

Od listopada 2025

1 lis 2025

"Dobrze byłoby znaleźć jakąś idealną receptę na świętość, prawda, Moja mała oblubienico? Najlepiej gdyby to była bezgrzeszność, to znaczy brak upadków. Ale skoro wsłuchujecie się w Moje Błogosławieństwa, jasno widać, że moc doskonali się w słabości i w pewnym trudzie podjętym ze względu na Królestwo niebieskie. Ja Jestem jednym Błogosławionym, który przeszedłem przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, aby wyprowadzić was na wolność, wy zaś włączacie się w Moje Błogosławieństwo. Ponieważ każdy z was jest inny, dlatego nieco inaczej odpowie na Moje orędzie, ale cechą wspólną będzie miłość zarówno ta dawana jak i przyjmowana. Wbrew temu jak wam się wydaje oni najpierw sami przyjęli Moją Miłość, następnie zaczęli ją rozdawać. Ich modlitwa przeszła też zdumiewającą przemianę od prośby do dziękczynienia, bo okazało się, że nie brakuje im żadnego daru łaski. Miłość pozwala zwracać wzrok od ziemi ku niebu, a wtedy też wszystko widać już jasno i wyraźnie bez zasłony. Jeśli chcesz spotkać dziś Moich przyjaciół na cmentarzu podczas zbierania „wypominków” otwórz swe serce na powiew Wieczności i kochaj Mnie bardziej".

„Wobec tylu kuszących propozycji, jakie daje świat, trzeba wam przylgnąć do Mojej Ewangelii. Dopiero gdy stanie się ona naczelnym motorem w codziennym życiu, będziecie mogli powtórzyć za św. Pawłem: „Pędzę ku wyznaczonej mecie”.

To, co zauważyłaś na cmentarzu, a wywołało smutek i zdziwienie, nie musi spowodować, że wciśniesz hamulec i przestaniesz Mnie kochać, prawda, Moja drobinko?”.

Jezu, ale powiedz sam, czy mam się nie dziwić widząc ludzi spacerujących z pieskami, a w końcu takich, którym mówię, że wczoraj była wigilia Wszystkich Świętych, a oni powtarzają, że tak owszem było haloween. To znaczy, że nie rozróżniają nawet jednego od drugiego. Pytanie, które ja tu często zadaję to: skąd się wzięli ci ludzie?!

„Dziecię Moje najmniejsze, jeśli zbadałabyś głębię serc i umysłów, do czego nie jesteś zdolna, zrozumiałabyś, że pewne wzorce kreowane przez media i równocześnie brak wartości, rodzi grupy ludzi, którzy mają swoje racje, swoje idee i swojego boga. Cóż, twoim zadaniem nie jest na siłę i za wszelką cenę wyprowadzać ich z błędu, lecz starać się tak żyć, by czyny twoje mówiły głośniejszą i dobitniejszą niż słowa. Dziś przez niestandardowe cukierki z niespodzianką mogłaś dotrzeć do niektórych dusz, które zamiast koncentrować się na własnej przyjemności pomyśleli o drugim człowieku.

W tylu różnych miejscach na świecie wznosi się woń uwielbienia Ojca, Syna i Ducha Świętego, a Kościół triumfujący z wielkim zapałem spieszy na pomoc wam będącym jeszcze w drodze.

Przypomnij sobie, najmiłsza, Apostołów ziem pogańskich, którzy zmagali się z podobnymi sytuacjami, jakie obserwujesz tu na nowym miejscu. W końcu do was należy głoszenie Ewangelii, ale nie tylko przez pociechę, ale i napomnienie. Odkąd pasterze porzucili obowiązek napomnienia najpierw tego wewnętrznego braterskiego, potem zaś napominania wiernych, na świecie zaczęło się szerzyć przyzwolenie na grzech i negacja istnienia grzechu. Dlatego dziś trzeba wskazywać nie tylko na ważne nawrócenie, ale też na same odważne zakochanie się we Mnie, które jest złączone z Tajemnicą Krzyża i Zmartwychwstania. Jak bowiem nie możecie służyć Bogu i Mamonie, tak nie możecie składać pobożnie rąk, a za chwilę czytać przepowiednie od wróżki. Chodzi o czysty i radosny radykalizm, który najpierw wydaje się smutny, potem zaś przynosi radość temu, kto nauczył się kochać ponad wszystko i pomimo wszystko.

Już od pierwszego wersu Mojej Ewangelii słyszycie wezwanie do szczęścia, lecz od razu pojawia się wątpliwość: czym dla ciebie jest szczęście?

Tyle bowiem dusz twierdzi, że wystarczy mieć dużo pieniędzy i zdrową szczęśliwą rodzinę, a potem „jakoś będzie”. Szczęście z jednej strony jest na tym świecie ulotne, z drugiej zaś pragniecie je przedłużyć za wszelką cenę. Dlatego, Moja mała A., zastanów się, kto pierwszy zabiega o twoje szczęście i dlaczego?”.

Jezu, oczywiście, że Ty!

„Czy na pewno? Widzisz pytam o to, bo czasami zdarza się, że ktoś albo ty sama idziesz za innym szczęściem niż Ja sam tobie proponuję i daję zupełnie za darmo.

Jeżeli szukasz swojej chwały czy też zaczynasz robić jakąś rzecz beze Mnie mówimy o samouszczęśliwianiu, które nie może iść w parze z Moją Ewangelią.

Najmilsza, Moi Święci to ukrzyżowani razem ze Mną mali i wielcy herosi, lecz to także świadkowie cudu Zmartwychwstania i jego uczestnicy. Cóż w tym dziwnego, że zmierzając po tej trasie, jaką sam przeszedłem, w końcu po ziemskich trudach weszli do Domu Ojca? Stali się godnymi cierpieć dla Mego Imienia i jednocześnie nie przestawali opowiadać wszędzie, że Ja Jestem Panem.

Chcesz być Świętym? Weź Krzyż swój i Mnie naśladowaj.

Pragniesz dołączyć do błogosławionych? Wprowadzaj Moje Słowo w czyn.

Następnie bardzo ważne: nie daj się zwyciężyć złu ale zło dobrem zwyciężaj. Zauważ, najmniejsza, że zło jako rzep do psiego ogona lubi przyklejać się do twego myślenia i wypowiedzi, a tutaj trzeba zaserwować dobro zamiast krzyczącego zewsząd demonicznego targowiska grzechu i śmierci.

Na przykładzie z waszej codzienności: wyobraź sobie, że weszłaś do restauracji, gdzie czeka na ciebie za darmo pyszny obiad, wszystko świeże gorące, podane przez przemiłą kelnerkę, która wciąż troszczy się, aby niczego na stole nie zabrakło. W końcu nie jesteś sama, ale ze swoimi przyjaciółmi, którzy wzajemnie sobie usługują z wielką radością jeden troszczy się o drugiego. Gdy zatem zdarzy się, że jeden wyleje sok na obrus, a drugi potknie się i sam zrzuci na ziemię sztućce, czy to naprawdę zakłóci szczęście bycia razem?

Zatem przełożmy to, Moja A., na wasze dopatrywanie się zła i wyolbrzymianie go na każdym kroku. Czy nie prościej byłoby zabrać się za pomnażanie dobra, bez względu na ilość osób, które rozrzucają sztućce i rozlewają soki? Czy rozumiesz, mała Moja?

Przyprowadziłem cię tutaj, nie po to, abyś wyrывała chwasty, ale pielęgnowała zboże. Tak samo też czynili Moi Święci. Głoś zatem Ewangelię, nastawaj w porę i nie w porę, jednocześnie pomnażaj dobro i rozsiewaj je wszędzie, gdzie jesteś".

Jezu, a ten obiad w restauracji, o którym mówisz to chodzi o samo Niebo?

„Moja ukochana drobinko, ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało co przygotowałem tym, którzy Mnie miłują.

Kochając na tej ziemi, już stoisz jedną stopą na progu Nieba, a kiedy będziesz współpracować z Moją Łaską, to i sam przeniosę cię przez próg Wieczności do Domu naszego Taty.

Teraz zaś rozlejemy więcej myśli o tym co dobre, miłe i Ojcu przyjemne w twoim umyśle, a ty będąc małą ucz się kochać Mnie coraz bardziej z każdą minutą życia na tej ziemi. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

2 lis 2025

"Stań się cała słuchaniem, Moja A., dopiero, gdy będziesz słuchać, staniesz się zdolną do mówienia. Nie martw się, że sama nie potrafisz mówić, bo czy łatwo rozmawiać z Tym, który jest Słowem?".

Jesteś Słowem Wcielonym to i sam pomagasz w tej rozmowie, Jezu.

„Pomyśl, najmilsza, o braciach i siostrach, którzy odeszli, a teraz przebywają jeszcze w więzieniu czyśćcowym; czy potrafili prowadzić dialog ze Mną i czy byli chętnymi do rozmowy z innymi?".

Pewnie w przypadku rozmowy z ludźmi to zależało od ich charakteru i usposobienia, a gdy chodzi o Ciebie, Jezu od pragnienia i otwarcia na Łaskę.

„Dziecię Moje, najlepszym wstępem do rozmowy jest słuchanie, z tym ciągle macie problemy, dlatego przez słowo dyktowane, unizam się by mówić z wami.

Jeśli czyściec nazwiemy miłosną poczekalnią od razu trzeba zaznaczyć, że jest to poczekalnia milczenia Boga. Gdy bowiem dusza tęskni za Mną i czeka na uwolnienie, wtedy też nie może karmić się Moją Obecnością w Słowie i w Eucharystii, a zatem musi przyjąć wewnętrzny ból złączony z niemożnością usłyszenia Mego głosu. Wasza rola jest taka jak tych, którzy niosą

paralityka by spuścić go przez otwarty dach, tak by znalazł się przede Mną. Tamten nic nie może uczynić, a niosący go są odpowiedzialni, by doprowadzić go przed Moje Oblicze. Jak tu na ziemi największą chorobą jest grzech, tak w czyścju ciążą na duszach jego nieodpokutowane konsekwencje.

Patrz, najmilsza, Kościół niczym dobry Samarytanin zawsze wychodzi naprzeciw tych biedaków. Ileż bowiem macie sposobów, aby im pomóc?!

Wszak Ja, Pan w swoim nieskończonym Miłosierdziu, daję im możliwość dotarcia do gospody, gdzie trwa długi proces rekonwalescencji to jest dorastania do Nieba. Pamiętaj, najmniejsza, żeby wspomagać dusze, które są pozbawione możliwości miłowania, trzeba po prostu kochać. Dla jednych będzie to związane z długimi ustnymi modlitwami za zmarłych, inni znów ofiarują pokutę jako cenny dar w ich intencji, inni znów podejmą się dobrych uczynków, aby następnie powierzyć je w Moje ręce jak Ja oddałem siebie w dłonie Ojca. Dla was pielgrzymów czyściec jest tajemnicą, zaś Ja, Pan pozwalam na ten stan, ze względu na Moją sprawiedliwość. Stąd też cierpienie czyścicowe kiedyś się zakończy, a tutaj wy stajecie się tymi, którzy mogą je pomóc skrócić, czyniąc niewielki prezent dla tamtych biedaków. Najcenniejszym Darem pozostanie dla nich Eucharystia, gdyż tutaj całe Moje Misterium jest obecne i aktualnie umieram i zmartwychwstaję, a ci, którzy poszli za Mną także dołączają do Mojej Wielkanocnej Ofiary. Kiedy zatem pamiętasz o tych, co odeszli zanurzając ich w Moim Kielichu, niesiesz im wielką ulgę i ochłodę, a nawet wybawienie.

Dzisiejszy świat oczywiście chciałby znać odpowiedź na wszystkie pytania, ale Ja nie daję odpowiedzi, które karmią waszą pychę, czy nie są wam konieczne do zbawienia. Daję wam jedną Odpowiedź: Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, możecie ją przyjąć lub odrzucić. Z tej Mojej Odpowiedzi wynikają i wasze, wszak cierpienia dusz czyścicowych to nade wszystko skutek nieprzyjęcia woli Taty w ich ziemskim życiu. Daję bowiem każdemu dość sposobności, aby kochać Ojca i drugiego człowieka, lecz skoro dusze już na ziemi nie chcą podejść bliżej by ogrzać się w Moim Kościele, będzie ich trawił ogień tęsknoty za Mną. Mówimy, Moja drobinko, o małej i wielkiej chłości, gdyż bywa, że dusza naprawdę i nie z własnej swej winy nie poznała woli Ojca, wówczas jej cierpienie w czyścju przyjmuje inną formę. Gdy znów dusza poznała wolę Ojca, a nic nie uczyniła, by ją wypełnić, spotka ją dotkliwszy ból z racji zaniedbania tego, co mogła zrobić, lecz nie zrobiła.

Teraz jest czas sposobny, aby rzucać waszym zmarłym koła ratunkowe, dzięki którym będą mogli szybciej dotrzeć do Ojca Domu. Wiele zależy nie od ilości modlitw za zmarłych, ale posłuszeństwa Kościołowi, który od wieków zaleca praktykę odpustów, czy też pokornego szukania małych okazji by ofiarować je za dusze będące w czyścicowej poczekalni.

Obecnie, Moja A., ci Moi bracia i siostry korzystają z tych skarbów, jakie daje Matka Kościół w dniu dzisiejszym i tym samym trwają w pokoju pełnym oczekiwania. To też inny rodzaj czekania niż ten ziemski, gdyż jest to oczekiwanie na spotkanie z Miłością, którą tu dopiero bliżej odkryli i dlatego tak bardzo chcą Mnie zobaczyć. Ta szczerza wdzięczność, jaką mają te dusze wobec was modlących się za nich ujawni się w całej rozciągłości w godzinie waszej śmierci, kiedy to niektórzy będą potrzebować niebieskich wspomóżycieli, by dobrze umrzeć.

Ów obraz Aniołów zstępujących i wstępujących na Syna Człowieczego oznacza stałą komunikację między Niebem a ziemią, ale i podobnie jest w czyścju, z tym małym wyjątkiem, że zmarli bez Mojej zgody nie przyjdą do was, ale wy możecie bezustannie wysyłać do nich swoje skarby. Tak, tak, niepotrzebna tutaj poczta czy internet, gdyż najcichsza modlitwa czy ofiara w ich intencji jest natychmiast zanesiona do Mnie, a Ja dłońmi Mojej i waszej Mamy, z radością rozdzielam te ziemskie dary, poszczególnym duszom, wedle Mojej sprawiedliwości i Miłosierdzie, które zawsze nawet tu odnosi triumf nad sądem. Tamci biedni i nie mogący sobie pomóc otrzymują tak dużo od was nie znających zbytnio odpowiedzi na pytania, jakiej duszy przeznaczyłem to co chcieliście złożyć w ofierze. Stąd należy złapać się kotwicy nadziei i bez lęku powierzać Mi waszych zmarłych, lecz nade wszystko pamiętając o takich, za których poza modlitwą Kościoła nikt się nie modli.

Wiedz, Moja mała, że wielu chciałoby powrócić by opowiedzieć wam o swoim cierpieniu i potrzebie modlitwy, a nie mogą. Dlatego waszym naczelnym zadaniem niech będzie serdeczna modlitwa za nich. Wiem, że niemal każdy oczekuje na efekt, to znaczy czy został wysłuchanym,

ale to nie jest potrzebne ani wam, ani tamtym biednym. Raczej przyobleczcie się w pokorę i cichość, przebacząc sobie wzajemnie i trwając w braterskiej miłości. „Szukającym Pana niczego nie zabraknie”. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną.

3 lis 2025

"Dziecię Moje najmniejsze, kogo mam zaprosić na Ucztę, gdy zaproszeni nie chcą przyjść? Czy rzeczywiście wszyscy są zajęci, czy nie poczuwają się do obowiązku, czy raczej nade wszystko nie zasmakowali jeszcze w Mojej Eucharystycznej Obecności?

Widzisz, te wszystkie kłótnie o to w jakim rycie sprawować Najświętszą Ofiarę i dzielenie ludzi na tych, którzy są zafascynowani taką albo inną Liturgią nie pochodzi od Ojca i nie jest darem Ducha jedności. Dlatego nie tyle chodzi o sposób odprawiania Najświętszej Ofiary, ale o wasze pełne miłości i wiary zaangażowanie w jej sprawowanie i pełny udział. Odkąd Kościół nauczył wiernych, że mogą stać z dala od stołu i z powodu grzechu ciężkiego nie podchodzić blisko, a zatem nie zbliżać się do Mnie - równocześnie nie zachęcacie Moich, by skorzystali z Sakramentu Pokuty, mamy pewien stały zgrzyt. Okazuje się, że najmniejsi i najmniej godni podchodzą bez obaw, bo zakosztowali zarówno w Moim Miłosierdziu jak i w samej Tajemnicy Eucharystii. Jeśli przyjrzymy się tzw widzom, którzy bez wiary w całkowitej obojętności uczestniczą w Mejej Ofierze, zaczynamy stawiać kapłanów jako aktorów mniej lub bardziej zdolnych, a z drugiej strony publiczność, która nie ma prawie nic do powiedzenia. Dlatego to rodzą się, Moja A., całe masy tych, którzy siedzą w kościelnych ławkach, ale nie mają obowiązku, by dialogować, to znaczy odpowiadać na wezwania kapłana. Zatem nazwiemy ich jednym słowem „dworzanami”, to znaczy ludźmi, którzy weszli na Ucztę (według swego myślenia), lecz wewnętrznie są zamknięci, stojąc po drugiej stronie drzwi, a więc na dworze. Należałoby przyjrzeć się ich wewnętrznej postawie, aby dokopać się do wyschniętego źródła wiary i dalej starać się, by wytrysnął z nich ten właśnie nowy strumień. Wobec obojętności i bardzo śmiałej mowy w stylu: „co ja z tego będę miał?”, trzeba odpowiedzieć szczerze: życie wieczne. Jeśli człowiek stwierdzi pewnie, że niczego nie ma po drugiej stronie, trzeba, najmielsza, brnąć dalej, pytając: „Co zatem jeśli jest „Ktoś”, a nie „coś”.

Następnie śmiałym cytatem z Ewangelii próbujemy dotrzeć do sedna Tajemnicy: „Jeśli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Jego Krwi, nie będziecie mieli życia w sobie”. Zatem albo w swoim ziemskim życiu dążysz do Wieczności, albo do ziemi, krócej: wybierasz życie albo śmierć. W końcu możesz tak samo nie korzystać z Uczty Eucharystycznej na ziemi, lecz czy wobec tego, po drugiej stronie będziesz mógł radować się szczęściem zbawionych?! Cóż, kiedy mówicie o Mnie, nie posługujcie się jedynie zbiorem zasad, przepisów i rytów zatwierdzonych przez Kościół, ale zacznijcie mówić o żywej relacji ze Mną, o więzi, która przekracza wszelkie możliwości pojmowania i rozumienia, wreszcie mówcie o Głębi bez dna. Kiedy bowiem zachęciłem Szymona Piotra by wypłynął na głębię, mówiłem najpierw o zaproszeniu go do udziału w dobrach Mejej Paschalnej Ofiary, w bogactwie darów duchowych. Potem zaś zaprosiłem by złowił ryby i podzielił się nimi z braćmi. Piotr musiał jednak dojrzeć by zrozumieć, potrzebował także namaszczenia Duchem Świętym i tym samym jego serce przestało emanować lękiem, a rozgorzało miłością. Wreszcie, Moja drobinko, trzeba też spojrzeć na szukanie głębi w różnych duchowych doświadczeniach i pięknych modlitwach, i pieśniach, zaiste mogą one prowadzić do Mnie będąc używane z roztropnością i umiarem, skoro znów dusza zaczyna je mówić bez zrozumienia dla własnego dobrego samopoczucia, stają się rodzajem czynności, która nie wie gdzie na głębię ale do płytny.

W końcu, Moja A., ci, których nazywasz ateistami i wrogami Kościoła, słabymi grzesznymi niezdolnymi by zbliżyć się do Mnie, bardzo nędznymi, oni to mogą okazać się być pierwszymi na Mojej Uczcie. Tak samo, gdy drażni cię zachowanie tej lub innej osoby, możesz bardzo się zdziwić, kiedy to zobaczysz ją uczującą w Moim Królestwie. Dlatego nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Bądź zatem rozważna, gdy zabierasz się za mówienie o innych, bo jaką miarą mierzysz, taką i sama będziesz mierzona. O, Moja drobinko, gdybyś zawsze usprawiedliwiała swoich bliźnich, jak myślisz, w jaki sposób miałbym cię sądzić przy końcu twoich dni?”.

Jezu, to tak bardzo trudne!

„Spróbujemy dzisiaj? Powoli, bez tysiąca pomysłów poprawiania innych, daj Mi swój umysł, a Ja wzbudzę w tobie myśli pełne miłosierdzia. Nie martw się, kiedy inni zaczną ciskać kamienie, ty masz zadanie, aby wypuścić kamień z ręki i odejść. Patrz! Ja zawsze jestem miłosierny, idź i ty czyn podobnie”.

„Teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu, oznacza to, że samo karmienie się tym, co otrzymujecie za pomocą mediów elektronicznych, to już nie wystarczy. Pragnę, abyś karmił się każdym Słowem, które wychodzi z ust Moich, ale nade wszystko chcę, żebyś spożywał Pokarm, który z Nieba zstępuje i życie daje światu. Widzisz, Moja najmilsza, że dzisiejszy świat jest zafascynowany tym, co przemija, a Ja tu i teraz, wzywam do radowania się słodczą Innego Pokarmu. Jak możecie radować się Eucharystią, gdy to z powodu zatwardziałości i trwania w grzechu, nie przyjmujecie Mnie do siebie. Zatem Ja Jestem Tym, który stoi pod drzwiami, a żeby ucztować z tobą, czekam na twoje zaproszenie. W końcu tyle jest osób, które zostawiają i Mnie na dworze, mówiąc, że wymagania Ewangelii są przestarzałe i niezrozumiałe, a oni zostaną przy swoich pełnych stołach. Czy jesteś syty, czy głodny? Kiedy spytasz swoich uczniów, będą krzyczeć głośno, że mają zawsze dostęp do jedzenia, a jednak w kościele zobaczysz garstkę tych, którzy przygotowują się do Komunii świętej. Tymczasem Ja nie przyszedłem do wybranych, ale do wszystkich. Patrz, Moja mała, że wielu woła do Mnie jedynie przed pierwszą Komunią, z obowiązku i polecenia rodziców. Potem nieraz wypisują się z lekcji religii. Oznacza to, że dorośli uczynili sobie ze spotkania ze Mną świetną zabawę i cieszą się, że dostaną z tej okazji dużo pieniędzy. Zauważ, jak Mamona powoduje odejście od wiary w Moją Obecność w Eucharystii. Któż bowiem posyła dziecko do 1 Komunii wiedząc, że nie dostanie za to prezentów czy i pieniędzy. Jest owszem garstka tych osób, jakże nieznaczna, lecz Ja, Pan obecnie wzbudzam Apostołów Eucharystii i takich, którzy będą świadczyć bardziej czynem niż słowem. Gromadźcie sobie skarby w Niebie.

Ty, najmilsza i Moja, dzisiaj pamiętaj o czystości gołębicy i roztropności węża zamiast ulegania uczuciom chwili poddaj się Duchowi Świętemu. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

4 lis 2025

„Otwórz, Panie moje oczy, abym podziwiał Twoje Prawo”. Wiesz, Moja drobinko jak współczesny świat podziwia to, co można zobaczyć, usłyszeć i dotknąć, lecz nad Moim Słowem nie potrafi się dłużej zatrzymać. Mamy mnóstwo badaczy stron internetowych i ludzi zajętych wykorzystaniem sztucznej inteligencji, ale Moje Słowo pozostaje z tyłu i niektórym trudno jest nawet na krótką chwilę pochylić się nad Jego Tajemnicą.

Najmilsza, słyszałem jak radośniej zabiło twe serce, kiedy to odczytywałaś przy ambonie Moje żywe Słowo.

Każde z nich jako nowa porcja witalnej energii dla duszy, która staje się płomienna, cieszy się w nadziei i również nie przestaje odkrywać, że pozostawanie małą rodzi głęboki pokój, jakiego świat dać nie może. Znow, Moja mała, chcę, abyście prześledzili drogę odchodzenia daleko od Mego Ołtarza. Cóż zaświeci nam blask Mamony, gdyż dobrze jest posiadać zbiory zebrane na polu i złożone w spichlerzu, ale jedynie na tym świecie. Jednocześnie przyjemność korzystania z dóbr światowych powoduje rosnącą chciwość. Co dalej?

„Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien”. Mówienie, że jest ktoś lub coś ważniejszego niż Ja, obrazuje dość jasno stan waszej duszy, łamiącej sukcesywnie i od dawna pierwsze przykazanie Boże. Jeśli ktoś wybiera rzeczy, osoby i sprawy tego świata i stawia je ponad Mną, który jestem Panem życia i śmierci, odrzuca także odwieczne zaproszenie na Ucztę w Niebie i codzienne zaproszenie na Ucztę Eucharystyczną. Ten bowiem, kto pała miłością ku Mojej Eucharystycznej Obecności, ten nie boi się śmierci. Ja Jestem Życiem dla duszy, która często Mnie spożywa, ona też choć zmaga się jeszcze z pewnymi pożądaniami, w końcu zostaje podźwignięta ze śmierci do życia i z niewoli do wolności. Kto żyje i oddycha Eucharystią, ten także posiada moc, aby też innym ukazać jej wszechmoc i potęgę. Gdy bowiem porównasz Mnie zamkniętego w białej Hostii, w tak wielu tabernakulach na tym świecie, do swojego pola, była czy też żony, o których mówi Moja Ewangelia; tamte okażą się

wszystkie marnościami, podczas kiedy Ja trwam na wieki i jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. W Tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności nie ma podziału na „tak” i „nie”, bo dokonało się zbawcze tak, a Ja nie stoję do połowy po waszej stronie, lecz cały ratuję was od śmierci. Odrzucenie Mego zaproszenia na Ucztę to trzeba jasno podkreślić, Mój Kościele Święty, to samopotępienie się duszy powołanej, by wiecznie radować się dobrami Mego Domu. Patrz, Moja A., że są i tacy, a znasz ich dobrze, którzy uparcie twierdzą, że należy wykorzystać wszelkie dobra światowe, a myślenie o duszy zostawiają na koniec życia. Podczas, gdy Ja, Pan jeszcze dziś mogę zażądać ich zdania sprawy ze swego zarządu. Tak. Jestem tuż obok każdego z was, ale chcę wejść do wnętrza i z tobą wieczerzać, jeśli Mi pozwolisz. Cóż, Moja najmilsza, upór danej osoby w powrocie do Mnie jest spowodowany ciągłym zainteresowaniem dobrami tego świata. Zatem skoro zabiorę coś co jest drogie dla ciebie, powrócisz do Mnie lub też wystąpisz przeciw Mnie ze zdwojoną siłą wewnętrznej wrogości. A Ja jestem naprawdę większy od twojego serca. W tym też czasie nie będziecie mogli pomóc waszym zmarłym, kiedy to jesteście bardzo uparcie przywiązani do swojego grzechu. Dlatego Ja, Pan, podaję wam rękę, dając możliwość powrotu do Mnie w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Bezustannie mówię do was słowami Pisma Świętego i przez różne znaki w waszej codzienności. W końcu też, Moja mała, pozwalam, abyście pojęli jak bardzo boli Mnie odrzucone zaproszenie. Widziałaś dziś na zastępstwie twarze tych maluchów, którzy zostali wypisani z religii, a jednak byli u ciebie w klasie. Ile smutku na ich twarzach, Moja drobinko. Tymczasem ty próbowałaś po prostu być razem z nimi. Czasami wystarczy obrać tylko najlepszą część. W tych bardzo krótkich momentach tamte maluchy czytają w twych oczach Ewangelię bez otwierania Pisma Świętego. Moja mała oblubienico, jak bardzo chciałbym przytulić także i tych, których rodzice otwarcie deklarują, że nie chcą mieć nic wspólnego z Kościołem. W końcu, Moja mała, przyprowadź Mi i dzisiaj Moich kapłanów, tych, którzy tkwią przed szklanym ekranem i z powodu braku wiernych w kościele przestali zajmować się małym gronem w Mojej Winnicy. Tymczasem Ja chcę, aby i oni odkryli na nowo kim jest Eucharystia. Będę jeszcze wiele razy podkreślał Moją Osobową Obecność, bo wy mówiąc Najświętszy Sakrament, albo Komunia Święta nie zaznaczacie, że to nie jest martwy choćby Najświętszy przedmiot, ale Ja Jestem Panem i Bogiem waszym. Pozwalam, Moja najmilsza drobinko, aby niektórzy z Moich kapłanów, dopiero uczyli się smakować Eucharystię nie tyle na poziomie samych uczuć, ale nade wszystko wiary, nadziei i miłości. Zresztą zauważ, że łatwo oprzeć się na dobrach przemijających podziwiając piękne pole. Pokładać swą nadzieję w pracy, która daje ogromne finansowe zyski, czy też zakochać się w kobiecie, która staje się celem samym w sobie. Inaczej jest z Eucharystią, w niej bowiem Ja wzmacniam i ugruntowuję wiarę wybranych członków Mego Kościoła. Pomagam wam cieszyć się nadzieją na spotkanie ze Mną w Wieczności i radość bez końca. Wreszcie też obdarowuję was inną, bo nadprzyrodzoną miłością, która to pozwala kochać również nieprzyjaciół. Zobacz, Moja mała, że na Uczcie jest miejsce, choć wydaje się, że zostanie wypełnione przez tych, którzy najmniej spodziewali się takiego wyróżnienia. Gdy mówię, że celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do Królestwa, to nie jest jedynie czyste porównanie, lecz prawda, która także zadziwia niektórych. Najmilsza, może się okazać, że ci znienawidzeni przez was politycy, czy ateści, nagle zasiądą na pierwszych miejscach w Domu Taty. Dlaczego? Gdyż wasza pycha blokuje możliwość wejścia na Ucztę, a przekonanie, że dużo się modlicie i wykonujecie mnóstwo dobrych uczynków, to ciągle zbyt mało. Ach, kto się uniży jak dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. Każdy kto się wywyższa, będzie poniżony. Chcesz dzisiaj spożywać Chleb Aniołów? Zdejmij sandały, pochyl się w Duchu Świętym nad Tajemnicą Tajemnic i zostaw wszystko co posiadasz. Od teraz, możesz czerpać z Mojej Uczty także dla tych, co odeszli. Czy twoje ręce są w stanie utrzymać te dary, których nie widać, a są tak cenne dla dusz cierpiących w płomieniach tęsknoty za Mną.

Pamiętaj, Moja A., kiedy odczuwasz brak, podejź bliżej Mego Serca i pij. Jak jest napisane: „Strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza”.

Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu, też Cię kocham.

5 lis 2025

”Moja drobinko”.

Jezu mój, dziękuję, że dajesz mi tyle cierpliwości inaczej szybko bym skapitulowała na tych misjach i bez wieży i bez oddziału żołnierzy.

„Najmilsza, zdaje się, że rano budowałaś w szóstej klasie beze Mnie, a potem nauczona błędami, odeszłaś od scenariusza, czyż nie?”.

Tak...choć dla mnie to ciągle jest niesamowita przepaść. Ciągle pojawia mi się dylemat czy uczyć młodych kultury zachowania, języka czy religii.

„Moja A., to i dobrze, jeśli dziewczynka chodząca na religię stwierdziła, że nie wierzy we Mnie, bo to jest konkretny sygnał, że Ewangelia dotyka serca i tnie oddzielając zło od dobra, co wywołuje bunt i gniew. Trzeba zatem rzeczywiście zacząć od początku, od znaku Krzyża, w końcu też wygłosić kerygmat, demaskując licznych bogów o nazwie internet, gry, pieniądze, zabawa, przyjemność, ale co gorsza także niezdrowe przywiązanie do tradycji. Tradycja bez wewnętrznego zrozumienia szybko zamiera, a człowiek zaczyna bezkrytycznie przyjmować to, co usłyszy albo zobaczy niezależnie czy nosi na sobie znamiona dobra czy zła. Czy wiesz, najmniejsza, dlaczego w mediach każdy, kto mówi prawdę zostaje natychmiast wyśmiany i zrównany z innymi podobnymi sobie ludźmi, bo ośmieszanie to stary wybryk mający na celu likwidację wszelkich wartości”.

Jezu, jak powiedzieć tym ludziom, a w moim wypadku dzieciom, że Komunia i Bierzmowanie to nie jest kolejny papierzek kościelny, ale najwspanialsze z Twoich darów.

„Moja drobinko, czy w cywilizacji pieniądza jest miejsce na relacje osobowe?

Wiedz, że gdy one zanikają mamy do czynienia z nadmiarem pseudoideologii będących czczym pomysłem ludzi o skrajnie lewicowych poglądach. Następnie, Moja A., trzeba od początku odkryć wartość miłości, która nigdy nie ustaje i nie jest oparta na Mamonie ani sympatii. Ja zapłaciłem za was raz zaciągnięty dług, a wy czy wobec tego nie powinniście się wzajemnie miłować tak jak Ja was umiłowałem? W końcu dług spłacacie przez serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, przebacząc sobie, jeśli by kto miał zarzut wobec drugiemu. Właściwie gdy chodzi o miłowanie nigdy nie ma tutaj miary, a skoro kochasz to dlatego, że jesteś ukochaną. Samo zabieranie się za budowanie wieży nie może wiązać się z upartym przestrzeganiem samych przepisów, gdyż Ja Jestem Panem szabatu i nie chcę, abyście traktowali modlitwy i obowiązki jako bardzo smutną konieczność. Ja Jestem waszym Przyjacielem, a każdy kamień położony w Mejej Budowli ma na imię miłość. Oznacza to, że nie wznoszę Mego Kościoła na udanych nabożeństwach, pięknych wersach modlitw, czy też obowiązkowych godzinach brewiarza, lecz na szczerym przebaczeniu, dłoniach wyciągniętych, by pomagać i sercach skruszonych gotowych przyjąć Moje Miłosierdzie. Dlatego jeżeli przez lata budujesz beze Mnie, a nazywasz to pobożnością i religijnością, zapytaj swych bliźnich, czy doświadczyli, że Jestem blisko skoro jesteś z nimi? Wiara bowiem bez uczynków jest martwą, a ty nie możesz kochać Boga którego nie widzisz, skoro odczuwasz wstręt wobec jakiegokolwiek człowieka na tym świecie. Tak samo, jeśli chodzi o walkę z królem. Beze Mnie wszakże nic nie możecie uczynić to i nie dacie sobie rady. Zauważ, najmilsza, że to planowanie różnych wydarzeń dobrze ci wychodzi, jednak jeżeli pragnę w tym uczestniczyć zostawiasz Mnie czasami na szarym końcu”.

Przepraszam Cię, Jezu. Okazuje się, że gdzieś we mnie czai się lęk, że coś mi zabierzesz.

„Moja oblubienico, to też ciągle czynię, ale jeszcze nie widzisz”.

Racja, zabrałeś Mi pogańską placówkę i dałeś do tego zachodniego buszu, gdzie niedługo rzeczywiście będziemy oglądać tylko zwierzątka zamiast ludzi, bo tak zdzielili w swoich poglądach.

„Tak, też w tym skrajnie ateistycznym miejscu zapalam teraz nowy ogień, a ty martwisz się brakiem efektów. Patrz na tamtego króla, gdy usiadł i obliczał wydatki oraz potrzebę nowych żołnierzy, Ja dałem mu ogromną armię ludzi. Dlatego, Moja mała, nie obawiaj się, że nie

podobaś, mając tylko Mnie. Wszak w tym miejscu wciąż jesteś znakiem nowego świata, w którym nie będą się już żenić ani za mąż wychodzić, ale będą jak Aniołowie w Niebie. Ten znak dla jednych będzie oślepiający, dla innych pełen nadziei i radości, ty zaś nie przestawaj ufać, że Moja Opatrzność wszystkim, Moja drobinko, naprawdę wszystkim kieruje, nawet tym, co trudne i bolesne. Zaufanie twoje może wzrosnąć nie w czasie pomyślności, lecz wtedy, kiedy po ludzku wszystko będzie przeczyć temu, abym miał przyjść do waszych serc, a więc wśród trudów i przeciwności. Budowanie na skale i zmaganie się z przeciwnikiem to znane biblijne tematy, ale trzeba wam pamiętać, że Ja Jestem Pierwszym Budowniczym i Panem, i Ja Jestem Tym, który zwyciężył. Wasze codzienne budowanie i staczane walki mogą być dokonywane we Mnie lub w kokonie własnego egoizmu. Najmilsza i Moja, z tobą będę budować inną więź, nie lęku, ale miłości; nie litery, lecz Ducha.

Takiej trzeba Moim kapłanom, którzy dalej biorą ciężkie kamienie, wznoszą mury kościołów i innych budowli albo też toczą trudne potyczki słowne w kancelarii parafialnej, a Ja czekam na nich w tabernakulum miłości. Na próżno czekam, bo wielu otwiera Moje mieszkanie, by udzielać Komunii świętej, ale nie otwierają przede Mną swego serca.

Chcę, abyś bez dawnego lęku mówił Mi o wszystkim, a następnie pozwolił, żebym po prostu kochał cię bez słów, bez twoich wysiłków wznoszenia i bez zbędnej walki. Jestem większy od twego serca i znam wszystko. Przestań się lękać, przyjdź i pozostań razem ze Mną. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

6 lis 2025

"Patrz, Moja A., tyle zagubionych owiec, a Ja idę za jedną. Kto jest zdolnym, aby pojąć i zrozumieć Miłość, która przemawia do tłumów, ale każdego traktuje w sposób jedyny, jakby był sam na tym świecie. Stąd też kiedy faryzeusze i uczeni w Piśmie zaczynają szemrać, że przyjmuję grzeszników i jadam z nimi, nie zauważają, że sami znajdują się w tej samej grupie. Uważając siebie samych za lepszych, w swoich oczach zbliżeni do Boga, a w Moich bardzo daleko z powodu swej pychy.

Maluchy bardzo lubią opowiadanie o owcy, dorośli zaś nie pojmują głębi tajemnicy w nim zawartej. Zostawienie 99 by pójść za jedną ukochaną, to jak wcześniej słyszeliście: „Sprzedaj wszystko co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w Niebie". Zatem samo „pozostawianie" jest od dawna wpisane w Moją Ewangelię, drobinko. Gdy powoli zostawiasz pewne rzeczy, osoby i miejsce nie przywiązując się do nich, wówczas łatwiej jest pójść i odnaleźć jedną. Jedna drachma czy jedna moneta symbolizuje radosne spotkanie ze Mną w Słowie i w Eucharystii, poprzedzone bolesnym poszukiwaniem i trudem budowania nowej relacji. „Czemuście Mnie szukali ? Czy nie dlatego, że jedliście chleb do sytości?". Ale Ja daję wam inny Chleb. Patrz, Moja A., jak niemodnym jest Chleb, który z Nieba zstępuje i życie daje światu. Jestem uznany jako „Dodatek" do wiary, religijności i okazijnego przyjęcia Sakramentu, a Ja Jestem Wszystkim.

Dopiero kiedy podejmiesz się trudu i bólu szukania, nie nauki wybranych modlitw, czy chodzenia do kościoła dla rocznego przygotowania, ale prawdziwej tęsknoty za Mną i trudu szukania.

Oto Moja drobinko wielu jest powołanych lecz mało wybranych. Choć czekam na wszystkich, ta jedna okazuje się być najważniejszą. Dla niej oddam swoje życie, jej poszukuję, kocham i tęsknię za nią. Mówię o Oblubienicy, Kościele Świętym. Zauważ, że w obecnym czasie, rzeczywiście Kościół oddziela się od reszty świata w sposób wyrazisty, Ten Kościół, który zawołany po imieniu wychodzi na pustynię i stawia opór wobec wszelkich przejawów zła na świecie mówiąc zdecydowane „nie" bylejakiej religii i grzesznym ideologiom. Jego odłączenie się od reszty wiąże się z cierpieniem, gdyż jak zapowiedziałem: jak Mnie prześladowali i was prześladować będą. Kościół nie obawia się dla Mnie żyć, a wobec świata pozostaje martwy, stając w opozycji wobec wszelkich przejawów nowych nauk sprzeciwiających się Mojej Ewangelii. W końcu, Moja A., Ten Kościół w swoim odejściu od świata jest bardzo poszukiwany, gdyż Ja sam będę go niósł na swych ramionach, wezwawszy z powrotem, z orędziem Zmartwychwstania na ustach. Mówimy, Moja mała o nowym radosnym powrocie, w którym Kościół zajaśnieje jako Oblubienica przyodziana w nowe szaty jaśniejąca klejnotami Mego Zbawczego Misterium. Daję wam siebie na osobności w relacji, która dotyka duszy i

równocześnie otwiera ją na innych. Stąd też powracająca owca, nie może nie mówić o tym, czego dokonałem w jej życiu. Pamiętasz?

„My nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy, i czego dotykały nasze ręce”. Znów, najmilsza i Moja, trzeba położyć nacisk na doświadczenie. Ukochana owca przeżyła ból zagubienia i radość z bycia odnalezioną, a ta, która straciła jedną drachmę z wielkim niepokojem szukała, by także z innymi dzielić się dobrą nowiną po znalezieniu jednej monety. Osobiste doświadczenie zbliża do Mojego Serca, najpierw niektórych potem i was wszystkich, lecz teraz będę budził uśpionych w mroku grzechu, poprzez dotknięcie Moją Łaską”.

Dlatego to moje dzisiejsze spotkanie z mamą Dawida?

„Tak, to również moja zagubiona owca, ten chłopiec, dzięki któremu bardzo wiele dusz powróci do jedności z Moim Ojcem”.

Czy ten Dawid jest wyjątkowy?

„Drobinko, każdy jest dla Mnie wyjątkowym, to wy naklejecie na poszczególne osoby swoje naklejki: „dobry”, „zły”, „średni”. Tak, Dawid będzie miał szczególne zadanie na tym świecie, on już je zna, wy poznacie wkrótce. Tymczasem trzeba, Moja A., wsłuchiwać się w szept Ducha Świętego, który przemawia do ciebie, ale również pragnie wylewać się na Moich biednych kapłanów. Wielu słysząc, że są poszukiwani, kochani i chciani, potrząsa lekceważąco głową, mówiąc: „Tak, tak, Bóg mnie kocha”. Pewien slogan, którego mają nauczać wiernych, nie dociera już do wnętrza ich duszy, a zatem pozostają zainteresowanymi bardziej światem niż Moją Ewangelią. Otóż, Ja pragnę was dotykać i przemieniać bardzo indywidualnie. Zabłąkana owca będzie mówić o waszej chęci decydowania o sobie bez względu na wolę Mego Taty. Drachma to znak waszej chęci posiadania, gromadzenia i zyskiwania. Jak sądzisz, Moja A., dlaczego podczas Męki tak nieludzko została zeszpecona Moja Twarz, aż niektórzy nie mogli patrzeć na tak zmasakrowane Oblicze? Wszak, ile razy cierpicie na chroniczny egoizm, kręcąc się wokół siebie i własnych spraw, i podążając za różnymi zachciankami, wówczas oddalacie się od radosnej wolności decydowania o sobie w zjednoczeniu z wolą Ojca. Im dalej od stada, od wspólnoty, od bycia z braćmi, tym więcej ciemności i zaspokajania swych pożądań a więc zezwierzęcenia. Ja stałem się Człowiekiem, aby cię wyzwolić z tego co złączone z twoim osobistym interesem, a równocześnie z grzechem odejścia.

Gdy przestajesz być ze Mną i kochać Mnie, wówczas, Moja drobinko, także tracisz swoje niebieskie bogactwa. Inwestycja w to, co dostępne dla zmysłów i daje chwilową przyjemność, nie zawsze prowadzi do Ojca. Mamy zatem bogactwo to znaczy liczne drachmy pijaństwa, głupoty i chciwości także w zakresie posiadania dóbr wirtualnych. Nie dziw się, że jedna zgubiona moneta, po znalezieniu jest przyczyną radości. Okazuje się bowiem, że wszystkie inne były marnością i dopiero po chwilowej utracie, odzyskanie drachmy to Uczta Wiecznej Radości. W tym kontekście, najmilsza, spójrz na modlitwę za zmarłych. Skoro prosisz za jednym, może okazać się, że inny odzyskuje możliwość oglądania Mnie twarzą w twarz, dlatego tak ważnym jest pozostawać stałym w swoich prośbach. Zobacz, mała Moja, że niektórych zniechęca długie szukanie, lecz Ja, Pan nie mam tu granic. Poszukuję Moich bezustannie i dlatego w każdej chwili życia możecie spróbować do Mnie dołączyć by szukać wraz ze Mną. Oto idę przed wami, kto jest chętnym by pójść za Moim głosem?

Moja drobinko ukochana, pójdz za Mną, kocham cię.

7 lis 2025

„Moja ukochana oblubienico, bądź ze Mną jak i Ja jestem z tobą. Zobacz jak wielu sądzi, że żyje, a jednak trwa w śmierci. Trzeba zatem wejść do Mojej Ewangelii, by w niej odkryć to, co początkowo nie jest dość widoczne. Ja, Moja najmilsza każdego kiedyś wezwę, abyście zdali sprawę ze swojego zarządu. Jak zarządzasz choćby i chwilą obecną, a więc tym, co jest tobie dane zupełnie za darmo z hojności Ojca światel. Potem też spytam, na ile posiadasz siebie w całości, by dawać się innym. W końcu, czy jesteś znakiem Mojej Obecności i czy każdy spotykając ciebie może powiedzieć: „Widziałem Pana”?

Zaciągnięty dług jest związany z grzechem pierworodnym, lecz w konsekwencji grzechami, które z powodu słabości często popełniasz. Stąd też bohaterski rządca z Ewangelii zamiast smucić się stratą rozpoczyna skreślanie. Tak, Moja mała, bo o ileż prościej wyjmować drzazgi z oczu braci niż starać się przebaczyć im ich wykroczenia wobec ciebie. „Jak Bóg wam

przebaczył, tak i wy". Zresztą, czy szkolenie się w częstym przebaczeniu winowajcom, nie jest związane z Moim Miłosiernym Sercem? Ja bowiem pierwszy z niewymowną miłością stoję w waszej obronie i to w jaki sposób służycie waszym braciom, podobną odpłatę też ode Mnie otrzymacie. W końcu, Moja drobinko, czy nie jesteście we Mnie, jednym Ciałem? A skoro stanowicie jedno, dlaczego ręka nie miałaby pomóc innej części ciała, gdy trzeba ją opatrzyć? Nie przestawaj zatem wychodzić naprzeciw małym i ubogim tego świata, a Ja będę cię prowadził.

Co zatem zrobimy, najmilsza, wobec ogromnej ilości tych, którzy zmierzają na zgubę wieczną, bo ani Mnie, ani braci swoich nie miłują? Czy nie wiedzą, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza?

Jeżeli od jednego łańcucha zaczniemy odrywać poszczególne ogniwa, cały łańcuch ulegnie zniszczeniu. Ale to co zostało umocnione Duchem Świętym i ogniem trwa na wieki. Czy umiesz, mała Moja, rozpoznać Moje działanie wobec słabych i ubogich? Pamiętasz jak przyszedłem na święto, nie skrycie, lecz jawnie, tak, że wielu się dziwiło?

Stąd też działałem w wielu sercach w pewnym ukryciu i dopiero w konkretnym czasie dostrzeżecie ich wiarę, i dadzą o Mnie świadectwo. Nawarstwienie się wielu przejawów zła ma na celu, aby dusze ulegały zniechęceniu opuszczając bezradnie ręce i twierdząc, że nic nie mogą z tym zrobić. Zniechęcenie, Moja A., nie pochodzi z Ducha Bożego, a żeby mu tak łatwo nie ulegać należy poddać się kuracji miłości, a zatem kontemplować Moją Obecność w Eucharystii, ale i w drugim człowieku. Wiesz, Moja mała, jak łatwo jest zająć się kontemplacją świata i grzechu, który jest na świecie. Czy takie działanie w przyszłości przyniesie dobre owoce?"

Jezu, na pewno nie przyniesie...tylko że ja tutaj naprawdę nie potrafię dostrzegać i zauważać dobra...

„Cóż, a tyle jest wokół ciebie osób życzliwych i pomocnych, choć zdaje się, że nie widzisz bieli pośród czerni i prędko koncentrujesz uwagę na tym co bardzo wyraźnie rzuca się tobie w sensie negatywnym. Najmilsza, nic co wchodzi z zewnątrz w człowieka, nie czyni go nieczystym, ale co z wnętrza pochodzi. Dlatego, jeśli chciałabyś poprawiać wiarę mieszkańców, której nie ma, zajmij się Moją Obecnością w twoim sercu tu i teraz, i uwierz w nią. Jeżeli pragniesz zmienić styl zachowania dzieci, ich kulturę czy sposób bycia, zacznij od siebie, a zatem sama kieruj do nich pełne życzliwości słowa. Jeśli cię ktoś nie słucha, znajdź dla niego chwilę, by poczuł się wysłuchanym. Następnie nie pragnij zmienić zwyczajów pobożnościowych w parafii, ale weź Mój Krzyż i Mnie naśladować. Wielu systematycznie (choćby tylko w swoim umyśle) bierze się za zmianę świata wokół siebie, lecz nie potrafi ze swego postępowania wykorzenić ciągłego szemrania wobec każdego, kto nie czyni tak, aby to było zgodne z jego wizją. To jest niestety bałwochwalstwo, a dokładniej służba sobie samemu czyli znów egoizm i pycha. Dlatego, najmilsza, im więcej osób i wydarzeń, które dzieją się nie po twojej myśli, tym lepiej, gdyż to dobra szansa, aby odczytać, co Ja pragnę tobie powiedzieć. Czy gdybyś miała możliwość wysłać teraz dla Mnie wiadomość, zaczęłabyś od dziękczynienia czy narzekania?". Zawstydzasz mnie, Jezu..

„Tak. Czy mówiłaś dzisiaj z siostrami rano: „obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego?"

Dlaczego powiedziałam: „Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty"? Drobinko Moja, takich kąpiei nóg nigdy zbyt wiele, ponieważ kto chodzi, jest w ruchu, to i brudzi się dość często, prawda? Podobnie dusza podległa pod niewolę grzechu, wypłukana we Krwi Baranka, nieustannie wymaga łez skruchy i nawrócenia. Wiem, że chcielibyście, żebym któregoś poranka powiedział wam: dziś już nie potrzebujesz się nawracać jesteś święty, o, choćby minutę po spowiedzi. Ale Ja Jestem Prawdą, a we Mnie, najmniejsza, nie da się powiedzieć: koniec z nawróceniem, przynajmniej na tym świecie. Kiedy jednak skończy się ziemski czas pielgrzymowania, tak samo możliwość kąpiei w Moim Miłosierdziu dla ciebie indywidualnie zostanie skończona. Dlatego tak ważne jest, żebyś zamiast wytykać wady i błędy bliźnich, zabrał się za ich systematyczne skreślanie. Widzisz, że chęć, aby oceniać i wydawać złe sądy o braciach, pojawia się spontanicznie i niekiedy bez większego wysiłku. Kiedy zaś

przyjdzie powiedzieć coś dobrego o innych, o, trzeba zastanawiać się kilka razy, szukać i nieraz wydaje się tobie, że w drugim nie ma nic pozytywnego.

Nie martw się, Ja poniosłem twe grzechy na Drzewo Krzyża, zniszczyłem jad nienawiści, śmierci i wszelkiego zła, w tobie jeszcze są pewne skłonności, dlatego woła Ojca jest zetknięcie się Mojej drobinki z tak bezbożnym środowiskiem, abyś tym samym wzrosła w wierze i ufności kochając Mnie niejako w pojedynkę w tym czasie i miejscu.

Pochyl się wraz ze Mną, a tak wykopimy perły ukryte w błocie, bo i tak łatwiej będzie uratować tych, których dług przekroczył już najwyższe cyfry i po ludzku nie ma dla nich szans na przebaczenie. Nie, dla Mnie naprawdę nie ma nic niemożliwego, a każdy z was jest wezwany by skreślać długi swych braci, to jest przebaczać 77 razy".

Pomóż mi, Jezusie.

„Bądź mała i świadoma swych upadków, a podźwignę ciebie. Odkąd stałem się Jednym z was, mogę pomóc znieść to, co wydaje się po ludzku nie do zniesienia. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną". Dziękuję Ci, Jezusie. Kocham Cię.

8 lis 2025

"Czy nie jest to czas, aby słuchać Mego Słowa, gdy wschodzi słońce, a całe miasto budzi się do życia? Czy jest to rzeczywiście życie prawdziwe, skoro wciąż prowadzicie duchową walkę? Jedni oczywiście wstają, aby walczyć, inni wydają się odpoczywać, lecz są już uzbrojeni, pozostali zaś nie zauważyli, że leżą na polu walki jako pokonani. Dlatego jest napisane: „Zbudź się, o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus". Każdy z was zatem trwa w niewidocznym dla oka zmaganiu o bezpieczny i radosny powrót do Domu Ojca. Niektórzy potrzebują specjalnej mobilizacji, inni zaś uważają, że samodzielnie stawia czoła przeciwnikowi. Lepiej jednak zabrać na drogę Słowa i spotkać się ze Mną w Tajemnicy Eucharystii, aby nie utracić żadnego Daru Łaski. Niebezpieczeństwo Mamony to nie tylko kult pieniędzy, czasem bowiem dołącza tutaj szeroko rozumiana przyjemność i chęć posiadania wszystkiego dla siebie. Tak naprawdę wszystko jest wasze, gdy posiadacie Mnie samego, stąd też ważną pozostaje wierność jednemu Słowu, które wyszło z Moich ust. Jeśli sam z siebie nie potrafisz być wiernym, uchwycić się Mego Krzyża, wszak tu odnajdziesz moc, by wytrwać także w bardzo niewielkich sprawach. Wy jakże często lekceważycie codzienne błahostki, ale to od nich wszystko naprawdę się zaczyna. Życie złożone z drobnych rzeczy prowadzi do radości spotkania w Ojczyźnie niebieskiej, wówczas, kiedy to wejdiesz we współpracę z łaską wierności.

Trzeba sięgnąć do czasu, gdy żyłem w ukryciu Nazaretu, w zaciszu domowego ogniska, pośród modlitwy i pracy, tak tak, taki jak wy, lecz nieskończenie Inny. Można powiedzieć, Moja drobinka, że milczenie Boga i Człowieka wtedy było czymś całkowicie nowym, jako przygotowanie, które dla wielu z was stojących z boku wydaje się być bezowocne i zbyt proste. Nawet Ewangelisci poza wątkami z Mego dzieciństwa, nie napisali co czyniłem i jak wyglądał Mój dzień powszedni. Drobinko Moja, trzydzieści lat! W waszej ocenie czasu to bardzo dużo, jakaś część życia, która dla młodego członka narodu wybranego nie powinna być czasem zmarnowanym. Dlatego i Ja w tym co nazywacie „ukrytym życiem Cieśli z Nazaretu" miałem wytyczony plan Ojca, o którym dobrze wiedziałem, kiedy będę mógł go zrealizować. Tak, bo naprawdę wszystko ma swój czas, najmielsza i Moja, a wasze ukryte czyny, o których nikt nie wie poza Ojcem, mogą mieć także ogromną wartość albo też być obrzydliwością w oczach Bożych. Wiem, że bardzo chętnie posłuchałabyś historii z Mojego życia nieopisanych w Ewangelii, ale teraz nie są one to potrzebne, bo i zdziwiłabyś się ich prostotą. Wielu sądzi bowiem, że dysponując władzą i mocą Boską mogę i powinienem wszystko od razu uporządkować, sprawić żeby Moja Mama nie musiała tyle pracować a święty Opiekun posiadał duże spichlerze z mnóstwem bogatych zbiorów. Drobinko, mogłem tak zrobić, ale nie ujawniłem swej nadprzyrodzonej mocy, bo godzina Moja jeszcze nie nadeszła. Zobacz, że dzisiaj dla wielu jestem dokładnie takim samym Jezusem z Nazaretu, bardzo zwyczajnym i nie wyróżniającym się spośród tłumu, za takiego też byłem uważany przez mieszkańców Nazaretu. Dlatego pytam swoich: „A wy za kogo Mnie uważacie?"

Wiedz, Moja mała, że każdy człowiek posiada swoją drogę przejścia od niewolnika do człowieka wolnego, lecz również od wiary we Mnie Boga do wiary w Boga i Człowieka. Jak pisało wielu świętych najpewniej przejść od człowieczeństwa Mojego do Bóstwa, odwrotnie bowiem może

być nieco trudniej. Zresztą ci, którzy patrzą na Mnie, jako potężnego Boga, który zrzuca błyskawice z Nieba i zsyła karę na grzeszników, to też nie mogą oni dojść do czułej, zażyłej i bliskiej relacji ze Mną, z powodu takiego myślenia. Kiedy zaś dusza rozmyśla o Mnie i Moim ziemskim życiu, pochyla się nad Słowem i jest wierna codziennej medytacji, normalną drogą, przy pomocy Ducha Świętego, dojdzie także do głębi tajemnicy Mego Bóstwa. Stąd też, Moja A., gdy wejdiesz do tamtego Nazaretu, w uśmiechniętym Jezusie, który siada z tobą przy stole dostrzeżesz Boga i Człowieka. Takie spotkanie może i powinno przełożyć się na relacje z ludźmi, gdyż kiedy spoglądasz na innych kierując się kategorią lepszych i gorszych, tym samym kierujesz się starym podziałem i logiką: „Mój Bóg jest wielki, a ty tutaj nie pasujesz do Jego Kościoła”. To jest szufladkowanie ludzi, przed którym wiele razy ciebie przestrzegałem. Znów kiedy odwołasz się pokornie do tajemnicy Mego Bóstwa i Człowieczeństwa, nauczysz się akceptować drugiego z całym (tak trzeba nazwać) arsenalem jego słabości”.

Czy będę mogła dzisiaj porozmawiać z moją ulubioną karmelitanką?

„Spytaj, najmilsza, czy znajdzie czas dla ciebie, wszak zajęta jest miłowaniem”.

Jezu, czy żartujesz sobie ze mnie?

„Przeciwnie, mówię poważnie. W Niebie jest tylko miłość, co nie oznacza, że wy miłujący na ziemi, nie możecie włączyć się w ten nurt miłości, jaki jest we Mnie. Przyjaciele, których pozyskałem Moją Przenajdroższą Krwią są waszymi przyjaciółmi, ale, Moja A., w tej tajemnicy obcowania świętych wszystko jest do podziału”.

Jestem gotowa na podział. Wiesz, Jezu, jak zachwyca mnie jej wewnętrzna droga.

„Drobinko, co stoi na przeszkodzie, abyś podobnie jak Elżbieta trwała w świątyni swego serca, adorując „swoich Trzech”.

Jezu, jestem bardzo bardzo słaba...jeśli mi nie pomożesz nie dam rady. Wiesz, że szybko się zniechęcam.

„Moja mała, patrz jak lubię uświęcać twoje drobiazgi: tak to pochylenie się, by coś podnieść z ziemi, dobre słowo, czy uśmiech, wysłuchanie drugiej osoby, szukanie Moich śladów w codzienności. Przecież to nie są ogromne wyczyny ani spektakularne dzieła, widzisz to „Mój Nazaret w tobie, albo jak wolisz w siostrze I. choć nie przejęłaś się jeszcze pięknem swojego zakonnego imienia.

Jak sądzisz, czy w Niebie będziesz siostrą zakonną, czy pozostaniesz Moją A..?”.

Jezu, ale...Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć...

„Chrzest jest pierwszym, Konsekracja zakonna druga, w Domu Ojca zaś będziesz taką, do jakiej zdołasz dojść ze Mną w czasie ziemskiej pielgrzymki. Pamiętaj łąpać krótkie minuty w ciągu dnia, abym mógł je przemieniać w nowe wino i ty sama pij z Mego Kielicha do woli. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

9 lis 2025

Drobinko Moja, Ja jestem z tobą przez wszystkie dni aż do skończenia świata, lecz Moja Obecność nie oznacza jedynie zewnętrznych dotykalnych przejawów mocy czy jak niektórzy twierdzą „odczuwania” Mojej bliskości przy tobie. Ja bowiem jestem we wnętrzu swego Kościoła, ale także w duszy, która jest Moją świątynią - tak, znacie tę prawdę, a jakże często nie macie dostępu do jej tajemnicy. Możemy tę sytuację porównać z ludźmi, którzy w czasie pięknej pogody stoją z dziećmi na zewnątrz kościoła, by jak mówią „być na Mszy świętej”. Otóż, sami nie weszli i nie pozwolili wejść swoim dzieciom. Czy to znaczy, że ktoś zabronił im wejść do środka, czy to raczej ich wewnętrzna decyzja?

Jeśli przyłożysz ten przykład do świątyni, jaką jest dusza ludzka, pojawia się podobny problem. Po pierwsze wielu zapomina, że poza ciałem jest i dusza, zaś ci, którzy mają wiedzę o jej istnieniu nie wiedzą, w jaki sposób mieliby wejść do swego wnętrza. Widzisz, mała Moja, mamy wszakże znane wam ćwiczenie ascetyczne nazywane rachunkiem sumienia, to już taki nieznaczny przedsięwzięcie, gdzie możecie przyjrzeć się sprzętom pozostawionym w świątyni, choć jeszcze przez zewnętrzną kratę”.

Dlaczego tylko przez kratę?

„Otóż, jeżeli dusza nie żałuje i nie postanawia poprawy, to też zostaje na poziomie obserwatora wnętrza świątyni, bo zna swoje grzechy, lecz nie przeszkadza jej, by one nadal zagracały jej

wnętrze (niezależnie czy to grzechy lekkie, czy ciężkie). Potem macie jeszcze mnóstwo grzesznych przywiązań, słabości, z jakich też nie zdajecie sobie sprawy. Wydaje się, że świątynia jest waszą własnością, podczas gdy to Ja jestem jedynym Panem. Kiedy oczyszczam wnętrze świątyni duszy, to wcześniej ona sama musi Mnie chcieć wpuścić. Szanuję bowiem wolność Moich stworzeń i nie wejdę tutaj nie będąc zaproszonym. Wiesz, Moja drobinko, że czystka w świątyni jerozolimskiej była znakiem Mojej chwalebnej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, podobnie teraz przychodzę do duszy ludzkiej w Sakramentach Kościoła. Jednak działanie Sakramentów bez pragnienia nawrócenia danej osoby, powoduje owszem, że wchodzę do twego wnętrza, lecz bez twojej zgody nie mogę pozostać w nim na długo. Wywrócone stoły wskazują na inny stół i inny Pokarm, który dam wam, wznosząc świątynię duchową. Rozrzucone monety ukazują prawdę o tym, że żadne ziemskie bogactwo nie zastąpi bogactwa relacji ze Mną, które dokonuje się właśnie w świątyni. Nieprzypadkowo uczysz małych zachowywać ciszę w kościele, ażeby nawiązać ze Mną dialog, również konieczną dla was jest cisza zewnętrzna. W społeczeństwie, gdzie hałas wydaje się być częścią codzienności i człowiek wciąż chce coś słyszeć, i oglądać, okazuje się, że ma ogromny problem skupienia na modlitwie, ponieważ potrzebuje wiele mówić, wiele słyszeć i najlepiej gdy posiada dużą ilość świętych obrazów, żeby choć przez chwilę zachował skupienie. Tymczasem świątynia duszy ludzkiej nie opiera się na doświadczeniach zmysłów, ponieważ nie należy do świata zewnętrznego. Jeśli przypomnisz sobie jej czynne władze: rozum, pamięć i wolę, dostrzeżesz, że mają one swoje powiązania z doświadczeniem zmysłów, ale wewnętrznie są inne. Stąd też dusza poznaje także bez słuchu, wzroku, dotyku i powonienia, nie potrzebuje smaku, by wiedzieć, pamiętać i zgadzać się na Moją Obecność. W końcu Psalmista powie: „Zbudź się duszo moja, zbudź harfo i cytro, a ja obudzę jutrzeńkę” - to też Moje zaproszenie skierowane do wnętrza człowieka, aby zwrócił uwagę na swe wewnętrzne władzę i pozwolił na nasze spotkanie wewnętrzne. Te Moje porządki, które czynię w świątyni duszy, gdy mam jej zgodę, są złączone także z utratą pewnych rzeczy, jakie posiada lub wydawało się, że należą do niej; jak choćby: zdolność do modlitwy, czynienia dobra, pobożnego udziału w nabożeństwach. Zabieram wszystko, co nazwała od dawna „zasługami”, a wtedy biedna dostrzega jedynie pustkę i nawet Mnie samego nie widzi, choć w niej przebywam”. Mówisz, Jezu, pewnie o ciemnej nocy zmysłów? Ale to nie jest dla wszystkich. „Najmilsza, wszystkich wzywam do świętości, lecz wielu uparcie trzyma się swoich stołów, swoich sprzętów, swoich przyzwyczajęń i planów, wówczas Moje oczyszczenie nie może zostać na stałe wykonanym. Dlatego są dusze, które próbują adorować Mnie w takiej zagraconej świątyni, nic dziwnego, że mają kłopoty z minutą ciszy na adoracji, bo wszędzie „biegają zwierzątka”, to znaczy myśli o tym co było i będzie, a dusza nimi targana, nie potrafi odnaleźć Mojego kochającego spojrzenia”. Jezu, ale to też jest pewien proces, bo tak sami z siebie...jak zresztą mówisz nic nie możemy uczynić. „Dlatego przezabawnie wyglądają wasze nieudane próby tzw walki z rozproszoniami”. Jezu, ale to jest powiedzmy „normalne”. „Najmilsza, normalnym jest Moje panowanie w duszy, a jak nie można dwóm panom służyć, tak też albo sami walczyć z rozproszoniami, albo pozwalacie Więszemu od siebie, bym związał waszego przeciwnika. Cóż, to nie będzie według waszego sposobu myślenia, że natychmiast zabiorę błędne myśli, nie. Pozwalam, abyście niekiedy dłużej zmagali się z przeciwnym wiatrem, w celu nabycia cnoty wytrwałości. Jednak dobrym jest sama świadomość, że już wiesz o niepotrzebnych myślach i zgadzasz się, abym zajął się nimi w określonym czasie. Widzisz, Moja A., ile nam to zajęło?”. Nie wiem dokładnie ile, Jezu, wydaje mi się, że kilka lat może więcej. „Czy wytrwałość na modlitwie była konieczną?”. Tak. „Jak poznałaś, że nie jesteś w świątyni zewnętrznej, ale w środku?”. Bo Twój głos płynie z mojego wnętrza. „A Moja Obecność?”.

Ona nie jest zależna od miejsca, w którym aktualnie przebywam.

„Czy nie jest tak, że w kaplicy i na modlitwie słyszysz Mnie bardziej niż w szkole, w pokoju czy na zakupach?”.

Nie, Ty zawsze jesteś we mnie.

„Czy na pewno nie trzeba do tego, by Mnie usłyszeć specjalnych warunków?”.

Nie, wystarczy...być u siebie...

„Drobinko, co to znaczy „być u siebie”?”.

Jezu, nie wiem...tyle pytań zadajesz.

„Jestem Odpowiedzią, zatem pomyśl inaczej by zrozumieć: co to znaczy, że nie jesteś u siebie?”.

Na przykład cały czas zajmuję się życiem innych ludzi, różnymi sprawami, ale nie szukam w tym woli Ojca.

„Wracam do pytania: czy już wiesz, co znaczy być u siebie?

Czy kwiat wystawiony na słońce bezpośrednio i ciągle pielęgnowany przez ogrodnika, nie będzie się otwierać i kwitnąć? Czy pod wpływem słońca nie powiemy że „czuje się u siebie”, a więc we właściwym miejscu?

Moja mała oblubienico, „być u siebie”, to takie przebywanie we własnej świątyni duszy, gdzie jesteś cała skierowana na Mnie, czerpiąc łaskę po łasce bez używania tego co dostępne dla zmysłów. Dużo drzew owocowych, dużo świeżej wody, dużo pokoju i wewnętrznej radości, która nie jest jedynie dla tej jednej duszy, ale dostępna dla całego Kościoła.

Czy zrozumiałaś Moją naukę?”.

Tak, Jezu, choć dalej to zdaje się być trudne dla tych, którzy nie umieją wejść do swego wnętrza.

„Nie martw się, nauczymy ich. Tak, to wszystko jest łaską, ale nikt nie powinien mniemać, że jest jej pozbawiony. Trzeba jednak wcześniej zamknąć bramy zewnętrzne skąd płynie wszelki zgiełk światowy i ukochać przebywanie ze Mną na modlitwie słuchania.

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

10 lis 2025

"Moja drobinko, bądź ze Mną jak i Ja Jestem z tobą. Staję jako Ten, który jest gotów nieść wam nieskończone Miłosierdzie i obdarowywać przebaczeniem. Zobacz na tyle zgorzenia, które dotyka niewinne dzieci i skłania ich do wszelkiego rodzaju dewiacji i nieuporządkowanych przywiązań. Moja A., dzieci zajęte światem dorosłych i zbyt szybko pouczane o tym, czego także sami dorośli powinni się wstydzić. Mamy całe zastępy tych, którzy sieją zgorzenie za pomocą mediów i równie wielkie masy bezrozumnych odbiorców często i kilkuletnich. Zapytasz Mnie, czemu tego nie powstrzymam?

Moja drobinko, od kiedy dałem wam wolną wolę, nie mogę zakazać wam decydowania o tym co dobre, czy złe. Ale wskazuję jasne zasady moralne zawarte w Przykazaniach Dekalogu, a zwłaszcza w Przykazaniu Miłości. Od dnia, kiedy dorośli odeszli od Mego Kościoła, porzucili też trud wychowania na rzecz poprawy bytu całej rodziny, zapominając, że pieniądze nie zapewnią wzajemnych relacji opartych na szacunku i zaufaniu. Dzisiaj leczy się skutki uzależnienia od mediów elektronicznych, lecz kto pomoże najmniejszym odzyskać prawdziwy dom i ciepło domowego ogniska?

Cóż, Moja najmilsza, pewne rzeczy muszą powoli ulec zagładzie, aby uratować tych, co we Mnie pokładają nadzieję. W czasie kiedy ty jesteś w kaplicy, tysiące maluchów spoczywa na wygodnej kanapie oddając się kontemplacji gier i filmów, gdyż świat żywych wydaje się im przeraźliwie pusty i nudny. Niestety ich rodzice czynią dokładnie to samo, o ile nie pochłoneła ich praca i ciągle zajmowanie się tym, co przyziemne. Zatem, Ja pierwszy wychodzę do was z łaską przebaczenia. Wiedz, że świat wirtualny ma swój kres, gdyż zamiast służyć ludziom, uczynił z nich niewolników, ale gdy Ja przyjdę na ziemię po raz kolejny, nic już nie będzie takie samo. Usłysz, Moja oblubienico, Kościele Święty, kiedy mówię o Mojej Tajemnicy przenikania waszego wnętrza. Słowa Psalmu budzą w niektórych lęk czy zdziwienie, jak to mogą natychmiast znać wasze myśli, słowa i czyny, i czy to miałoby oznaczać, że są one jakoś zdeteminowane?

Ach, rozważ dobrze, mała Moja, że Moja delikatna i czuła miłość nie wchodzi w wasze osobiste życie z butami, ale Moje przenikanie ma wypełnić was światłem poznania waszej prawdziwej tożsamości. Wszak Ja z Ojcem i Duchem Świętym, z chwili na chwilę, Moja A..., powtarzam Moje zbawcze: „Chcę, chcę, chcę!”, a to właśnie odnosi się do waszego istnienia, w czasie i w przestrzeni, w tej ani nie w innej sytuacji, w danym miejscu. Wszelkie poszukiwanie mądrości, będzie szukaniem Mnie, Wcielonego Słowa, który miłuję wszystkie Moje stworzenia i niczym się nie brzydzę, co uczyniłem. Jestem naprawdę zachwycony Moimi dziełami, każdym z was z osobna i wszystkimi razem. Poznając Moją Ewangelię, możesz z radością i pokojem przyjrzeć się Mojemu Człowieczeństwu i patrząc na Mnie, rozradować się i twoim zaistnieniem. Czy wydaje się tobie, że jesteś dla samej siebie na tej ziemi, czy jedynie dla twego Zgromadzenia, czy dla jakiejś grupy ludzi, którą poznasz żyjąc na ziemi?

Nie, Moja mała, Ja bowiem, wiem, że konkretne istnienie w danym momencie historii ma właściwe zadanie do spełnienia, a jednocześnie pragnę zapewnić szczęście nie tylko temu jednemu, ale wszystkim. Dlatego też kiedyś ujrzycie, wasze życie i życie innych w zdumiewająco poukładanym porządku, tak, że trudno wam będzie przyznać: „To był tylko przypadek”. Wiedz, drobinko, że wezwanie do odczytania swej tożsamości, to zawsze odkrywanie Mnie samego, zakochanego w każdym swoim dziele i nic nie powstrzyma potoku miłości i prawdy, jaki rozlałem na cały Mój Kościół przez Moje Wielkanocne Misterium. Niektórzy mówią, że chwila obecna nie jest wartościowa, bo nie wykonują jakiejś większej pracy, a jednak we Mnie i ze Mną, Moja drobinko, wszystko posiada swój głęboki, ukryty sens. Pozwól, że przejrzymy wszystkie katalogi świętych w Kościele, czy będą tam zawsze herosi wiary, czy ich wiara w pewnym momencie nie zostanie poddana dotkliwej próbie? Tylko jedno, co jest tutaj konieczne to zaufanie, które zakłada, że dla Mnie nie ma rzeczy niemożliwych.

Gdy spojrzysz przez okno widzisz ciemny, szary i ponury świat, stąd od razu rodzi się pokusa, żeby coś obejrzeć, zobaczyć, posłuchać, ot, mówisz o poprawie humoru i samopoczucia. Lecz Ja jasno wskazuję wam drogę, abyście zabiegali raczej o skarb ukryty w Niebie. Wszak żywa i prawdziwa wiara pozwala zobaczyć poza chmurami radosny horyzont Mego Słowa i Eucharystii, która jest Słońcem nie znającym zachodu. W końcu, najmiłsza, dusza oddana służbie Ewangelii, wśród beznadziei odnajdzie iskrę, która rozdmuchana zapali świat nowym Ogniem. Trud wyrwania morwy z korzeniami wskazuje na wasz wewnętrzny bunt wobec woli Ojca. Jeśli zaś wołacie: „Bądź wola Twoja”, dobrze byłoby odczytać w swej codzienności, czy szukacie woli Taty, czy raczej swojej własnej. W końcu, Moja mała, mamy wielu siewców Dobrej Nowiny i wielu takich, co się ją dezinformacje zwłaszcza w mediach, a najtrudniej wybierać perły pośród błota, bo nie da się nie ubrudzić, kiedy ich szukasz. Tak też wzywam was do odnalezienia skarbu wiary, który otrzymaliście na Chrzcie Świętym i tym samym zabrania jej na drogę jako tarczy. W wierze będzie mogło też zakiełkować zaufanie, ale powolne zanikanie czy odejście od wiary, pcha was wszystkich w nieprzeniknioną ciemność. Nie możemy mówić o źródłach światła w świecie, kiedy wasza wiara karłowacieje. Niektórzy tłumaczą się brakiem czasu na modlitwę, inni odkładają życie duchowe na później, choć nie znają dnia ni godziny swego odejścia z tego świata. W końcu też mamy takich, którzy twierdzą, że wierzą, lecz nie prowadzą ze Mną dialogu, powtarzając ciągle na nowo, swój rozbudowany monolog.

Odkąd nazwaliście modlitwę rozmową z Bogiem, trzeba wam zapytać siebie samych o Moją odpowiedź. Skoro rozmawiasz ze Mną, pytam ciebie, jaką otrzymujesz odpowiedź. Ja wiem, Moja A..., że Moi zwieszają smutno głowę i powiedzą: „Bóg nic do mnie nie powiedział”. Mam inne zdanie na ten temat, ale nie da się przymusić nikogo do słuchania, dopóki sam nie zechce. Wiedz, najmiłsza, że jeśli dzieci uczące się określonych modlitw, byłyby sukcesywnie uczone trwania w ciszy na modlitwie, mielibyście ze Mną bardzo dobrą komunikację. Tymczasem raczej wydłuża się modlitwy, zwracając uwagę na obszerny tekst i rozumne jego czytanie, zaś Moja odpowiedź okazuje się być wam zbędną. Potem po latach mówicie z żalem: „Nic do mnie nie powiedział”.

Ot i cały wasz problem to brak słuchania.

Jednak już Psalmista zaznacza, że wzajemnie przenikanie się Osób Trójcy Przenajświętszej nie jest dla was niedostępną twierdzą. Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, a

Ojciec Mój umiłuje go i doniego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Moja mała drobinko, pójdź za Mną!".

"Przytul się do Mego Serca, oblubienico, aby usłyszeć, co Duch mówi do kościołów. Czy twoja mała rocznica nie jest i Moją rocznicą?".

Pamiętam, Jezus, jak bardzo byłam szczęśliwa, kiedy wiedziałam, że zostanę w naszym Zgromadzeniu na zawsze...skakałam jak dziecko z radości.

„Ja także cieszyłem się razem z tobą, najmniejsza, lecz ile jeszcze trzeba było potem zostawić po drodze? Ilu braci i sióstr, matek, dzieci i pól, ile twoich pomysłów na bycie siostrą zakonną? Teraz możesz powiedzieć razem z twoim przyjacielem: „Kim ja jestem, że doprowadziłeś mnie aż dotąd?!”

Marzyłaś o byciu zakrystianką, a ja posłałem cię do Moich maluchów, by wszakże z powrotem nadać twemu posłaniu inne znaczenie. Chciałaś dużo się modlić i przestrzegać obowiązków, a Ja wskazałem tobie drogę jeszcze doskonalszą, zabierając to, do czego byłaś przywiązana - twoje piękne słowne formuły. W końcu dałem tobie gromadę dzieci, które szukały kontaktu ze Mną, ale i dobrej zabawy, ten dar również został zabrany, żebyś znów została z pustymi rękami sam na sam z Oblubieńcem na pustyni, gdzie brzmią tylko dzikie głosy.

Stąd też będę przemawiał do Moich kapłanów, o ile pragną Mnie słuchać i usłyszeć.

Patrz jak prędko można odejść od słuchania do mówienia, a cisza daje niezmierzoną przestrzeń i pomaga w spotkaniu ze Mną. Tak, kiedy obierasz cebulę, musisz zerwać z niej wszystkie warstwy, by wreszcie swobodnie ją pokroić; podobnie jest z duszą na modlitwie. Najpierw zrywam z niej pierwszą warstwę: upodobania w sobie samej. Następnie: chęć bycia zauważonym i pochwalonym przez innych. Potem zrywam warstwę pragnień, które ona nazywa dobrymi, lecz to także egoizm i pycha. Na koniec zrywam nawet jej poczucie bezpieczeństwa, gdyż zabieram ją na zawsze do Siebie".

Jezus, mówisz o śmierci, to znaczy o umieraniu, czy o modlitwie?

„Moja A., a czy modlitwa, ta prawdziwa, nie jest totalnym ogołoceniem i śmiercią duchową?

Czy Paweł nie napisał: „Odtąd już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus”?

Dlatego to umieranie dla siebie nie jest przyjemne, ale rodzi błogosławione owoce. Modlitwa, gdy jest bardzo przyjemną i daje satysfakcję dobrze spełnionego obowiązku, wtedy jest bezpłodna i egoistyczna".

Jezus, czy zawsze?

„Cóż, drobinko, cebula obrana i pokrojona nadaje się do smażenia lub jakiegokolwiek użycia, tak też dusza albo spłonie w Ogniu Miłości, albo zostanie sama jedna. Nie denerwuj się zbytnio, że nie odpowiadam na twoje pytanie, bo ono już przestaje być aktualne, nie mając nic, dusza może zostać przyobleczone w Moje zasługi Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, a wtedy przestaje dbać o rodzaj, sposób, początek i koniec modlitwy, bo wszystko w niej czyni Duch Święty. Oczywiście nie jest jej obcy trud posłuszeństwa, gdyż dzięki niemu, może stać się ofiarą czystą i Ojcu przyjemną. Wiem, najmilsza, że nie każdy jest gotów przyjąć Moje słowa, lecz ziarno padające na ziemię żyzną obfity plon przyniesie. Ile dusz chciałoby się modlić, a nie wie jak zacząć lub co gorsze zaczynają od tego, by być bardzo gadatliwymi na modlitwie. Ot, nie znają Mojej Ewangelii.

Mówisz, że żyjesz teraz wśród pogan, w miejscu, gdzie wiara we Mnie wymarła, wymiera, a i jest w stanie konania. Drobinko, oby nie okazało się, że tutejsi poganie byli uczeni modlitw, ale nigdy naprawdę się nie modlili. Mówiłem już tobie małej, że potrzebne, ba niezbędne jest doświadczenie. W przypadku początkujących dusz, które nigdy nie słyszały Mego głosu, konieczną będzie cisza i jakiś wewnętrzny wstrząs czy zwrot w ich życiu, który zmotywuje ich do szukania Mojej Twarzy.

„Ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć twój głos, bo słodki jest twój głos i twarz pełna wdzięku". Jakże szybko odnosicie do Mnie te słowa, lecz Ja mogę odnieść je do każdego z was, których miłuję. Rozmowa ze Mną nie jest bowiem jedynie dialogiem z Tym, który jest Najpiękniejszy i Nieskończenie Dobry, ale to dialog, gdzie Ja uniżam się wobec ciebie na poziomie braterskiego i przyjacielskiego uścisku. Zatem Ja rozpoznaję w twoim wnętrzu ukryte tajemnice dziecięstwa Bożego i nie obawiam się odkrywać przed tobą swojej Twarzy. Dawniej Mojżesz także

rozmawiał ze Mną wnamiocie spotkania, a gdy wychodził skóra na jego twarzy promieniała.

Czy zdawał sobie sprawę, że rozmawia ze Światłością świata?

Cóż, im ktoś jest bliżej Mnie, tym bardziej dialoguje ze Mną bez lęku niewolniczej służby. Tym właśnie jest modlitwa: wychodzeniem z garnituru religijnej poprawności niewolnika do bezradnej i niepozornej postaci przyjaciela, który nie wie, dlaczego bez żadnej swej zasługi otrzymał sandały, pierścień i nową szatę. Obieranie cebuli, Moja drobinko albo i powrót syna do kochającego Ojca, wszędzie łyzy, prawda?".

Tak, Jezu...przedziwnie wszystko łączysz...

A co ze mnie jeszcze trzeba obrać?

„Mała Moja, powoli, Ja wiem lepiej, stąd też daję tobie naprawdę idealne środki, miejsce i czas miłowania Mnie. Równocześnie choć masz zmniejszoną ilość godzin religii w szkole, jak wiele cierpliwości i łagodności możesz osiąść, gdy tylko poddasz się Memu prowadzeniu. Moc doskonalili się w słabości. Kiedy zobaczysz jej wiele u siebie i u innych, uciekaj się do Moich Ran, zwłaszcza Rany Boku i Serca. One zawsze są otwarte i tutaj dusze czerpiąc tak wiele, nigdy nie mają dość. Świat wypłukany z tego, co duchowe, czyste i niepokalane, potrzebuje teraz dokładnego poznania swej nędzy, a to odkrycie stanie się dla niego błogosławieństwem.

Pamiętaj, najmilsza, że wolę was, którzy stajecie na modlitwie jak celnik bez warstwy doskonałości i wspaniale wykonanych zadań, wszak co masz, czego byś nie otrzymał?

Możesz uśmiechnąć się, gdyż dusza na tzw swojej modlitwie w 99% myśli o sobie samej i swoich sprawach, a 1% zostawia czasami dla Mnie. To ostatecznie nie przeszkadza Duchowi Świętemu, który jak wiesz jest Mistrzem pomysłów, w Nim też najmniejszy i najbardziej ostatni odkrywa jak bardzo jest kochany za darmo i że jeden procent daje mu radość wieczną, kiedy odda go z ufnością w Moje ręce.

Nic, nic, nic, Moja A... Żadnych zasług, żadnych wspaniałych deklaracji, żadnych doskonałości. Gdy ogołocę cię z tego, co wciąż przykleja się do ciebie i nie pozwala na całkowite oddanie, wówczas modlitwa umilknie, zostaną Ja i ty we mnie na zawsze.

Powiedz Moim kapłanom jak bardzo ich kocham. Ja Jestem Pan, który uświęca Izraela".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

11 lis 2025

"Przyjmij, drobinko, tak małe Słowo, które jednak pozostaje żywym i posiada moc podnoszenia i budowania".

Jezu, Polska jest tak rozgrabiona przez obce narody, że teraz tym trudniej jest obchodzić święto wolności.

„Cóż, najmilsza, mówiłem niegdyś, że wolność zewnętrzna jest wznoszona na fundamencie prawdy i dobra, ale gdy te wartości zostaną podeptane lub przeinaczone, poszczególne osoby wydają się żyć we względnej wolności, która jednak nie jest czymś trwałym.

Kiedy stawiam wam przed oczami, człowieka usługującego przy stole, niewolnika, który musi spełnić wiele czynności zanim sam skosztuje posiłku, od razu też mówię o waszej Ojczyźnie. W której obecnie więcej jest obsługiwanych niż służących. Dlatego to, co nazywacie dobrobytem, w rzeczywistości jest pracą dla obcych, bez obietnicy i możliwości wytwarzania tego, co wasze. Tylu bowiem Polaków dało się sprzedać za 30 srebrników stałych dochodów z dala od rodziny i domu. Przez dłuższy czas zakładaliście niewolnicze rękawice, aby w nich nieświadomie pozostać. Nie wszyscy daliście się pochłonać Mamonie, co jednak nie oznacza zwrotu ku wartościom duchowym. Zostały wam zewnętrzne symbole narodowe i niektórym z was - wiara waszych przodków. Wszystko inne stało się mieszkanką obcych kultur, a takim narodem bez ostoji miłości i prawdy, łatwo innym zarządzać. Zauważ, Moja mała, że jestem waszym Służącym i nie spocznę, dopóki nie wykonam planu, jaki zlecił mi Ojciec. Stąd też służba najmniejszym, najsłabszym i najbardziej pogardzanym prowadzi do pewnego triumfu. Zobacz, że i w twojej Ojczyźnie wielu porzuciło wiarę we Mnie, dając się pochłonać światowym marnościami, lecz to nie oznacza, że Ja przestałem troszczyć się o was, nawet jeśli nie odczuwacie jeszcze głodu relacji ze Mną i z Moim Kościołem. Zresztą pamiętasz dobrze: „Pan sam da wam znak, Niewiasta pocznie i porodzi Syna i nazwie Go Imieniem Emmanuel". Mama Moja i wasza wstawia się za Polską, abyście rzeczywiście powrócili do stołu, do prawdy Mojej Ewangelii, do Sakramentów Świętych. Nie jest to realne, kiedy będziecie wpatrywać się w to, co

obce i pozwolicie, aby inni wykorzystywali was w pracy jako tanią siłę roboczą. Wtedy też niedziela nadal pozostaje przeżyta z dala od Mego Serca, a wasze domy i mieszkania przypominają przystanki autobusowe, gdzie zatrzymujecie się, by zaraz wyjść na zewnątrz. Uderzenie w rodzinę skutkuje rozpadem całego społeczeństwa, wiecie o tym, ale to nie zmienia waszej postawy i bezkrytycznego przyjmowania obcych ideologii. Te właśnie niczym rak rozkładają was wewnętrznie stawiając w roli niczego nieświadomych niewolników, z góry narzuconego systemu.

Wiedz, najmniejsza, że dzisiejsze świętowanie nie powinno być jedynie powrotem do historii. Trzeba i należy przypatrzeć się waszemu powołaniu i zadać sobie szczere pytanie o tożsamość: czy jesteś dzisiaj niewolnikiem czy wolnym?

Jeśli rozpoznajesz w sobie niewolnika, trzeba tobie znów sięgnąć po Moje Słowo, w którym Paweł twierdzi: „Nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem to i dziedzicem z woli Boga”. Gdy Słowo zaprzecza niewolnictwu, to i należy je przyłożyć do swego serca, i pozwolić, by przemówiła Moja wolność jaką wysłużyłem dla was na Drzewie Krzyża. W końcu poniosłem to co dzisiaj nazywasz niewolą i mogę cię uwolnić od upartego zafascynowania dobrami zewnętrznymi. Ja, Pan.

Jeśli znów sądzisz, że nie jesteś w niewoli, bo nikt nie zabrania ci decydować o sobie, wówczas rozważ czy w swoich decyzjach kierujesz się dobrem całej wspólnoty, czy twoim własnym. Kiedy szukasz Mojej chwały i dobra wspólnego, to i wszedłeś w tajemnicę bycia Moim dzieckiem. Gdy zaś wzrastasz w koncentracji na sobie i swoich planach, w rzeczywistości jesteś niewolnikiem.

Ponieważ Ja stałem się dla was Niewolnikiem, choć jestem Synem, to także posiadam moc, aby uczynić was wolnymi. Moje usługiwanie to Ofiara, daję swoje Ciało za życie świata, a Ojciec Mój wywyższył Mnie ponad wszystko i darował Mi Imię, które jest ponad każde imię. Na Moje Imię zegnę się wszelkie kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych. Ja wasz Sługa i Niewolnik, ale Ja wasz Zbawiciel. W końcu, Moja drobinko, możesz i powinnaś odczytać swoją dzisiejszą służbę także w kluczu Mojej Ewangelii. Jeśli wiesz, że nie jest to stały obowiązek, lecz jedynie pewna posługa, do której zostałaś wyznaczona, czyń to wszystko na Moją Chwałę.

Wreszcie także odczytaj wezwanie do bolesnej walki o wolność, która odgrywa się poza tym co zewnętrzne. Gdybyśmy bowiem przeanalizowali dogłębnie wszelkie konflikty zbrojne, jakie miały miejsce w historii świata, zawsze u ich początków stała niewola grzechu, której nie sposób dostrzec tym, którzy żyją z dala od Mego Kościoła. Nie mówią o tym wasze media, a i wy sami do końca nie zdajecie sobie sprawy z wewnętrznego bałaganu, jaki panuje w duszy zaprzędanej w niewolę grzechu. Taka, mimo, że jest poddana własnym namiętnościom, ciągle twierdzi, że jest wolna. Ach, nie skosztowała jeszcze Pokarmu Aniołów i nie rozumie jak wielki pokój daje czyste sumienie, posłuszne Duchowi Świętemu.

Możesz zatem być w niewoli grzechu albo też podlegać ludzkiej władzy i odczuwać w tym rodzaj zniewolenia. Tymczasem są tacy, którzy ze względu na Królestwo niebieskie sami stali się bezżennymi, a równocześnie poddali się pod władzę Kościoła. W oczach świata są pozbawieni wolności, w Moich oczach pozostają wolnymi i ukochanymi dziećmi.

Widzisz zatem jak różnie pojmuje się wolność i tym samym, jaki wysiłek jest koniecznym, by utrzymać jej słodkie jarzmo. Wiesz, najmilsza, że twój Niewolnik jest gotów by służyć zawsze, a ty? Przeciwnikiem wolności jest smutek i szemranie, gdyż trwając w takiej postawie, nie zdołasz przeciwstawić się nadchodzącej pokusie. Kiedy zaś rozpoczniesz dzień od radosnego dziękczynienia, wtedy wszystko stanie się jasne i nie będziesz ciągle pytać: po co mam robić taką lub inną rzecz?

W tym dniu, warto wrócić do korzeni wolności wyłaniających się z Mojego Krzyża i Zmartwychwstania, korzeni, które są niezniszczalne i pozwalają odkryć tajemnice wolności i tego, co nieutralne. Wiedz, najmilsza i Moja, że Ojczyzna niebieska cała do ciebie należy. Kocham cię i jestem z tobą. Pójdź za Mną".

12 lis 2025

"Przypomnij sobie, drobinko, kim dla ciebie Jestem i co będzie oznaczał Mój kontakt z tobą? Wszak o tym samym próbowałaś dziś rozmawiać ze swymi uczniami. Maluchy jak wiesz są bardzo otwarte na Moją rzeczywistość, lecz starsze dzieci coraz bardziej pochłonięte przez

świat filmów i muzyki, co łączy się z pewnym tłumieniem wrażliwości. W końcu też sama twoja postawa jest tutaj bardzo ważna, gdyż przekazując wiedzę, możesz okazać się stanowczą, a równocześnie liczyć się z niechęcią, by zostać wysłuchaną. Kończąc, najmilsza i Moja, możesz spotkać Mnie Odrzuconego i Ukrzyżowanego albo Tego, który odnosi Zwycięstwo nad mocami ciemności. Dziś zatem poznałeś smak Mego Krzyża, nie z powodu nieprzygotowania, ale dlatego, że twoi uczniowie po dłuższej przerwie nauczyli się jak lekceważyć wszelkie autorytety bez żadnych konsekwencji. To i wydaje się mieć pewnego rodzaju odzwierciedlenie w zachowaniu wskazującym na pragnienie konkretnych korzyści. Gdy ty wskazujesz na spotkanie ze Mną, oni myślą o końcu lekcji czy i o samych ocenach. Warto zaczynać od oczyszczenia terenu jak i Ja wyrzuciłem przekupniów ze świątyni. Jeśli zamknę oczy, o czym przede wszystkim chcę myśleć i co przeszkadza słuchać. Pamiętaj, Moja mała, że trud twój nie jest całkiem daremny, gdyż po dłuższym czasie okaże się, że są osoby, które jednak dowiedziały się czegoś nowego, mimo pozornej klęski".

Jezu, ale to podejście do uczenia się ogólnie tak bardzo zdeformowane myślenie...na zasadzie posiadania, że ważne jest aby dużo mieć i bez żadnej odpowiedzialności w życiu. Takie jest wychowanie czy raczej jego brak...zatrważające będą skutki.

„Dlatego, drobinko, trzeba mocno zastanowić się na ile odejście od pewnych zaprogramowanych formuł prowadzenia zajęć jest bardziej konieczne ze względu na całkowitą dezorientację tych, którzy stają się sierotami w świecie, gdzie liczy się ilość wyświetleń i polubień nie zaś prawdziwe żywe relacje. Spotkanie z Tajemnicą Boga, który stał się Człowiekiem to nie jest „załatwianie swoich spraw” zatem, aby móc Mnie poznać należy zacząć ze Mną naprawdę rozmawiać, nie zaś jak czyni wielu „modlić się o zdrowko”. Samo zdrowie nie pomoże wam, kiedy to zacznę pytać o miłość relacyjną, wtedy może okazać się, że jesteście bardzo bardzo trędowaci. „Przeniknij mnie, Boże”, powie Psalmista, ale gdy Ja przeniknę was naprawdę Moim światłem, kto z was zawoła: „Jestem czysty!”?

W końcu, Moja drobinko, mamy, całe rzesze trędowatych, którzy proszą i nie zauważają, że już otrzymali i małą liczbę powracających do Mnie z dziękczynieniem. Do których z nich możesz siebie zaliczyć?”.

Jezu, na pewno nie potrafię często Tobie dziękować...wolę prosić...Ale to też niezbyt często..

„Najmilsza, dlaczego nawet proszący zatrzymują się w bezpiecznym dystansie daleko ode Mnie? Czy miałbym im coś zabrać, pozbawić jakiegoś dobra? Powiedz, mała Moja!”.

Z tego co pamiętam, to nie chcą się zbliżać, bo trędowaci nie zbliżają się do zdrowych taki nawet był chyba przepis w Prawie Mojżeszowym.

„Ja nie tylko, że nie brzydzę się nędzą ubogiego i nie cofnę przed nim swej ręki, ale też pragnę, abyście bez lęku podchodzili do Mnie jak najbliżej. Właściwie tutaj od razu możemy wrócić do dystansu, który pojawił się po grzechu pierworodnym, gdy każdy odczuł, że swoboda rozmowy ze Mną została zniszczona. Niestety nie chodzi tu jedynie o relację Stwórcy stworzenia, lecz równocześnie o wasze więzi jednych z drugimi. Zresztą spójrz jak ten, który dziękuje za uzdrowienie, oddziela się od reszty, którzy nie mają w sercu pragnienia powrotu do Mnie. Dlatego też zaczynamy od ogromnego oddalenia dziesięciu, aby też ukazać Moje przyjście do was grzesznych, Moje przyjście na ziemię. Tamci owszem wołają do Mnie niejako z oddali, ale czy wiedzą o co proszą i czy Mnie poznali? Zobacz, drobinko, owszem słyszeli o Jezusie z Nazaretu, lecz do końca nie poznali Mejej Osoby ani Mego Imienia ani Mojej mocy. Pamiętasz? Dwóch było w drodze do wioski zwanej Emaus, a poznali Mnie dopiero po łamaniu Chleba. Dystans, wołanie i poznanie Osoby. W przypadku tamtych dziesięciu, Moja drobinko, uzdrowienie zostało im dane niejako natychmiast bez większego wysiłku poza ich wcześniejszym wołaniem. Gdy szli zostali oczyszczeni, a Ja mówiłem, że ciągle jestem w drodze, bo niepodobnym jest, aby Prorok zginął poza Jeruzalem. Zauważ, że uzdrowienie dotknęło tych, którzy byli razem wcześniej z racji choroby, ale powrót do Mnie dotyczył jednego. Tak, a był to Samarytanin. Toteż, Moja mała, wskazuje na pewną chorobę, z jakiej pozostali jednak nie zostali uzdrowieni, mówię o chorobie braku relacji, chorobie egoizmu i koncentracji na sobie samym. Tamci bowiem doznali oczyszczenia, które ich zdaniem było im należne. Podobnie kiedy idziesz do sklepu, za zakupione rzeczy płacisz, a nie da się nic zabrać, stąd też sprzedawca naturalnie czeka na pieniądze z twej ręki. Tamtych dziesięciu podobnie

oczekiwało na towar, jakim było uzdrowienie z trądu. Dziesiąty to znaczy jeden z nich, powrócił do Mnie jako do Osoby. Czy rozumiesz, czym jest jego odłączenie od tamtych braci? Najmilsza, to doświadczenie Boga, który stał się Człowiekiem, osobiste doświadczenie, jakiego bali się twoi uczniowie, kiedy mówiłaś o nim. Jakże łatwiej wam rozmawiać, ba modlić się do Boga, który daje, ale kiedy trzeba zatrzymać się na osobiste spotkanie, wymawiacie się brakiem czasu i tysiącem innych ważniejszych spraw czy obowiązków. Moja mała oblubienico, cena powrotu do Mnie jest wielka, niekiedy oznacza pewną inność we wspólnotcie, gdzie wielu prosi, a tylko jeden dziękuje. Jego dziękczynienie jest aktem indywidualnym, które jednak ma wpływ na tych, którzy nie podziękowali. Ja pytam, gdzie jest dziewięciu, jeśli uzdrowienie dotknęło wszystkich? Tutaj, skierujcie wasze oczy na Drzewo Krzyża, gdzie Syn powierza się w dłonie Ojca, gdyż został wysłuchany dzięki swej uległości. Ostatecznie sam występuję w roli Tego, który dziękuje Ojcu za was, za wasze ocalenie.

Czy teraz jesteś w stanie postawić się w roli tego, który wraca do Mnie, czy po uzdrowieniu ponownie oddała się w swój świat? Widzisz, Ja zawsze chcę być z wami, a niektórzy po odbyciu tzw modlitwy indywidualnej, czy wspólnotowej, szybko odchodzą. Drobinko, Jestem, nie chcę, abyście Mnie opuszczali i równocześnie nie chcę, abyście opuszczali wspólnotę.

„Zostań z nami, Panie, bo ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Najmilsza, idąc do innych, idź ze Mną. Idąc do Mnie, zabierz ze sobą tych, którzy nie chcieli powrócić do Mnie. Ukochana, jestem z tobą i kocham”.

13 lis 2025

„Zaczerpnij, Moja drobinko, nieco Ducha mądrości, wszak z Nim będziesz też mogła pędzić ku wyznaczonej mecie niezależnie od panujących na zewnątrz warunków. Napisane jest: „Nie upijajcie się winem, ale napełniajcie się Duchem”. Człowiek duchowy oczywiście będzie pragnął tego, co duchowe, choć i tutaj wskazany jest pewien umiar. Jeśli jesteś Moją przyjaciółką, rozpoznasz przyjście Mego Królestwa nawet bez nadzwyczajnych znaków. Jego potęgą obecna w ukryciu, staje się dostępna dla takich, którym nie brak wiary we Mnie. Zatem warto i trzeba, wejść do ciasnej izdebki swego serca i tutaj oczekiwać na nadejście Oblubieńca, a Ja naprawdę przyjdę niebawem. Skoro obaliłaś wraz ze Mną pewne przeszkody, by nawiązać bliską relację, kolejnym krokiem będzie odnalezienie Mego Królestwa w najmniejszych i ubogich. Czy dzisiejsza rozmowa o więzieniu była czymś przypadkowym?”.

Jezu, już wierzę, że nie ma przypadków.

„Ja bowiem, Moja A., pośród największej zgnilizny duchowej, największego grzechu i nędzy, chcę objawiać wszechmoc Mego Królestwa. Chcielibyście je zobaczyć pośród purpuratów na Watykanie albo w wielkich światowych katedrach, a ja wybieram najbardziej bezbronnych na mieszkańców Mojego Domu i przez ich obecność chcę was przekonać o Mojej Miłości.

Dostrzegalność Królestwa Mojego na ziemi jest złączona z duchową wrażliwością na ludzką nędzę. Dlatego zwykle tam, gdzie wzmógł się grzech, tam rozlała się Moja łaska, a kto może pojąć, niech pojmuje. Trzeba, Moja najmniejsza A., bardzo często pochylać się nad tymi, którzy swym zachowaniem zwracają na siebie uwagę - coś żebrają o odrobinę ludzkiej życzliwości, ale nie umieją nazwać swoich ukrytych potrzeb. W końcu też, najmilsza, pamiętasz, że sam stałem się najbardziej Małym i niezwykle bezradnym - drobinko, Ja, Pan, Syn Boży, Światłość ze światłości. Kto może zrozumieć, Moje uniżenie, ten szybko odkryje w sobie i pośród siebie, Moje żywe Królestwo. Znasz życiorysy świętych, którzy nie bali się pocałować rany trędowatych i siadali razem z największymi przestępcami przy jednym stole, to byli głosiciele Mego Królestwa. Tak, ono nie jest kwestią jedzenia, mówienia czy sposobu ubierania, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Najmilsza, Moje Królestwo jest tu na tym świecie złączone z Misterium odrzucenia Syna Człowieczego. Jeśli będą was prześladować w tym mieście, uciekajcie do innego. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. W końcu też, Moja drobinko, trzeba zaufać, że Moje Królestwo nie ma końca, gdyż łączy się z Moją Osobą i krótko mówiąc jest niezniszczalne. Historia Kościoła pokazuje, że prześladowania nie niszczą wiary, ale powodują jej wzrost. Stąd też dzisiaj w krajach, gdzie kościoły świecą pustkami, nie spotyka się otwartych prześladowań wierzących we Mnie, bo jeśli nie przetrwali w ukryciu, ich niewierność spowodowała braki, lecz to również może oznaczać w przyszłości nowy zwrot w powrocie do religii chrześcijańskiej. Tam, zaś gdzie po ludzku nie ma środków na

budowę kościołów, a wierni czasami muszą się ukrywać przed swymi prześladowcami, mamy, Moja mała, przedziwny rozwój Królestwa Bożego. Wiesz, że jestem Miłośnikiem paradoksów, lecz Moi przyjaciele nie mogą wyjść z podziwu, kiedy czynię ogromne dzieła w duszach dzieci albo ludzi, z góry skreślonych przez społeczeństwo i uznanych za najgorszych. „Pan strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych”. Dlatego też, wielu wydaje się, że ogłoszenie Mnie oficjalnie Królem rozpocznie nowy rozdział w historii waszego kraju. Moja A., ale Ja nie mogę nikogo zagarniać na siłę do Mego Królestwa, wszak wielu chce uparcie radzić sobie beze Mnie i bez Moich przykazań. Nazwiemy ich, ślepymi i głuchymi, a równocześnie są bardzo ukochani. Zatem nie zapraszam do Domu niewolników, lecz wolnych. Czy zgodzisz się, podobnie jak mówiłaś dziś uczniom, że co innego modlić się, gdy ktoś nakazuje, co innego chcieć samemu się modlić? Dlatego warto podkreślać starszym, że kiedyś nadejdzie czy też nadszedł dzień, że stałem się Ja, Pan i Król (tak napisz) - „Nic nieznaczącą formułką modlitewną”, ponieważ niegdyś słuchałeś dorosłych, a teraz postanawiasz więcej ich nie słuchać. Jest bowiem takie bardzo niedostrzegalne przejście od wiary podległej do wiary żywej, dla wielu oznacza ono tzw koniec z Kościołem i z wszelką praktyką modlitwy. Można to nazwać dosadnie: „Śmierć Królestwa Chrystusa” w życiu dorastającej osoby. Jeżeli w tym momencie nie spotka kogoś kto wskaże inny rodzaj relacji ze Mną, Królem i Panem, rodzaj bliskości i przyjaźni, rodzaj ukrycia, które jest niczym zaczyn zakwaszający całe ciasto od środka. Tak, drobinko, nikt nie będzie na siłę kłaniał się Królowi, którego poznał na dziecinny podwórku, gdy babcia kazała się pomodlić. Dlatego zdarza się dość często, że taki kryzys wiary u młodych jest okazją do wzrostu Mego Królestwa w duszy. Gdy bowiem Tomasz wraca do Wieczernika, otrzymuje możliwość dotknięcia Moich Ran, pomimo wcześniejszego buntu i ucieczki od wspólnoty. Znów, najmiłsza, wracam do tego o czym mówiłem - indywidualne spotkanie, które owocuje nowym życiem. Moje Królestwo nie będzie teraz widoczne w uroczystych marszach, hymnach i nabożeństwach, ale w zdumiewających przypadkach nawróceń ludzi, którzy nie potrafią zrobić poprawnie znaku Krzyża. Nie obawiaj się nawiązywać ciepłych i radosnych relacji z tymi, którzy nie uczestniczą w lekcji religii, ty jesteś dla wszystkich, a wskazujesz im na Mnie swoim życiem, nie przez ich potępienie, ale serdeczne współczucie.

Czy rozumiesz, drobinko, dlaczego tak prędko dyktuję tobie Moje słowa? Ach, kocham, a czasu jest mało, chcę, abyś piła ze źródła Mojej mądrości i sama także podała kubek tej wody tym najmniejszym, których stawiam na twojej drodze. Im bardziej wydaje się tobie, że dana osoba została już skreślona z listy zasługujących na Niebo, tym bardziej obdarzaj ją dobrym słowem i życzliwością. Wiem dobrze, co dzisiaj chciałaś uczynić w swojej sali, a ja postawiłem swoje straże przy twoich ustach”.

Jezu, psychologowie nazwaliby moją postawę brakiem asertywności.

„Drobinko, psychologia wyklucza możliwości wzbudzenia intencji i podjęcia małej rzeczy dla dobra Mego Królestwa, stąd też uczyniłaś to nie dla twego „dobrostanu” (jak wczoraj usłyszałaś ten wyraz), ale dla Tego, który dla ciebie umarł i zmartwychwstał. O ileż jestem większy od waszych światowej sławy naukowców, a Moja Mądrość nie zna granic i włada wszystkim z właściwą sobie dobrocią.

Bądź łowczynią Mego Królestwa i pamiętaj, że do tego nie trzeba wiele mówić, ale bardzo kochać. Kocham cię i zawsze jestem z tobą”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

14 lis 2025

”Przylgnij do Mego żywego Słowa jak pas przylega do bioder mężczyzny, wszak tutaj odnajdziesz też odpowiedzi na pojawiające się pytania. Daję wam wszystkim budzące lęk ostrzeżenie przed końcem tego, co nazywacie dzisiejszym światem. Kary, o jakich czytacie dawniej i dziś mogą was spotkać, choć wielu wydaje się, że to jedynie fatalistyczne przepowiednie. Otóż, Moja drobinko, największym niebezpieczeństwem dla życia duszy jest grzech ciężki. Gdy zaś przejdziemy do niebezpieczeństw grożących życiu ciała, a więc życiu doczesnemu, tutaj największym wydaje się być sama śmierć, prawda?

Jednak jak mówiła Moja Mama wczoraj tobie małej, śmierć jawi się jako siostra dla tych, którzy codziennie żyli dla Mnie i we Mnie składając Mi w Ofierze i swoje ciało, i duszę. Cóż, obiecałem, że nigdy nie będzie takiego potopu jak za dni Noego, lecz dziś zalewa was, drobinko, potop

wszelkiego rodzaju grzechów. Stąd też, należy zastanowić się czy z takiego potopu nie jest konieczne jak najszybsze ocalenie. W końcu, Moja A., Ja pragnę, abyście stali suchą stopą na ziemi wolnych dzieci, nie niewolników. Dlatego ważnym będzie pytanie z jakim to rodzajem potopu aktualnie się zmagasz, a wreszcie czy oczekujesz Mojej pomocy, czy zwyczajnie już jej nie potrzebujesz?

W końcu, Moja najmilsza, ten zalew informacji w przeróżnych mediach, do których macie dostęp niezależnie od wieku i stanu majątkowego, wszyscy; on również stwarza nowe zagrożenia, o których wam się nawet nie śniło. Mówimy o potopie obcych ideologii przeciwnych normom moralnym. Mieszkańcy licznych krajów powiedzą także o „potopie imigrantów”, którzy nie zawsze są przyjaźnie nastawieni. Umysł jednej osoby powie o zalewie myśli, z jakimi musi się zmierzyć, kiedy dotyczą go problemy swoje i bliskich. W końcu ileż to potopów, o których nie mówi się głośno, a wielu pośród was jest ich uczestnikiem. Najmilsza, skąd ma dla was nadejść prawdziwa pomoc? Czy nie od Tego, który stworzył Niebo i ziemię, i widzi wszystko? Czy nie od Tego, który stałem się Człowiekiem, umarłem, zmartwychwstałem i zasiadam po prawicy Ojca, bezustannie wołając za wami?

Dziecie Moje, cofnijmy się do pierwszego czytania, a dokładniej połączmy to, co już we Mnie jedno stanowi. Czy nie jestem Najpiękniejszym z synów ludzkich?

Wszak każde Me stworzenie pozostaje pięknym i dobrym, a tym, co może je zeszpecić jest grzech, choć nie ma on tej samej mocy jak niegdyś, gdyż Ja raz zwyciężyłem i oścień grzechu nie posiada takiej samej władzy niszczenia. Patrz, wpisałem w duszę ludzką, Moja drobinko, niewyobrażalne dla was piękno, piękno Moje stało się pięknem waszym. Wróć do Tajemnicy Nazaretu, gdzie Słowo stało się Ciałem. Ach, tu złożyłem swój pocałunek na każdym i każdej z was, najmilsza, dając wam możliwość odkrywania Moich śladów w stworzeniach. Jeśli zatem widzisz tu i ówdzie kogoś, o kim powiesz: „jest piękny i dobry”, oto kontemplujesz Moją Obecność w stworzeniach, bo i sam ją w sobie posiadasz. Dlatego wszelki potop, także ten duchowy, ma na celu, zniszczenie Mojego piękna i wielkości, które złożyłem w każdym i każdej z was.

Moja najdroższa, czy te zdrobnienia i nazwy, jakie wobec ciebie używam w czasie naszych rozmów, czy nie mają na celu wyławianie śladów piękna z twojej duszy i ogłaszanie ich światu?”. Jezu, duszy nie da się zobaczyć.

„Drobinko, powtarzasz po swoich uczniach? Powiedz, co dzieje się, kiedy zaczynasz ich chwalić?”.

Rosną, to znaczy widać jak rozpromienia się ich twarz.

„Dlaczego zatem czynisz to tak rzadko?”

Oto zło wszelakiej pożądlivosti i grzechu chciałoby was wszystkich pochłonać, a Ja dłonią, ba łaską Mojżesza oddzielam jedne wody od drugich, tak, że lud wybrany przechodzi po suchej powierzchni.

Ja jestem, drobinko nowym Mojżeszem, który pragnie, abyście zamiast tonąć w grzechu, przeszli bez szkody po powierzchni suchej. Ten podział wód wskazuje na niewidzialną walkę, jaką toczysz z prawem grzechu, który mieszka w twoich członkach i podbija cię w niewolę. Jak napisze Apostoł: „Nieszczęsny ja człowiek”. W końcu, dobrze jest uświadomić sobie, że w tej walce, Ja stoję u twojego boku, z potężną bronią w ręku, z Moim Wielkanocnym Misterium. Dlatego dokądkolwiek dotrą te wody - Moje wody ocalenia, wszystko będzie uzdrowione. Widzisz, Egipcjanie potonęli w Morzu Czerwonym, Naród Wybrany śpiewa pieśń nową. Jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Moje Przyjście jest związane z podziałem, ale to podział wiodący do nowego życia, nie jak niektórzy sądzą do śmierci.

Dwie mleć będą na żarnach, jedna będzie wzięta, druga zostawiona.

Jak obserwujesz mamy Kościół, który wciąż działa i czyni wiele, aby pomagać i służyć innym.

Widać też Kościół, który modli się i trwa w cichej kontemplacji.

Jak sądzisz, dlaczego porywam tą jedną?”.

Nie wiem, Jezu, czy dobrze rozumiem to porównanie, ale Ty lubisz zaskakiwać...poza tym praca i modlitwa są ważne.

„Marta i Maria, drobinko, lecz jedna została pochwalona, druga w utrudzeniu miała zastanowić się nad swoimi zbytnimi troskami. Dlatego nie zabiorę was do siebie, a dokładniej w głąb Mego

Serca, jeżeli pozostaniecie na etapie duchowej krzątaniny i jak Moi uczniowie, gdy spałem: na etapie wylewania wody z łódki, z pretensjami, że zostawiłem ich w czasie strasznej burzy. Tak. Pozwólcie, że Ja zajmę się powodzią i tym wszystkim czym sami chcecie się zajmować w waszej duchowej wędrówce. Pozwólcie, że będę kontemplować Moje piękno w was".

Jezu! Jak to?!

„Powstań przyjaciółko Moja, Kościele Święty, piękna Moja i pójdź! Dotąd kontemplowałaś brud swego grzechu, dziś Ja podziwiam w Tobie Moje Piękno! Piękno Mojej Łaski, jaką otrzymujesz w Sakramentach, piękno twego współdziałania z Moją Łaską, piękno twego człowieczeństwa, które okrywam płaszczem swoich zasług, abyście nie byli nadzy z powodu grzechu jak dawniej".

Jezu, nie nadążam...pisać bo i wzruszyłam się...

„Myślałaś o końcu świata słuchając dziś Ewangelii?

O, tak, koniec świata myślenia o sobie w kategorii niewolnika i tego, który jest tylko nikim (jak twierdzi wielu). Nie, nie, nie. Ja naprawdę ocaliłem z potopu grzechu piękno twego człowieczeństwa, a w Moim Kościele, osiąga ono niepodważalny wymiar świętości i tym samym radości przebywania ze Mną na wieki.

Dlatego śmiało dzisiaj, trzeba wam odkrywać piękno Kościoła, to jest wasze piękno, w zjednoczeniu z Ojcem, Synem i Duchem Świętym".

Dziękuję Ci, Jezu. Niezwykłe jest to, co tu powiedziałeś.

„Bądź zatem piękna, Moim pięknem A.... Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!

"15 lis 2025

"Dziecię Moje, Ja zawsze chcę mówić w twojej duszy, niezależnie od twojej chęci, by słuchać Mego głosu. Wszak sam występuję w roli naszej wdowy, gdyż nie jestem skłonny, aby sądzić, ale usprawiedliwiać. W końcu, najmilsza i Moja, żyjemy w tym samym mieście, prawda?".

Czyli w Kościele?

„Tak, twoje mieszkanie znajduje się w Moim, a Moje w twoim, drobinko, a próby by się oddalić czy zbudować dystans w relacji jak czynił tamten sędzia - one są tylko z twojej strony".

Jezu, chcesz powiedzieć, że Ty jesteś w tym opowiadaniu wdową, a ja sędzią?!

Jak to?

„Cóż, jeszcze nie nauczyłem cię słuchać? Wszak, mała Moja, w Ewangelii znajduje się całe bogactwo ukrytych tajemnic, a to, co rzuca się w oczy tzw. komentatorom, jest często jedynie zewnętrzną powłoką.

Sędzia jest bardzo poważany w mieście, można powiedzieć, że ma dobrą sławę wśród ludzi, ale tym samym chętniej rozmawia z takimi, którzy równocześnie wspomagają go finansowo, a więc odnosi korzyść dla siebie. Podczas kiedy wdowa nie ma nikogo, aby obronił ją przed przeciwnikiem, jest sama, nędzna i uboga. Będzie zatem przychodzić i prosić o pomoc".

Jezu, ale jak ja człowiek ma pomóc Tobie!? Przecież to jest na odwrót!

„Przeciwnie, mała Moja, pamiętasz? Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili". W drugim człowieku Jestem obecny i czekam aż Mi otworzysz. Poza tym, Moja najmilsza, również i teraz dzisiaj będę kołatać do bram twego serca z Moim Słowem. Nie zapisałaś, że gdy przybyłem w tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności dzisiaj powiedziałem, że dotykam twoich oczu i serca".

Tak powiedziałeś, ale nie zrozumiałam tego...

„Otóż, zechciej zrozumieć, że twoje oczy mogą patrzeć na Moje przyjście jako na przybycie kogoś wrogiego, kto miałby coś zabrać albo pozbawić cię jakiegoś dobra. Tymczasem i twoje serce może się zamknąć, bo nagle stwierdziłaś, że poradzisz sobie świetnie beze Mnie, że masz dość Moich częstych odwiedzin.

Moje dotknięcie ocala od egoizmu i prywaty. Drzwi domu sędziego będą zamknięte przed wdową, gdyż nie jest mu ona potrzebna, a gdy jej pomoże nie będzie mieć żadnej korzyści. Jest jednak Miłość, która wszystko może i kochając nie zniechęca się i nie nuży, dlatego ten święty upór po pewnym czasie stanie się błogosławieństwem i dla wdowy, i dla sędziego. Czy rozumiesz, mała Moja?

Byłaś zachwycona Tym Słowem, które runęło w sam środek ziemi? Czy to Wcielenie, czy Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Moje zawsze oznacza zdecydowaną przemianę całej ludzkości.

Podnoszę z prochu nędzarza i dźwigam z gnoju ubogiego. Trudno tu mówić o zamknięciu, gdyż

z dawnych więźniów opadają kajdany, a niewolnik staje się synem. Czy sądzisz, że Moje kołatanie do waszego serca już się zakończyło? Ależ nie, najmilsza, ono trwa w czasie i w Wieczności, a trudno być obojętnym, kiedy pochylam się by umyć wam nogi, prawda? Obyś był zimnym albo gorącym, a skoro jesteś letnim, chcę cię wyrzucić z Moich ust. Dlatego głoszenie Mego Słowa (pamiętaj o tym) ono nie jest zupełnie obojętnym, gdyż tu każdy przybiera konkretną postawę, co zresztą widać u sędziego po pewnym czasie. Ja Jestem Tym, który kołacze, ale też sam otwieram tym, którzy Mnie szukają. Skoro usłyszysz Słowo i przyjmiesz Je, wejdę do ciebie i będę z tobą wieczerzał, a ty ze Mną. Jeżeli słysząc Słowo, będziesz Je ciągle i sukcesywnie odrzucać, to Słowo będzie twoim sędzią. Tak. Obecnie doskonałym sędzią jest ludzkie sumienie, które może poddać się Duchowi Świętemu, czy tak uparcie przeciwstawiać się Jego działaniu aż w końcu staje się niejako martwym, a dokładniej niczym głuchoniemy - nie słyszy i nie odpowiada, mimo, że Słowo nadal mówi. Wiesz, że Moi posłani stwierdzili: „My nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli”. Dlatego Słowo Moje niczym woda drąży skałę, wdowa będzie pukać aż zostanie przyjęta, pasterz szuka owcy aż ją znajdzie, a ziarno, które wpadło w ziemię obumiera, a następnie kiełkuje i wzrasta. Można, Moja najmilsza, całkiem zagłuszyć czy omamić sumienie, ale nie da się zabić głosu Ducha Świętego, który najdostojniej i w wielkim pokoju rozbrzmiewa w duszy małej i oczyszczonej.

Wyobraź sobie bowiem, że zamiast nielitościwego sędziego, mamy dobrego ojca, który wybiega naprzeciw syna, co roztrwonil swój majątek i nie ma nic na swą obronę, prócz chęci powrotu, a to i tak mało. Mamy zatem nie tylko otwarte drzwi, lecz nade wszystko postawę oczekiwania i przyjęcia, kiedy łaska i wierność spotykają się ze sobą. Wiem, że będziesz dzisiaj mówiła o tym dzieciom, znów konieczne jest odniesienie się do doświadczenia. We Mnie nie ma ograniczeń czasowych, bo jestem ponad czasem i wiecznością, sam nie mam początku ni końca. Wy zaś umiejscowieni w czasie i poddani prawu przemijania, wszystko rozumiecie w kategoriach czasu i przestrzeni. Ojciec zaś jest w przeciwieństwie do sędziego z Ewangelii, Tym, który czeka zawsze i nie zniechęca się przebaczeniem. Zatem jak wdowa przychodzi do sędziego wiele razy, tak w tym wypadku - Ojciec jest gotów przeogromnie wiele razy obdarowywać syna przebaczeniem. Nie ma tu zamknięcia i nie ma zniechęcenia. Odwrócone role, prawda, drobinko?

Stąd też, wróc na chwilę do początku: przychodzę do ciebie jako wdowa, czy możesz pomóc Temu, który cię prosi?"

Jezu, ale jak mam Tobie pomóc?

„Mówiłem, abyś przyjęła Mnie tak jak przychodzę do ciebie: jako Słowo, jako Dziecię małe i bezradne, jako zagubiony Dwunastolatek w świątyni, jako Kuszony na pustynnym miejscu, jako Nauczyciel, wreszcie jako Ukrzyżowany i Ten, który zmartwychwstał. Długo kołaczę do bram twego serca, bo ty chętnie wybierasz Mnie Zmartwychwstałego, lecz wcześniej trzeba też przyjąć Mnie tak tak nieco Innego niż wcześniej oczekiwałaś. To pewna droga, a jesteś na nią zaproszona, nie tylko ty, ale i Moi kapłani. Jakiej wdowie dzisiaj otworzysz drzwi? Pamiętaj, to Ja Jestem, Pan i Bóg twój".

16 lis 2025

"Moja najmilsza A., wejdź do tej świątyni, w której Ja przebywam jako Jeden jedyny Odkupiciel. Czy twoje zainteresowanie tym, co dzieje się w świecie mediów jest równoznaczne z zajmowaniem się Moją Ewangelią i sprawami Mego Królestwa?"

Jezu, nie...Ale sam rozumiesz jak ta dusza, która potrafi mówić wcale ze mną nie rozmawia, a druga wyjechała to i moja ucieczka w świat innych dźwięków.

„Dziecię Moje, ale twoje korzystanie z nich nie rodzi pokoju, a raczej ciągle rozszerzanie chęci, by więcej posiąść i zobaczyć. Tak, mamy tam także treści o tematyce religijnej, lecz Moja A., skąd masz pewność, że wszystkie są Moimi i nie budzą nowej chciwości?

W końcu jeśli wymagasz, aby twoi uczniowie na dłuższy czas porzucili swoje telefony, czemu to nie dasz im dobrego przykładu?"

Jezu, ile dni bez przeglądania internetu?

„Drobinko, nie zabieram tobie wolności decydowania i używania urządzeń dostępnych dla wszystkich".

Tak, tylko jak nie będę tego ograniczać same zapanują nade mną.

„Najmniejsza, weszłaś do świątyni i wiesz, że abym mógł ją ozdobić koniecznym jest oczyszczenie. Porównajmy to do sprzątanía: ścieranie kurzu, odkurzanie, mycie okien, mycie podłóg, polerowanie na błysk pewnych widocznych elementów, wietrzenie pomieszczeń. Dużo, prawda?

Przypomnij sobie Moją Bolesną Mękę - musiała się stać, lecz nie od razu nastąpił koniec to jest śmierć. Nawet po Mojej Śmierci i Zmartwychwstaniu, po zesłaniu Ducha Odnowiciela, drobinko, pojawia się straszne prześladowanie Mego Kościoła i to niejednym raz w historii.

Ozdobiona przeze Mnie Świątynia doświadcza zburzenia, zniszczenia, mimo wcześniejszych zabiegów by pozostała piękną? Dlaczego? Pytają: „Czy odrzuciłeś nas na zawsze? Dlaczego dotknąłeś nas klęską bez nadziei uleczenia? Spodziewaliśmy się pokoju, lecz nic dobrego nie przyszło”.

Otóż potrzebne jest oczyszczenie, ozdobienie, pozorne zniszczenie, gdy to nie chcecie pojąć, że wspólnota wierzących we Mnie, stanowi prawdziwą świątynię. Wiara jest poręką dóbr niewidzialnych. Jesteście budowani jako żywa świątynia mocą Sakramentów Kościoła, w których wszyscy uczestniczycie. Jeśli zatem dostrzegasz w drugim człowieku coś więcej niż tylko ciało, wówczas możesz także uczestniczyć w darach jego wewnętrznej świątyni. Dlatego służcie sobie wzajemnie tym darem, jaki każdy otrzymał. Gdy bowiem postawicie na pierwszym miejscu troskę o wasze wnętrze, o dziwo, inni bez chodzenia do kościoła, spojrzą na was jako na nowych ludzi, niby takich samych, a jednak posiadających głębię wartości nieprzemijających. Kiedy w wielu krajach podziwiane wcześniej świątynie są zamieniane na centra handlowe albo i hotele, od razu należy zadać pytanie, czy osoby, które wcześniej przychodziły do ich wnętrza na modlitwę, same były Moją świątynią i żyły w intymnej więzi ze Mną, czy raczej spełniały swe religijne obowiązki, a właściwie nie rozumiały po co to czynią.

Wiara będzie szukała zrozumienia, a równocześnie zgodzi się na istnienie pytań bez odpowiedzi. Zresztą w tym, co nazywacie końcem świata, Ja widzę nową szansę i nowy początek. Okazuje się bowiem, że to co dawne minęło, a wszystko stało się nowe. Byłem, Jestem i przychodzę w dniu i o godzinie, której się nie spodziewacie. Czy Moje Przyjście, drobinko, budzi lęk czy radość?

Wszak wiele zależy od tego, na ile już tutaj teraz i dzisiaj pozostajesz wiernym. Mówię do was o końcu nie w celu wywołania strachu, ale dla podkreślenia pewnej nowej perspektywy, że oto każde nowe narodzenie wiąże się z pewną utratą. Dusza, która wcześniej w ciągu swego życia nauczy się tracić dla Mnie i ze względu na Moje Królestwo, o, zyska nieskończenie wiele tego, co nieutralne. Cóż, znów paradoks, Moja A...

Tracenie dóbr materialnych, ale także duchowych, które mogą być związane z egoizmem, w końcu to najtrudniejsze - śmierć dla własnej chęci decydowania o sobie, o swoim życiu; wszystko sprawia wam teraz dotkliwy ból i budzi wewnętrzny sprzeciw, a jednak Ja Jestem mocniejszy od tego, co wydaje się być dla was ważne, wręcz najważniejsze. Oto Jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata, a wasza praca w zjednoczeniu ze Mną przynosi owoc obfity.

Drobinko, zajmowanie się rzeczami niepotrzebnymi: te filmiki czy wywiady, „kliknięcia”, które prowadzą donikąd muszą ulec unicestwieniu. Warto tak intensywnie zająć się Moją Ewangelią, aby nie było czasu na rzeczy niepotrzebne”.

Jezu, ale jak to zrobić? Nie jestem biblistą i tym bardziej nie zajmuję się studiami nad Pismem Świętym.

„O, Moja A..., a i więcej! Czym jest wiedza bez miłości? Literą? Księgą, którą ktoś może przeczytać lub nie?

Najmilsza, przecież tu nie chodzi o studium biblijne, bo zbyt małą jesteś, gdy idzie o takie sprawy z wyższej półki. Wejdź do tej świątyni, gdzie nie ma już gałązki i korzenia, gdyż wszystko w Duchu Świętym zostało spalone. Kiedy bowiem spłonie pożądliwość ciała i oczu, a na końcu sama pycha, nie zostanie nic, nic nie zostanie, ale Ja będę; Ja, zaś, Moja A..., wystarczam za wszystko. Jestem Tym, który może i chce ozdabiać, a mam do tego niezliczone narzędzia. Często całe życie człowieka nosi znamiona oczyszczenia, a niekiedy i po śmierci musi jeszcze być oczyszczonym. Tymczasem Ja po to daję wam Moje Sakramenty, abyście byli

wewnętrznie i oczyszczani, i ozdabiani. Ponadto daję wam waszych bliźnich, którzy także pomagają w tym procesie, zwykle całkiem nieświadomi, drobinko, wspaniale pomagają w tym procesie, zwłaszcza ci, od których doświadczasz prześladowania niekoniecznie tego krwawego. W końcu wydarzenia z waszej codzienności, małe i wielkie, one mówią o tym, gdzie teraz się znajdujesz. Jeśli bowiem wszedłeś do świątyni razem ze Mną i tam wsłuchujesz się w Mój głos, odczytasz je w jedności z Duchem Prawdy. Skoro zaś znajdujesz się na zewnątrz swej świątyni, małe nawet wydarzenia może okazać się niezwykle bolesne, bo przeżywasz je poza Świątynią i z dala ode Mnie.

Co zrobimy z twoją chęcią oglądania, ale nie świątyni a tego, co serwują media w ogromnej obfitości?"

Jezu, Ty się tym zajmij.

„Czy kopiujesz Mojego Dolindo, a tym samym Mnie samego? Ile czasu trzeba, aby wyjść ze świata mediów do świata Ducha? Cóż, nie będę wyznaczał czasu, a ty daj Mi swoją wolną wolę, a zobaczysz cuda".

Jezu, daję Tobie moją wolę, czyni co zechcesz. Kocham cię.

Pamiętaj, najmilsza, to nie jest automat, podejmij walkę z pokusami i proś Moją Mamę o nieustanne towarzyszenie tobie. Kocham cię".

17 lis 2025

"Cała ludzkość oślepią powabem grzechu woła do Mnie, drobinko. Czy Jestem jedynym przechodzącym przez miasto? Nie jedynym, bo wielu przechodzi, ale jestem Jedynym, który może cię uzdrowić. Ślepotą nie jest dość sprzyjającym stanem, w którym miałbyś Mnie zobaczyć i usłyszeć, lecz wszakże nie brakuje pomocników. Pytanie jest ciągle aktualne: „Czy chcesz stać się zdrowym?"

Wiesz, najmilsza, że dziś tak wiele osób nie widzi nic poza własnym interesem i własną korzyścią, pomimo że wydaje im się, iż założyli maski dobroczyńców ludzkości. Tymczasem wszystko ma kręcić się wokół ich samych, a więc chęci posiadania i władzy. Wiesz, jak Ja, Pan wyróciłem ten dawny bałagan stając się Najuboższym z ubogich. Potem wreszcie też ukazałem wam prawdę o tym, że służyć to znaczy królować. W końcu, najmilsza, stałem się niczym tamten ślepiec wołając do Ojca o wasze ocalenie. Czy Słowo może zamilknąć na pokolenia? Czy przestanę mówić do was małych, kiedy to stajecie przede Mną bezradni wobec czyhającego na was grzechu?

O, jakże często pragniecie czynić dobro, a narzuca się wam zło. Daję wam mnóstwo dowodów, że żyję, ale nie wszyscy pozwalacie się oślepić światłu Mego Słowa. Pamiętasz Miriam i Jej zachwyt Słowem, który trwa do dzisiaj? Duch Święty zstępuje, aby wypełnić Jej Niepokalane Łono Światłością ze światłości. Dlatego to wielka Światłość schodzi niejako z Nieba na ziemi w Dniu Mych Narodzin. Ileż wówczas okazji, aby widzący stali się ślepymi, a ślepi naprawdę przejrzeni. W końcu i Szawel pod Damaszkiem nie może nic zobaczyć, bo został owładnięty Światłem z wysoka, Tym, które wcześniej chciał zgasić i zakopać. Ale czy może się ukryć miasto położone na górze?

Otóż, Moja mała drobinko, czy łatwiej tobie założyć sandały tamtego ślepca, czy chciałabyś sama zatrzymać się przy niewidzącym?"

Jezu, ja raczej wolę być ślepcem, wtedy nauczę się wytrwale wołać do Ciebie.

„Cóż, najmilsza, a gdy wezwę cię do odwrócenia ról, czy usłyszysz jak cię wołam, nawet kiedy inni nakazują Mi zamilknąć?"

Jezu, ale Tobie nikt nie może zakazać mówić.

„Czyżby? Moja A., ale ty sama możesz nie chcieć Mnie usłyszeć, prawda? Mówiłem tobie kiedyś o „zagłuszaczach" Mego Słowa. Tyle jest różnych sposobów, aby zająć się wszystkim, ale Mnie nie słuchać i nie słyszeć.

Czemu tamten ślepiec nazywa Mnie, Synem Dawida? Przecież mówiono o Mnie, że jestem Cieślą z Nazaretu. Skąd ta mądrość, która jest mu dana?

Drobinko, królewskie pochodzenie oznacza też władzę, a Mnie została dana wszelka władza na ziemi i w Niebie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha Mojego głosu. Tamten ślepiec nie mógł Mnie zobaczyć wcześniej ani poznać, ani nie słyszał Mego głosu, a jednak po zapytaniu innych, uchwycił się kotwicy nowej nadziei, równocześnie wyznając wiarę w Moje prawdziwe

podchodzenie. Pośród tłumu, odnalazł niejako w ciemności Moją Obecność i tym samym wcześniejsza odległość przestała być problemem. W końcu, Moja A., nawiązałem z nim dialog miłości. Zatem mamy pewne etapy: Moje przechodzenie, dochodzenie ślepcy i uporczywe wołanie, w końcu nasz dialog i całkowite uzdrowienie. Cóż, to samo należy odczytać w naszej rozmowie w nowym kluczu: wchodzisz w Moje Tajemnice, odpowiadasz na Moje wołanie, pozwalasz, abym się zbliżył, zadajesz Mi pytanie o Moje plany wobec ciebie, w końcu dostrzegasz Moje spojrzenie zawsze w tobie utkwione".

Dziwne, co mówisz, Jezu.

„Dlatego, Moja mała, że najprościej przyjmować każde Me Słowo w takim samym lub podobnym schemacie. Odkrycie Mojej ślepoty, to odczytanie Tajemnicy Mego Wcielenia i uniżenia wobec was, czego zwykle boicie się odczytać, bo wtedy trzeba coś zmienić w sobie, a to okazuje się dla was najtrudniejsze. W końcu, Moja mała, uwierz, że chętnie zbliżę się do ciebie, będąc przywołany, aby w końcu popatrzeć na świat twoimi oczami. Dziwisz się? Wyobraź sobie zatem tysiące, miliardy kolorów czystego Nieba i mnóstwo dóbr niewidzialnych dla was, całe bogactwo Domu Mego Ojca, a następnie patrz na Mnie, który stałem się Jednym z was. Straciłem na krótką chwilę tamten Niebieski Dwór, dla was wszystko „straciłem”. Jeśli zatem zapragnąłem was zobaczyć, to także oznacza, że jesteście niezwykle cenni w Moich oczach. Widzę was obecnych razem ze Mną na Uczcie niebieskiej bardzo bardzo szczęśliwych. W końcu, Moja drobinko, czytacie: „Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać”. Zresztą sama miałaś dziś okazję podarować rozrabiającemu chłopcu, co też wiąże się z twoją otwartością na Moje wołanie. Rzeczywiście sami z siebie nie jesteście zdolni, aby patrzeć, podziwiać oraz prowadzić dialog. Ja zatem dzielę się z wami tym co mam u Ojca: prawdziwym pięknem, zgodą, harmonią i światłem, a kto może pojąć niech pojmuje. Wielu jest takich, którzy nie widzą i nie słyszą, Ja, Pan wzywam was do odnalezienia prawdziwego światła w Moim Słowie i w Sakramentach Kościoła. Łatwo jest wam uciekać w ciemność i podążać za ułudą światła a więc światłem sztucznym, Ja zaś jestem Słońcem które nie zna zachodu. Kto zbliża się do światła, sam zaczyna świecić. Uzdrowiony niewidomy także świeci nową radością, radością spotkania ze Mną. Pamiętaj, najmilsza i Moja, że najlepiej przyjmuje Moje światło dusza oczyszczona, to znaczy przygotowana. Dlatego Ja każdą latorośl, która we Mnie przynosi owoc oczyszczam, by przynosiła owoc jeszcze obfitszy. Patrz, drobinko, z wielką miłością na tych, którzy przez swoje zachowanie, słowa i gesty sprawiają tobie wiele problemów i przykrości - oni wszyscy pozostają darem Mojej Opatrzności i mają tobie pomóc bardziej i wyraźniej widzieć. Odzyskując wzrok wraz ze Mną i we Mnie możesz niejednokrotnie doświadczyć samotności w grupie, gdyż Ja, Pan wzywam do większej miłości i pełniejszego świadectwa. Ci, bowiem którzy nie służą obcym bożkom, ale Mnie jednemu Panu, oni też stają na świeczniku i dotyka ich głośny światowy sprzeciw. Trzeba, Moja A., odwagi trwania w jedności ze Mną i całkowitego przyłgnięcia do Mojej Ewangelii. Ja Jestem Pan, który uświęca Izraela. Ja Jestem jedynym Bogiem i Panem twoim".

18 lis 2025

"Rozmowa ze Mną nic nie kosztuje, a jednak wnosi do duszy, błogi pokój Mejej Obecności. Stąd też nie pozostawaj obojętną, kiedy przychodzę przez twoją codzienność niezależnie od reakcji tłumu. W tym, co wy nazywacie sprytem Zacheusza, ja widzę poszukiwanie prawdy o sobie, a w końcu także relacji ze Mną. Jest w tym podobny do Eleazara, który nie idzie za radą występnych i nie wchodzi na ścieżkę grzeszników. Czy pojmujesz, mała Moja, że celnik i bohater z pierwszego czytania posiadają cechy wspólne i właściwie zostają samotni, a jednak ocaleni. Oboje mają wybór: kochać albo zdradzić, pozostać na nizinie życia albo wejść o stopień wyżej, zagarnąć coś dla siebie na własność, albo poznać Mnie bardzo osobiście i pić też z Mojego Kielicha. Cóż, najmilsza i Moja, nie patrzymy na wiek, ale na pewne zdecydowanie, wolną odpowiedź, która pomaga im znaleźć się bardzo blisko Mnie. Zacheusz narażony na wyśmianie i Eleazar uznany za szaleńca. Jeden mógł dalej kraść i oszukiwać krzywdząc innych i siebie, drugi porzucić wiarę i udawać, że oddaje kult obcym bogom. Wybrali Moje Wielkanocne Zwycięstwo, tak, to samo, o którym mówiłaś dziś w piątej klasie".

Jezu, padło nareszcie mądre pytanie: skąd wiemy, że religia nasza jest tą prawdziwą? Okazuje się, że są jeszcze osoby myślące.

„Moja drobinko, ale takie odkrycie prawdy to początek przygody, która może się rozwinąć albo też upaść z powodu braku pragnienia dalszych poszukiwań. Co zatem czy zatrzymamy Zacheusza na tamtym drzewie?

Pamiętasz? „Szydzą ze Mnie wszyscy, którzy na Mnie patrzą, wykrzywiają wargi i potrzęsają głowami”. Moje przebywanie na Drzewie ocaliło was wszystkich od śmierci grzechu, zaś Zacheusz nieświadomie został włączony w Moje Misterium Paschy i jego prędkie zejście trwało trzy dni. Tak, nie rozumiesz? Tutaj, Moja A., rozum jest bezradny i twoi uczniowie stanęliby w niemym podziwie słysząc o dziwnych słowach Tego, który jest Panem czasu i Wieczności. Cóż, Zacheusz spotyka Mnie na drzewie, a właściwie: Ja na Drzewie jego samego spotykam, jak też każdego i każdą z was tak samo chcianych i ukochanych. Ten maleńki człowiek na chwilę czyni Mnie najważniejszym w swoim życiu. Nic nie liczy się bowiem tak bardzo jak zobaczyć Mnie samego, prawdziwego Boga i Człowieka, nie jest istotne ile osób skrzywdził, ilu pozbawił ostatniego grosza, ilu nie może znieść jego widoku nawet na tym drzewie. Tak, wiem, na kogo tak bardzo nie lubicie patrzeć, a Ja go miłuję! Miłość nie wyrządza zła bliźniemu, dlatego jest doskonałym wypełnieniem Prawa. Czy najbardziej zagubiony grzesznik może pragnąć Mnie zobaczyć?!

Otóż tak, równie mocno pragnie tego Eleazar. Wydaje się, że ten ostatni starzec przypomina Symeona, który z wielką radością bierze Światło na oświecenie pogan na swoje ramiona. Tak, Inny cię przepasze i poprowadzi dokąd nie chcesz”.

Jezu!

„Najmilsza, jestem Słowem i mogę łączyć to, co odległe. Nie bój się i ty będziesz ze Mną łowić ludzi. O, jak wiele znaczy krótki dialog z drugim człowiekiem, nie zawsze trzeba mówić o Mnie, można po prostu widzieć i być. Widzenie, Moja drobinko, widzenie Zacheusza jest zaproszeniem do spotkania i obecności. Stąd też Dawid wyznał dziś na lekcji, że spotkał Mnie bardzo osobiście”.

Tak, Jezu, zaskoczył mnie. Dziękuję Ci!

„Jeśli Zacheusz nie bał się reakcji tłumu, to i twój uczeń nie martwił się co powiedzą koledzy o jego przeżyciach. Pragnienie zobaczenia Mnie ono nie tylko było w sercu Zacheusza i proroka Symeona. Dziecię Moje, wszak sama Mama Moja z wielkim utęsknieniem oczekiwała na Moje narodziny, potem też mogła cieszyć się Moja Obecnością w Betlejem.

Cóż, pamiętasz i Heroda, ten owszem chciał Mnie zobaczyć, ale dla swej chciwej korzyści bez pragnienia relacji i obecności. Dlatego mamy pragnienia egoistyczne i te, które pochodzą od Ducha Świętego, te ostatnie mają swój początek na Krzyżu. Dopiero na tym Drzewie śmierć i grzech zostały pokonane. Zatem, jeśli naprawdę chcesz Mnie zobaczyć, nie obawiaj się spytać dlaczego. Tak, możemy wrócić do twoich rozmów z siostrami, które niegdyś prowadziłaś, a one tak bardzo by chciały choć na chwilę Mnie zobaczyć tak na żywo, żebym stanął przed nimi. Czy ich intencje były zupełnie czyste?

Serce ludzkie jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne. Któż je zgłębi?

Dziecię Moje najmniejsze, najpewniej, kiedy nie ty sama, ale Duch Prawdy budzi w tobie pragnienie zobaczenia Mnie. Następnie twoja odpowiedź będzie związana z trudem porzucenia wygodnego życia, a to niekoniecznie oznacza post czy nadzwyczajne wyrzeczenia. Niekiedy należy po prostu zrezygnować ze swoich planów, ze swoich starych sposobów reagowania, ze swoich wypowiedzi - tak trafnych i pięknych. Tak, porzucić swoje „ja”. Zauważ, że niski wzrost Zacheusza dla niego samego nieco kłopotliwy stał się okazją do uniżenia i spotkania ze Mną. Gdyby zastanawiał się zbyt długo czy nie zostanie po prostu okrzyknięty wariatem i obrzucony wyzwiskami tłumu, prawdopodobnie nie wszedłby na sykomorę. Ach, „widziałem cię pod drzewem figowym”, to znaczy znałem cię przed założeniem świata. Moja A., trzeba to podkreślić kilkakrotnie: **ZNAŁEM CIĘ PRZED ZAŁOŻENIEM ŚWIATA!**

Wielu spyta: „co to zmienia w moim życiu, że Jezus mnie zna?”.

Drobinko, to zmienia wszystko, gdyż wasze pojmowanie Mistrza z Nazaretu sprowadza się niekiedy do kilku pośpiesznie wykonanych praktyk religijnych, a Ja nie jestem dalekim Nieobecny, ale Dawcą życia i Panem wszelkiego stworzenia. Kocham was, zanim zaczynacie istnieć w czasie. Wiem, ile jest włosów na twojej głowie i wiem, kiedy zaczniesz Mnie szukać naprawdę i z całego serca. Ta znajomość nie determinuje, nie zniewala, nie nakazuje, ale

zaprasza: „zejdź z wierzchołka własnego ja do Mnie, Boga żywego i prawdziwego”. W rzeczywistości jestem blisko każdego z was, we Mnie żyjecie, poruszacie się i jesteście. Mógłbym was ściągnąć z tego drzewa na siłę, a jednak pozwalam najpierw, aby spotkały się nasze spojrzenia.

Upominasz małych, że patrzą na przerwach w telefon, a tu chodzi o coś więcej: koniecznym jest wysiłek wejścia i zejścia. Dlatego Jakub widzi we śnie drabinę po której Aniołowie wstępują i zstępują. W końcu mamy, Moja A., wymianę spojrzeń: Ojciec patrzy na Syna i posyła Mnie do was. Syn patrzy na Ojca i wchodzi w waszą codzienność. W końcu Ojciec i Syn posyłają Ducha, który patrzy na was i przyzywa do powstania z waszych grobów. W końcu to, co dał Mi Ojciec wraca do Mnie, a tego, kto do Mnie przychodzi precz nie odrzuć.

Bardzo chcę was zobaczyć w Wieczności przytulonych do Mnie i zjednoczonych z braćmi, ale zanim się to stanie trzeba nam, drobinko, razem, być w drodze.

Czy masz już połowę Mego majątku, czy całość? Czy trzeba komuś wynagrodzić dokonane krzywdy? Ile dni Mojemu słudze zostaje na tej ziemi? A jeśli dziś jeszcze zażądają od ciebie twej duszy?

Bądź zawsze przygotowana na Moje przyjście i kochaj Mnie w tych ubogich zwłaszcza w kapłanach. Kocham cię".

Jezu, dlaczego w końcu roku liturgicznego jest czytana Ewangelia o Zacheuszu?

„Wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Drobinko Moja, pójdz za Mną".

19 lis 2025

Jezu mój!

„Drobinko Moja".

Czy nie masz jakiegoś dobrego rozwiązania tej sytuacji?

„Dziecię Moje, posiadam rozwiązanie, które pomoże tobie i innym zrozumieć, co czynię w twoim życiu. Czy uczynisz Mnie Winowajcą innych rekolekcji niż takie, które zwykle odprowadzają twoje siostry?"

Chętnie bym tak zrobiła...Ale Jezu, co ja mam teraz uczynić?

„Tak, najmilsza, czy już zapomniałaś, że twoje rekolekcje nie mają początku i końca, bo Prowadzącym jest sam Stworzyciel, a ty możesz oczywiście próbować powrócić do dawnej formy, lecz nie jest to do końca możliwe. Cóż, kiedy odebrałem tobie małej pewne stałe formy medytacji i modlitwy wydawało się, że to przemijające, wszak nie ma dla ciebie małej modlitwy indywidualnej rozumianej jako odczytanie brewiarzowych tekstów. Jednak kiedy przejdziemy o poziom wyżej, Moja A., mamy znów trudną dla wielu sprawę zmiany kierownika; czy zresztą obecnie takiego posiadasz?"

Jezu, Ty nim jesteś, choć wielu tego nie pojmuję i raczej nie chce pojąć...Ale co ja mam z tym zrobić?

„Daj Mi czas, żebym znów wygłosił Moje rekolekcje bez widocznych znaków rekolekcyjnych, w ukryciu bez tych, którzy mieliby stać w tym miejscu, gdzie stoisz. Wszak jestem, Moja mała, nieskończenie Inny od waszych wyobrażeń o Mojej Istocie, czemu więc mówicie, że Moje rekolekcje zawsze będą takie same: program, prowadzący kapłan, uczestnicy, owoce, rodzaje ćwiczeń. Czy nie mogę sam dysponować miną, którą sobie wybrałem?"

Wiesz, Jezu, ale ja chciałabym albo umrzeć, albo żeby zakazano mi pisać Twoje słowa albo i wysyłać je, i wtedy wszyscy mieliby spokój z tym, w jaki sposób Mnie prowadzisz i że to nie jest takie jak u pozostałych.

„Moja drobinko, ile tutaj żalu wewnętrznego i buntu, przejdź na pole Mojej Ewangelii: czy człowiek szlachetnego rodu nie zna dobrze tych, którym powierzył minę, aby nią dobrze dysponowali? Zatem, po co dał temu, który nic nie zyskał? Ukochana, gdyż ten zakopany w ziemi talent, potem został złożony w ręce pierwszego, który pomnożył swoją minę. Wszystko w planie Mojej Opatrzności ma swój ukryty sens i nawet jeśli teraz martwi cię wiadomość od ojca, może się okazać, że utracone rekolekcje są zyskane w innej formie. Dlatego, Moja mała, wyciągnij rękę i przestań spoglądać na swoje siostry oraz miny, które otrzymały, daj się prowadzić Duchowi Świętemu. Jeśli twoja mina pachnie kontemplacją nie recytuj długich formuł, ale po prostu bądź ze Mną. Twoje siostry będą pomnażać Moje dary w swoim tempie i na swoją miarę, ty pójdz za Mną, tak, inaczej".

Jeżu, ale Twoje inaczej jest naprawdę niezwykle.

„Najmniejsza, nie bój się być dla Mnie niezwykłą. Chcę cię podprowadzić do Ojca, nie tak jak wszystkich, a twoje kroki niemal się potknęły. Dziś sama pokazałaś uczniom pełnię Mego Człowieczeństwa bez modlitwy i bez religijnych formuł. Jakże zaskoczeni byli ci, którzy cię nie znają, że potrafisz bawić się z nimi, rozmawiać i ćwiczyć, o tyle o ile byłaś z nimi dla nich samych, byłaś i dla Mnie. Zatem, Ja pragnę cię nauczyć jak żyć jeszcze bliżej Mego Serca, wskazując światu na Moje Misterium bez nadmiaru słówek. Niektórzy uśmiechną się wiedząc, że lubię mówić wiele, lecz to nie dla Mojej małej oblubienicy, gdyż twojej duszy jedno słowo wystarczy, by znaleźć się w Moich ramionach.

Patrz, teraz na dzielną Matkę Kościół, która zagrzewa swych synów do walki, mówiąc o tym, jak słodko umierać wiedząc, że dochowało się wierności w miłowaniu. Zatem, Moja A., Kościół zawsze będzie wskazywał na jedyne Zwycięzcę zła i śmierci, i szatana, i grzechu; podczas gdy świat będzie łudził wieloma błyskotkami, które nie mają ze Mną nic wspólnego. Dlatego, jeśli Ja, Pan powołałem cię słusznie, nie możesz także przejść obojętnie obok najmłodszego z synów tamtej kobiety. Ten bowiem, drobinko, wchodzi w pełny dialog z matką w znanym języku, podobnie jak wy podczas Liturgii Mszy świętej. Należało by walczyć o życie i przetrwanie, a matka nakazuje śmierć, co wydaje się być strasznie niesprawiedliwe. Moja mała A., czy dostrzegasz w tym jednym najmłodszym Mnie twojego Pana i Boga? Czy rozumiesz, że skłamałam siebie w Ofierze jako Ostatni i Pierwszy?

Wydaje się, że Moje zakończone na Drzewie Krzyża życie jest zakopaną w ziemi bardzo kosztowną miną, ale to nie jest koniec. Zauważ, najmilsza, że Moja Śmierć jest początkiem waszej śmierci i tym samym Moje Zmartwychwstanie jest początkiem waszego zmartwychwstania.

W końcu, ukochana, tamci synowie, którzy wcześniej ponieśli śmierć, oni także okazali się wiernymi w miłości, niczym prorocy; którzy przed Moim przyjściem na ziemi oddali swoje życie w Imię jednego Boga. Biorę na siebie całą złość ba truciznę grzechu i zakopana mina, to znaczy twój Umęczony Zbawiciel spoczywa w ramionach bolesnej Matki, a następnie wychodzi z mroku śmierci by ukazać wszechmoc swego Zmartwychwstania.

Moja A., zmarnowane plany rekolekcyjne?

Nie, nie, to znów sytuacja dla ciebie trudna, a dla Mnie idealna, abym mógł działać jak tego pragnę. W tym czasie, ty pozostań tak małą i bezradną jak to tylko możliwe, a Ja uczynię to, co zostało od wieków zamierzone. W końcu nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem. Co do tamtej rozrabiającej klasy, należałoby zastosować metody aktywizacji skierowane na ich codzienne życie. W innym razie, nie znajdziesz osób zainteresowanych tematem.

W Domu Ojca Mego jest mieszkań wiele, Moja drobinko. Zobacz w nim swoje siostry i tych, którzy nie potrafią uczestniczyć w życiu Mojego Kościoła. Jakże trzeba im pomóc, to znaczy podźwignąć ich w ich utrapieniach, aby zaczęli Mnie szukać, bo Ja już ich znalazłem. Nie lękaj się, najmniejsza. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

20 lis 2025

"Dzieci Moje, trzeba, żebyście zobaczyli jasne światło nawet pośród ciemności i mroków codzienności, bo we Mnie wszystko widać inaczej i sami z siebie jesteście wezwani, aby żyć w świetle i w nim chodzić. Tak, a jeśli jakieś ciemne chmury przeciwności, trudów i cierpienia uniemożliwiają wam poruszać się swobodnie, przyłgnijcie ufnie do Mego Krzyża, który niczym latarnia morska jaśnieje wśród ciemności.

Kiedy spojrzysz na Mnie płaczącego nad Jerozolimą, zastanów się, czemu Ten, który ma władzę nad wieloma miastami, płaczę nad jednym albo i dlaczego płaczę, wszak to jak i wszystkie inne miasta należą do Mnie i są moimi. Patrz, najmilsza, że Jestem obecny w każdym mieście, a to jedno jest Mi szczególnie drogie. Wobec tego co już dla was uczyniłem Mój płacz wydaje się nie być potrzebny, a jednak jest niezwykle wartościowym. Przyjrzyj się jak niewiasty głośno zawodzą gdy zmierzam na Górę Czaszki, a następnie jedna głośno płacze stojąc u stóp Mego pustego Grobu. Cóż, Ja zamienię wasz smutek w radość, choć ten płacz jedynie ze Mną przeżywany staje się błogosławieństwem. Płacz oderwany od Tajemnicy Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania jest daremny i skierowuje was do własnej osoby, bez wejścia do Mego Serca. Dlatego nazwiemy go płaczem, to jest rozpaczą nad sobą, przez którą zamykacie się na

Moją Obecność tu i teraz. Zresztą zauważ, mała Moja, że płacz często przychodzi z powodu doznanej krzywdy, która jest już przeszłością, a boli, albo z lęku o to, co może was spotkać w przyszłości.

Tymczasem Ja płaczę nad Jerozolimą „w czasie teraźniejszym” i tym samym zapraszam was do odkrywania Mejej Obecności tu i teraz, a to okazuje się być najtrudniejszym. Jeśli płaczesz, najmilsza, płacz ze Mną i płacz w chwili obecnej. Ten bowiem płacz jest niczym nowe narodziny i pomaga odnaleźć Mnie tuż obok ciebie, blisko. W tym czasie, Moja mała, płaczę, że nie jestem rozpoznawany przez swoich w Eucharystii, ale i w każdej drobnej chwili codzienności. Otóż, nie trzeba specjalnych okularów, aby Mnie spotkać, wystarczy wiara, że Jestem.

Jakże bardzo pragnę, abyście radowali się z tymi, którzy się weselą i płakali z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach, ale nie dajcie się, gdy będą starały się zupełnie zapanować nad wami. Trzeba bowiem, również tutaj uważnie rozpoznać, czy potęga danego uczucia choćby smutku lub lęku musi i powinna zdominować waszą codzienność. Kto jest Panem prócz jednego Boga?

O, Ja jestem Tym, który płacze wobec niszczącej mocy grzechu lekceważenia Mojej Obecności najpierw mówię o Mojej Obecności w Kościele, gdzie mieszkam, przemawiam, uzdrawiam i żyję. Kościół tutaj, Moja drobinko, będzie dręczony i deptany przez pogan, gdyż sami Moi pasterze nie poznają, że jestem blisko ich serca i chcę z nimi rozmawiać jak z najbliższymi przyjaciółmi. Dlatego nie będę płakał nad brakiem wiernych w kościelnych ławkach, ale nad obojętnością tych, którzy powinni płonąć Ogniem świętej gorliwości, a ledwie delikatnie się tłą i mały podmuch sprawia, że przestają Mnie szukać. Grzech letniości i bylejakości życia tych, których wybrałem to powód smutku Syna Człowieczego. Moja A., czy otrzesz teraz Moje łzy?".

Jezu, dlaczego taka niesprawiedliwość spotyka tych, którzy są blisko Ciebie? Dajesz im pić z Tego samego Kielicha?

„Dziecię Moje, a czemu miałbym tego, nie czynić? Czy jest sługa nad pana albo uczeń nad mistrza? Ale dobrze, żeby każdy uczeń był jak jego Pan wypróbowany i doświadczony we wszystkim.

Nie bój się Mój kapłanie, oto szatan zamierzał was przesiać jak pszenicę a ja prosiłem za tobą, aby nie ustała twoja wiara. Najboleśniej trudy i przeciwności, i twoje utrudzenie w Mojej Winnicy niczym są wobec Wieczności, ach jak kropla rosy co spadła na ziemię.

Czy pamiętasz, najmilsza, płacz Piotra po grzechu zdrady? Przypominał górski potok, tak wiele łez, a Ja otarłem je wszystkie Moim Zmartwychwstaniem. Następnie wszedł ze Mną w dialog miłości, aby zrozumieć, że Ja kocham bez względu na wszystko i zawsze. W Moim Sercu, drobinko, skryte są tajemnice dostępne jedynie dla kapłanów, lecz któż zechce sięgnąć po nie, jeśli nigdy nie zapłakał sprawując Najświętszą Ofiarę?

Wszak, Moja Obecność właśnie w czasie Eucharystii staje się widziana, słyszana, smakowana i dotykana, a kto może pojąć niech pojmuje.

Moi ambasadorzy miłości mogą tutaj dawać i przyjmować, przyjmować i dawać, aż w końcu odkrywają, że żyje w nich Ten, który istniał od zawsze jak mówiłaś dziś maluchom w szkole. Jak sądzisz, oblubienico, dlaczego przywiodłem cię aż do Karmelu?".

Jezu, jakiego Karmelu? To tylko parafia św. Rafała Kalinowskiego. Był karmelitą, ale tutaj nie ma zakonników.

„Drobinko, Góra Karmel posiada swą bogatą historię, lecz rozważ teraz czemu daję tobie tutaj odkryć pełnię Mejej Obecności?".

Nie wiem, Jezu...Tu jest nędza duchowa to jedno..

„Jednak, masz najmilsza gromadkę wiernych dusz, a tutaj również mają pasterza, który ich prowadzi. Stąd będę wylewał łaski na Mój Kościół, lecz pamiętaj że Rafał często był w drodze, co oznacza trud wędrówki i niemałej wspinaczki. Ponieważ jesteś zbyt małą by się wspinać, wsłuchuj się w powiew wiatru, aż i Mnie samego spotkasz. Tak, tak, trzeba dusz rozpalonych nową gorliwością o Moją Chwałę, to wiedział także sam św. Rafał, a on będzie cię wspomagał na tym ziemskim wygnaniu.

Daj Mi swój umysł i serce, Ja będę z tobą. Kocham cię i żyję pośród ciebie, Ja, Pan.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

21 lis 2025

Moja najdroższa A., skoro przystąpimy do oczyszczania i upiększania świątyni twej duszy, bardzo ważnym narzędziem okazuje się Moje Słowo. Kiedy bowiem zstępuje na ziemię, by zamieszkać najpierw w Łonie Niepokalanej Dziewicy, potem pośród was grzesznych, koniecznym jest pewne oczyszczenie. Mama Moja oddana, ofiarowana Ojcu, od początku jest gotowa, aby przyjąć Mnie, Wcielone Słowo. Wiedz, Moja A., że nie było i nie będzie piękniejszej świątyni niż wnętrze Tej, która została zachowana od grzechu. Stąd Moje Narodzenie będzie także wyjściem z Najmilszej Mi Świątyni do miejsca, które wszakże jest najuboższym na świecie. Dlaczego wcześniej nie przygotowałem sobie miejsca pobytu w Betlejem?

Czemu pozwoliłem na nieprzyjęcie?

W końcu też czy ktoś wcześniej nie chciał zbudować dla mnie lepszej świątyni? Pamiętasz? Czy ty zbudujesz Mi miejsce na mieszkanie?

Cóż, Moja drobinko, Ja pragnę, abyście pozwolili Mi na przyjście i na oczyszczenie i uporządkowanie. Jak zatem wszystko ma swój czas, tak też oczyszczenie Mojej świątyni. Zatem, przyjrzyj się uważnie, Moja mała, nie posprzątałem biednego miejsca w Mieście Dawida.

Owszem, rozświeciłem sobie i dla was niebo, abyście Mnie szukali i znaleźli. Dlatego też zaraz przyszli do Mnie pasterze i mędrcy, w końcu tam, gdzie się narodziłem miało miejsce bolesne oczyszczenie. Wiesz o czym mówię: wszak Herod chcąc Mnie zabić zabija wszystkich chłopców do lat trzech, tak to usłyszano w Rama krzyk i płacz. Moja drobinko: oczyszczenie.

Idźmy dalej i głębiej: Poszukiwany przez trzy dni, zostaję w świątyni jerozolimskiej u Ojca Mego, w Jego Domu, a szukali Mnie wśród krewnych i znajomych. Tak, oczyszczeni przez trzydniowe poszukiwania, przez brak zrozumienia, pełni pytań bez odpowiedzi. Powiesz, że Maryja była czysta, lecz wchodzi w Moje Tajemnice, dlatego cierpi ból trzydniowej utraty Syna. Czy rozumiesz, drobinko?

Trzydzieści lat w świątyni Nazaretu, nieznany Cieśla, z planem Ojca wypisanym w Sercu, trwa w ciszy oczekiwania, będąc sam Czystym i Niepokalanym Barankiem. W końcu wychodzę na pustynię poddany oczyszczeniu, kiedy szatan przystępuje, aby Mnie kusić - poddany oczyszczeniu, przyozdabiam Kościół Moim przyszłym Zwycięstwem; kto może pojąć niech pojmuje. Czy masz siłę by iść dalej za Mną?".

Tak...

„Patrz, rozpoczynam działalność, śledzony przez Żydów, którzy chcieli pochwycić Mnie na jakimś Słowie. Głoszę Ewangelię, czynię znaki, uzdrawiam w szabat, co staje się podstawą do oskarżenia Mnie. Wybieram Dwunastu i trzy lata nauczam ich przez słowa i czyny, wędrują za Mną, jemy przy jednym stole. To wiesz.

Ale, Moja A., to nie jest sielanka i obraz Jezusa o słodkim Obliczu, który jest kochany, przyjmowany i pełen triumfu. Nie. Mojej misji tej złączonej z nauczaniem również towarzyszy oczyszczenie, bo mówię, a mając uszy nie słuchacie, macie oczy, a nie widzicie. Wielu odchodzi ode Mnie, grupa dostojników chce Mnie zabić, jestem śledzony i posądzany.

Drobinko, to także oczyszczenie.

Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi, zabiją Go, ale trzeciego dnia powstanie z martwych. Znajome Słowa?

Zatem zejdź ze Mną, najmilsza z Jerozolimy do Jerycha, by kontemplować Tego, który za ciebie umiera i zmartwychwstaje. W czasie Eucharystii, tak powiedziałem, że oczyszczam Moją Świątynię, najdoskonalszym oczyszczeniem będzie Moja Bolesna Męka i Śmierć, następnie i Wielkanocne Zwycięstwo odbudowy. Patrz, „umiłował Pan bramy Syjonu bardziej niż wszystkie namioty Jakuba". Odtąd trzeba, aby prawdziwi Moi czciciele oddawali Mi cześć w Duchu i prawdzie. Tak, wy bracia nie zniechęcajcie się w czynieniu dobrze. Ja Jestem jedynym Odnowicielem Świątyni Mego Kościoła oczyszczam ją przez Słowo i Sakramenty. Oczyszczenie jest potrzebne, wszak ono poprzedza proces ozdobienia i odnowienia was wszystkich we Mnie. Tak samo, kiedy świat został stworzony z niczego zaraz też rzekłem Słowo i wszystko zostało przyozdobione, pięknem drzew, kwiatów następnie niezliczonej ilości stworzeń w końcu ulepiłem człowieka z prochu ziemi - Ach to dopiero było arcydzieło.

Grzech pierworodny zaciążył na was swym jadem i brzydotą powodując dysharmonię i bałagan. Stąd też stopniowe oczyszczanie najpierw przez proroków, wiele razy, potem raz przez Syna. „Zburzcie tę Świątynię, a Ja w przeciągu trzech dni wzniosę ją na nowo". Ostatecznym

zwyńczeniem oczyszczenia jest śmierć starego człowieka bardzo nieuporządkowanego w swoim wnętrzu, aby narodził się nowy, który w Duchu Świętym i umocnionym Jego darami, podąży ba pobiegnie drogą Moich przykazań bez niewolniczego lęku, ale w wolności nowego stworzenia.

To co dawne minęło, a wszystko stało się nowe. Kiedy więc opowiadam tobie po kolei co miało miejsce w Moim ziemskim życiu, drobinko, od razu trzeba też przejść do twojej codzienności". Jezus, jak?

„To bardzo proste: przemyśl dobrze, czy jesteś i byłaś oczyszczana przez małe i wielkie wydarzenia w tym albo w innym miejscu i czasie? Czy posyłałem tobie osoby, które nie zgadzały się z twoim sposobem myślenia, bycia czy reagowania w końcu nie mogłaś z nimi bez problemów rozmawiać?".

Mogę odpowiedzieć trzy razy tak...bo wszystko się zgadza. W ogóle to oczyszczenie trwa i nie mam na nie zbytniego wpływu.

„Czy dokonuje się bez twojej woli, Moja A..?".

Wydaje mi się, że tak.

„Czy nie pytałem cię wiele razy o zgodę?".

Pytałeś, Jezus mój...

„Czy zatem to co dzieje się w twoim życiu jest niejako bez twojej wolnej decyzji?".

Zależy o jakie wydarzenia czy osoby chodzi...

Przepraszam, Jezus...Nie umiem się modlić ani Tobie dziękować. Nic nie mogę bez Ciebie.

„Ot i teraz, najmilsza, poznałaś smak żalu, a Ja wprowadzam cię na drogę oczyszczenia. Potem jest radosne ozdabianie, czy też dokonuję Go bez twego udziału?".

Nie...

„Najlepiej gdybyście zobaczyli Mnie wprowadzanego do świątyni i sadzanego na wysokim tronie, a nie Tego z biczem w ręku, pełnego gniewu i wzburzenia, prawda?

Tymczasem mogę ozdabiać to, co zostało oczyszczone, lecz to Ja biorę na siebie smutek i ból waszego grzechowego bałaganu. Jeśli Kogoś bardzo boli - to Ja Jestem. Jeżeli Kogoś wyrzucasz - pamiętaj, że wyrzucili Mnie poza miasto. Jeśli wywracasz stoły bankierów, wiedz, że Ja zapłaciłem za ciebie Krwią przelaną aż do ostatniej kropli.

Moja mała nauczycielko, dziś widziałem jak założyłaś okulary swoich uczniów, by pokazać że ich świątynia ta wirtualna jest pełna głupoty to znaczy pusta. Tak, ale najpierw spojrzałaś z nimi na tę głupotę, żeby zwyczajnie ukazać jej ostatnie miejsce".

Tak, Jezus, bo w internecie jak już jakiś głupi filmik ktoś wrzuci natychmiast wszyscy uznają, że jest wart oglądania - taka manipulacja opinią i emocjami nastolatków, i dzieci.

„Drobinko, widziałaś ten szkaradny brud?

Sprzedany zostałem za 30 srebrników wspaniałej rozrywki trwającej kilkadziesiąt sekund bardzo jałowej i pustej.

Trzeba znów kupić u Mnie złota w ogniu oczyszczonego, gdyż pycha wraz z głupotą połączona z błędzeniem po świecie ludzkich pożądań, kończy się często tragicznie. Wiedz, że Ja czekam na zgodę Mego stworzenia, a oczy i ręce chciwe, żadne nowych obrazów oraz dźwięków są zamknięte na Moje przyjście.

Otwórz Mi drzwi, przyjaciółko Moja, Kościele Święty. Stoję i kołaczę. Kto ma uszy, niechaj słucha, co mówi Duch do kościołów".

22 lis 2025

"Moja najdroższa A.., czy będziesz rozmawiać ze Mną, czy ze światem?".

Jezus, zależy co ma oznaczać dla Ciebie rozmowa ze światem?

„Drobinko, gdy to zajmujesz się wszystkim bez uzgodnienia, co Ja chcę, abyś uczyniła. Czy Moja wola nie jest twoim pokarmem? Przyjęłaś Mnie w Eucharystii, jakże miałabyś zostawać samą bez dzielenia się z innymi Darem nad dary?

Jak sądzisz, dlaczego niewiasta z Ewangelii umarła bezdzietnie, a miała wielu mężów?

Cóż, drobinko, żaden z nich nie okazał się godnym, a tak naprawdę nie była zdolna, by ich pokochać. Stąd też problem i pytanie postawione przez saduceuszów nie dotyka sedna sprawy, błędzą bowiem jakby po omacku, Moja A.. i nie wiedzą, dokąd idą. Otóż, mała Moja, jak czytasz: „niepłodna rodzi siedmioro, a matka wielu dzieci usycha. Pan daje śmierć i życie, wtrąca do

otchłani i z niej wyprowadza". Czy zatem brak zdecydowanej i wiernej postawy jest tutaj powodem nieposiadania potomstwa, czy raczej wiara w śmierć jako ostateczną panią bez radości powstania z martwych i przebywania ze Mną na wieki?

Wiedz, że gdy ktoś przychodzi do Mnie z jednym pytaniem, w rzeczywistości niesie wiele innych pytań bez odpowiedzi, tak też jest w dzisiejszej Ewangelii. Saduceusze koncentrują się na braku potomstwa i tym samym na związkach doczesnych jednej kobiety, a Ja kieruję ich oczy i serca ku nowemu życiu. Podobnie król Antioch chory z powodu klęski wojska, nagle zaczyna odczuwać wyrzuty sumienia, co jednak nie oznacza nawrócenia się do Mnie żywego Boga, lecz jego śmierć.

Oto miłośnicy doczesności, zachłystni tym, co wydaje im się, że posiadli na zawsze, próbują za wszelką cenę zachować pewne idee codzienności i przerzucić je na drugą stronę.

Jak pokazuje historia Łazarza i bogacza: „Nikt do was na tamtą stronę i nikt do nas dostać się nie może”, tak mówi tamten bohater, który owszem na ziemi wiele wycierpiał, ale potem raduje się chwałą Nieba. Jeśli więc Moje myśli (jak pokazałem tobie nie tak dawno) nie są myślami waszymi, tak też nie przykładajcie teraz miarki doczesności do tego, co wieczne. Nie jestem Bogiem umarłych, ale żywych, a wasze przyłgnięcie do ziemi z powodu grzechu pierworodnego powoduje ten uparty zwrot ku sprawom ziemskim bez odniesienia do życia wiecznego.

Wszystko co doczesne przemija, ale kto wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.

Jeżeli, Moja mała A., podzielimy dzień twój na poszczególne części, kiedy to możesz we Mnie przynosić owoce Ducha Świętego: miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, opanowanie, łagodność; czy na koniec będę mógł je od ciebie odebrać?”.

Jeżu, nie wiem...Kiedy mi pomożesz swoją Łaską, na pewno tak, inaczej rzeczywiście bardziej będę się skłaniał ku śmierci niż życiu.

„Tak, zatem rozumiesz wahanie między jednym a drugim, wahanie w waszym myśleniu, mowie i postępowaniu?

Tamta kobieta miała aż siedmiu mężów, lecz po zmartwychwstaniu nie będzie żoną żadnego, gdyż Ja pierwszy ją umiłowałem, a tamci nie byli tak naprawdę na zawsze do niej należącymi.

Małżeństwo ziemskie jest związane z życiem tutaj, podczas gdy wy chcielibyście przenieść swój stan obecny do praw Królestwa Niebieskiego. Ja zaś jestem waszym jedynym Oblubieńcem, dlatego panny roztropne wyjdą na Moje spotkanie, ponieważ oprócz lampy wiary zabrały ze sobą oliwę, odkrywając że są kochane za darmo, w codzienności odpowiedziały miłością na Miłość. Jeśli wrócimy do naszych przodków, którzy wcześniej przeszli przez ziemię, a usłyszeli obietnicę potomstwa, choć nie zawsze mogli zobaczyć jej spełnienie; wtedy to pojawia się nadzieja na życie bez końca i zmartwychwstanie.

Ja przemawiam do Mojżesza z wnętrza ognistego krzewu, a Moi Apostołowie otrzymawszy Ogień Ducha Świętego idą na cały świat i wtedy to wzrasta w liczbę i zasługi Mój Kościół jako Oblubienica bogata w dzieci. Oto przyjdą ze Wschodu i Zachodu, z Północy i z Południa, i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. W owym dniu o nic nie będziecie Mnie już pytać. Widzisz, najmilsza, że bardzo liczne jest Moje potomstwo, a ty im bliżej znajdziesz się Mego Serca, tym więcej rozrzuconych po świecie i zabłąkanych pasterzy powróci do Mnie.

Nie odczuwasz tęsknoty za fizycznym wymiarem macierzyństwa, bo wciąż jesteś otaczana przez dzieci, a i sama masz z nimi kontakt. Tymczasem wszelki głód także ten macierzyński, jest zaspokajany dobrami duchowymi, które posiadają swój inny smak i zapach. Pamiętaj, że im bardziej zbliżasz się do płonącego Krzewu, tym mniej pytań, Moja drobinko, a odpowiedź pozostaje jedna i pełna, znasz ją? Tak kocham, że te wasze ziemskie głody i pragnienia w relacji ze Mną zostają przetworzone. Podobnie jak mawiacie, że i pewną żywność można przetworzyć tak Ja, najmilsza, obejmuję swoim światłem waszą doczesność i czynię was znakiem przyszłego świata. To nieprawda, że mężczyzna i kobieta nie mogą wytrwać w czystości na tym świecie, raczej są oblegani zewsząd wielością pokus zmysłowych i nie potrafią wejść we współpracę z Moim Duchem, aby nie pożądać tego, co przemijające.

Trzeba zaznaczyć, Moja A., że wierność jest niemożliwa i brak stałości w przeróżnych dziedzinach życia także w czasie dojrzewania i w dzieciństwie, rodzi pewne rozprężenie i głód doznań zmysłowych. Co jednak można zastąpić bliską i przyjacielską relacją ze Mną - gdy to znajdują się tutaj Moi kapłani, będą kuszeni, ale dam im siłę by pozostać przy Mnie. Jeśli również

osoby zakonne, zobaczą siebie samych bardzoumiłowanych i wtulonych w Moje ramiona, wszelkie pokusy odejścia czy szukania pociechy u stworzeń znikną niczym bańka mydlana. Pamiętaj, że Ja Jestem Wieczny i Nieskończony, i jestem Gwarantem twego Zmartwychwstania. Równocześnie ci, którzy już weszli w związek małżeński niech także spodziewają się Mojej pomocy w doczesnych relacjach, a skoro modlą się za swego współmałżonka, by znalazł się w Niebie, to ich samych także tam wprowadzę.

Cóż, najmilsza, twoje zmartwychwstanie we Mnie ma dokonać się tu i teraz, wydaj więc owoce godne nawrócenia. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

23 lis 2025

"Przedziwnym jest Król, który panuje z wysokości Krzyża, prawda, Moja A..?

Stamtąd wszakże wszystko lepiej widać, lecz jak drogą cenę musi ponieść ten Król, aby was wszystkich wyzwolić.

Czyste szaleństwo - śmierć z miłości dla swoich poddanych. Sprawdź dobrze napis umieszczony nad Moją głową - wskazuje na rzeczywiste bycie Królem, lecz Królem wyszydzonym i odrzuconym przez swoich. Ten napis nabierze innego znaczenia, gdy powstanę z martwych, gdyż w godzinie Mojej Śmierci jest jedynie szyderczym napisem, mającym wyśmiać Moje Słowo. Znamy to z obecnej medialnej kultury i pościgu za tym, aby wszystko i wszystkich wyśmiać - stworzyć obrazy i filmy albo i piosenki, w których poważne osoby stają się obiektem drwin, a treści pełne trwałych wartości zostają niejako przerobione na komedię, przy której bawią się tłumy nieświadome, że właśnie stają się sami ludem głupim i bezrozumnym.

Kultura wyszydzania, należy o tym głośno mówić, to kultura bylejakości prowadząca do zguby wiecznej. Dlatego potrzeba tych, którzy niczym dobry łotr staną w obronie tego, co najświętsze i pomogą innym dostrzec prawdziwy przedział między dobrem, a złem. Jak sądzisz, najmilsza, dlaczego dzisiaj tak bezrefleksyjnie świat mediów wyśmiewa wszelkie wartości moralne?"

Jezu, bo wtedy też grzech wydaje się być niczym szczególnym i łatwiej się rządzi społeczeństwem, które nie ma trwałych wartości, uważa wszystko za chwilowe i zmienne. Pewnie to taki rodzaj manipulacji. Niestety dzieci i młodzież, ale też dorośli niektórzy idą za tym bez namysłu, właśnie.

„Jesteście wewnętrznie porywani i wciągani w te sieci, w których na początku możecie wspaniale się bawić, a na końcu przygniata was przeogromna samotność. Kiedy bowiem młody człowiek odkrywa, że w świecie, w jakim żyje, każdy wybiera, co zechce i nie ma trwałego udziału na dobro i zło, sam pogrąża się w owej nicości, nie wiedząc dokąd idzie, gdyż ciemności przysłoniły jego serce. Rozumiesz, drobinko, że ci dwaj złoczyńcy, którzy konali razem ze Mną, doskonale obrazują owe zmaganie świata ciemności z Moim światłem. Dlaczego jestem pośrodku najgorszych przestępców?

Raz aby ukazać potęgę Mego Miłosierdzia, a dwa, żebyś lepiej pojął walkę, jaka toczy się codziennie w twoim sercu; tak twoje wybory między wolą Ojca, a buntem wobec Mego planu. Patrz, patrz, to nie jest sielanka albo wesoły teatr, to ból cierpienie umieranie, samotność, męka. Na tej górze są trzy krzyże i trzech skazanych, trudno, aby ktoś tutaj rozpoczynał radosne śpiewy czy okrzyki radości. Jednak jeden z łotrów owładnięty przez szatana zaczyna drwić sobie ze Mnie, posługując się wszakże prawdą, gdyż Ja naprawdę wybawiałem innych od złego. Widzisz, najmilsza, prawda boli bardziej niż kłamstwo. Tymczasem złośliwy komentarz łotra stał się przyczyną nawrócenia tego, który zrozumiał że ponosi słuszną karę, lecz we Mnie nie dostrzegł śladu grzechu. To także Moja Opatrzność miała wam pomóc odkryć w momencie śmierci rodzące się powoli życie. Wszak dobry łotr w Mojej Obecności wyznaje wiarę; wy owszem wyznajecie ją podczas niedzielnej Liturgii, lecz nikt nie trzyma przy waszej głowie naładowanej broni, prawda?

Tu zaś noc jak dzień staje się jasna, kiedy ogłaszam na Krzyżu pierwszy akt kanonizacji w dziejach ludzkości. Jaki to dar dla was małych, Moja A..?

Otóż od tamtej pory rzucam na ziemię ogień Mojej sprawiedliwości, kiedy z tronu Krzyża wydaję wyrok uniewinniający. Który bowiem Król wobec tajemnicy nadchodzącej śmierci, powie do swego sługi: „I Ja odpuszczam tobie grzechy"?

Przenieśmy się na chwilę do niewiasty, która miała zostać ukamienowana z powodu cudzołóstwa. Drobinko, nikt jej nie potępił, wszyscy odeszli, zostałem Ja i tamta kobieta. W takim sensie spójrz na wewnętrzną walkę, która toczy się w twoim wnętrzu - gdy stanę w środku, czy zauważysz Moją Obecność i wsłuchasz się w Moje Słowo?

Tamci także pragnąc Mnie oskarżyć celowo nakazali osądzić cudzołożną kobietę. Ja w obliczu śmierci zawsze stanę po stronie życia i po stronie człowieka. Dlatego wzywajcie Mnie rzeczywiście, kiedy nie umiecie dobrze wybrać i szukajcie, gdy pozwalam się odnaleźć. Patrz, że w czasie cierpienia jestem nadzwyczaj blisko, ale można i wtedy Mnie wyszydzić albo przyjąć Moje Miłosierdzie. Co to zatem za Królestwo, gdzie Król na tronie Krzyża wydaje swe sprawiedliwe wyroki? Czy to jest Królestwo życia, czy śmierci? Paradoksalnie dla was Krzyż jest tronem żywych nie umarłych, gdyż Ja na tym tronie zniszczyłem śmierć i zwyciężyłem jej bolesny ościę. Dlatego dalej czytasz: „Błogosławieni, którzy w Panu umierają”, a Paweł powie: „Śmierć jest mi zyskiem”. Znowu nie powiemy jedynie o śmierci fizycznej, lecz o takim trudnym dla was konaniu wobec swoich pomysłów, swojej woli, swojego ja, swoich planów i decyzji. Najmilsza, niełatwo wam osądzić, czemu Moja Obecność ocala tylko jednego z łotrów, którzy konają, jednak mogłem uratować ich oboje. Cóż, to właśnie jest ten podział, który ciąży na waszej naturze od chwili grzechu, że każdy może w wolności wybrać Mnie i Moje Królestwo albo też odrzucić i zginąć na wieki. Wiem, że niektórzy chcieliby, aby było inaczej. Tymczasem, Moja drobinko, bezpiecznym jest wolny i posłuszny wybór właściwego Króla niż błędzenie w ciemnościach grzechu własnego uporu i egoizmu. Dobrze będzie, kiedy to już teraz bez lęku staniesz na polu codziennej walki, a Ja jako twój Pan i Król będę walczył u twego boku. Nie ma tutaj możliwości ucieczki czy usprawiedliwienia swej nieobecności. To walka z minuty na minutę, wy nazwiecie ją pewnym zmaganiem w rzeczach drobnych, ale od tych szybko przychodzi się do większych. Wreszcie, Moja A., pomocnym będzie trwałe przyłgnięcie do Mego Krzyża, bo na nim zawsze Mnie odnajdziesz i też usłyszysz Moje wyznanie miłości, które pomoże w podjęciu trafnych decyzji. W końcu nie martw się swoimi upadkami, Ja lubuję się w podnoszeniu was małych ku górze, ku wiecznej światłości, ku Domowi Mego Ojca. Zaczynamy, Moja A...?

Nie bój się, zawsze jestem z tobą. Nie opuszczę cię i nie pozostawię”.

Jezu, tam na Krzyżu musiałeś mieć mnóstwo cierpliwości by to znieść?

„Drobinko, miłość nie potrafi się niecierpliwic, a człowiek po grzechu pierwotnym nie jest zdolny by kochać sam z siebie może jedynie nienawidzić i to z pełną świadomością swej nienawiści. Dlatego potrzebna była ta okrutnie Bolesna Moja Męka i Śmierć, tak aby uzdolnić was do przebaczenia waszym braciom”.

Jezu, ale to przebaczenie ciągle jest trudne.

„Tak, bo próbujecie przebaczać bez Mnie, lecz to niemożliwe, bez pomocy Ducha Świętego nikt nie może zdecydowanie przebaczyć swemu bratu. Dziecię Moje, Łaska Zmartwychwstania łączy się ze Śmiercią, dlatego przebaczenie nigdy nie będzie dla was łatwe i przyjemne, co nie znaczy, że jest niemożliwym. Tak. „Jeżeli domu Pan nie zbuduje na próżno się trudzą, którzy Go wznoszą”.

Pamiętasz, kiedy zaproponowałem, że zaczniesz usprawiedliwiać zamiast oskarżać innych? Też nie potrafisz?

Najmilsza, pozwól, że uczynię to za twoją zgodą, za ciebie, a ty, mała - umieraj”.

Brzmi mało zachęcająco, Jezu... Zgadza się.

„To wystarczy. Chodź za Mną. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu, kocham Cię.

24 lis 2025

„Dziecię Moje, czy będziemy koncentrować się na głównym Bohaterze Ewangelii, czy na osobie ubogiej wdowy, która zbyt umiłowała? Jaki jest związek naszych trzech młodzieńców z Moją Obecnością w świątyni, gdy nie tyle patrzę na tamtą skarbnicę, ale przede wszystkim na twoje serce.

Czemu martwisz się rekolekcjami? Wszystko już zostało zaplanowane”.

Jezu, dla Ciebie tak, ale ja widzę, że to naprawdę więcej niż dziwne...bo nie uważam, że moje rekolekcje kiedykolwiek się skończyły...wciąż głosisz konferencje, a jeśli tylko mogę Cię słuchać - mówisz więc zapisuję.

„Czy twoją własnością są słowa, które tobie dyktuję?”.

Nie.

„W takim razie, kto jest ich właścicielem, czy nie Ten, który je mówi? Samo zaś udostępnianie komukolwiek jest związane z różnym rodzajem otwartości osób i ich sposobem postrzegania tajemnic życia duchowego. Dziś też będziecie chwalić ubogą wdowę, bo czytacie, że Ja sam pochwaliłem jej radykalizm, a nie dostrzeżecie, że nadal Jestem w świątyni i patrzę na was. Nie czynię tego po to, aby was oskarżyć, ale ocalić. Bogacze wrzucają wiele i właściwie mają spokojne sumienie, choć ich pieniądze nie wskazują na żywą relację ze Mną i nie prowadzą do niej. Wiara bez uczynków jest martwa. Tak samo młodzieńcy służący u króla wszyscy z wyjątkiem trzech, z upodobaniem i w posłuszeństwie królowi jedzą potrawy królewskie. Ci, którzy zostali poddani próbie, jedzą same jarzyny i tym samym wskazują, że mają jednego Boga i Jemu pragną służyć. Można w tym obrazie, Moja mała, dopatrzyć się pewnej zmiany, która jednak nie rusza trwałego porządku. Młodzieńcy jedzą jarzyny, lecz wyglądają bardzo zdrowo, gdyż ich nadzieja we Mnie została złożona. Uboga wdowa wrzuca ostatnie dwa grosze, wychodząc ze świątyni z pustymi rękami. Po ludzku bardzo niemądrym jest to, co uczyniła, a Ja na przekór ludzkim językom, widzę jej pokorę i ufność, jaką pokłada w Ojcu.

Jeśli świat was nienawidzi, wiedźcie, że Mnie najpierw znienawidził.

Wiesz, mała Moja, kto najbardziej nie chce, żebyś miała więcej czasu na samotność rekolekcyjną. Dlatego pozostań na straży czuwania, aby nie odniósł zwycięstwa. Nie będziesz jadła potraw królewskich, a twoje dwa grosze zupełnie wystarczą za długie modlitwy ustne i rozmyślenia. Moja oblubienico, im więcej przeciwności, tym większe owoce dla dobra Moich kapłanów. Cóż, każdy z was chciałby wystąpić w roli wdowy, lecz w rzeczywistości nie potraficie Mi oddać żadnej rzeczy, osoby czy myśli, aby zaraz z powrotem po nie nie sięgać. Czy wyobrażasz sobie, drobinko, wdowę, która po wrzuceniu dwóch groszy wraca po godzinie do świątyni i czeka pod skarboną aż ktoś znów ją otworzy, by móc odzyskać swe ostatnie pieniądze?

To tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a przed innymi udaje osobę pobożną i taką, która zaufała Mi zupełnie nawet w drobnych rzeczach.

Widzisz, lekcja ze świątyni, to nie jest lekcja o traceniu pieniędzy i pobożności, ale to nauka odnajdywania Mojego spojrzenia na twoje życie. Gdyż do tej pory znałeś Mnie niejako po omacku, co stanie się, kiedy zobaczysz Mnie twarzą w twarz, a zasłona opadnie? Znów, Moja A., nie chcę, żebyś szukała Mnie przy skarbonie tego, co przemijające. Odnajdziesz Mnie ukrytego w twoim sercu i tam też będę się tobie przeglądać. Czytając Moje Słowa wydaje się, że po pierwsze zwracam uwagę na to, kto i ile wrzuca pieniędzy na ofiarę, a Ja patrzę na osobę i jej serce. Trudno Mi jest spotkać się ze spojrzeniem bogaczy, gdyż oni mają dokładnie wyliczoną sumę, którą mają zamiar wrzucić i ani grosza więcej. Są, Moja drobinko, tak bardzo skoncentrowani na obowiązku, by dopełnić prędko to, co należy i odejść. Tu od razu możemy przypomnieć sobie modlitwę faryzeusza w świątyni, który wylicza swe dobre uczynki i zaliczone posty, i jałmużnę. Ten także nie daje Mi sposobności, żebym spojrzał na niego, a i więcej przemówił do jego serca. Wychodzi tak szybko jak tamci, którzy wrzucili pieniądze do skarbony w świątyni.

Najmilsza, a jedna uboga wdowa, czy szykowała się wcześniej, że odda swe ostatnie grosze, czy była przygotowana i skupiona na samych monetach? Ach, nie. Ewangelista nie pisze, że ona odnalazła Moją Obecność i wrzucenie pieniędzy było aktem ufności i wiary, jej cichą modlitwą, którą dostrzegłem, radując się jak Ten, co zdobył łup wielki. Ale nade wszystko, drobinko, zobaczyłem jej łzy, jej pełne miłości oddanie i tu otworzyło się niejako Niebo i zabrzmiał głos Ojca, który mówił: „To jest Mój Syn Umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”.

Przedziwne, Moja A., że poza Mną nikt nie zauważył tej biednej wdowy, gdyż wszyscy byli zajęci tak tak dobrym spełnieniem swego obowiązku. Takie wrzucanie tego, co zbywa to

postawa naszego bogatego młodzieńca, który chce być doskonały, lecz ma wiele posiadłości i nie może rozstać się z nimi.

Jeśli Ja, Pan Mistrz i Nauczyciel umyję wam nogi i dam wam całego siebie jako Pokarm na życie wieczne, o ileż bardziej wy jesteście wezwani, żeby oddawać Mi naprawdę wszystko. Skąd wahanie albo takie oddawanie na chwilę, żeby zaraz znów zabrać dla siebie?

Najmilsza, jeszcze jedno: nasza bohaterka Marta, o, tak wiele się trudzi, aby Gość mógł się najeść i napić, a Maria jako ta, która z boku wydaje się leniwa, wrzuca dwa ostatnie grosze: obecność i uwagę.

Podobnie w klasie, już i dziś zauważyłaś, że uczniowie mogą być obecni na lekcji, ale nie wszyscy uważają, kiedy czytasz lub mówisz do nich, prawda?

Tak samo, kiedy Ja, Pan przemawiam do was, jesteście może fizycznie obecni, a myślą daleko ode Mnie. Dlatego prorok podkreśla: „Ten lud czci Mnie wargami, a sercem jest daleko ode Mnie”.

Gdy wrócę na koniec do Moich, nie zaś twoich rekolekcji, zastanów się dobrze, czy posiadasz Moją Obecność i jesteś uważną na Moje Słowa, jeśli tak, to resztą masz się nie martwić, Moja A... Amen.

Porzuć także troskę o ludzkie opinie, bo trzeba nade wszystko troszczyć się o Moje Królestwo”. Jezus, a tamto pytanie?

„Co zrobił Daniel i pozostali młodzieńcy, gdy musieli spożywać potrawy królewskie i służyć na obcym dworze? Czy nie rozmawiali z nadzorcą, aby poddał ich pewnej próbie?

Tutaj jest ukryta odpowiedź na pytanie, jakie Mi zadajesz”.

Nie widzę jeszcze w tym fragmencie odpowiedzi.

„Słuchaj Słowa Mego, a ją otrzymasz.

Kocham cię i jestem z tobą”.

Dziękuję Ci, Jezus. Też Cię kocham.

25 lis 2025

„Moja najdroższa A., jak mówiłem tobie rano tak i raz jeszcze powtarzam: czas jest krótki. Wy pojmujecie Moją wypowiedź w sposób katastroficzny, że nadejdzie wojna czy inne straszne wydarzenia, a Ja mówię znów o innym przeżywaniu czasu. Liczycie bowiem lata pobytu na ziemi i twierdzicie, że to bardzo ważne jak długo tutaj jesteście, podczas, gdy to wszystko jest marnościami i nikt z was nie może dodać nawet chwili do wieku swego życia. Patrz, drobinko, najpierw ranek, południe i zaraz wieczór. Czas pozostaje dla was czymś nieuchronnym i przemijającym, ale ponieważ w nim funkcjonujecie i jesteście poddani jego prawom, trudno jest rozpoznać jego kruchość, i nietrwałość. Podobnie było z królem, który wiele śnił, a jedynie Daniel mógł mu wytłumaczyć, co oznaczają jego sny. Wiedz, najmniejsza, że pewne rzeczy i sprawy muszą przeminąć i rozpaść się, aby po nich nastąpiły inne. Ja zaś na nowo rzucam światło na waszą codzienność, w której wszakże przebywam.

Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje, dlatego posłany prorok dokładnie wyjaśnia poszczególne części rozpadającego się posągu. Wszystko co próbowano budować beze Mnie: zarówno wieżę Babel jak i dobrobyt w ziemi obiecanej, potem okazywało się być nietrwałe i widzieliście podział, i rozpad.

W końcu, Moja A., jeśli nie pytacie Mnie o zdanie w waszych codziennych wyborach, jak możecie mówić: podjąłem słuszną decyzję.

W końcu, Moja mała, mamy i twoje przeżycia z dnia wczorajszego: rozpad królestwa własnych planów i bolesne posłuszeństwo.

Czy boli cię niesprawiedliwa decyzja?”

Już mniej, Jezus. Tylko jestem już zmęczona tłumaczeniem Matce wiele razy tego samego i tak to z mojej strony bez skutku. Co ja mam poradzić na to, że nie potrafię się modlić do Ciebie, który jesteś we mnie, a ja w Tobie, więc słowa przestają mieć jakiegokolwiek znaczenie? Jezus, ile razy mam to samo powtarzać i nie być przyjęta?

„Najmilsza, żaden prorok nie jest mile widziany w swojej Ojczyźnie, a Ja nadal prowadzę Moje rekolekcje bez zgody twojej przełożonej, prawda?”.

Matka nie może Tobie, Jezus, zabronić mówić do mnie. Może powiedzieć, że mam nie pisać i nie wysyłać. To chyba zresztą kwestia czasu. Mam taką nadzieję, że wyłączą w końcu prąd i internet, wtedy inni nie będą mieć problemów z tym, co do mnie mówisz.

„Dziecię Moje, gdyby to było dla ciebie, natychmiast wszyscy uwierzyliby, że to Ja Jestem, co wówczas wskazywałoby na tzw. zwiedzenie z twoim udziałem w roli głównej. Gdy zaś mamy sprzeciw i długie rozważanie nad twoją sytuacją, to co nie jest dla ciebie łatwe - innym może posłużyć jako wielki dar”.

Tak, tylko w tej ostatniej sytuacji były też składane pewne obietnice, które potem okazały się niespełnione.

„Najmilsza, jedynie we Mnie Panu wszelkiego stworzenia masz spełnienie wszystkich obietnic. Ludzie jak i ty sama będą się mylić, błędzić i nie dotrzymywać słowa. Pozwolimy im na te upadki? Czy raczej podniesiemy kamień ten jeden oderwany, aby w nich rzucić?”.

Jezu, ja rozumiem, że w Twojej Opatrzności nie ma przypadków, ale nie będę udawała, że cieszę się z tamtej decyzji zwłaszcza, że w zaufaniu powiedziałam Matce dlaczego i ile mnie kosztuje otwieranie się i opowiadanie całej historii przed kolejnym ojcem. To tak jakby powiedzieć komuś, że czegoś nie chcę i zaraz też otrzymać polecenie, że mam tak zrobić, mimo wszystko.

„Drobinko, bezbolesne posłuszeństwo byłoby idyllą i oznaczałoby stan pierwotnej harmonii, tego zaś po grzechu nie mamy jej na świecie, prawda? Stąd też liczyć się z wzięciem Krzyża niesłusznych decyzji, bo Ja sam go wzięłam dla ciebie. Ostatecznie nie wiesz, przed czym uchroniła cię ta decyzja i jak bardzo będziesz kiedyś wdzięczna Mojej Opatrzności.

Teraz zbadajmy razem tamten wielki posąg - będzie on obrazem grzechów głównych, które niszczą to, co dobrego i pięknego jest w Moim stworzeniu.

Głowa będzie wskazywać na pychę, ręce na chciwość, nieczystość, w końcu mamy kark zazdrości, nogi nieumiarkowania w jedzeniu i piciu, w końcu także gniew i lenistwo, które skłaniają do podejmowania lub zaniechania pewnych planów z uwagi na pozostałe złe skłonności.

Patrz, co dzieje się, kiedy Ojciec posyła Syna, Słowo Wcielone na świat i Moje posłuszeństwo jest niczym kamień, dotykający pięty całego posągu. Runął, a upadek jego był wielki. Wcześniej tym jednym kamieniem ufności Dawid pokona Goliata i stanie się Królem Izraela. Podczas, gdy nad tym donośnie brzmią słowa z Księgi Rodzaju: „Ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę”. Maryja w Nazarecie płonie ogniem świętej gorliwości i w Jej Niepokalanym Sercu brzmi radosne „tak”, które burzy plan księcia tego świata i zamysły wielu wychodzą na jaw.

Narodzi się bowiem Ten, który będzie paść narody różgą żelazną, a Królestwo Jego nie ulegnie zagładzie.

Najmilsza, jak to wszystko pogodzić z waszymi wewnętrznymi posągami, które nieopacznie budujecie trwając w grzechu albo też szukając wciąż własnej woli zamiast Mojej chwały i Mojego Królestwa.

Jeśli pojawi się sytuacja czy osoba, która zniweczy twoje bardzo dobre plany, o, zaraz pojawia się krzyk rozpacz, prawda?

„Jeżeli twoja prawa ręka jest powodem do grzechu odetnij ją i odrzuć od siebie”. Macie wreszcie niekończący się pęd by posiadać, gromadzić, zbierać, a zawierzenie i bezgraniczną ufność położoną we Mnie, mało kto z was posiada i chce osiąść. Można by, drobinko, powtórzyć za mistykami z góry Karmel: nada, nada, nada, a zatem: „Nic, nic, nic!”. Ponownie wracam do motywu tracenia i zabierania. Uderzenie tamtego kamienia jest konieczne, choć odrzucony, stał się przecież Kamieniem węgielnym. Ten sam Kamień odsunięty mocą Bożą otworzył Mój ziemski grób i wasze groby otwiera, i z grobów was wydobywa. Tamte grzechy rodzą w was królestwo pożądliwości i pychy - takie królestwo nie może się ostać, lecz koniec z nim.

Najmilsza i Moja, zapraszaj bardziej odważnie twego Boskiego Złodzieja, aby ukradł tobie więcej z twoich planów, twego egoizmu i samowystarczalności, a paradoksalnie będziesz bardzo szczęśliwą, kiedy pozwolisz, abym zabrał wszystko”.

Nie umiem tak...

„Nauczę cię małą, tak właśnie chodzić po wodzie, bez dawnego lęku, wszak to Ja mogę tobie pomóc, prawda?”

Te prośby modlitewne, to taka też próba, Moja drobinko. Jak ty masz modlić się za Zgromadzenie?

Tak, tym brakiem, tysiącem swoich braków, módl się nie słowami, lecz swoją niemocą i słabością. Ach to piękniejszy dar niż tamte formuły. Zresztą, czy „módl się” nie oznacza dla ciebie „powiedz”?

Jezu, oznacza, tylko już nie chce mi się tyle razy powtarzać...

„Powiedz Mi, że Mnie kochasz, cała reszta jest w Moich dłoniach”.

Kocham Cię, Jezu.

„Mogę zburzyć kolejną część twojego pomnika?”.

...

Jeśli wiesz, Jezu, że to jest dla mnie najlepsze...

„Wiem, mała Moja, nie będę czynić nic bez twojej zgody. Kocham cię i zawsze jestem z tobą”.

Dziękuję Ci.

26 lis 2025

"Moja najdroższa drobinko, oto czas słuchania tak samo ważny jak czas tracenia. Czy potrafisz rozpoznawać znaki pojawiające się na niebie? A skoro tak, zobacz, że i ty stanęłaś dzisiaj na polu walki, kiedy wydawało się, że temat z religii jest bardzo mało interesujący”.

Tak, Jezu, przeszliśmy na temat dość zgubny dla mnie, w konsekwencji znów nie pilnowałam swego języka, jak doniosłam swoim rodzicom, będzie źle ze mną.

„Otóż, najmniejsza i Moja, powiedziałaś prawdę, a prawda zawsze będzie budzić pewien sprzeciw. Dlatego też mówi się, że jest naga, bo kiedy zaczynasz ozdabiać prawdę, okazuje się, że nie jest już prawdą, ale twoją interpretacją pewnych spraw czy wydarzeń. W końcu, mała Moja, przyjrzyj się reakcji króla widzącego rękę piszącą na ścianie dziwne słowa. Jego lęk przypomina naszych uczniów z łodzi krzyczących: „Nic cię to nie obchodzi, że ginimy?”. Lęk przed grozą żywiołów, a tu lęk przed tajemniczym zjawiskiem, które było dla króla pewnego rodzaju wyrokiem końca. Ale w waszym wypadku nie musicie bać się tych, którzy zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. Bójcie się raczej tego, który może duszę i ciało pogryźć w otchłani. Najmilsza, Daniel tłumaczy sen w całej jego prawdzie, ci zaś, którzy okazali się wierni w miłości, podobnie są stawiani przed możliwymi, żeby też tłumaczyć dlaczego wierzą we Mnie. Nie ulęknią się strachu nocnego ani strzały za dnia lecącej. W końcu też nie przestaną ufać, że wszystko co ich spotyka już wcześniej zostało zapowiedziane. Wreszcie, najmilsza i Moja, Ja także byłem ciągnany po sądach, często zapominanie o tym osądzając swoich braci według własnej miary. Wiedz, że Ja Jestem Tym, który uniewinnia. Gdy cierpiałem, będąc oskarżany, trwałem w milczeniu. Nie groziłem tym, którzy podnieśli na Mnie ręce, żeby Mnie spoliczkować. Widzisz? Przebaczenie, cierpliwa miłość i prawda, której nie pojął żaden z władców tego świata. Moja drobinko, ciągle zapominacie, że Ja sam doświadczyłem odrzucenia przez swoich, a jeśli ktoś na serio (muszę użyć tego słowa) poszedł za Mną, niech nie dziwi się, kiedy spotyka go prześladowanie w różnych formach. To oczywiste, że nie chcecie być pomijani, odpychani czy aby odbierano wam dobre imię, lecz rozważcie, czy Ja dokładnie tego nie wycierpiałem. Przy takim rozważaniu, trzeba wejść w tajemnicę Mojej tożsamości, tajemnicę Bóstwa i zjednoczonego z Nim Człowieczeństwa, Tajemnicę Emmanuela, który istniał od zawsze, a teraz ukazał się światu.

Dziecię Moje, srogość Męki, którą przyjąłem, aby was uratować od zguby wiecznej, wskazuje na waszą ślepotę i pijaństwo. Patrz jak król dokonuje świętokradztwa, potem też okazuje się bałwochwalcą i pijakiem, ale Ja nie pozostawię bez kary tego, który niszczy i plugawi to, co najświętsze.

Najmilsza, podobnie dzieje się dzisiaj, gdy do ręki najmłodszych niedawno ochrzczonych dzieci wkładane są telefony z połyskującym ekranem - mają oczy, ale nie widzą, mają uszy, a nie słyszą. Telefon nie wychowa dziecka, choć zostawi trwałe ślady w jego systemie nerwowym i postrzeganiu świata. To tak jakby upić malucha winem, gdyż podobnie działa dotykowy ekran niekończących się gier i obrazów. Gdy czytasz, że światłem ciała jest oko, wiesz jak ważne jest to na co lub na kogo patrzysz i co towarzyszy twemu spojrzeniu. Czy zresztą nie zauważyłaś różnicy, kiedy dzięki zastępstwom mogłaś dotrzeć do poszczególnych dzieci indywidualnie i okazać im uwagę, rozmawiając i patrząc w oczy?

Oto beczeszczony są świątynie dusz, w których zamieszkał Duch Święty, a wcześniej zostały poddane manipulacji mediów od rana do późnych godzin wieczornych. Co dalej? Czy ktoś może powstrzymać ten groźny proces kultu obcych bogów w waszej Ojczyźnie?

Kto by nam poszedł? Kogo mam posłać?

Dziecię Moje, pamiętaj, że każdy kontakt indywidualny bez udziału urządzeń elektronicznych jest na wagę złota. Dlatego nie przestawaj podejmować dialogu jak to zresztą czynisz. Król okazuje się być lekki, ani zimny, ani gorący, chciałby wiele posiadać, a zaraz utraci całe swe królestwo. Wasze próby budowania raju na ziemi beze Mnie, także się nie powiodą. W Moim Królestwie nawet prześladowania okazują się błogosławieństwem. Spójrz na Mnie, najmilsza! Kto spojrzy na Wywyższonego na Krzyżu, ten odzyska zdrowie. Widzenie tamtego króla miało za zadanie podkreślić mądrość, jaką został obdarowany Daniel, choć będzie musiał zapłacić surową karę, okazuje się, że nie ceni samego życia, a pragnie dochować wierności. Tak samo tłumaczyłaś dziś uczniom, że łatwo jest odczuwać intensywnie jakieś uczucie, choćby sam lęk, ale czym innym jest nie iść za samym uczuciem, lecz podejmować trwałe i mądre decyzje. Pamiętasz dobrze panny roztropne i te, które nie zabrały oliwy, czy powiemy o ich przygotowaniu czy raczej pewnej niestałości? Baczcie zatem za kim wy poszłicie? Jeśli za Oblubieńcem dziewic, co zawierają teraz wasze lampy? Nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem. Moja A., nie mówię tylko o alkoholu, ale o różnego rodzaju aktywnościach także tych wirtualnych, które mogą zająć umysł na dłuższy czas, a wtedy będziesz chwalić poszczególne bardzo ciekawe filmy i dłuższe wypowiedzi znanych osób, lecz one często nie prowadzą do Mnie.

Dlatego strzeżcie się, kiedy ludzie chwalić was będą, gdyż to nie jest udział w Moim Kielichu. Zauważyłaś, że dzisiaj dzieci przy okazji wróżb nie pytały, dlaczego w nich nie uczestniczysz? Ot, poznały twoje serce i tym samym nie potrzebowały o nic pytać".

Tak, Jezu, ale dalsze pytania potem były o wiele mocniejsze. Choć ucieszyłam się, że jeszcze nie zostali całkiem zmanipulowani przez media.

„Najmniejsza i Moja, spójrz na pewne dość widoczne znaki: każdy kto zbliża się do Mnie, wchodzi w relację albo przynajmniej stara się za wszelką cenę Mnie samego odnaleźć, doświadczy prześladowania i odrzucenia przez swoich. Mógłbym wskazać wam inną drogę, lecz grzech pierworodny tak bardzo zdołał dotknąć i osłabić ludzką naturę, że konieczną okazała się taka a nie inna Męka i Śmierć Syna Człowieczego.

Jednak, drobinko, w Mojej Ewangelii jest też zapowiedź Zmartwychwstania, bo jak Ja żyję tak i wy żyć będziecie. „Włos z głowy wam nie spadnie” - to wyraz Mojej czulej opieki nad wami, a i samego zaangażowania w wasze cierpienie. Dlatego w bólu i prześladowaniu przez swoich trzeba szukać wytrwale Mojego Oblicza i nie bać się cierpieć dla Mnie i ze Mną. Kto idzie za Mną, będzie miał światło życia i spotka go pokój, mimo trudu odrzucenia. „Na świecie doznacie ucisku, ale Ja świat zwyciężyłem”.

Kocham cię, drobinko. Pójdź za Mną”.

27 lis 2025

„Moja najmilsza A., przyjdź do Mnie, aby opowiedzieć Mi o wszystkim, co cię dzisiaj spotkało, a Ja rzucę na twoją codzienność snop światła Mego żywego Słowa”.

Cieszę się, Jezu, że wszystko rozjaśniasz i porządkujesz.

„Moja oblubienico, wiedziałaś, że kiedy mówię o miłowaniu, może nie być zbyt łatwo”.

Jezu, ogólnie dzieci z tej dzikiej szkoły, w której teraz uczę są nieogarnięte i niepoukładane ani wewnątrz, ani zewnątrz. Obawiam się, że z ich rodzicami jest jeszcze gorzej. Brak kultury w zachowaniu, brak szacunku dla nauczycieli, zostawianie rozrzuconych na podłodze różnych przedmiotów, tyle razy przypominam o zasuwaniu krzeseł i z powodu telefonów na 5 minut nie są w stanie skoncentrować się na temacie, gdy nie ma migających obrazków, nie umieją czytać płynnie nawet w 6 klasie, ogólnie bieda z nędzą, nie mówić o jakichkolwiek praktykach religijnych. Wszak i chłopiec broni mamy, która nie idzie z nim na Msze św. niedzielą, bo jest zmęczona i dużo pracuje, a potem obiad musi ugotować.

„Dziecię Moje najmniejsze, twoja perspektywa patrzenia na uczniów i rodziców, z jakiej perspektywy się wywodzi?”.

Doświadczenia poprzedniej szkoły, gdzie było pogaństwo, ale tutaj jest do potęgi entej.

„Najmilsza i Moja, a może być tak, że znów założyłaś czarne okulary? Podczas gdy Ja, Pan mogę i chcę nawet ze zła dobro wyprowadzić. Wsłuchiłaś się w historię Daniela?”.

Prawie znam na pamięć?

„Czyżby? A w którym momencie Daniel odnosi zwycięstwo nad sobą?”.

Kiedy modli się, mimo królewskiego dekretu.

„Gdy zostaje wrzucony do jaskini lwów, Moja A., wówczas mówimy o zwycięstwie nad ciałem, światem i szatanem. Wszak jego nadzieja złożona we Mnie sprawia, że nie ma w nim chęci ucieczki ani zemsty. Zresztą mógł wpaść we wściekłość, poznając treść dekretu, prawda, mała Moja?

Daniel po ludzku idzie na pewną śmierć, choć nie powoduje to utraty wiary ani wyrzeczenia się relacji ze Mną, jedynym Panem i Bogiem.

Drobinko Moja, te porozrzucane sprzęty wskazują na moralny rozkład wnętrza tych rodzin, z jakich wywodzą się uczniowie. Chętnie dałabyś im miotłę do ręki, by nauczyć porządku, a tu, masz jedynie swoje przekonania jako mały kamień obronny, który przypomina krzyk króla skierowany do tamtej jaskini, w której miał zginąć Mój prorok. Cóż, twoje serce, najmilsza, już rozpoznaje tutaj Ukochanego, który rozszarpany przemocą ludzi, przypominających dzikie zwierzęta, umarł i wyszedł z grobu, aby was uratować od zguby wiecznej. Czymże bowiem jest śmierć ciała wobec o wiele straszniejszej utraty życia wiecznego?

Zauważ, najmilsza, że Daniel został wydobyty z jaskini żywy, tak samo Jonasz wyrzucony na ląd przez wielką rybę, następnie Syn Człowieczy, który wspaniale okazuje swą potęgę, odsunawszy kamień, którym był przywalony jego grób.

Moja drobinko, Ja celowo mówię o kamieniu, gdyż wy często opowiadacie mi o sprawach i sytuacjach bez wyjścia. Sama nie tak dawno mówiłaś, że powtarzasz pewne rzeczy po wielokroć, a dzieci i tak nie słuchają i słyszeć nie chcą. Moja mała oblubienico, a Ja wstałem wczesnym rankiem i podniosłem niejako do góry wasze głowy. Zawsze będę was zapraszał do nowego spojrzenia nadziei, mimo przeróżnych znaków zapowiadających tragiczny koniec. Można dzisiaj wyróżnić takich krzykaczy, którzy straszą wojnami i przewrotami oraz cichych piewców nowej nadziei zesłania Ducha Świętego, nowej Pięćdziesiątnicy.

Najmilsza, Moja Mama w Nazarecie przyjmuje Mnie, Słowo Wcielone, ba dotyka głębi życia nowego przez pokorne Fiat. Tak jak nasz bohater Daniel, nie lęka się postanowień Prawa, które skazuje kobietę ciężarną z powodu cudzołóstwa na śmierć. Maryja wie, że jest niewinna. Zgoda na Moją wolę, Moja najmilsza A... to trwałe zabezpieczenie na przyszłość. Nic nie może was odłączyć od Mojej Miłości, a kiedy dochowujecie wierności nawet w małej rzeczy, wówczas Ja, Pan włączam was w Moje Misterium, które, drobinko, zawsze, ale to zawsze kończy się zwycięstwem. Wyliczyłaś przed chwilą same negatywne rzeczy dotyczące zachowania dzieci w szkole, czy pozwolisz, abym ukazał tobie pozytywne aspekty?

Dzieci często podchodzą do ciebie, aby się przytulić, zaczynasz rozpoznawać niektórych po imieniu, a równocześnie masz grupę takich, które trzymają się blisko Kościoła dzięki wierze najbliższych. W końcu też wprowadziłaś te sposoby nauczania, które sprawdzały się w poprzedniej szkole, a przy tym nie zniechęcasz się szybko przeciwnościami. Czemu dzisiaj, poddałaś się kontemplacji zła, kiedy Ja dałem tobie tyle dobrych sytuacji i osób?”.

Jezu, bo zło jest krzykliwe i ja bardziej zwracam na nie uwagę...

„Nabierz zatem Ducha, pij wprost z Mego Serca, pij do woli, aż zostaniesz napełniona większym poznaniem Mnie samego, które rodzi pokój. Widzisz, zło na świecie, wydaje się że odnosi triumf, ale kto we Mnie pokłada nadzieję, nie zawiedzie się i nie będzie bał się potęg ludzkich i demonicznych.

W Mojej zapowiedzi końca świata nie ma beznadziei, lecz trzeba wcześniej odkryć osobiście kim jestem i poddać się Memu prowadzeniu. Czy Apostoł Paweł, a wcześniej Szaweł prześladowca Kościoła nie spotkał się na końcu swego życia z ludzkim trybunałem? Ach, ale Paweł był już wolny. Żył w nim, a on we Mnie. Dlatego, najmilsza, powiedziałem dzisiaj tobie, że należy dobrze zastanowić się dla Kogo żyjesz. Jeśli żyjesz dla siebie, każdy trud, każda przeciwność, każdy złośliwy czy obojętny człowiek będzie przyjmowany przez ciebie jako prawdziwy nieprzyjaciel i tym samym będzie wskazywał na pozorne zwycięstwo zła na świecie.

Tymczasem Pismo mówi wyraźnie: „To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec”.

Bardziej zatem postaraj się, Moja mała, o koniec świata twego egoizmu".

Jezu...!

„Czy mam dalej objaśniać?

Moja A., zamiast „ja zrobię”, „ja pomyślę”, „ja dam radę”, wprowadź zaimek: „On”, a jeszcze lepiej słowo „Ty”!

Ponieważ znamy się po imieniu, będę wiedział, że zostałem wezwany i tym samym, zajmę się całości „wszystkim twoim”. Koniec świata egoizmu to wspólnota miłości z Ojcem, Synem i Duchem Świętym; Moja A., nie bez Krzyża. Nie wymazuj Krzyża Mojego z twojej codzienności, bo on pomaga upodobnić się do Mnie i tak jak całujesz swój krzyżyk zakonny (bezwiednie) ten, który nosisz na szyi, tak bardziej świadomie należy podejmować Krzyż taki, taki i taki. Celowo nie podaję konkretnych osób i sytuacji, bo zdaje się, że wcześniej sama z niechęcią wszystkie wymieniałaś?”.

Przepraszam...

„Nie, to nie powód do przeprosin, wszak wylewając przede Mną swe serce, wskazałaś choroby, które mogą uzdrowić, o, jeśli chcesz stać się zdrowa?”

Chcę, Jezu. Ty masz na wszystko rozwiązanie. Dziękuję Ci.

„Cóż, mała Moja, a teraz zanurz się w Mojej Obecności, abym mógł pociągnąć twe serce ku skarbowi Nieba. Bardzo bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię!

29 lis 2024 piątek

Im większa pustka wydaje się wypełniać twoje wnętrze, tym bardziej pragnę mówić do ciebie, najdroższa Mi istoto, boś Moją na wieki. Nie obawiaj się pozostawać ze Mną na samotności, by pić ze źródła Mądrości Wcielonej. Pij z ufnością i pełnymi haustami, abyś też nie utraciła ani jednej kropli z tego, co tobie daję. Łatwo jest bowiem zająć się światem i jego sprawami, a gdy jesteś zmęczona, szybko tracisz czujność i tym samym stajesz się łatwym łupem dla nieprzyjaciela. Odpocząć we Mnie i przy Mnie, to Moja A... porzucić dostępne dla ciała sposoby i poddać się pod władanie Ducha Prawdy - On naprawdę was wszystkiego nauczy i szybko przypomni wszystko co wam powiedziałem. Odpocznij przy Mnie, będąc jak niewiasta roztropna dla której stratą czasu staną się wszelkie czynności poza słuchaniem Mistrza i Nauczyciela. Nawet posługa musi ustąpić przed Tym, który jest Słowem i ostatecznie służy jako Pierwszy. Skoro nauczylibyście się odpoczywać przy Mnie, stąd o krok do wejścia w świat przyjaźni z Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, który w przeciwieństwie do was nie stawia murów długich modlitw czy rozważań, ale otwarcie zaprasza do tylko jednego:

„Zostańcie tu i czuwajcie wraz ze Mną”. Ja odpoczywam w Ojcu, a Ojciec we Mnie, Więzią jest Duch Święty.

Kiedy wielu Moja drobinko wyobraża sobie odpoczynek jako nicnierobienie, Ja odpoczywam miłując, dlatego Mój odpoczynek również posiada niespotykaną dla was wartość. „Lękajcie się zatem, gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do Mojego Odpoczynku, aby ktoś z was nie mniemał, że jest jej pozbawiony”.

Czym jest Jezu, Twój odpoczynek? Czy to także Wielkanocne Misterium?

„Otóż tak, dziecię Moje, bo Ono jest wypełnieniem woli Ojca, który Mnie posłał, a więc uszczęśliwianiem Ojca i tym samym także was”.

Jezu, słyszałeś młodzież? Oni tłumaczyli mi, że nauka spowodowała, że przestali chodzić do kościoła. Ale to znów slogan...no i traktują Ciebie jak Automat do spełnienia życzeń gdy jest sprawdzian. Byli w szoku, gdy powiedziałam, że można mówić Tobie o wszystkim.

„To i okazja, Moja drobinko do poprowadzenia modlitwy, która będzie niestandardowa i nie będzie zawierać prośb. Zauważ, że każdy otwierając się staje się odważniejszy, dlatego powoli runą mury nieufności, a nasze ćwiczeniowe rozmowy z młodymi, pomogą im odkryć i odczytać na nowo, Moją darmową miłość.

Czemu, proszę, żebyście przypatrzyli się drzewu figowemu? To, Moja A., symbol zmian związanych z przemijaniem tego, co stare i pełnią nowości Mego Słowa. Wszak bezustannie mówię do was, choć wy również zaczynacie twierdzić, że ten obraz jest tak znany, toteż nie warto zajmować się takim porównaniem.

Cóż dla Izraela, figowiec był dobrym wskaźnikiem zmian w przyrodzie i nie trzeba było sprawdzać pogody w internecie, gdyż drzewa niejako same mówiły o pewnych nadchodzących porach.

Teraz znów świadomość tego, że wiedza naprawdę o całym świecie wydaje się dla was być na wyciągnięcie ręki, to, co stare przestaje być wartościowe, a nowe niekoniecznie wymaga poznania.

Zatem, Moja drobinko i niepozorne drzewo wyda w swym czasie słodkie figi, a kiedy zawiśnie na nim Błogosławiony, to wszystkie narody przybędą do blasku bijącego z Jego Przebitego Serca.

„Nabrać Ducha i podnieść głowę”, może najpierw ten, kto spotkał Mnie naprawdę osobiście. Wszelkie wasze duchowe zmagania, pytanie bez odpowiedzi i wasza cała nędza nagle staje się inną, bo Moje Drzewo nie przestaje wydawać owoców trwających na wieki. Wszelkie zapisane w księdze życia czyny, przeszły przez Drzewo Królewskiego Krzyża i stały się, najmiłsza, naszymi wspólnymi czynami. „Okazuje się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby”.

W innym miejscu Pisma, Moja A., figowiec przeklęty nie wyda owoców, lecz uschnie, to będzie okazja, aby poznać wszechmoc Słowa Tego, który był, jest i przychodzi. W całym roku liturgicznym, Moja najmniejsza przyglądam się wam i waszym czynom, a gdy dostrzegę pewien dysonans natychmiast przychodzę ze swoją łaską, aby was użyźnić. Nie potraficie jednak dostrzec i rozkochać się w Mojej Obecności - najpierw w Słowie, potem w Eucharystii. Chcę abyście ze Mnie i we Mnie czerpali soki, a tu dzieje się wręcz przeciwnie. Karmiąc się marnościami tej ziemi, szukacie tego, co daje chwilową przyjemność, a niewielu pożąda woli Ojca i światła Mego Ducha, które nie są poza waszym zasięgiem.

Znów porównanie, najmiłsza: wszak gdy wejdiesz do gęstego lasu, czy znajdziesz się na górskim szlaku, znika zasięg i twój telefon nie może połączyć się z żadną siecią. Oto Ja Jestem Łowcą dusz i zagarniam Moje stworzenia, nie pozbawiając was daru wolności.

Jeśli wyjdiesz poza zasięg Mego Kościoła, bez Słowa w pamięci, bez modlitwy w sercu, w końcu i bez krztyny wiary, wciąż jeszcze „mogę cię namierzyć”. Z Mojej strony bowiem nie ma możliwości utraty zasięgu, bo dokąd żyjesz, możesz do Mnie powrócić przez akt wolnej woli. Utrata czystości serca i pierwotnej harmonii Stwórcy-stworzenie była utratą Mnie sprzed waszych oczu. Jednak Ja wychodzę po Adama, wołając was po imieniu, wydobywam z ukrycia grzechu, obiecując, że nie zostawię was pod władzą śmierci. Jestem, najmiłsza, Pierwszym, który nawiązuje zasięg i tym samym czyni was dostępnymi dla siebie wzajemnie, lecz przede wszystkim dla Ojca. Ta dostępność nie zależy od ilości modlitwy czy uczynków, a nade wszystko od wiary i miłości nieobłudnej, która podnosi głowę po to, by dostrzec Moją nadchodzącą Obecność. Uwierz Mi, że prawdziwy miłośnik Mojej woli, drobinko, dostrzeże Mnie zawsze i wszędzie, a jego serce będzie hojne w obdarowywaniu, ale i w przyjmowaniu Moich darów.

W kończącym się roku liturgicznym trzeba spytać: ile kochałeś Mnie w Eucharystii i Moim ziemskim więzieniu, w tabernakulum twego serca i potem w drugim człowieku. Nie bój się, jeśli twój rachunek sumienia wykaże brak częstych połączeń ze Mną, przecież nie przestaję poszukiwać łączności z Moimi dziećmi i nie zostawię was sierotami.

Drobinko, twoje wifi pozostaje aktywne, gdy zostaje naprawione za cenę Mojej Krwi i do tego także wzywaj Moich kapłanów. Niech nie oglądają się wstecz przykładając rękę do pług, ale nade wszystko szukają relacji ze Mną, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. To pomaga w nawiązywaniu trwałych połączeń. W końcu niech pamiętają, że Ja cały Jestem dla nich, a ich obowiązkiem jest połączyć nowym węzłem miłości dusze, które odeszły daleko, lecz nie są poza zasięgiem Mego miłującego spojrzenia.

Widzisz, Moja A., Twój Małżonek także jest biegły w technicznych nowościach. Teraz zaś na nowo i ty pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”.

28 lis 2025

„Najmiłsza i Moja drobinko, czy obejrzany dzisiaj film przyczynił się do wzrostu relacji ze Mną?”. Nie, Jezu, ale jeśli tamto jest prawdą to tylko Ty i Matka Najświętsza możecie nas uratować.

„Moja drobinko, tamto planowane jako ostatnie podrygi księcia ciemności i ludzi jemu poddanych oprócz precyzji i dopracowanych zamierzeń na szczeblu światowym, nie są w stanie

przewidzieć, że każde ludzkie dzieło bez Mego Błogosławieństwa wznoszone ma swój początek, ale i koniec, wtedy gdy Ja uznam to za najlepsze. Przeciwnik waszego zbawienia ma mało czasu, stąd tak zintensyfikował swe działanie, zapomniawszy jednak, że już został zwyciężony, a jak ostatnia bestia tak i on w końcu ulegnie całkowitej klęsce i zostanie pozbawiony możliwości zwodzenia narodów. Jestem, Moja drobinko, Pokojem, lecz Moje Królestwo to nie sielanka pełna odpoczynku, ale wezwanie do niesienia Mego Krzyża.

Widzisz dużo śladów jego demonicznych działań, a jednak jak śmierć potężna jest miłość i ten, który walczy przeciw wam, zostanie pokonany raz na zawsze. Stąd też jego ludzie mogą otworzyć się na Moje Miłosierdzie albo podobnie jak on sam zostaną wtrąceni do piekielnej czeluści. Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo". Cóż, ten zadziwiający i straszny obraz bestii wskazuje na tych, którzy rzeczywiście chcą przejąć władzę nad światem, a są skazani na samounicestwienie z powodu swej pychy i chciwości. Otóż, Ja teraz karmię was wyborną pszenicą i syć miodem z opoki. Figowiec owocuje w określonym czasie, zaś Ja wciąż zapraszam was do przynoszenia owoców we współpracy z Moją Łaską. „Chwieją się słabnąc młodzieńcy, a ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia". Wiedz, mała Moja, że pośród tych, którzy przyjmują Mnie jako Pokarm w czasie Najświętszej Ofiary mamy takich, którzy nie smakują jego słodczy, tych, co syć się ledwie na chwilę i zapominają o Mnie oraz smakujących Eucharystię z godziny na godzinę, w swoim codziennym życiu. Ci ostatni, nieliczni, mają pełną świadomość swojej nędzy, dlatego przyjmują Mnie z tęsknotą i uniżeniem niosąc do innych niczym żywe monstrancje".

Jak pokazałam dzieciom w 6 klasie monstrancję, nie wiedzieli co to jest. Tym razem nie byłam zdziwiona. Nikt nie troszczy się o to, żeby uczestniczyli w jakimkolwiek nabożeństwie w kościele, gdy Ty, Jezu, jesteś wystawiony w monstrancji.

„Moja mała A., po co mają chodzić, kiedy nie wierzą we Mnie. Przygotowanie do Sakramentów nie powoduje automatycznie rozwoju wiary, wszak w przypadku dzieci mówimy o ateizacji rodzin, a w przypadku młodzieży o pewną niezdrową fascynację światem i kryzys wszelkich autorytetów.

Dlatego to, Moja mała oblubienico, jeszcze raz przyjrzyj się tym, którzy smakują Moją Obecność w Eucharystii. Dziecię Moje, radują się Mną dłużej niż 10 minut po sakramentalnym zjednoczeniu. W ich sercu płonie żywy ogień, tak iż pragną dzielić się nim z napotkanymi ludźmi nawet bez słów. W tym, co czynią dostrzegają Moje prowadzenie, a gdy mówią wydaje się, że ciągle jeszcze Eucharystyczny Pokarm jest w ich ustach. Można powiedzieć krótko, że żyją od Komunii do Komunii, co oznacza, że zegar Eucharystyczny wyznacza ich kroki za dnia, a w nocy nadal są głodni Mnie samego. Tak, gdyż pełne wiary przyjęcie Mego Najświętszego Ciała będzie czymś więcej niż skosztowanie słodkiego owocu, to raczej Uczta Miłości, która trwa i trwa, a jednocześnie innym wskazuje drogę do prawdziwego światła. Wreszcie, Moja drobinko, kosztowanie Mnie samego to także nauka posłuszeństwa wobec woli Ojca jako posłuszną była Moja Mama, skoro przyjęła Słowo i porodziła Błogosławiony Owoc.

Widzisz, że są i tacy, o których powiemy: codziennie smakują Pokarm Aniołów, ale odchodzą smutni od Mego Stołu - raz wciągnięci urokiem światowych marności, dwa zajęci cierpieniem i przeciwnościami losu. Chciałbym rozlewać słodczy Mej Obecności w ich wnętrzu, lecz nie są dość przygotowani. Mówią o swojej samotności czy też braku relacji ze Mną, pomimo licznych praktyk religijnych, ale nie chcą porzucić dawnego życia i naprawdę radykalnie pójść za Mną, Panem i Bogiem.

Czy mam ich przymusić do wejścia na Moją Ucztę? Fizycznie siedzą czy i stoją przy suto zastawionym stole, a jednak nie odchodzą pokrzepieni, bo Mnie nie poznali.

Skoro bowiem uczniowie w Emaus odkryli Moją Obecność, to też trzeba im było przebyć kurację słuchania Słowa, zatrzymania się przy Mnie i pragnienia pozostawiania. Wystarczy, że jeden z tych etapów zostaje pominięty przez duszę modlącą się, mamy tzw regres, powolne odchodzenie ode Mnie by przylgnąć do świata, jego wytworów i zbytecznych trosk. Dlatego albo ktoś jest Moim przyjacielem, albo też nieprzyjacielem, gdyż Moja przyjaźń owszem obejmuje wszystkich, lecz odpowiedź na nią, u niektórych jest stanowcza i mówi „nie”; u innych zaś pojawia się ciche „tak”, ale jest tak niejasne jak deklaracja tamtego: „Pójdę za Tobą

dokądkolwiek się udasz" czy też: „Idę, Panie, ale nie poszedł”. Stąd też, drobinko, mówię często o radykalizmiełączonym z bardzo osobistym wyborem i odpowiedzią jednostki, która przecież dotyczy i wspólnoty Kościoła. Ty rano spożywasz Chleb Życia i wydaje się tobie, że twoje zjednoczenie ze Mną nie ma wpływu na twą rodzinę, Zgromadzenie, Ojczyznę, Kościół Święty. Cóż, jakoś tego wpływu zależy od otwartości innych na przyjęcie Mego daru. Jednak kiedy Ewa zerwała owoc i podała Adamowi, w Mojej Ewangelii pojawia się inne dzielenie się darem: „Znaleźliśmy Mesjasza to znaczy Chrystusa i przyprowadził go do Jezusa”. A Ja widziałem go pod figowcem, tak pięknym kwitnącym, a i pełnym owoców, co nie tylko wskazuje na spotkanie Natanaela ze Mną i osobiste poznanie, lecz również na Moje Paschalne Misterium. Dalej będziecie czytać o zgniłych uczynkach to jest owocach grzechu biorących się z uczynków ciała oraz o owocach Ducha Świętego, które mają swój początek na Drzewie Krzyża - tu stają się dla was (tak napisz) zrywalne, to znaczy dostępne. „Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Syna, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne”. Czy rozumiesz, najmilsza?

Gdyby nie Moja chwalebna Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, nie moglibyście sięgnąć raz jeszcze po owoc, Ja Jestem Tym, który wyzwala ratując was od śmierci nieposłuszeństwa. W końcu, Moja mała, nie musisz się martwić tym, co zamierzają osoby poddane złemu, wszak bez Mojej woli nawet włos z głowy wam nie zginie. Im bardziej demoniczne plany i przepowiednie, tym zawsze powinniście stawiać sobie Mnie przed oczy, a i Moje żywe Słowo, w nim nie zostaniecie oszukani i trwać będzie do końca istnienia świata. W tym, Moja drobinko, trzeba będzie dużej roztropności, aby nie ulec lękowi czy machinie medialnej manipulacji. Tak, trzymajcie się mocno Słowa życia. Nigdy was nie zawiodę.

Kocham cię".

29 lis 2025

"Jak sądzisz, najmilsza, czy gdybym wiedział, że jesteś doskonała, czy wtedy mówiłbym do ciebie? Jak się tobie zdaje, czy komunikacja słowna jest równoznaczna z miłością? Czy w Domu Mego Ojca, gdzie jest mieszkań wiele, konieczną jest ciągła wymiana wiadomości? Cóż, miłość jest panią wszystkiego, to znaczy dusza kochająca i przyjmująca miłość nie potrzebuje wielu komunikatów słownych, wszak Słowo stało się Ciałem, prawda? Dlatego teraz mówię więcej i mówię wprost do umysłu i serca, bo doskonałą nie jesteś, a często upadając, możesz być podniesiona, o ile też pozwolisz, abym cię podniósł. O jak wiele spraw na tym świecie opiera się na wolności rozumnych stworzeń, które jednak wobec wszelkiego rodzaju pożądlivosti są bezradne jako dzieci bez opieki osoby dorosłej. Wiesz sama, Moja drobinko, że łatwo przychodzi tobie chcieć coś dobrego uczynić, ale wykonać nie. Wobec tajemnicy nieprawości i działania złego na tym świecie, opuszczacie głowy wciąż zapominając, że jestem Większy mogę i pragnę was ocalić. Ociężałość możemy rozpatrzeć pod kątem fizycznej bądź psychicznej niemocy, choć również w odniesieniu do grzechu - ociężałości duchowej, która wszakże rzutuje na sferę psychiczną i fizyczną, bo człowiek żyjąc posługuje się światem rzeczy i tym samym wewnętrznie przeżywa różne stany od euforii po depresję, ale i skrajną obojętność. W końcu ta ociężałość staje się rodzajem muru czy też przepaści uniemożliwiającej duszy otwarcie na tchnienie Ducha Prawdy. Ten bowiem przekonuje świat o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie, a zatem o ociężałości dotyczącej trzech sfer człowieka, które mogą zostać odnowione dzięki trudnej, wytrwałej współpracy duszy z Moją Łaską, jaką otrzymujesz w Sakramentach Kościoła.

Właściwie, najmilsza, skoro wstajesz rano, a senność powoduje, że chętnie znów położyłabyś się do łóżka, pomyśl o letargu grzechu, który czyni duszę ciągle senną i ociężałą. Oczywiście choć nie może spać, gdyż nie jest ciałem, poddana pod prawo grzechu i pożądlivosti, dąży do ciągłego odpoczynku: jeść, pić, spać - z jednej strony są to czynności należące do ciała, a z drugiej dusza może stać na ich straży posługując się rozumem albo też zasnąć w grzechu, który mówi: „Jedz, pij i odpoczywaj!”. Najtrudniejszym jest fakt, iż sam pokarm, napój i odpoczynek są dobre i Ja dałem je dla waszego szczęścia. Dlatego jeśli nie mielibyśmy owych trzech: pożądlivosti ciała, oczu i pychy żywota; każdy potrafiłby używać tamtych z rozsądkiem i umiarem, tak iż nie stawałby się niewolnikiem rzeczy czy spraw doczesnych. Obecnie zaś cała

ludzkość jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Czy wzdychasz z nią razem? Czy raczej lepiej jest jak najwięcej korzystać, brać, czerpać z dóbr ziemskich?

Otóż sama ociążałość prowadzi do śmierci, a lekki biegnie, skacze i chwali Pana - jak czytasz w Moim żywym Słowie. Pozwalam wam na doświadczenie pewnej ociążałości związanej z doczesną egzystencją, abyście w wolności nauczyli się przeżywać to, co trudne w jedności ze Mną Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Będę was prowadzić do jedności z Tatą, o ile zgodzicie się na Moje podniesienie. JA bowiem dźwigam z gnoju ubogiego jak mówi Ewangelia o powrocie syna marnotrawnego, podnoszę zmarłą dziewczynkę, chromego, który trwał w grzechu, kobietę cudzołożną i młodzieńca z Nain, podnoszę Piotra tonącego w wirach egoizmu, potem i Mateusza z komory celnej. Widzisz może Moją obojętność, drobinko? Czy twój Bóg i Pan jest obojętny wobec ludzkiej ociążałości? Kto zresztą upomina faryzeuszów, że kładąc na ludzi ciężary nie do uniesienia sami jednym palcem ich nie dotykają? Moja najmilsza, kto niósł ciężar grzechów tej biednej konającej ludzkości na górę Kalwarię?

W końcu JA odwaliłem kamień dawnej ociążałości grzechu twojego i sprawiłem, że chromy wyskoczył jak jeleń, a język niemych wesoło zakrzyknął. Jakże trzeba wam na końcu roku liturgicznego przejść od ociążałości starego człowieka do Tajemnicy Mego Paschalnego Zwycięstwa. Najmilsza, lekkość podejmowania decyzji zgodnych z wolą Ojca ma swój początek w śmierci starego człowieka, który (mówiąc obrazowo) jest ciężki. Znów nie mówię o otyłości, czy samej niechęci do pracy fizycznej i umysłowej, lecz o trudzie zabiegania o Moje Królestwo. Dlaczego tamte bestie, o których czytacie dziś w Liturgii miały jakąkolwiek czasową władzę nad ziemią?

Bo człowiek zachłysnął się na chwilę ich wielkością, a oddając im chwałę, odwrócił się ode Mnie, Źródła wszelkiego istnienia i życia. Zatem, drobinko, albo uczysz się wraz ze Mną każdego dnia od nowa umierać dla swoich żądz a zwłaszcza egoizmu i pychy, albo też nieświadomie kłaniasz się jednej z tamtych bestii, o jakich słyszałaś, że mają straszny wygląd".

Jezu, ale aż tak?

„Obyś był zimny albo gorący, a skoro jesteś chłodny chcę cię wyrzucić ze swoich ust". Czy pojmujesz, mała Moja, że tu chodzi o twoją Wieczność ze Mną?

Tak, tak, w rozumieniu niektórych „chłodnych" wystarczy nie popełniać grzechów ciężkich, gdyż wtedy jest wszystko w porządku, możesz przystępować do Mego Ołtarza i pozostajesz w stanie łaski uświęcającej. Jednak to, Moja A., wciąż jest pewne minimum, które bez wytrwałości i gorliwości zaczyna śmierdzieć oziębłością i obojętnością wobec Mojej Osoby. Dlatego przestrzegam każdą i każdego z was, wzywając nade wszystko do czuwania, czuwania, które jest pełne nowego ognia. Jak czytacie: „w moim wnętrzu rozgorzało serce, gdy rozmyślałem zapłonął w nim ogień".

Jeśli dziś doświadczyłaś szczególnie wewnętrznej oziębłości w czasie Mych Najświętszym Tajemnic, to w tym celu, żebyś mogła pełniej zrozumieć, że taka ociążałość nie ma miejsca w Moim Królestwie i trzeba ją nazwać po imieniu w Moim Kościele zanim będzie zbyt późno na ratunek.

Pamiętasz jak dawniej nie mogłaś wejść do pomieszczenia bez wcześniejszego pomiaru temperatury ciała? Jak sądzisz, gdybym wręczył wam przed Eucharystią taki duchowy termometr, kto z was mógłby uczestniczyć w Moim Misterium?

Ach, dobrze znam wasze serca. Koniecznie kup sobie u Mnie złota w ogniu oczyszczonego i poddaj się pod działanie Ducha Prawdy, gdyż bez NIEGO rzeczywiście jesteś bardzo ociążały i letni.

Moja A., wspomnij na dawne lusterko: wady, jakie widzisz u swoich bliźnich - sama je posiadasz. To nie jest powód do smutku, ale do szukania Mnie samego, który mam upodobanie w sercu pokornym i skruszonym. Widzisz? Nie przestaję mówić do niedoskonałych, a skoro sądzą, że o własnych siłach mogą do Mnie w końcu powoli dojść, pozostają w błędzie. Kiedy przyjdzie to, co doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe. Nie obawiaj się JA nie brzydzę się nędzą ubogiego. Kocham i obdarowuję was swoją miłością bez miary. Dlatego termometr Boga i Człowieka nie posiada skali, bo cały jest pogrążony w ogniu miłości. Daj się zapalić, Moja A.! Kocham cię".

Adwent 2025

30 lis 2025

"Można bardzo wiele czynić dla Mnie, Moja drobinko, ale z bardzo małą miłością albo i egoizmem. Gdy bowiem zabierasz się za coś z myślą, czy inni cię zauważą i docenią twój wysiłek, to i owszem wchodzisz na wysoką górę, ale to nie jest „góra Pana”. W końcu też macie znów pragnienie, aby sobie samemu się podobać i tak samo rozpoczynacie własną wspinaczkę, aby też podziwiać swoje własne wytwory, tak, beze Mnie. Wreszcie jakże trudno w tym wszystkim, dopatrzyć się zarówno Mojego udziału w twoich czynach jak też twego jadu egoizmu.

Mama Moja, dzięki uniżeniu, stała się Moją świątynią, lecz równocześnie wcześniej została wybrana i zachowana od grzechu. Jest zatem dla was pewnym wzorem, że w samej wędrówce przez adwent nie chodzi o wspinaczkę, lecz uniżenie. Oto dzięki Memu przyjściu na ziemię, pagórki staną się niziną. Daję wam stosowny czas, aby przez pewne odkrywanie własnej słabości, jeszcze bardziej otworzyć się na Moją Wszechmoc. Dlaczego jak czytacie „Jedna będzie wzięta, druga zostawiona”?

Najmilsza, póki żyjesz na świecie, będziesz doświadczać bolesnego podziału i walki wewnętrznej między dążnością ciała i dążnością ducha. Trzeba mocno podkreślić, że nie ma świętego spokoju, odkąd grzech wszedł na świat, a z nim śmierć. Cieszcie się im bardziej jesteście uczestnikami Moich cierpień. Następnie, Moja drobinko, założenie zbroi Bożej jest niezmiernie konieczne, ponieważ ona ochrania przed pociskami księcia ciemności, a niekiedy może też cię uchronić od zgubnych skutków egoizmu. W końcu, Moja mała, zarówno tarcza wiary jak i miecz Słowa mają pomóc w oddzielaniu zła od dobra, również w twoim własnym wnętrzu. Mogę cię zastać nieprzygotowaną na Moje przyjście, kiedy złożysz broń i uznasz, że skoro tak długo idziesz za Mną, żyjąc w Kościele, nic nie może tobie zaszkodzić, dlatego przestajesz podejmować walkę. Wtedy też stajesz się niewrażliwa na samą walkę, jaka toczy się w twoim sercu i w umyśle. Czy mam podać przykład?”.

Jezu, tak, proszę Cię, bo nie bardzo rozumiem jak mam odkryć swój egoizm, a i Twoje działanie.

„Moja najmilsza oblubienico, skoro wstałaś rano, do kogo lub do czego, kierowałaś swoje pragnienie; twoim celem było ugotowanie obiadu, czy trwanie przy Mnie? Tak, czynność gotowania to służba drugiemu człowiekowi we wspólnocie, a trwanie przy Mnie miałyby wynikać z faktu, że Ja zawsze jestem przy tobie, prawda?

Zatem, czemu bardziej myślisz o swoim planie niż o Mojej Obecności przy tobie?”.

Jezu, bo dla mnie lepiej nie szukać zbyt Twojej Obecności, bo wtedy boję się, że...

„Czy wtedy obiad byłby nie ugotowany?”.

Nie, tylko...

„Rozumiesz, mała Moja, że celem jest obiad, a po drodze ludzki pokłask i twoje ja, czy zatem zdołasz tutaj znaleźć dla Mnie przychodzącego, chociaż ostatnie miejsce?”.

Nie, Jezu, chcę, żebyś był pierwszy. Po ludzku nic z tego nie wychodzi.

„Weszłaś na górę zbyt dla ciebie wysoką i nic nie widać?

Cóż, na Moją górę, drobinko, mogę wnieść cię sam, lecz tu trzeba uniżenia i dziecięcej bezradności. Pycha czyni cię zbyt ciężką. Mówiliśmy już na ten temat. Wielu bogatych wrzuca wiele. W pocie czoła będziesz zdobywać pożywienie. W swoich pragnieniach nie będziesz czysty. Okazuje się, że brud grzechu pierwotnego kieruje wasze oczy i serce natychmiast z dala od Mojego Oblicza. Kiedy czytasz o Moim powtórным przyjściu, możesz być pewien, że Moje Światło dotknie cię bardzo boleśnie, gdy wszystko, co do tej pory czyniłeś, a nazywałeś to „dobrym uczynkiem” i „owocną pracą”, było okraszone twoim egoizmem i szukaniem próżnej chwały. Staję wobec was jako Światłość świata, abyście zgodzili się na bolesny podział i nie tyle walczyli przeciw sobie, ale walczyli ze Mną, u Mojego boku. To oczywiste, że sami nie odniesiecie zwycięstwa z przeciwnikiem, który z ogromnym wojskiem nadciąga naprzeciw wam i może was zaatakować od zewnątrz, lecz również z waszego wnętrza. Tak, bojowaniem jest życie ludzkie. Podczas, kiedy we Mnie odnosicie zwycięstwo trwałe i pełne, beze Mnie giniecie we własnych przemyśleniach i propozycjach szukania tego, co dobre i święte dla was. Posiadacie bowiem pełen dóbr niebieskich arsenał w Moim Kościele, a czerpicie z niego

niekiedy kropelkę, bo tak bardzo zapchaliście się światem i jego dobrami. Wszak nie można dwóm panom służyć. Wreszcie należy, najmilsza i Moja, wyjść z pokornego założenia o braku własnych zasług, ciągle pustych rękach i w końcu niezdolności do pełnienia dzieł miłości. Nikt z was nie lubi takiego stanu bezradności, wszak marzy wam się bycie silnymi i doskonałymi w wierze i gorliwości, prawda?

A Ja strącam władców z tronu, wywyższam pokornych. Głodnych nasycam dobrami, a bogatych z niczym odprawiam. Moja drobinko, to nie są słowa do przywódców politycznych i władców państw, to do was wszystkich je kieruję, abyście wybrali teraz i dzisiaj czy chcecie panować czy służyć, głodować czy być pełnymi? W końcu posiadać stos nagromadzonych choćby w adwencie dobrych uczynków z podpisem: „Jezu, ja to zrobiłem dla ciebie”. Piękne, prawda? W środku zaś puste, bo przygotowano własną chwałą.

Co by się stało, jeżeli nie doprawiłabyś tamtego mięsa? Wszak twoje siostry musiałyby użyć przypraw, prawda?

Inaczej będzie w tajemnicy waszej służby w Moim Kościele. Tutaj trującą przyprawę, która nazywa się egoizm, należy od początku odłożyć na bok, gdyż w innym razie, zniszczy smak tego, co chciałaś dla Mnie samego uczynić”.

Jezu, ale jak to zrobić?

„Najmilsza, od początku daną rzecz czy sprawę należy oddać w Moje ręce i tak ją przeprowadzać, abym w każdej chwili mógł pokrzyżować twoje plany”.

Zniszczyć moje dzieło?

„Tak, skoro nie jest zupełnie czyste. Noe wszedł do arki wraz ze swoją rodziną i ze zwierzętami. Wszystko zostało zbudowane według Mojego polecenia, cała konstrukcja arki, wreszcie całe wnętrze i to, co na zewnątrz, pamiętasz? Arka zatem musiała mieć wejście, ale też być odporna na wszelkie niebezpieczne warunki, ale też dobrze wiedziałem kto i dlaczego wejdzie do środka. Potop zniszczył na ziemi wszystko, lecz ci schronieni w arce, ocaleli. Zechciej przyjąć, że Noe od momentu budowy, a i wcześniej starał się słuchać Mojego głosu. W końcu to, co zostało zbudowane na Moim Słowie, uniknęło strasznego kataklizmu.

Tak też spójrz na swoje działanie: od początku do końca w Arce razem ze Mną. Skoro zechcesz wyjść na zewnątrz zbyt wcześnie, grozi ci śmierć. Zaufanie Moim planom albo porażka związana z twoimi planami. To, Moja drobinko, mała lekcja, a teraz twe codzienne życie. Pójdź za Mną i tym samym bądź posłuszna Mojemu wezwaniu od początku do końca. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu też Cię kocham.

1 gru 2025

„Czy teraz, najmilsza, przerwiesz swoje czekanie na Mnie, skoro mówię do ciebie?”.

Wierzę, Jezu, że u Ciebie nie ma rzeczy niemożliwych więc mogę czekać i słuchać.

„Twoje serce odpowiedziało objaśnienie dzisiejszej Ewangelii, prawda?

Oto setnik staje blisko Mnie i stara się wejść w dialog, choć zwykle Rzymianie nie proszą o nic ważnego Żydów. Jego prośba wskazuje, że naprawdę wierzy, że mogę mu pomóc. Dostrzegasz tu całą ludzkość będącą w stanie śmierci, choroby i grzechu, ale że Ja posyłam wam swoje Słowo i nagle dzieje się cud. Słowo Przedwieczne zamieszkało wśród was. Jak śpiewasz w Psalmie: „Słowo Wcielone wśród nas zamieszkało”. Setnik jako przedstawiciel was wszystkich, który to zna cierpienie i trud życia z dala od Źródła szczęścia, tak, z dala od Mojego Kościoła. Wydaje się, że jest on ostatnim, który mógłby prosić Mnie o cokolwiek, lecz tu pojawia się zaskoczenie. Ten prawdziwie posiada wiarę i jego deklaracja wychodzi poza pewne standardy związane z tymi, którzy przebywają w bliskości ze Mną.

Czy pojmujesz, najmilsza?

Ostatni bowiem będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Dowódca żołnierzy, który ukazuje tajemnice posłuszeństwa Słowu i wiary we Mnie, który jestem Słowem Wcielonym. Wiesz, drobinko, że Ja sam z radością wystąpię dziś w jego roli, a zatem każde Słowo, jakie powiem wywoła określony skutek. Gdy posyłam Moich uczniów - idą w drogę. Kiedy nakazuję odwiązać oślątko i przyprowadzić do Mnie - rozkaz Mój zostaje wykonany. Kiedy polecam Moim, aby przygotowali Paschę czynią to. Zatem tak samo was zapraszam do posłuszeństwa Mojemu Słowu, radykalnego posłuszeństwa.

Jednak, drobinko, zrozumiałaś również, że Ja, Pan i Mistrz także będę tym chorym Sługą, który leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi. Oto błagacie Ojca, aby przyszedł na ziemię Mesjasz, gdyż winy wasze przerosły waszą głowę i przygniatają was ciężkim brzemieniem. Jęczycie z racji waszych grzechów i nie wiecie, dokąd będziecie wzdychać pod ich ciężarem. Ja biorę je na siebie, będę cierpieć, ale trzeciego dnia zmartwychwstanę. Nie dziwcie się Moim narzędziom, jakie wam dałem. Wszak to kapłan niczym setnik wypowiada słowo, a Moje Misterium i Jego niekończące się owoce stają się dostępne dla was wszystkich niejako na odległość. On mówi, a Ja zamieniam chleb w Swoje Ciało, a wino w Moją Krew. Ksiądz sprawuje Sakramenty, a wy w przedziwny sposób uzyskujecie pomoc, uzdrowienie i uświęcenie ba kontakt ze Mną, który wydają się wam odległym Bogiem.

Stąd też potrzeba nowej żywej wiary wobec kapłańskiej posługi Słowa i szacunku wobec Tajemnic waszej wiary".

Jezu, nazywasz kapłanów setnikami?

„Tak, bo w ręku ich ogromna władza, choć często zapominają, że beze Mnie nic nie mogą uczynić. Trzeba, żeby przyjrzeni się uważnie Słowu, które głoszą i Sakramentom, które sprawują. Wszak na owoce muszą niekiedy długo czekać, a chcieliby je oglądać na co dzień jak dawniej Apostołowie świadkowie Moich cudów. Cóż, w waszej posłudze i wierności głoszonemu Słowu nie chodzi o owoce, lecz o wprowadzanie słowa w czyn, w waszej codzienności. Inni mają zobaczyć w tobie świadka, tego, który osobiście spotkał się ze Mną Wcielonym Słowem. W końcu twoje sprawowanie Sakramentów albo jest wypełnione żywą relacją ze Mną i dialogiem, albo mamy do czynienia z mechanizmem i małostkowością. Tak, mówię o każdym z Sakramentów, gdyż kto nie traktuje Mnie jako Osoby nadal pozostaje z dala jako obserwator, wykonawca, ale nie uczestnik".

Jezu, jak można uczestniczyć w Twoim życiu odmawiając całą serię pobożnych modlitw, jedna po drugiej? Wybacz Mi, ale nie potrafię pić z Twojego Kielicha.

„Moja mała oblubienico, z Mojego Kielicha nie umiesz się napić, a czy nie chcesz pić z tego, z którego piją twoje siostry?".

Jezu, gdybym wiedziała, że te modlitewne maratony pomagają Moim siostrze zbliżyć się do Ciebie i równocześnie budować zdrowe siostrzane relacje, wtedy chętnie modliłabym się tymi obcymi mi tekstami. Tymczasem czuję się jak skazaniec.

„Dobrze, Moja mała, Ja czułem się podobnie, kiedy prowadzono Mnie na śmierć, a wcześniej do Moich sędziów. Pomyśl, że te właśnie długie modlitwy niewiele im pomagają, ale kiedy się modlisz we wspólnocie sama też przyczyniasz się do jej budowania nawet kiedy ten Kielich jest bardzo gorzki i nie do przełknięcia. Czy wyobrażasz sobie, najmilsza, aby twoje siostry były w stanie dość długo wytrwać w kontemplacji choćby tylko Mojego Imienia? Jeśli zaś nie, pozwól, że Ja poprowadzę je inną drogą, ciebie także inną.

Gdy znów wrócimy do dialogu z Moim ukochanym setnikiem, drobinko, przyglądam się jego sercu, a jest tam wiara nieobłudna, która nie ma względu na osoby. Widzisz, jestem dla Niego po ludzku i według rozumienia tamtejszej kultury i stosunków społecznych bardzo daleki, lecz w Duchu Świętym, nieskończenie bliski - znika tutaj dawny dystans Stwórcy stworzenia, gdyż wiara w potęgę Słowa wyrównuje wszelkie braki. Dlatego powiem: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Wiedz, drobinko, że do Mojego Stołu w Domu Ojca zasiadają naprawdę osoby mało znaczące w oczach świata, takie, które bez żadnych ludzkich zahamowań uciekały się w swoim życiu ziemskim do Mego Miłosierdzia. Uwierz, że setnik spotka swego uzdrowionego sługę podobnie jak Ja spotykam Szawła pod Damaszkiem, aby też uzdrowić jego oczy i serce. Gdy jeden doznaje nawrócenia radują się inni jak Ja cieszę się z powrotu zabłąkanej owcy. Najmilsza, w tym, co czynię w tobie także pojawia się motyw posłuszeństwa Słowu, wszak wtedy kilka lat temu, poszłaś za Moim wezwaniem nie wiedząc dokąd cię poprowadzę. Oto ślepy nie może prowadzić ślepego, lecz Ja, Moja A.. Jestem cały Światłem niestworzonym, dlatego idąc za Moim Słowem idziesz za Mną. Czy teraz żałujesz tamtej odpowiedzi?".

Nie, Jezu. Kocham Cię i dziękuję za Twoje zaproszenie do udziału w Krzyżu.

„Tak, ale trzeba tobie pamiętać, że tajemnicą cierpienia ze Mną nie jest twoją prywatną własnością, ale darem dla Mego Kościoła. Pozwól, że sam odpakuję prezent, który dla ciebie przygotowałem”.

Jaki prezent, Jezu?

„Otóż masz w Moim Sercu swoje miejsce, a tak rzadko tam przebywasz. Daj, abym cię wprowadził w Moje Misterium”.

Jezu, jesteś dla mnie zbyt dobry...

Dziękuję Ci...

„Nie masz żadnych zasług, dlatego przyjmij Moje zasługi w darze, a następnie daj Moim kapłanom. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną.

2 gru 2025

„Skoro chcesz rozmawiać ze Mną, dziecię najmniejsze, pamiętaj, że Ja pierwszy chcę rozmawiać z tobą. To, co niektórzy nazywają modlitwą, Ja nazywam dialogiem z Ojcem. W dzisiejszym świecie, dzieci nie potrafią rozmawiać ze swoim tatą albo z braku czasu z jego strony, albo z własnej niechęci i przyzwyczajenia; zaś niekiedy z racji bardzo władczej i dominującej roli matki. W końcu też, Moja drobinko, jak macie podejść do Tajemnicy Mojej Obecności w Słowie i Mojej relacji z Ojcem Niebieskim, gdy w waszym sercu nie ma miejsca na ciche prowadzenie Bożego Ducha. Duch bowiem, który spoczywa na Mnie, On uzdalnia do dialogu z Tatą. Ten sam Duch w chwili Mego Chrztu unosi się nade Mną dając świadectwo o Moim Synostwie. Ale wy także przez dar Sakramentu Chrztu staliście się dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteście. Sama nazwa dzieci Bożych bardzo wam spowszedniała, dlatego też nie potraficie ucieszyć się, że Ja Jestem naprawdę waszym Bratem, a wy dziećmi umiłowanymi jednego Ojca.

Wszelkie choroby, Moja mała, fizyczne, psychiczne i duchowe mają u swego początku korzeń grzechu. Kiedy zaś słyszycie że korzeń Jessego będzie jako sztandar dla narodów, oznacza to, że silniejszym od grzechu pierwotnego jest Ten, który śmierć pokonał, a na życie rzucił światło na Ewangelię.

Najmilsza, gdzie są wasze korzenie? Czy nie jesteście synami w Synu?

Dlaczego w dzisiejszej Ewangelii nie odnajdujecie samych siebie na kolanach Ojca? Czemu tak nieśmiało włączacie się w Moje uwielbienie?

Narzekaliś dzisiaj, że pierwsza i ostatnia godzina religii z każdą klasą raz w tygodniu powoduje, że jest piątym kołem u wozu, bo dzieci i tak nie chodzą do kościoła. Cóż, czy nie należy raczej powrócić do małych grup nawet wśród osób dorosłych, gdzie ważne prawdy wiary przekazywane są przez tych, którzy naprawdę spotkali Mnie w swoim życiu? Czemu dziwicie się, że to nie są księża, biskupi czy sami katecheci?

Wszak, Duch tchnie kędy chce. Bardzo obdarowani pasterze Kościoła często stają się zbyt pewnymi siebie, grzesząc próżnością, mówią, ale sami nie czynią. Zatem są nauczycielami, lecz marni z nich świadkowie. Podczas, gdy nieuczeni, a czasami i małe dzieci swymi ustami oddają Mi chwałę lepiej niż uczeni teologowie. Patrz na historię Kościoła jak „Bóg wybrał to, co głupie w oczach świata”, posługując się prostaczkami - wiem, że mają tendencje, aby uważać się za kiepskich i nic nie znaczących mówców, a Ja zawsze zaczynam od spojrzenia na serce. Im mniej zasług, mniej dobrych udanych przedsięwzięć, mniej upodobania w swoich sukcesach, tym większa szansa na spotkanie ze Mną. Nie wybrałem pałaców biskupich, ale ubogi żłób, gdyż sam jestem nieskończenie bogaty, a tak mało kochany. W tylu różnych miejscach na ziemi przemawiam w skrytości do dusz mało znanych, nie do tych, które przemawiają przez media społecznościowe, przez najmniej znanych na tej ziemi, a bardzo ukochanych przeze Mnie. Oni to wtedy gdy przemawiam, radują się w Duchu Świętym, nie przestając dziwić się jak bardzo jestem im bliski. Dzisiaj, Moja A..., sam przemawiałem, kiedy opowiadałaś uczniom, że nie możesz żyć beze Mnie, bez codziennej Eucharystii”.

Byli zaskoczeni, ale pewnie zapomną.

„Mylisz się, najmilsza, prawda świadectwa przemawia lepiej niż podręcznik do religii, bo jest poparta przykładem. Twoi uczniowie nie znajdą go już w rodzinach. Jeśli przez pięć minut lekcji przyprowadzisz ich na Moje kolana, to bardzo dużo. „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że tajemnice Królestwa objawiłeś prostaczkom”.

Zauważyłaś różnicę, poławiaczko złych ryb?

Ty widzisz, że lekcja religii w szkole to nic, a Ja widzę dobre owoce w sercach małych".

Tak, Jezu. Ty jesteś Wiecznym Optymistą 😊

„Więcej, Moja A..., jestem Realistą, a dokładniej wiem, głębiej dalej i szerzej niż ty, maleńki robaczku Mój. Tak, musiałaś wkleić minę, aby wyrazić swoją emocję, a Ja cały czas jestem szczęśliwy z Ojcem i Duchem Świętym. Wy mówicie o zmieniających się uczuciach: lęku, smutku, gniewu i zniechęcenia, a Ja mam więcej niż całą gamę uczuć - daję wam życie wieczne. Jeśli miałybyś je zdefiniować - powiedziałaś: „Tak, chodzi o Niebo", lecz za życiem wiecznym, drobinko, kryje się, poznanie Tajemnicy wewnętrznego życia Trójcy Przenajświętszej i Darów, jakich udzielam wam w Moim Kościele odnawiając Go i oczyszczając, tak tak biorąc w ramiona, i na kolana jak ojciec marnotrawnego syna, kiedy doń powrócił.

Najmilsza, czy sądzisz, że ważniejsze są krótkie dialogi z uczniami na przerwie, czy twoje mądre mowy do całej klasy na lekcji religii?

Cóż, gdy rozmawiasz indywidualnie poznajesz ich świat, ich nastawienie do życia, ich zainteresowania, problemy i wszystko co jest ważne, prawda?

Sam wykład treści na religii ważny, nie rodzi przyjacielskich i ciepłych relacji.

Pamiętasz?

„Apostołowie zgromadzili się i opowiedzieli co działali i czego nauczali, a Ja znów słuchając ich, cieszyłem się, że jesteście razem- tyle i tylko tyle.

Stąd też nawet niepozorne rozmowy o błahych sprawach, prowadzone na żywo, stwarzają możliwość bycia dla, nie zaś ciągłej konsumpcji czy też gromadzenia dla siebie. Dlatego Ja objawiam się małym w tym, co inni nazwą szarą codziennością i brakiem ciekawych zajęć, lecz oni są tak zachwyceni Mną, że naprawdę nic nie jest potrzebne tylko obecność. Tak to przyprowadzano do Mnie dzieci, a Moi zabraniają im podejść bliżej, wtedy to spotykają Słowo Wcielone: „Do takich należy Moje Królestwo". Maria jest zgromiona przez swą siostrę, bo traci czas na słuchanie Mnie bez zaangażowania się w przygotowanie posiłku. W końcu też Piotr, mimo nieudanego połowu, na Moje Słowo zarzuca sieć, w porze, w której ryby nie powinny brać, a więc wbrew ludzkiej logice i doświadczeniu.

Dlaczego zatem dzisiaj w Moim Kościele odrzucacie prostą rozmowę ze Mną, a twierdzicie, że należy bardzo dużo odczytywać przeróżnych tekstów? Teksty są potrzebne, ale nie są jedyną formą spotkania. Jeśli chcesz się modlić wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl do twego Ojca, który widzi w ukryciu. Najcenniejsze i najtrudniejsze zarazem jest wewnętrzne ukrycie, kiedy nie ty się modlisz ustami, lecz Duch Ojca Mego modli się w tobie. Wówczas milknie litania prośb, odwieczna chęć naprawiania całego świata i wszystkich bliźnich wokół siebie na swój obraz i podobieństwo (to jest wywracanie do góry nogami przykazania miłości Boga i bliźniego), a pojawia się uwielbienie- nie nie, nie twoje planowe uwielbienie, lecz Moje uwielbienie Ojca w tobie. Czy słyszałaś je kiedyś, Moja A..?".

Tak, Jezu nie jeden raz. Ale to nie była moja modlitwa.

„Najmilsza, nie obawiaj się, właśnie gdy ucichnie wszelka iskra, by wołać do Mnie po swojemu, wówczas Inny wejdzie do twojego domu stając się Jego Właścicielem na wieki. Czy o drugiej czy o trzeciej straży przyjdzie, dobrze, aby zastał dom z pełnymi prawami własności. Co to oznacza? Cóż, należysz do Mnie przez Sakramenty Kościoła, przez Konsekrację zakonną, a konieczna jest jeszcze jedna pieczęć - wolna wola. Ta ponieważ bywa chwiejna musi zostać wypróbowana, dlatego ten krótki ziemski czas, Moja A.. Grudniowe dni także przypominają o tym, że nie wiecie o której godzinie Boski Złodziej przyjdzie do waszego domu. Stąd wskazówka: czuwajcie.

Czuwać to znaczy kochać, a kocha się w całości nie połowicznie, gdyż wtedy miłość nie jest prawdziwa.

Czy jesteś zmęczona pisanie?".

Jezu, już godzinę mówisz.

„To nie wszystko. Więcej wyjaśnię na samotności. Ja wiem co jest potrzebne Moim kapłanom zanim Mnie poproszą, dobrze, aby najpierw zabiegali o Moją sprawiedliwość nie o swoje życie. Drobinko, bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

3 gru 2025

"Słucham ciebie, dziecię Moje, w każdym czasie możesz mówić ze Mną, Panem i Bogiem twoim. O, jak pragnę ciągle nieść uzdrowienie i pociechę Moim biednym zabłąkanym owcom, zaś nic nie ma ważniejszego nad Ten Pokarm, który z Nieba zstępuje i życie daje światu".

Wybacz Mi, Jezus, ale dziś rano ledwo na oczy patrzyłam, gdy Cię przyjmowałam.

„Moja drobinko, zbyt łatwo dajesz się zaskoczyć swoim przeciwnikom. Nastaw się na końcowe zwycięstwo ze Mną, a po drodze mnóstwo przegranych potyczek".

Nie lubię przegrywać.

„Ale tłumaczysz dzieciom, że trzeba też przyjmować przegraną, prawda?

Wyobraź sobie tłum, który słucha Mego Słowa, nie rozumie lecz słucha, oraz rosnący głód, który towarzyszy słuchającym. Tutaj, Moja A., konieczne będzie przejście od Słowa do czynu, a więc od mowy do działania, a w waszym przypadku od słuchania do smakowania i poznawania. Gdy w czasie Adwentu, w kolejnym dniu Kościół daje wam przykład Mojego Czynu miłości, który jest zapowiedzią Eucharystii, wówczas zaraz pojawia się pytanie o rodzaj głodu odczuwanego przez tłumy i czy głód rodzi się z powodu słuchania Słowa Mojego?

Kto dzisiaj chce Mnie słuchać, najmiłsza i kto jest głodny Mnie dla Mnie samego?

Ja bowiem przygotowując wam Ucztę wzywam do kosztowania, jedzenia, smakowania, ale ludzkość jest przejedzona niebogiem, stąd też na Moją górę wchodzi niewielu.

Maryja jest głodna i słucha Słowa, dlatego Ja w Jej Niepokalanym Łonie obrałem sobie mieszkanie. Rzeczywiście pragnę być Emmanuelem, Bogiem z wami, o ile rozpoczniecie słuchanie Mego Słowa jako nie samą konsumpcję, to znaczy w taki sposób, aby coś zaraz natychmiast uzyskać dla siebie, ale w duchu bezinteresownej miłości i zachwyty nad nowością Słowa. Nie przerzucam na kapłanów całkowitej odpowiedzialności za Słowo, ale wskazuję na najważniejsze czyli wprowadzanie Go w czyn. Jeśli słyszycie: „Wy dajcie im jeść!", to Ja ufając, że uczynicie jak wam powiedziałem, zaraz też dostrzegam radość i nasycenie nakarmionego tłumy.

Moja A., a jak jest dzisiaj?

Wracacie do swej ławki, mając Mnie jeszcze w ustach, kapłan wraca i zamyka Mnie w tabernakulum, a skoro byłem samotny i opuszczony, na takie samo wygnanie jestem wprowadzony do tabernakulum waszych serc i ledwie słyszę jakieś wyuczone akty modlitewne, potem w ciągu dnia wcale albo prawie wcale nie pamiętasz, że zostałeś nakarmiony.

„Staję się jakby wyrzuconym Naczyniem, mimo, że dałem wam siebie jako Pokarm i Napój, i Wszystko. W końcu, Moja A., można żyć tymi namiastkami pokarmów światowych, ale one jedynie potęgują głód i rodzą niepokój, i pożądanie.

Zacznij otwierać częściej prawdziwe drzwi tabernakulum twego serca, a tym samym usłyszysz, że Moje Słowo nie zamilkło i Ja zawsze jestem gotowy, aby cię nakarmić. Moja Pełnia życia i miłości nie narzuca się stworzeniom, ale wzywa każdego i każdą z was do odkrywania kim jestem w Eucharystii oraz dlaczego Ten Pokarm naprawdę nigdy nie ginie, ale trwa od wieków. Zauważ, że ludzie zabiegają na świecie o przeróżne rzeczy i sprawy: jak zdrowie, majątek, rodzina, dom, a Ja, o co dla was walczę i dlaczego tak bardzo chcę was nasycić, abyście więcej już nie łaknęli?

Wszak Moja Obecność wychodzi poza drzwi waszych kościołów, ale może być tak, że związałeś Moje ręce, nogi i usta, wtedy też, Moja mała będę Niewolnikiem, który nie może was i innych karmić Swoją Obecnością. Jednak mamy także tych, którzy przyjmują Mnie z wiarą i sami oddali się w niewolę Mojej Eucharystycznej Miłości, oni oddychają już dzisiaj Wiecznością. Dokądkolwiek idą nie niosą siebie i swoich egoistycznych dążeń, ukrzyżowali bowiem swoje ciało z jego namiętnościami i pożądaniemi. Jeśli cokolwiek czynią, chcą jedynie Ojcu oddawać chwałę i nie ma w ich działaniu szukania siebie. W końcu gdy mówią, nie błyszczą pięknym słowem i mądrością, ale Ja mówię przez nich bez uwodzonych przekonywaniem deklaracji, w mocy Mego zwycięskiego Krzyża. Tacy to właśnie Moi niewolnicy, drobinko. Jeżeli pragniesz do nich dołączyć, trzeba rozpocząć od teraz: kiedy rozwiążesz Moje nogi - Ja pójdę do szkoły zamiast ciebie. Kiedy rozwiążesz Moje ręce, zaraz też spostrzeżesz, że nie sięgasz po niepotrzebne rzeczy i nie przeglądasz bezmyślnie internetu. W końcu jeśli pozwolisz Mi mówić, o, zdziwisz się, że to Ja naprawdę mówię twoimi ustami.

Nie jest to rodzaj magii i nie działa automatycznie jak wypowiedziane zaklęcie. Trzeba wiary, która działa przez miłość, a i tego Eucharystycznego rytmu, jaki Duch Święty może rozpałić w twoim sercu z minuty na minutę bardziej i więcej abyś Mnie kochała. Zobacz, że ludzie pochłonięci różnymi obowiązkami i samą aktywnością, nie wiedzą, że Ja żyję w ich wnętrzu mocą Sakramentalnej Obecności i że wszędzie niosą Mój Kościół. Wszak powiedziałem, że prawdziwi Moi czciciele będą Mi oddawać cześć w Duchu i w prawdzie i takich czcicieli chce mieć Bóg.

Najmilsza, ile Mojej Łaski możesz zanieść dla tych biednych w swojej szkole, nie tyle przez swoje słowa i czyny, ale dzięki zjednoczeniu ze Mną w Eucharystii. Wszak to światło, jakie tu rozbłyska oświeca wszelkie ciemności grzechu, jaki jest na świecie, jeszcze raz napisz: Eucharystia przyjęta przez duszę rozświeca ciemności grzechu. Trzeba zatem tak żyć Mną, tak Mnie smakować, aby biedni, ślepi, chorzy i nadzy, którzy nie umieją zobaczyć swej biedy, uwierzyli, że jest Ktoś, nie coś, ale Ktoś w Kościele, kto karmi i miłuje, miłuje i karmi. Drobinco, trud tamtej sytuacji zamknij w innym tabernakulum, tam, gdzie Ojciec widzi w ukryciu i równocześnie może nawet ogromne braki zamienić w pełnię wszelkiego dobra dla ciebie i dla Moich braci kapłanów. Bardzo cię kocham, Moja mała, pójdz za Mną i rozwiąż najpierw Moje ręce i nogi".

4 gru 2025

"Jeżeli domu Pan nie zbuduje na próżno się trudzą, którzy go wznoszą", pamiętasz ten fragment, drobinco. Stąd też każda wasza próba, by budować cokolwiek bez Mojego udziału prędzej czy później kończy się fiaskiem; o czym zresztą mogłaś się przekonać wielokrotnie. Nie obawiaj się jednak nawet w czasie upadku, wielkiego upadku szukać Mojej pomocy, a i wtedy naprawdę trzeba jej szukać. W końcu, Moja A., gdy tylko szukasz Mojej chwały i Mojego Królestwa niezależnie od wielu przeciwności w końcu odniesiesz zwycięstwo. Jeśli tamta dziewczynka pytała o przymus chodzenia na roraty, to też trzeba bardziej ukazać rodzicom, czym różni się przymus od chęci i pragnienia. W końcu, gdy maluch nie widzi swoich bliskich na kolanach w kościele, jakże będzie chciał sam tam chodzić? Nie obawiaj się, najmniejsza i Moja, trzeba nazywać prawdę po imieniu: dzieci przymuszone do chodzenia nie będą szukać Mojej Obecności w kościele, gdyż najpierw będą szukać swoich rodziców.

Widzisz Moje potężne Miasto - Kościół Święty. On to na Skale utwierdzony, a bramy piekielne go nie przemogą. W tym, Moja najmilsza, co Ja mówię do was nie ma tak i nie, ale dokonało się tak.

Wszelkie wasze decyzje, które są podejmowane w formie wahania, to znaczy nie wiecie, czy obraliście właściwą drogę, same z siebie naznaczone chwiejnością nie będą rodziły dobrych owoców. W tajemnicy Mego Uniżenia dostrzegasz Dom, który nie jest wzniesiony tylko ludzką ręką, bo Słowo stało się Ciałem, ale zapoczątkowane przez zgodę Maryi, otoczone Jej czułą opieką było związane z Moim murem posłuszeństwa wobec woli Ojca. Kiedy zatem zerwały się wichry ludzkich knowań, a fale prześladowania, Męki i Śmierci uderzyły we Mnie, nie mogłem zostać pokonany, gdyż posiadałem solidny fundament ufności. W końcu, Moja najmilsza, czy wcześniej wznoszone na piasku budowle ludzkich prób dochowania wierności przykazaniom i osiągnięcia Nieba, nie uległy całkowitej ruinie, z powodu braku spotkania ze Słowem Wcielonym?

Ilż to razy, Moja drobinco, pozostawałem na długiej samotnej rozmowie z Moim Tatą? Mówiłem Mu absolutnie wszystko, a zatem każdy z was aż do teraz może być zauważonym i ukochanym. Oznacza to, Moja najmniejsza, że Ja nie jestem daleko od ciebie, nie jestem odległą budowlą, do której trzeba dorastać z wielką ostrożnością i o swoich siłach".

Jezu, ale wczoraj przeczytałam w naszych konstytucjach zakonnych, że to, co czynimy ma być wspomagane Twoją Łaską, żeby było owocne. A sam mówiłeś kiedyś, że z mojej strony jest ledwie 1 procent, a z Twojej 99?

„Dziecię Moje, pewne rozumienie duchowego wzrostu zapisane w waszych konstytucjach ujmuje charakter ascetyczny pracy duchowej, lecz nie podejmuje zakresu wewnętrznej przebudowy miasta to jest duszy przez Ducha Świętego, który bierze ją w całości w posiadanie, a wówczas rzeczywiście słuszniej będzie mówienie o małym udziale człowieka, który jest wręcz porwany przez Oblubieńca, Pana domu, który owszem zaprasza do współpracy, ale sama

dusza więcej tu odbiera niż czyni. Konstytucje zakonne nie są podręcznikiem życia duchowego, ale dostarczają cennych wskazówek tym, którzy już poszli za Mną. Znow bierzemy pod uwagę ich zgodność z Ewangelią i działaniem Ducha Świętego, który tchnie kędy chce.

Równocześnie należy dotknąć tajemnicy ludzkiej woli, która przypomina bramę zamkniętą, otwartą lub jedynie lekko uchyloną. Dusza, która ledwie uchyli drzwi, abym wszedł, może się przekonać po dłuższym czasie, że jest to zbyt mało, abym mógł w niej przebywać, gdyż wydaje się bardzo niepewną, czy jestem dla niej Najważniejszy, czy raczej sam świat i jego złudny blask posiada swą wartość.

Ukochana, gdy tylko otwierasz Mi drzwi, mieszkam z Ojcem i Duchem Świętym w tobie, a wówczas żadne niebezpieczeństwa nie mogą cię zniszczyć czy też naruszyć naszej miłości i tam też nie wpuszczamy tych, którzy nie chcą słuchać Mego Słowa - „Nie rzuca się pereł przed świnię”. Dusza zamknięta na Moje przyjście i na Mnie samego, nie będzie zdolna do zniesienia cierpień, przeciwności, trudów życia wspólnego, dotkliwych ludzkich języków i własnego grzechu. Największą powodzią, która wam zagraża jest grzech. Nie ma na ziemi żadnego większego nieszczęścia. Jeszcze raz zapisz i dobrze zapamiętaj dla siebie, i wielu: nie ma na świecie większego nieszczęścia niż grzech.

Cóż, zatopieni w dobrach tego świata, nie rozumieją, o czym mowa i nie będą chcieli wierzyć. „Kto zaś idzie za Mną, będzie miał światło życia”.

Wreszcie, Moja A., jak mówiłem zanika i zanikło na świecie poczucie grzechu albo zostało wyśmiane i zbanalizowane jako relikw przesłości, albo też sprowadzone do poziomu osób w podeszłym wieku, które powinny uporządkować swoje życie zanim stąd odejdą. Tymczasem wszyscy doświadczacie milionowych skutków grzechu pierwotnego, grzechów własnych i cudzych. Mówiąc oględnie: uderza w was sztorm, wichry i woda zalewa wasze niby spokojne szare życie. Zanim zaczniecie szukać Zbawiciela i Tego, kto miałby wam pomóc, popełnicie jeszcze wiele grzechów, błakając się z dala od Źródła prawdziwej radości i szczęścia, ode Mnie, który pierwszy was umiłowalem. Wiedz, Moja drobinko, że ta wyciągnięta ręka skierowana w waszym kierunku jest tak samo aktualna jak fale grzechu, które was zalewają. Jednak wielu na próżno i przez wiele lat poszukuje ratunku poza Moim Kościołem. Tak, biedni, ślepi i nadzy. Dom Mój będzie Domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców. Rzeczywiście: pieniądze, pieniądze i pieniądze. Na wszystkich szczeblach władzy także w Moim Kościele. Pytanie również bardzo na dzisiaj aktualne: czy pieniądze są waszym panem i zbawcą, a skoro tak, kto z was został uwolniony od grzechu przez sam pieniądź?

Zauważ, mała Moja, że zasłona spoczywa na oczach narodów, które obrały sobie mamonę jako jedyne go pana i boga, a nie wiedzą, że ten dom na piasku wznoszony ulegnie degradacji i nic zeń nie zostanie. Moja oblubienico, nie przestawaj nastawać w porę i nie w porę z Dobrą Nowiną o Mojej Obecności w Kościele i w świątyni twego serca, z Dobrą Nowiną skierowaną do kapłanów, ale i do tych, którzy wolą tonąć niż doświadczyć Mojej pomocy.

Wobec Tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności drży cała potęga piekła, dlatego demony podjęły kampanię lekceważenia wobec tego Misterium i chciałyby, aby kościoły po raz kolejny zostały zamknięte dla wiernych. Czy tym razem wy, Moi pasterze dacie się zwieść złudnemu urokowi Mamony, czy wreszcie z miłością i w prawdzie oddacie życie za swoje owce?

Tak, drobinko, czas jest bliski albo wznosisz na piasku, albo w Duchu Świętym poddajesz się Bożej przebudowie. Oto jestem z wami w Adwencie waszych pięknych programów, w których jest dużo splendoru, a mało pragnienia spotkania ze Mną. Moja oblubienico, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham”.

5 gru 2025

”Oto jak wiele razy zapraszam ciebie małą, abyś dostrzegła Moje działanie w twojej codzienności niezależnie od wielości spraw i obowiązków, Ja naprawdę Jestem. Zobacz, drobinko, że ile razy zechcesz przychodzę, by rozjaśnić twoje ciemności, a bywa, że Mego Światła jest tak wiele, że wydaje się tobie jakbym przebywał wszędzie i we wszystkich. Innym znow razem, odstępując ode Mnie, rozpoczynasz uparcie kontemplować zgniliznę świata i Ja, Pan nie jestem dla ciebie, Jedyny i Najważniejszy.

Czemu tamci dwaj równocześnie zostali uzdrowieni? Wszak na słowie dwóch lub trzech świadków opiera się zeznanie, wy zaś potrzebujecie Mego Wcielenia, a następnie całego

Paschalnego Misterium, aby odkryć jak bardzo zostaliście umiłowani. Wiesz, najmilsza, że jeden uzdrowiony to mało, a wobec przejrzenia dwóch na powierzchni pojawia się przykazanie miłości Boga i bliźniego. Nie możesz kochać Boga, którego nie widzisz, skoro nie miłujesz bliźniego, będącego tuż obok ciebie. Dlatego jeden z uzdrowionych, nie tylko, że zobaczył Wcielone Słowo, ale także brata, który także w tym momencie przejrzał. Moje działanie wobec jednej duszy nie jest obce wobec pozostałych. Zauważ, drobinko, że słuchasz Mego Słowa, a Ja jednocześnie mówię do Moich kapłanów, gdyż nie ma rzeczy prywatnych w Moim Kościele. Nawet nazywane tak „objawienia prywatne” nie są tylko i wyłącznie darem dla jednostki, lecz cały Kościół może i jest wezwany, by rozpoznać, z jakiego ducha pochodzi wizja czy też słowa. Porzucenie czy zlekceważenie trudu rozeznawania duchów spocznie na jednostce, lecz i tych, którzy ani nie pomogli, ani nie przeszkodzili, by rozpoznać Moje dzieło, czy też szatańskie zezwiedzenie. Oczywiście mamy także sporą ilość wytworów literackich sporządzonych przez ludzi chorych, lecz tutaj najprościej zbadać relacje międzyludzkie, w jakich tkwi ta osoba. Jeśli jest rzeczywiście zamknięta w swoim prywatnym świecie, potrzebuje leczenia, nie zaś rozeznawania swoich domniemanych objawień. W końcu mamy, Moja A., najcenniejsze kryterium, które staje się ważne, gdy dana osoba umiera, wówczas jej wpływ może się skończyć, czy znów nagle rozszerzyć - wtedy Ja, Pan sam zajmuję się tym, co rozpocząłem, kiedy żyła”.

Jezu, ale czemu mówisz tak wiele o rozeznawaniu?

„Bo i trzeba być ślepym, Moja drobinko, aby nie odnaleźć Mnie w duszach najmniejszych i najbardziej słabych. W końcu, gdy roztaczam nad wami swoją Światłość, wtedy też, zauważacie Mnie w tym, co na pierwszy rzut oka nie jest wspaniałe i bezgrzeszne. Trzeba, najmilsza, razem z Psalmistą wołać o dar podziwu wobec Mego Słowa, o otwarcie oczu i serca na to, co niepoznawalne dla mało wytrwałych. Słyszałem jak rozmawialiście rano o uczniach, którzy nie widzą i nie słyszą, prawda?”.

Tak, Jezu, powiedziałam jej, że to tak bardzo aktualne Słowa, bo wyświetla się dzieciom numer strony mówi się kilka razy i oni nadal niektórzy nie widzą i jakby nie słyszeli.

„Najmilsza, upośledzenie człowieczeństwa, a dokładniej zmysłów, które jest spowodowane częstym kontaktem z ekranem i brakiem relacji z najbliższymi. Stąd trudno nie powtórzyć za Moim żywym Słowem: „Mają oczy, ale nie widzą i uszy mają, ale nie słyszą”. Poddani pod władanie martwego świata urzędów, zniewoleni i chorzy. Spokojnie można ich nazwać pokoleniem kalekich, lecz nic do szkodzi - do takich właśnie przyszedłem. Szukają Mnie we dnie i w nocy, ale nie pojmują, że to jest głód Boga, nie można go zaspokoić z pomocą tego, co nie jest Mną. Spójrz, drobinko, w Moje oczy - one zawsze śmieją się patrząc na ciebie z takim samym podziwem, jak przed założeniem świata. Zatem, twój Oblubieniec nie potrzebuje przepięknych zdjęć, filmów, wzruszającej muzyki czy dobrze skonstruowanych gier, które mają rozbudzić w człowieku chęć zdobywania bez końca. Ty wystarczysz, to oznacza, że Ja pierwszy ciebie zobaczyłem.

Uzdrowienie wzroku będzie obejmować to na co patrzysz w świecie zewnętrznym, ale również to, co duchowe i nie da się zmierzyć czy objąć by czuć, że posiadasz. Widzisz jak oddzielałaś białko od żółtka i wpadła odrobina żółtka westchnęłaś, że tak samo trudno oddzielić dobro od zła - a Ja, Moja mała, przychodzę osobiście, by ukazać Siebie, swoją Osobę w drugim człowieku. Jeśli zobaczysz Mnie w swoim bliźnim, także trudnym bliźnim, powoli będę mógł uzdrawiać twoje wewnętrzne spojrzenie na Mnie. Oba bowiem są ze sobą złączone, gdyż cokolwiek uczyniliście dla braci Moich najmniejszych Mnieście uczynili. Choć często nie potrafisz odkryć Mego Oblicza w ubogich i najmniejszych, także w osobach, które wydają się być przykrymi w swym obejściu; Ja także przez nich pragnę objawiać tobie swoją Obecność. Zresztą co to za wielki czyn, gdy powiesz coś miłego osobie sympatycznej, kiedy Ja umarłem za ciebie, kiedy trwałaś w grzechu, umarłem i zmartwychwstałem.

Najmilsza, uwierz, że tutaj będziesz mogła na nowo odkryć Mój paradoks, kiedy dostrzeżesz Mnie w człowieku, który jest dla ciebie bardzo niemiły.

Gdy uzdrowiłem niewidomych, poza złamaniem Mego nakazu i rozgłaszaniem wszędzie co dla nich uczyniłem, drobinko, zaczęli patrzeć na siebie, w innym świetle - w świetle Tego, który dał im łaskę widzenia. W końcu też, oboje zauważyli, że są sobie wzajemnie potrzebnymi i powoli

uczyl się służby miłości. Tak, kto spotkał Mnie we wspólnocie, choćby i w dwuosobowej wspólnocie, jaką jest małżeństwo, będzie wyraźnie dostrzegał potrzeby drugiej osoby. Jeżeli wrócimy, Moja mała, do twoich intencji, otrzymywania czegokolwiek ode Mnie - wszystkie są nieczyste. Czy to brzmi dla ciebie bardzo boleśnie?"

Na razie nie, bo wewnątrznie nie dałeś mi tego poznać.

„Nie chcę, abyś płakała, lecz gdy Duch Mój spocznie na tobie to i zaraz będziesz wiedzieć, że nie ma w tobie światła, ale ciemność. Dlatego udział w roratach, na tym miejscu, gdzie jesteś dość częsty, może i powinien przeorać wnętrze Mejej drobinki, tak, abyś widziała Moje Światło i swoją ciemność.

Tamta druga siostra znalazła rozwiązanie, aby piana się udała, a Ja daję tobie dokładnie takie osoby, które mają pomóc Mejej oblubienicy odzyskać wzrok - widzieć Mnie we wszystkich i widzieć Mnie dla Mnie samego. Tak, bo kiedy nawet twoje „ja” będzie lekko podrażnione z powodu zachowania drugiego, ot - Ja Jestem. Już dziś możesz rozpocząć hymn wdzięczności i radować się każdą osobą, która wydaje się być trudna, gdyż w Mojej Opatrzności nie ma przypadków, a w bliźnich swoich możesz przeglądać się jak w lusterku. Patrz uważnie, wszak i Mnie samego zobaczysz. Bardzo cię kocham i jestem z tobą”.

Dziękuję Ci, Jezu. Bardzo Cię kocham.

6 gru 2025

"Nadszedł czas na słuchanie, Moja najmniejsza oblubienico, wszak dusza, która słucha staje się bardzo bogata. Zaczniemy od pierwszej cierpliwie Słuchającej Maryi, która wchodzi w dialog z tajemniczym gościem i posłusznie przyjmuje każde słowo, które słyszy. Patrz, najmilsza na Jej postawę, która nie jest jednorazowa, wszak prawdziwe słuchanie jest złączone z Moim planem miłości. Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród was słabych i grzesznych, a Matka dalej słucha. Całe życie Niepokalanej staje się i jest słuchaniem. Wiesz, kto jest Owocem słuchania? Po grzechu pierworodnym natura ludzka manifestuje swą obecność przez słowotok, a więc wielość słów, dlatego koniecznym lekarstwem jest radosne i ufne wsłuchiwanie się Matki, gdyż ono prowadzi do spotkania ze Słowem. Wobec Mojej Ewangelii stajecie jako ci, którzy dobrze znają jej tekst, ale czy znacie Tego, który mówi i czyni?

Wiesz, mała Moja, że najpierw uzdrawiam słabych i chorych, potem do tego samego wezwę tych, których powołam. W waszym rozumieniu powinienem wybierać tych, którzy najpełniej odpowiedzą na Moje wezwanie, a Ja dalej patrzę na serce.

Jak sądzisz, najmilsza, dlaczego w Adwencie czytacie o Moim wyborze Dwunastu? Czy ma to jakieś znaczenie?

Ach, niektórzy sądzą, że wkraść się tutaj swoisty błąd. Nie, Ja naprawdę teraz mówię te słowa i dzisiaj zapraszam was do przeżycia na nowo głębi, a dokładniej kopalni Mego żywego Słowa. Wszak Moje żniwo jest waszym, a kto sieje Słowo, jest Jego głosicielem, nie może tak szybko się poddawać - w końcu Ja, Pan pragnę was podprowadzić do skarbów tutaj ukrytych. Dzisiaj, Moja A..., nie tyle, że brakuje kapłanów, lecz brakuje tych, którzy płoną Moją Ewangelią. O Eliaszu będziecie czytać, że jego słowo płonęło jak pochodnia. Obecnie światło Słowa ledwie tli się w ustach i w rękach kapłanów, gdyż wielu nie spotkało Mnie bardzo osobiście. Dlatego to wielkie żniwo, którego nie można zebrać nie jest problemem braku powołań, ale autentycznie radykalnego życia Moim Słowem tych, którzy poszli za Mną. Najmilsza, Ja chętnie uzdrawiam z grzechów i z wszelkich chorób, a wybrawszy Dwunastu nie mogę w żaden sposób nakazać im, aby Mnie przede wszystkim miłowali. Jeśli wskazuję na dzieła, które mają spełniać w Moje Imię, oznacza to, że tak samo każdy z nich może i powinien, spotkać się ze Mną bardzo realnie. Wszak wybór Mój i powołanie są nieodwołalne. Wiedz, Moja drobinko, że nie będę wołał ni podnosił głosu, a przywołując kolejno imiona Dwunastu, dalej także rozpoczynam zasiew Mego Kościoła na ziemi. Oni nie są jeszcze doskonali, ale gdy Duch Święty zstąpi na nich otrzymają Jego moc i będą Moimi świadkami. Uwierz, najmilsza, że to nie wy sami przeżywacie swój adwent, bo Ja przeżywam go razem z wami. Także Moich Dwunastu wybranych, aby Mi towarzyszyć do końca nie wiedzą dokąd idą, choć powstało w nich jasne pytanie: Czy Ten, który woła jest rzeczywiście Mesjaszem i jak zakończy się ich wędrówka za Nauczycielem. Wobec pozostawiania wszystkiego i wszystkich wydają się być nieco zaniepokojeni, podczas gdy Ja zaskakuję ich inną wizją Mesjasza niż ta, której od dawna się spodziewali. Co wy powiecie o

innej wizji Adwentu, gdzie nie ma dużo waszego mówienia, a wszystko wypełnione jest słuchaniem. Dwunastu uczy się słuchania i kontemplacji Moich czynów, jednak ciągle są zbyt słabi i cielesni, to znaczy poddani własnym pożądliwościom. W końcu, Moja A., mamy i tych, którzy szukają swojej korzyści nie tylko w wymiarze materialnym. Tak właściwie jest i po dzień dzisiejszy. Możecie Mnie spotkać naprawdę wszędzie, lecz wymyślacie wiele sposobów by dobrze spędzić czas beze Mnie i bez odpowiedzi na Mój wybór. Wydaje się wam, że skoro raz podjęliście decyzję co do swego powołania, to też wystarczy by jakoś przeżyć i nie zawsze jest to życie w prawdzie i w posłuszeństwie. Wiedz, Moja najmilsza, że stawszy się Człowiekiem rozumie wasz stan, wasze codzienne bolączki, bóle czy brak porozumienia - nie są Mi obce. Biorę to wszystko w swe ręce. Nie jestem Tym, który celowo daje tobie utrapienia i pragnę abyś bezustannie karmił się złem z twego osobistego doświadczenia czy z doświadczenia innych. Chcę raczej poddać cię pewnej próbie, aby okazało się, czy miłujesz Mnie dla Mnie samego, czy też jedynie dla siebie. W końcu, Moja drobinko, tamtych Dwunastu czekało na Mesjasza Zwycięzcę, a Ja wezwę ich do ukochania tego, co małe i niepozorne. Dam wam nowe serca i nowego Ducha tchnę do waszego wnętrza. Przedtem trzeba wyjąć serce kamienne, bym uczynił w was serce z ciała. Samo kruszenie kamienia nie może pozostać zupełnie bez echa, dlatego też ciosam was wcześniej przez Moich proroków, o ile chcecie słuchać. Wreszcie serce z ciała stanie się zdolne, żeby nie tylko słyszeć, ale też odpowiedzieć, a w końcu umocnione Duchem - wytrwać w Mojej miłości do końca. Wy, których wybrałem, czy znacie Mnie i Ojca? Czy znacie Mnie jako Sędziego, czy Przyjaciela? Skoro jestem Przyjacielem, czemu nie chcecie rozmawiać ze Mną i po prostu być?

Zauważ, drobinko, że mam tysiące sposobów, aby zdobyć kapłańskie serce, lecz najpierw koniecznym jest rozwalić prastare kamienne mury niewolniczej służby. Wszak niekiedy wystarczy być i w Mojej Obecności odczytać swoje powołanie tym głębiej i pełniej w świetle adwentowych wyzwań. Jeżeli chcesz, aby inni przygotowali dla Mnie drogę, czy w sobie samym odnajdujesz szereg odpowiedzi na Moje Słowo? Jeśli nie, zaproszenie do słuchania wciąż pozostaje otwarte. W końcu na Mojej adwentowej drodze słyhać głos tych, którzy nie tylko poszli za Mną, ale ukochali Mnie nad wszystko. Wreszcie w Sercu Mojej Mamy zawsze znajdziecie słodką przystań, jeśli będziecie choć trochę spragnieni Jej Matczynych ramion. Czy wszystko sprowadza się do modlitwy ustnej i myślniej? A kiedy ostatnio byłeś ze Mną albo z Moją Mamą „dla”, a nie po to, aby coś zrobić, czy otrzymać.

Obecność jest wyrazem bezinteresownej miłości, a za taką nie trzeba wystawiać rachunku. Miłość po prostu kocha, bo jest. Wiesz, że Ja Jestem Miłością Wcieloną, a zatem kocham cię z twymi słabościami i kocham bez względu na wszystkie twe wzniosłe akty modlitewne albo wspaniałe dobre uczynki. Kocham i nic nie odłączy cię od Mojej miłości. Przyjmij to Słowo jako Słowo Boga, nie zaś słowo ludzkie.

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

7 gru 2025

"Przyjmij w duchu wiary słowo, jakie kieruję do ciebie i do Moich kapłanów: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo niebieskie". Odrzućcie uczynki ciemności, a przyobleczcie się w zbroję światła".

Jezu, wczoraj rozmawialiśmy o tym, że jest naprawdę ogromny problem z brakiem wiary rodziców dzieci przygotowujących się do spotkania z Tobą. Taka prawdziwa orka na ugorze, bo oni nie uczą swoich dzieci zasad moralnych i nie mają poczucia grzechu. Zastanawia mnie mówienie w stylu: „kiedyś może Łaska Boża zadziałała". Twoi pasterze skazują Kościół na minimalizm - byle przygotować, byle przyjęli kolejny Sakrament, byle ktoś był w kościele, a potem kolejna grupa. Jezu, co to znaczy takie dziwaczne stwierdzenie: „Kiedyś Łaska Boża zadziałała"?

„Moja drobinko, sytuacja jest podobna jak za czasów naszego proroka, lecz wtedy jego słowa pełne Ducha przyciągały tłumy i każdy chciał przyjąć chrzest nawrócenia; Jan Chrzciciel nie wiedział czy ochrzczeni rzeczywiście zmieniali swoje grzeszne postępowanie, ale wiedział, że chrzest jest koniecznym przygotowaniem na Moje przyjście. Cóż, najmilsza, czy sądzisz, że istnieje coś takiego jak magia Sakramentu? Możemy mówić o działaniu Łaski uświęcającej w duszy ludzkiej, ale to nie jest rodzaj automatu jak chciałoby wielu kapłanów i tych, którzy je

przyjmują. Gdy przyjdę do Jana Chrzciciela, wówczas Mój prorok nie doświadczy działania magicznych mocy ani cudu uzdrowienia, raczej spotka zadziwiające dla niego uniżenie Syna Bożego, który staje w tej samej wodzie, w której ludzie przyjmują chrzest. Jakże różni się Mój Chrzest od chrztu nawrócenia, gdyż pozwala na spotkanie z Osobą Ojca, Syna i Ducha Świętego. Obecnie prawie nie mówicie o tym, że każdy Sakrament jest spotkaniem ze Mną. Jeśli zaś mówicie to zwykle pada to zdanie między wierszami i nie znajduje zbyt wielu wierzących odbiorców. Dlaczego? Czy zamilkli już głosiciele Dobrej Nowiny? Czy przygotowujący się do Sakramentów uczeni są nawiązywania relacji ze Mną, Panem i Bogiem?

Najmilsza, wyobraź sobie, że zamiast Mnie rozmnażającego na pustkowiu chleb i ryby pojawi się cudowna ręka i wszyscy zostaną nakarmieni. W Wieczerniku po Zmartwychwstaniu Apostołowie nie spotkają Mnie, a otrzymają na piśmie mandat odpuszczania grzechów w Moje Imię. Celowo podaję takie fikcyjne przykłady ukazujące fałszywe podejście do korzystania i przyjmowania Moich Sakramentów. Pierwsze jest magiczne, drugie czysto formalne. Brak w nich spotkania z Moją Osobą, co skutkuje odejściem wielu także i teraz z Mojego Kościoła. Jeśli zatem Jan Chrzciciel bez ogródek nazywa ludzi wprost plemieniem żmijowym, z odwagą wskazuje na gniew Boży- gniew związany z brakiem pragnienia nawrócenia, możesz śmiało stwierdzić, że trudno dzisiaj znaleźć takich pasterzy w Moim Kościele. Czemu dziwicie się takiemu podejściu do Moich Sakramentów, skoro uchylacie się od głoszenia całej prawdy Ewangelii?

Nie neguję istnienia grzechu i jego skutków, zawsze nazywam grzech po imieniu i tego nauczałem Moich Apostołów. Światowa kultura bylejakości i „wiecznego” konsumpcjonizmu nakazała Moim pasterzom milczeć, aby się nie narażać - najpierw swoim władzom zwierzchnim (ziemskim władzom), władzy jaką są massmedia, w końcu, aby wierni nie odeszli od Kościoła. Niestety od Kościoła, który głosi słodkiego i łagodnego Pana Jezusa, bez wysokich wymagań i nakazu radykalnej przemiany życia, także wielu odchodzi. Zresztą jak mówić o miłości Boga i bliźniego, tam, gdzie panuje kult pieniędzy czy znów mordercza zazdrość. Gdy Ja wzywam do nawrócenia przede wszystkim Moich pasterzy, oni siedzą wygodnie przed telewizorem, zastanawiając się jak skłonić ludzi do powrotu. Jan Chrzciciel nie tyle przyciąga tłumy samą surowością życia na pustyni, ale bezwzględny i pokorny przylgnięciem do słowa, które głosi i tęsknotą za Tym, którego zapowiada.

Jak sądzisz, czy kapłan, który naprawdę tęskni za Mną i daje żywe świadectwo o tym, że spotkał Mnie sam w Sakramentach Kościoła, czy nie jest on autentycznym świadkiem Mojej Ewangelii?

Jeżeli takiego spotkają prześladowania, oczywiście będą jedynie potwierdzeniem, że jest prawdomówny i nie ma względu na osoby. Zauważ, Moja A., że im mniej takich pasterzy w Moim Kościele, tym więcej ludzi letnich w wierze, zaś ci, którzy trwają - sami zaczynają głosić Moje Imię wezwani przez Ducha Świętego, by iść i opowiadać o spotkaniu ze Mną".

Jezu, w tym co powiedziałeś nie odnajduję odpowiedzi na moje pytanie: Czy mamy przygotowywać dzieci do Sakramentów, żeby w przyszłości mogły przyjąć kolejne i liczyć na moc Twojej Łaski?

„Każda łaska czeka na odpowiedź wolnej woli człowieka, nie determinuje, ale zaprasza, wzywa, przynagla. W końcu, Moja drobinko, czy chciałabyś, żeby Mój Kościół zrobił zdecydowaną weryfikację, a niewierzący i niepraktykujący rodzice nie mogliby chrzcić swoich dzieci?".

Pewnie to nie byłoby do końca dobre... Jezu, ale za to mamy masy, które przychodzą i odchodzą.

„Bo nie spotkały Mnie Wcielonego Słowa. Zatem będziesz katechizować dzieci, których rodzice nie poznali Mnie i nie wiedzą kim Jestem, przy tym nie traktują Sakramentów w Kościele jako daru stałego, ale jedynie pewnego obrzędu, który w końcu się zakończy i nie trzeba do niego wracać".

Właśnie, Jezu ja tego nie mogę pojąć!

„Najmilsza, lecz nie skłonisz serca jednego człowieka do wiary, jeśli nie szuka Mnie w Moim Kościele. Jednak okazja do otwarcia się na Moją Łaskę ona pozostaje w duszy ochrzczonej, a Ja daję pewne natchnienia, na które nawet dziecko może już odpowiedzieć, jeśli zechce. Podejście dorosłych jest tutaj bardzo ważne, gdyż albo prowadzą dzieci do relacji ze Mną, albo do traktowania modlitwy i chodzenia do kościoła jako bardzo nudnej formy, którą trzeba przez rok

podając, i praktykować, a potem zostawić. Równocześnie należy podkreślić niechęć do słowa drukowanego, bo w takiej postaci jest ono dostępne w kościele, w czasie Eucharystii - czytane i proklamowane, w Duchu Świętym pełne życia i wciąż aktualne, zaś w rozumieniu wielu odbiorców czy obecnych w kościele niezrozumiałe i nudne. Kiedy zaś sam pasterz nie wykazuje swoją osobą i zachowaniem, że jest (tak napisz) obłędnie zakochany w Moim Słowie, to i trudno o jakieś nawet małe zainteresowanie wiernych tym, co kapłan głosi. Postawa tego, który idzie za Słowem i spotkał Mnie w Kościele, w Sakramentach wysuwa się na pierwszy plan i albo przypomina uschły figowiec, albo kwitnący krzew winorośli.

Czy dziwicie się, dlaczego tak wiele mówię? Czy nie dostrzegacie znaków czasu? A skoro tak, czemu nie chcecie znów spotkać się ze Mną w Moim Kościele jak to było w dniu, kiedy was wezwałem? „Powolał mnie Pan już w łonie mej matki”. Pójdź za Mną, Mój kapłanie i nie bój się głosić całej prawdy Mojej Ewangelii i Ja bardzo cię kocham.

7 gru 2025 po 21

"Dziecię Moje, adoruj Mnie w swojej duszy, wszak jest to miejsce ukryte przed twoim wzrokiem, a i przed wzrokiem innych. Ojciec twój, który widzi w ukryciu odda tobie. Uwierz, drobinko, że wszystko, co zamierzasz uczynić na Moją chwałę jest darem dla innych, ale tutaj także należy dołożyć starań, abym prześwietlił Moim światłem twoje intencje".

Gdy to uczynisz, Jezu Mój to i nic mi nie zostanie.

„Czy chcesz zatem posiadać coś swojego, Moja najmilsza?”.

Jezu...to naturalne...że tak.

„A czy Ja coś posiadałem poza wolą Ojca, która to jest i była całym Moim bogactwem?

Patrz, czy w Betlejem albo w Nazarecie miałem wiele rzeczy? Czy w końcu, gdy wyszedłem by głosić zabrałem coś na drogę? Co miałem na Krzyżu, drobinko? ”.

Jezu, jesteś Bogiem.

„Jestem Bogiem i Człowiekiem. Kto zgłębi ubóstwo, uniżenie Syna Bożego?

Zawstydzam cię teraz? Czy zatem Moja Mama coś posiadała?

Poza wolą Ojca Niebieskiego? A jednak była Najszczęśliwsza na ziemi, prawda?”.

Miała Ciebie, Jezu.

„Wobec tego, o czym teraz mówię, Moja mała oblubienico, dlaczego wciąż chcesz mieć i posiadać?”.

Pewnie dlatego, że to pożądanie...tak zepsuta po grzechu natura bardzo lubi mieć i gromadzić dla siebie.

„Drobinko, stąd też Moje przynaglenie do oddawania, bo gdy zajmujesz się jakąś sprawą, możesz szybko niejako „pobrudzić” ręce, co związane jest z twoim pragnieniem posiadania.

Dlatego, najmilsza, zaczynamy powoli odklejać”.

Co mam „odkleić”?

„Wiesz, że lubisz planować i organizować, a czy pozwolisz, abym Ja położył na tamtych sprawach Swoje dłonie, czy dalej wolisz mieć wszystko pod kontrolą?”.

Jezu, mogę spróbować zawierzyć tobie tamte wyjazdy i inne wydarzenia związane z dziećmi.

„Najmniejsza i Moja, przenieś się do Mojej Ewangelii: gdy rybak zarzuca sieci na Moje Słowo, kiedy w szabat uczniowie łuskają ziarno, gdy ocalam kobietę na śmierć skazaną, kiedy fale zalewają łódź, powstrzymuję burzę - wszystko według planu, nie jedynie waszego planu, ale wedle woli Ojca. Wiesz, że jest to Mój Pokarm, przewyborny Pokarm. Zatem gdy Mama mówiła dziś, że Jestem słodkim i słodką jest Moja Miłość, mówiła o słodczy wynikającej z odnalezienia swojej woli w woli Bożej. Dopiero bowiem, kiedy dusza będąc w stanie łaski uświęcającej szuka i stara się wypełniać to, czego pragnie Ojciec, wtedy Duch Święty pozwala jej smakować Moją Miłość. Cóż, nie mogę tutaj nie podkreślić mocy Mego Krzyża i waszego udziału w Moich cierpieniach. Jak napisze Paweł, że ze swej strony dopełnia w swoim ciele braki cierpień Chrystusa dla dobra Mego Ciała, którym jest Kościół. Wiesz, najmilsza, że człowiek często ucieka przed cierpieniem, ale Ja zamiast uciec przyjmuję je ze względu na was. Stąd też czytasz: „Słodkie jest Moje jarzmo, a Moje brzemię lekkie”.

Jakże wielu, Moja drobinko, zajmuje się teraz właśnie światem, wydaje się, że to zupełnie słuszne, aby korzystać, zbierać informacje, oglądać i słuchać. Tymczasem to was nie nasyci, ale

rodzi bardziej intensywne wewnętrzne pragnienie, głód i pożądanie, osłabiając w was wolność decydowania, ile czasu spędzić przed sztucznym ekranem.

Ja Jestem żywy i prawdziwy, a choć do spotkania ze Mną nie są potrzebne wszystkie zmysły, to jednak ich rozleniwienie czy nadużywanie przez kontakt z mediami, nie sprzyja wewnętrznemu życiu, a zatem kto wciąż ogląda, słucha i gromadzi, nie będzie chciał słuchać Mego Słowa ani smakować Eucharystii. Czas biegnie, a wy w danej chwili swego życia możecie być ze Mną lub przeciwko Mnie i nie znajdziesz tu środkowej drogi. O, jakże boicie się mówić na Mój temat w domowych kuluarach, jakbyście już byli specjalistami w życiu Moją Ewangelią, a ledwie usiłujecie skutecznie jedno słowo w czyn wprowadzić. Wreszcie, Moja drobinko, czy trzeba być nauczycielem albo siostrą zakonną, żeby wiedzieć, że w miłości, która jest relacją potrzebne są częste spotkania, nie zaś modlitwy odmawiane w pośpiechu, bo musisz to czy tamto wykonać. Nie musisz. Dobrze, abyś odkrył przede wszystkim prawdę o swoim pochodzeniu i Mojej tęsknocie za tobą. Mówiłem, że ten Adwent jest bardziej Mój niż wasz. Nie tęsknicie za Kimś, kogo nie znacie, lecz tutaj pojawia się problem, gdyż wy, którzy poszliście za Mną, twierdzicie, że znacie Mnie bardzo dobrze. Ja znów nie mogę z wami rozmawiać, kiedy to pozbawiacie siebie samych przestrzeni słuchania; zagracaając swój umysł stekiem obrazów i informacji, które nie niosą pokoju. Jakże możesz śpiewać, że zakwitnie pokój, gdy przybędę, kiedy sam żyjesz w ciągłej walce z sobą samym - to znaczy nie szukasz Mnie ani Mojego Ojca. Wydaje się, że ci, o których mówicie, że są ludźmi Kościoła, zastygli niczym żona Lota oglądając się wstecz, by zobaczyć jak upadają budowle wzniesione na piasku grzechu. Wygląd ich duszy przypomina słup soli, gdyż Słowo, które mówię do nich napotyka na totalną obojętność i przyzwyczajenie. Moja drobinko, czy zatem rozumiesz, czemu mówię o ubóstwie i szukaniu woli Ojca? Dopiero jeśli staną one w centrum twego życia niczym dwa płonące świeczniki, wtedy też Ja, Pan będę mógł z radością przechadzać się po ogrodzie twojej duszy".

Jezu, ale teraz to we mnie tyle chwastów...

„Nie martw się, najmilsza, dobrze, abyś uparcie ich nie wrywała. Szukaj raczej twojego Ogrodnika, wszak jest większy od ciebie, prawda? Na tym miejscu rozkrzewię cyprysy i oliwki, w końcu Ja, Pan to wyrzekłem i słowa dotrzymam.

Kiedy wola Ojca nie jawi się tobie dość jasno, nie przestawaj poszukiwać Ducha Prawdy - On cię pouczy co czynić i ukaże tobie ścieżkę życia. Duch bowiem w tym to czasie mieszka w Duszy Niepokalanej, lecz także w duszy, która powierza się bez reszty Moim planom. Tak, to jest droga, idźcie nią!

Kocham cię, drobinko. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

8 gru 2025

"Moja najmilsza A., oto czas, aby słuchać Słowa: „To co się narodziło z ciała jest ciałem, a co z Ducha się narodziło jest duchem". Spójrz w górę jak Mój Syn uczynił Mnie swe arcydzieło jako Dar dla całej ludzkości, o tyle precyzyjny, o ile zachowany od winy pierwszych rodziców. Jakże bardzo potrzebne było posłuszeństwo Mnie nowej Ewy, gdy to co najcenniejsze zostało wam biednym odebrane. Tamto „nie" rozerwało więź stworzenia ze Stwórcą, Moje „tak" stało się dla was niczym nowa Arka ocalenia. Dlatego dzisiaj z ufnością możecie czerpać źródło łask tak z Serca Mego Syna jak też z Mojego Niepokalanego Serca. Ja bowiem z miłością i bez lęku przyjąłem wolę Ojca, stając się świątynią świętszą niż wszystkie inne. Teraz także i wy podlegli jeszcze słabości, dzięki Mojemu Synowi możecie otwierać się na cuda, które dzieją się właśnie przez posłuszeństwo. Czy zauważyłaś, Moja mała córko jak szybko twoja myśl czy pragnienie zwraca się ku rzeczom albo osobom, a jak trudno tobie zatęsknić za Moim Synem? Ten jeden grzech zniszczył dobre relacje dziecko-Ojciec i dotknął tak boleśnie waszej duszy, że wciąż dążycie do tego, co ziemskie, próbując ukryć przed Moim Synem stan wewnętrzny i zwyczajnie uciekacie przed Jego spojrzeniem. Oto stoję pod Krzyżem Syna, wiedząc, że to co czyni jest dla was małym jedynym ratunkiem, choć Jezus nie może spojrzeć ku górze, jednak kieruje swoje ostatnie słowa życia, które równocześnie na nowo podnoszą was ku sprawom niebieskim. Dzięki Misterium Mego Syna, każdy z was może także wejść do Domu Ojca i stanąć tam suchą stopą. Jestem wam Mamą, ale w Moim posłuszeństwie jest miejsce na dialog i słuchanie. Nie ma ich dzisiaj w wielu rodzinach i tam, gdzie bogiem stały się pieniądze i praca. Tam, dokąd dotrą

wody Kościoła zbudowanego na Krzyżu, wszystko będzie uzdrowione. Jeśli niepokoi cię odejście całych mas od wiary w Mego Syna, powrót do Nazaretu. Przypomnij sobie, że Ja nie przestałam wątpić w plany Ojca Niebieskiego. Przypomnij sobie, że nie chciałam szukać swoich korzyści i nie powiedziałam, że jestem bardzo niegodna, aby przyjąć tak Wielki Skarb i stać się Matką Słowa Wcielonego. Czy rozumiesz moje „tak”?

Zostało wczoraj niejako przygotowane przez Ducha Świętego, stąd też nazywacie Mnie Niepokalaną, lecz Cud Łaski Bożej nie przekreśla mojej wolności. Zgoda na przyjęcie Pana nie była zgodą Osoby zniewolonej, ale ubogiej i bardzo słabo znanej światu Niewiasty, o której nikt nic specjalnego nie mówił. Nie miałam nad głową aureoli, jak dziś mnie przedstawiacie na obrazach i nie było tak, że niczego Mi nigdy nie brakowało. Pójdzie za wolą Ojca to nie oznacza ziemskiej sielanki jak wielu sądzi. Boży wybór będzie spowity pytaniami, ale i pełną pokorą odpowiedzią. W tym momencie historii ludzkości, kiedy wydaje się niektórym, że zaraz nadejdzie jakiś zdumiewający koniec pełen cierpienia i niebezpieczeństw, także teraz Ojciec ma swój plan, a wam pozostaje słuchać sercem Mojego Syna i w Ewangelii szukać światła i radości. Wiedz, drobinko, że tu i teraz Jezus pozwala na pewne przeciwności, aby oczyścić wybranych i przygotować sobie lud doskonały. Znowu nie macie liczyć na przepych, wielkość i potęgę, lecz jak czytacie: moc doskonalili się w słabości i nie możecie obawiać się wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, skoro jestem razem z wami jako Matka i wasza Królowa. Ileż to razy na przestrzeni dziejów, błagaliście o moją pomoc i opiekę, czy zostaliście porzuceni?

Patrz, Moja A., nadchodzi pokolenie dusz małych, które nie będą wiele się modlić, a będą kochać swoimi czynami; oni to zaświadczą, że Jezus jest Panem, a nie będzie dla nich nic niemożliwego. Pojawią się w nieoczekiwanym momencie, gdy wielu ogłosi koniec Kościoła i nie będą wołać, a jednak wszyscy poznają, że są moimi dziećmi. Zobacz, drobinko, że w tajemnicy Boga, który stał się Człowiekiem, najważniejsze jest wejście w relacje to znaczy powrót do rozmowy. Adam chowający się za krzakami nie umie rozmawiać. Twoi uczniowie pochyleni nad ekranem telefonu też nie potrafią rozmawiać. A Syn Mój na Krzyżu wzniesiony w totalnym uniżeniu, czy On nie mówi do was, czy nie pragnie twojej odpowiedzi? Nie ma nic ukrytego, co by nie miało zostać ujawnione.

Kiedy Kościół ogłasza dogmat o Moim Niepokalanym Poczęciu, wówczas najbardziej radują się ci, którzy wiele lat walczyli z grzechem i polegli, widząc, że sami nie mogą dźwignąć się do nowego życia w Łasce. „Oto Ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego Słowa”, powiedziałam i otworzyło się Niebo, a równocześnie Duch Święty natychmiast zstąpił, aby niemożliwe stało się możliwym. Tak też wy wciąż dzięki Łasce Sakramentu Pokuty, jesteście 77 razy podnoszeni ku Niebu, ku nowemu życiu, ku świętości, nieskazitelnosci i prawdzie. Jak prawdą był upadek Adama i Ewy, który pokrył przemocą i kłamstwem całą ludzkość, tak ogromny grzech został raz na zawsze zniszczony przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Mego Syna. Wiesz, drobinko, że twoje małe i wielkie upadki w Jego dłoniach mogą zostać na nowo przemienione w dobro, o ile pozwolisz, aby Mój Syn dał tobie dokładnie tyle i aż tyle, ile sam już od dawna przygotował.

Anioł mówi do mnie: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski”, ale te słowa stają się bardziej waszymi, skoro odmawiacie je podczas modlitwy czyniąc z nich wieniec waszego posłuszeństwa wobec Słowa.

Trzeba, Moja mała córko, poddać się Duchowi Świętemu w sposób bezwarunkowy, by żadna słabość i grzech nie opóźniały tego, co Pan chce uczynić w twojej duszy. O, jak chciałabyś już być Immakulatą, a skoro pozostajesz drobinką, daj aby uczynił cię taką jaką zamierzył. Ja zawsze jestem z tobą i bardzo cię kocham. Bądź blisko Krzyża Mego Syna - tam płyną źródła Łaski dla ciebie i dla Moich synów kapłanów”.

9 gru 2025

„Usłysz, Panie, kiedy głośno wołam, zmiłuj się nade mną i mnie wysłuchaj”. Spójrz, Moja najmilsza, na tych, którzy wzdychają i na tych, którzy nie potrzebują wyzwolenia. Czy sądzisz, że ci drudzy są mniej kochani? Wszak, Ja, Pan nie czynię różnic, a zagubioną owcą może być każdy z was: tacy nazywani pobożnymi i sprawiedliwi oraz bardzo obojętni religijnie, w końcu i zagorzali ateści. Dlatego, Moja drobinko, usłysz Moje pytanie, które do wszystkich kieruję: „Jak wam się zdaje?”. Oto Moje zaproszenie do przemyślenia czy setka owiec jest najważniejsza, czy

jedna zagubiona. Tak, a wy jak uważacie? Tyluproroków zapowiadało przyjście Mesjasza, gdzież oni wszyscy są? Nagle jedna bardzo poraniona owca jest oczkiem w głowie pasterza? Kim jest pasterz, Moja A..? Cóż, nazywacie Mnie dobrym pasterzem, a Moje wychodzenie po was bezustannym szukaniem, lecz Ja chcę wam ukazać inną owcę, o jakiej nie myślicie czytając Moją Ewangelię.

Kogo bowiem szukali i po trzech dniach odnaleźli w świątyni? Kim jest Jeden oddalony od Domu Ojca, który porzucając Swoją Niebieski Dom w tajemniczy sposób wychodzi na pustynię, słysząc cichy głos Niewiasty, która z miłością przyjmuje wolę Ojca? „Kim jesteś?” Zapyta Piłat Mnie odrzuconego przez naród, Króla w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Można, Moja mała zdziwić się brakiem odpowiedzi, wszak Słowo zawsze mówi nawet, gdy jest oskarżane. Moja oblubienico, dla was podejmuję bolesne zagubienie, a dokładniej Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie; zatem Mój powrót do Owczarni będzie pełnym triumfu zwycięstwem". Jezus, nazywasz siebie owcą, która się gubi? Ale...

„Twoje „ale” jest uwarunkowane przyzwyczajeniem w interpretacji tekstu, Moja drobinko, a Ja jak mówiłem sięgam głębiej i dalej. Jak napisane: „On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby”. Ojciec nie chce, aby zginął Syn, ale jak czytasz: „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał”. Ja Jestem dobrym pasterzem, jednak nie boję się wejść w rolę jednej owcy. W końcu Moje Wcielenie dla was dzisiaj, samo w sobie ogromny Dar, dla Mnie będzie wyjściem po was, lecz, aby odnaleźć Moich zabłąkanych, uniżam samego Siebie, zstępując do was grzesznych i przyjmując ludzkie ciało, podległe cierpieniu i śmierci.

Najmilsza, Bóg stał się Człowiekiem, co łączy się z niesamowitym i tajemniczym Wydarzeniem, które choć znane w nazwie, w całym swym Misterium pozostaje nie do pojęcia dla was zabłąkanych w czasie i przestrzeni oraz podległych grzechowi i związanej z nimi pożądlivości i pysze. Dobrze, żebyś w niewielkiej części zrozumiała, że przeszedłem to, co dla was najtrudniejsze i jednocześnie miałem świadomość, że wszystko zakończy się szczęśliwie. Gdy zatem przemawiam teraz do serc wybranych, mogą Mnie usłyszeć wszystkie zagubione owce. Mówicie o Mnie: Jest Święty i macie rację, ale wiecie, że upadałem na drodze krzyżowej i umierałem jak złoczyńca, abyście odnaleźli Mnie i siebie w Kościele to znaczy we właściwej jedynej Owczarni. Wreszcie nie ma takiego zagubienia, z jakiego nie mógłbym uwolnić duszy, choćby bowiem jej grzechy były jak szkarłat czerwone nad śnieg wybieleją. W końcu nie mówcie, że o was zapomniałem, wszak rozlewam w obfitości pociechę mocą Ducha Świętego w Sakramentach Kościoła. Kto jest spragniony, a wierzy we Mnie niech przyjdzie do Mnie i pije. Chciałbym, Moja drobinko, odszukać owce zabłąkane w religijnych obrzędach".

Nie rozumiem? Jak to w obrzędach religijnych?

„Cóż, są tacy, o których prorok pisze: „czczą Mnie ustami, a sercem są daleko ode Mnie”, a Ja powiem także: „Nie każdy kto mówi Mi, Panie, Panie wejdzie do Królestwa, ale kto spełnia wolę Tego, który jest w Niebie”. Stąd też najtrudniej będzie odnaleźć takich, którzy nie myślą o sobie jak o zagubionych owcach, a twierdzą, że nie można im nic zarzucić, bo modlą się i wspomagają ubogich jałmużną. Otóż wasza mało dostrzegalna nieprzyjaciółka pycha, nie pozwala spotkać Mnie bardzo osobiście. Jak mam wziąć w ramiona tych, co twierdzą usilnie, że już się w nich znajdują? Najmilsza, często pozwalam, aby w ich życiu wydarzyło się coś, co spowoduje, że runie cały domek z duchowych kart dobrych uczynków i zobaczą siebie samych nagich, i pełnych lęku i smutku, który dotknie ich wnętrza i dostrzegą jak bardzo byli pustym niczym stągwie w Kanie, zanim napełniono je na Moje Słowo. Wobec Ewangelii nie można pozostać na pozycji: „Nie wiem kim jestem i dokąd idę?”, wszak tutaj jasno widać, że skoro mówisz o trwaniu w Mojej Owczarni oznacza to, że albo sam tak siebie osądziłeś i możesz żyć w kłamstwie, albo też poddałeś się pod Moje prowadzenie i teraz biorę cię znów na ramiona. Powiedz Mi, siostró Moja i przyjaciółko, kim jesteś w świetle Mego Słowa?"

Jezus, owcą, która się błąka, bo mam kilka spraw i co z tym zrobić nie wiem, a nie chcę znów po swojemu.

„Mała Moja, wejdź w potęgę i tajemnicę Mego Słowa: zostawiam 99 na pustyni, idę za jedną, a kiedy ją znajdę, biorę na ramiona z radością.

Ach, lubisz obserwować inne owce, prawda? A ty, mała Moja, kim jesteś w twoim szukaniu dobrych rozwiązań i mądrych decyzji: owcą samodzielną, czy poddaną woli Ojca Niebieskiego?".

Chcę spełniać wolę Ojca, ale w tym...

Spróbuję, Jezu.

„Pamiętaj, najmilsza, że poszukiwanie także dla twego Pasterza nie jest łatwe, wszak nie dosiadłem cherubów ani nie unosiłem się w chmurach, idąc za umiłowaną. Byłem posłuszny aż do śmierci, a była to Śmierć krzyżowa. Nie staraj się za wszelką cenę unikać tego, co może zakończyć się bólem, ale przyłgnij do pragnień Mego Serca bardziej niż do samych prostych ludzkich rozwiązań. Jestem owcą dla was, jestem pasterzem w służbie, takim, który szuka aż do ostatniej kropli Krwi. W roli owcy ukazuję Moje Uniżenie we Wcieleniu, w osobie pasterza Moje Paschalne Misterium. Jeśli Ja, Pan i Nauczyciel bez lęku wchodzę w wasz świat, i ciągle wołam, czekając na waszą odpowiedź, czy to nie jest ten dzień, aby Mnie odnaleźć, ale też pozwolić abym odnalazł was tam, gdzie jesteście. Niezależnie czy leżysz w rynsztoku, w totalnym bagnie i nie widzisz ratunku, czy też składasz pobożnie dłonie kończąc kolejną długą modlitwę - nadal szukam i nadal czekam na ciebie, tak na Moim Krzyżu i w Tajemnicy Mego Zmartwychwstania. Pójdź za Mną, owco Moja. Bardzo cię kocham".

10 gru 2025

"Moja najmilsza A., cały czas Jestem z tobą i wciąż pragnę mówić do twojego serca, o ile pragniesz Mnie słuchać. Patrz jak wielu dźwiga swoje ciężary samotnie, nie pragnie podzielić się z innymi i nie chce także oddać ich w Moje dłonie. Mówię o samodzielnych siłaczach, którzy po dłuższym czasie jednak nie umieją dźwigać trudów codzienności, a i największych ciężarów - tych grzechowych. Dopóki dusza nie pozna, co najbardziej opóźnia ją w wędrówce do Niebieskiej Ojczyzny, nie będzie mogła również w wolności oddać swego ciężaru w Moje ręce. Jeśli wdowa, o której czytacie wrzuciła jeden grosz, czy to był zbędny balast, czy całe jej utrzymanie? Kiedy mówię o małej drachmie, czy o tym co jest kruche i niedostrzegalne - uważacie taką rzecz za ciężar. Cóż, tu nie chodzi o wagę, ale o przywiązanie do nich. Jeśli kto chce zachować swoje życie, straci je - powiedziałem, a Moja zapowiedź rozciąga się na całą sieć waszych licznych przywiązań, tak też wiedźcie, że Ja pragnę wziąć je wszystkie na siebie. W końcu Moje zaproszenie do przyjścia nie jest pustym sloganem, abyście wreszcie skorzystali z daru Sakramentów Świętych. Przyjście jest wyjściem z własnego świata egoizmu do spotkania ze Mną i z tymi, do których was posyłam. Nie potrafisz rozmawiać z ludźmi, którzy żyją w silnej depresji, ale wiedz, że poza kilkoma szczególnymi przypadkami, gdy Ja sam dopuszczam tę chorobę dla wypróbowania duszy, człowiek wchodzi w nią często z racji pielęgnowania smutku niezgody na swoje istnienie, który nie pochodzi przecież z Ducha Świętego. W końcu znów, Moja A., pozwól, że wskażę tobie na ogromny ciężar wszystkich ludzkich win i grzechów, który spoczął na Moich barkach najpierw w Ogrójcu, a następnie w Mojej drodze na Kalwarię. Tyle bólu i odczucia bezradności połączonego z lękiem nie uniósłby człowiek, a Ja dla ciebie wziąłem stokroć więcej. Czy jestem Siłaczem, Moja drobinko?

Nie, prawdziwą siłą jest miłość i związane z nią Miłosierdzie, które wyzwala przebaczenie wszystkiego wszystkimi, a więc nieskończony strumień Łaski, z którego bezustannie możecie czerpać i pić. Wiedz, że każda mała i wielka rana, jakiej doświadczasz w ciągu ziemskiego życia zostaje uzdrowiona mocą Mego Paschalnego Misterium. Musiałś dzisiaj wrócić z powrotem do klasy, prawda?

Pomyśl, że Ja wracam po grzesznika nieskończoną ilość razy, bo nie zmęczy się ani nie zniechęci Ten, który czuwa nad Izraelem. Moja oblubienico, nie trzeba pisać o czasach i chwilach, jakie Ojciec ustalił swoją władzą, ale należy z pokorą stanąć wobec Moich ciężarów, o których rzadko rozmawiacie, twierdząc, że skoro jestem Bogiem, to co ciężkie nie stanowi dla Mnie przeszkody. Tak, lecz nie oznacza to, że nie jesteście wezwani do noszenia brzemion waszych bliźnich, choć słyszę wiele razy: „Dlaczego muszę żyć z takim trudnym człowiekiem?". Czy nie jesteś wezwany, aby kochać bardziej, a jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego?".

Jezu, a czy nie jesteś obrażony, że zamiast pomagać mojej przełożonej, która szoruje cały dom, ja słucham Twojego Słowa?

„Cóż, drobinco, jeśli miałabyś pomagać bez miłości, a z obowiązku, lepiej abyś słuchała. Jeżeli znów pobiegiesz by pomagać, to i nie znajdziesz Mnie obecnego w woli Ojca”.

Tak, ale Jezu jesteś przecież w drugim człowieku.

„Jestem, a twoje stopy i dłonie również są Moimi, dlatego jeśli miałabyś jej pomagać, sama usłyszałabyś konkretne zaproszenie. Tymczasem teraz w służbie słuchania, utrudzona jesteś myśleniem czy nie powinnaś pomagać. Oto szkoła pokory, ponieważ zostaniesz okrzyknięta leniwą, a ty zamiast stanąć w obronie siebie, zamilkнеш, a Ja będę twoim obrońcą. Nie ma ważniejszych i mniej ważnych spraw w Moim Kościele. Jedni walczą, bo chcieliby usłyszeć pochwałę ze strony stworzeń i cieszyć się dobrze spełnionym obowiązkiem. Inni znów staną tuż obok Mnie i będą w ciszy naśladować Moje ubóstwo. Któż bowiem jest bardziej ubogim jak nie dusza słuchająca, nie czyniąc wiele na pokaz, ale poddana Duchowi Świętemu, który dobrze wie, kiedy nadejdzie czas pracy, a kiedy jest odpoczynek. Cóż, wy mali i ślepi zwykle skłaniaacie się przesadnie ku aktywnościom zewnętrznym albo też ku błogiemu odpoczynkowi, lecz umiaru w jednym i drugim znaleźć nie potraficie.

Dlatego biorę na Siebie to, co najcięższe - grzech waszego powtarzającego się „nie” wobec woli Ojca, tak, że trudno tutaj odnaleźć bardziej obciążonego nade Mnie Syna Człowieczego. Jest pewien moment, o którym czytacie, że trzeba wziąć Moje jarzmo na siebie, zatem także te lęki, smutki i niemoce, które ukrylibyście najchętniej nawet przed samym sobą. Ach, weźcie Moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie. Nie dźwigaj swoich braków samodzielnie, podejmij się niesienia Moich. Dlaczego mówię o słodkim i lekkim jarzmie? Otóż, Moja drobinco, kto pozna Mnie w Tajemnicy Mego Uniżenia, na Krzyżu i po Zmartwychwstaniu, staje wobec Misterium Nieba, które zamiast ciężaru okazuje się szczęśliwe i lekkie. Znaczy to, że spotkanie i relacja ze Mną czynią wasze kroki lekkimi i wtedy możemy mówić o biegu miłości ku Ojcu. W Moim świetle wasze wszystkie lęki, bóle i niemoce również grzech i słabość zostają przemienione i odnowione. Tak samo jak czytasz o tych, którzy pomnożyli swoje talenty, Ja mogę przemienić w dobro, nawet takie sytuacje, o których już orzekliście, że są tak bardzo przygniatające, iż nie ma z nich wyjścia. Gdy wspomnę o zwierzętach, które dawniej były zmuszane do noszenia ciężarów i każdy cieszył się posiadając choćby osła gotowego do dźwigania, wy wciąż zapominacie za jaką cenę zostaliście nabyci oraz że przyjście do Mnie jest nieodłącznie związane z zamianą ciężkości”.

Jaką zamianą, Jezu Mój?

„Odtąd ten trud, ból i ciężar odkupione i uporządkowane czekają na złożenie ich na Moje ramiona, po to, abyś zdejmując je ze Mnie odkrył ich inną ciężkość. Czy rozumiesz, mała Moja? Po to oddajesz Mi wszystko, aby znaleźć to z powrotem nieskończenie lekkie i odnowione. Tak, tak, Ja pierwszy dźwigam twoje wszystkie ciężary, kochając. Kiedy zatem wydaje się tobie, że nie podołasz, wołaj do Mnie i trwaj w Mojej bliskości, a doświadczysz lekkości wszelkich zewnętrznych ciężarów. Bardzo cię kocham i jestem z tobą. Pójdź za Mną!”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

11 gru 2025

„Widzisz, drobinco wobec tajemnicy ludzkiej wielkości potrzeba wsłuchać się w głos Ducha Świętego. Ja bowiem posyłam Go, do tych, którzy się uniżają, pragnąc Mojej pomocy. „Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać”.

Oto stworzenie Moje, przeznaczone, aby kochać i przyjmować miłość, po grzechu pierwotnym nadal pragnie wielkości i podziwu ze strony świata. Tymczasem zaś nie doświadcza dobra i samo z siebie jest narażone na ciągłe upadki, i błądzi w ciemnościach.

W Mojej Ewangelii usłyszycie, że każdy, kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. W końcu także Ja sam wskazuję wam drogę maleńkości jako najszybszą i najprostszą, gdzie spotkacie Mnie, małego Boga, który stałem się Człowiekiem, aby przywrócić „wielkość” każdemu z was. Dlatego Jan głośno wołający na pustyni, mówi: „Trzeba, aby On wzrastał, a Ja się umniejszał”. W końcu też pragnę, abyście sami zaczęli z upodobaniem szukać ostatniego miejsca.

Jakże to trudne, prawda, Moja A..?

Chcę bowiem was wszystkich zaprowadzić do Ojca, lecz czy chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie i mieć je w obfitości?

Pochylacie się nad tajemnicą zwiastowania, świętujecie Moje narodziny w Betlejem, płaczecie w Wielkim Poście nad Moim Krzyżem i cierpieniem, ale czy chcecie zająć Moje miejsce?

„Nie jesteście już obcymi i przechodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga”. Najmilsza oblubienico, wielu będzie celebrować pewne uroczystości, a nawet wzruszać się nad Moim cierpieniem. Będą tacy, którzy zapłaczą, lecz nie zmieni się nic ani w ich życiu, ani w ich sposobie myślenia. Co to znaczy?

Nie spotkali Mnie jako Brata i Przyjaciela, lecz jako Przechodnia, a Takiego mija się bezpowrotnie nie zwracając uwagi, po co przechodzi tą samą ulicą. Zatem, wiedz, że skoro nie chcesz jak Ja być bardzo małym, nie będę mógł cię wywyższyć.

Patrz jak prorok schodzi ze sceny, kiedy Herod skazuje go na więzienie.

Głos milknie, aby Większy przyszedł.

Kto rozpozna tę chwilę, kto da się pociągnąć miłości bezradnej, bardzo lichej i słabej, która jednak niesie w sobie Misterium Zbawienia całej ludzkości?

Wiedz, Mój robaczku, że twoja wielkość leży w maleńkości, w czynach i słowach, w cierpieniu, o którym wie niewielu, w tym, czego oczy nie widzą.

Uniżyłem samego siebie, Ojciec wywyższył Mnie ponad wszelkie stworzenie, a kto może pojąć, niech pojmuje. W końcu też umarłem za was najhaniebniejszą śmiercią, poddawszy się pod ręce katów, którzy rzeczywiście zadali gwałt Memu Ciału, pragnąc Je zniszczyć.

Wy zaś dzisiaj zastanawiacie się, czemu Kościół i Moi wierni kapłani są prześladowani, wstępując w Moje ślady, doświadczają nieprzyjęcia i za głoszenie prawdy są skazywani na niesprawiedliwe cierpienia. Wszak ten gwałt także został wam wcześniej zapowiedziany, a Ja nie opuszczam tych, którzy trwają wiernie w miłości. Zauważyłaś, najmilsza, że trudno jest przyjąć uwagę albo uszczypliwe komentarze, zwłaszcza kiedy słyszysz je od swoich. O ileż bardziej Ja, Pan jestem tak właśnie traktowany przez tych, których odkupiłem swoją Najdroższą Krwią, oni zaś o Mnie zapomnieli. Jeśli pragniesz być znakiem sprzeciwu dla świata, pamiętaj, że Ja pierwszy zostałem wydany w ręce ludzi i nikt nie stanął w Mojej obronie. Cierpiałem niesłusznie, lecz nie usłyszysz z Moich ust oskarżenia, gdyż Moja Miłość ocala i usprawiedliwia”.
Jezu, teraz powoli dostrzegam jak dużo jest tutaj rodzin rozbitych, a dzieci odważnie opowiadają o tym, co dzieje się w ich domach...zapomnieli o Tobie, o modlitwie, w ogóle o Kościele... smutne, że naprawdę żyją tak jakbyś zupełnie nie istniał.

„Stałem się jak robak, Moja A.., wszak na takie najmniejsze stworzenia nikt nie zwraca uwagi, prawda?”.

Dla mnie jesteś Najważniejszy, Jezu.

„Czy zatem pójdziesz za Mną, Moja mała, dokądkolwiek się udam?”

A jeśli pójdę tam, dokąd nie chcesz, czy będziesz chętna by podzielić Mój los?”.

Jezu, sama z siebie nic nie mogę, dopóki mnie nie wspomóżesz.

„Dlatego czas Adwentu jest Moim bardzo cichym wołaniem o wasze dostrzeżenie Mnie, gdyż dostrzegacie wokół siebie mnóstwo rzeczy i spraw, które jak mówicie, trzeba koniecznie zdążyć zrobić przed świętami. Nie.

Najbardziej koniecznym jest twoje spotkanie ze Mną, a ono dokonuje się w ubóstwie i maleńkości Słowa oraz w Mojej Sakramentalnej Obecności, z której korzystasz lub nie.

Zatem, Moja drobinko, myślę się ci, którzy za wszelką cenę żądają ode Mnie szczególnych znaków. Czy nie daję wam czegoś bardzo zwyczajnego, choćby i dzisiaj?”.

Jezu, tak, dajesz. Dziewczyna, która przyszła dzisiaj na religię, bo mama twierdzi, że nie chce robić przykrości takiemu dobremu Księdzu.

Wiesz jak ja się cieszę, Jezu?!

Zawsze tylko oczernia się i narzeka na Twoich kapłanów, a tu takie słowa!

„Moja A.., niby nic znaczącego, a wskazuje na moc świadectwa jednej osoby.

Dlatego, nie obawiaj się w tak trudnym środowisku głosić Moją Ewangelię, gdyż to, co czynisz, nie pozostanie bez nagrody w Domu Ojca, niezależnie od bólu, który będzie konieczny, aby ziarno przyniosło owoc. Zresztą ziarno gorczycy jest bardzo małe, ale gdy zakiełkuje i w końcu wzrasta, staje się drzewem, a w jego gałęziach odpoczywają ptaki podniebne.

Mamy pewien rodzaj gwałtowników, co bez wahania pragną wiele działać, aby jak najdalej zanieść Moje żywe Słowo, lecz bardzo często zapominają że: „Słowo Pana jest wypróbowane w

ogniu", co wiąże się z pewnymi przeszkodami w głoszeniu i brakiem dogodnych możliwości, by dotrzeć do szerokich mas niewierzących.

Cóż, tutaj trzeba przyrzeć się także innemu rodzajowi gwałtowników, którzy nie zdobywają wiernych dla Królestwa, przez wspaniałe kazania albo prowadzenie nowych grup czy wspólnot kościelnych, ale cierpiąc w poddaniu woli Bożej, odnajdują siebie na Moich kolanach, radując się Moją Bliskością nawet w obliczu niesprawiedliwego cierpienia. Moja Mama swoją postawą wskazuje wam robaczkom drogę innej „gwałtowności”, w której cierpliwością i łagodnością oraz przez przebaczenie zdobywa się także dusze dla Nieba. Nie chodzi zatem o spektakularne znaki, ale odkrycie drogi maleńkości i gwałtu wymierzonego wobec swoich nieuporządkowanych przywiązań, a najbardziej wobec pychy i chciwości.

Moja drobinko, kiedy będziesz dzisiaj jeszcze spotykać się z innymi, rozmawiaj z nimi tak jakbyś Mnie samego miała przed swymi oczami, a wtedy będę działał w tobie i przez ciebie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

12 gru 2025

"Moja Łaska ma wpływ na twoją zranioną grzechem pierworodnym naturę i może ją doskonale oczyścić, i przemienić. Wiele zależy od twojej zgody na Moje prowadzenie, najmilsza. Wszak, kiedy zaczynasz czynić cokolwiek według swoich planów, a pojawiają się nagle nieoczekiwane inne osoby, które zmieniają twój zamysł tak pojawia się pewien zgrzyt. Trzeba zatem podnieść swoje oczy i serce ku Niebu, a ode Mnie jedynego Pana oczekiwać światła i wsparcia".

Jezu, bo tak mi się wydaje, że praca dla „niektórych” to jest jakiś najważniejszy cel wobec którego należy wszystko porzucić i rzucić się w wir bez końca niewiadomo po co, a przecież moja wartość nie opiera się na tym ile rzeczy i jak wykonałam.

„Najmilsza, wiedz, że Ja pragnę, abyś przyjmowała wszystko z Mojej ręki tak dobre jak i trudne wydarzenia, a równocześnie pamiętała, że wiem lepiej, co jest konieczne dla twego uświęcenia".

Jezu, tylko ja nie jestem robotem i nie rozumiem po co robić sto rzeczy naraz.

„Nie chcesz tańczyć tak jak zagrają?"

Chciałabym nauczyć się spełniać Twoją wolę, ale nie w ciągłej bieganinie.

„Nie odnajdujesz się w roli Marty?"

Bądź zatem, Marią, ale w duchu ofiarnej miłości, która nie szuka swego. Przyjrzyj się swemu Oblubieńcowi: kiedy mieszkańcy Nazaretu żądają ode Mnie znaku, nie daję im nic z tego, co chcieliby otrzymać. Gdy znów, pytają o chleb, Ja wskazuję im inny Pokarm, który nie przemija. Wiem, ukochana, że nie potrafisz tańczyć w rytm świata, a szukasz raczej spotkania na rozmowie ze Mną, a jednak pragnę, abyś zaniósła tamtym „tancerzom” Moją Miłość. Jestem bowiem zarówno z tymi, którzy czynią wiele przygotowań przedsięwziętych jak i z tymi, o których powiecie: nie robią prawie nic poza ciągłymi zakupami. Wreszcie, Moja drobinko, mądrość jest usprawiedliwiona przez swoje czyny, to znaczy, Ja, Pan będę was prowadził zarówno drogą oczyszczenia jak i oświecenia. Na Eucharystii otrzymałaś dzisiaj dość światła, aby też unieść wielość nieplanowanych obowiązków, lecz czy skorzystałaś ze źródeł Mojej rzeki? Ja wciąż poję was żywą wodą, ale pijecie ledwie kropelkę, dlatego też zdarza się wam pewien opór, gdy trzeba spełniać to, do czego zostaliście wezwani. W końcu, nie obawiaj się samego trudu zmagania, on to jest konieczny, abyś też została wypróbowana jako wierna w małym.

Pamiętaj, że nie postępuję z wami według waszych grzechów ani według win waszych wam nie odpłacam, dlatego też nie jest ważna ilość upadków, ale serce pokorne i skruszone, które szuka Moich ramion nie koncentrując się zbyt na samej słabości".

Jezu, ogólnie dziwi mnie ta krzątanina, bo to nie jest istotne, aby na zewnątrz wszystko było wyszorowane, a w środku...

„Dziecię Moje, lecz nie każdy tak samo myśli. Wszak pochodzicie z różnych domów, a nie wszyscy byli zawsze zaangażowani w nadmierny aktywizm; z pewnością jest on pewnym wrogiem życia duchowego, kiedy stanie w centrum jako najważniejsza część. Podobnie kiedy to zajmiesz się jedynie zabawą, wtedy pojawi się niebezpieczeństwo utraty pewnych wartości. Wreszcie, Moja mała, zajęci postem, niekiedy stawiają wstrzeźliwość w centrum dnia i znów

mamy kult nowego bożka – tzw. samodzielnej pracy nad własnym uświęceniem. A tu ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy tylko nowe stworzenie. Toteż nie jest istotne, ile modlitwy czy obowiązków „zaliczyłeś” w ciągu dnia (tak, celowo używam słowa „zaliczyłeś”), ale czy spotkałeś Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego w swej codzienności. Jeżeli nie, wróć do miejsca, gdzie Mnie zostawiłeś, bo i Ja, Pan chcę, abyś tam właśnie Mnie odnalazł. Moje Przykazania nie są ciężkie, ale wy jakże często szerokim łukiem omijacie pierwsze z nich, czyniąc siebie samych panami własnego losu. Wy decydujecie ile i jak się modlić, ile pościć, kiedy odpocząć i w końcu ile obowiązków wykonać. Pytanie o spełnianie woli Ojca pojawia się zwykle na końcu, choć tyle razy bezmyślnie „klepiecie”: „Bądź wola Twoja!”. Moja A., jakże to? A jeśli Ja zakończę zaraz wasz taniec? Jeżeli powiem, że nie wolno wam pościć wśród waśni i sporów, bo nie jecie określonych pokarmów, ale równocześnie nie umiecie mówić o innych z miłością i szacunkiem. Czy to ma być prawdziwy post? Zauważ, drobinko, że w relacji ze Mną nie modlitwy wypowiedane w pośpiechu i nie dobrze wykonane prace są najważniejsze, ale poszukiwanie Mnie dokładnie tam, gdzie wydaje się tobie, że Mnie nie ma.

Dlatego gdy po raz trzeci trzeba było jechać po zakupy, czy zostawiłem cię samą?”.

Nie, Jezu, pewnie tak miało być...

„Widzisz? Skazujesz się na minimalizm, a Ja mówię jasno: „Przypasz do biodra swój miecz mocarzu”, weź ze sobą Moje Słowa, w nich jest dość światła by spełniać wolę Ojca. Wiesz, że lubię niespodzianki, ale trzeba, Moja drobinko, także umieć je przyjmować”.

Ja jeszcze nie umiem, Jezu.

„Czy mogę cię nauczyć? Patrz na Mnie: przewodzę tobie w wierze i ją wydoskonalam. Zamiast radości jako Mi obiecywano, przecierpiałem Krzyż nie bacząc na Jego hańbę. Nazwano Mnie pijakiem i przyjacielem grzeszników, a następnie obrzucono Mnie wieloma bluźnierstwami. Moja drobinko, przyjąłem wszystko dla ciebie. Daję tobie teraz lekcję, którą spróbuj zapamiętać i wprowadź Moje Słowo w czyn. Gdy spotka cię jakakolwiek przeciwność na przekór rodzącym się uczuciom – dziękuj Mi głośno. Jeśli za pierwszym razem nie będzie to dla ciebie możliwym, spróbuj po raz drugi. Nie martw się upadkami, są jak małe kamyki, na których nie mogło wzrosnąć Moje ziarno, usunę je we właściwym czasie. Wreszcie tego samego zacznij uczyć Moich kapłanów, bo i są tutaj bardzo bezradni i bardzo nieudolni, lecz dlaczego miałbym nie umocnić ich swoją Łaską. Najmilsza, „we wszystkim odnosimy zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował”. Idź za Mną tą drogą, którą Ja przeszedłem. Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu, też Cię kocham.

13 gru 2025

Moja najdroższa A., czy nie czas, aby słuchać Mego Słowa i przynieść owoc obfity?”.

Jezu, dziękuję Ci za dzisiaj za tych ludzi, szczerze i radosne serca małych, i wspaniałych rodziców, i za Twoich kapłanów.

„Widzę twoje utrudzenie w Mojej Winnicy, czy nie pragniesz spocząć na Moim Sercu, by zapłonąć nowym ogniem Ducha podobnie jak Moja Mama? Oto umocniłem dzisiaj twoje kroki, tak, abyś nie zachwiała się w drodze i tym samym wskazałem drogę do poznania Mego Imienia przez pochylanie się nad tym co zginęło. Zechciej Moja najmilsza, dostrzec ślady Mojej Opatrzności w stworzeniach i tym samym oddać Mi chwałę. Wobec tego, co mogłaś dziś uczynić dla innych, trzeba pozostać bardzo małą, aby też twoja radość była pełna. W końcu Ja Jestem Twoim Panem i Ja także teraz daję siły zmęczonemu. Odkryj uniżenie w osobie Jana Chrzciciela, który w adwencie pojawia się i znika, ale wcześniej jego świadectwo jest mocne i czytelne. Uwierz, że taki prorok, który usuwa się w cień, gdy nadchodzi Pełnia czasów jest prawdziwym. W jego osobie, Moja mała, masz wzór również w dniu dzisiejszym, kiedy twoje siły fizyczne już opadły, a duch wciąż może Mnie uwielbiać. Pamiętaj, najmilsza, że nie posiadasz nic z czego miałybyś się chlubić poza własną nędzą, lecz dopiero kiedy przychodzi Większy od ciebie możesz w Moim świetle odczytać swoją małość, ale i królewską godność. Wiedz, Moja mała, że wielu tych, którzy posnęli w miłości trwają teraz w bliskości ze Mną”.

Jezu, ale co znaczy „w miłości posnęli”?

„Wszak opowiadałem tobie, że sen kojarzy się z grzechem, tymczasem mamy także sen rozumiany jako śmierć ciała i ten, Moja A... oznacza wejście w nowy świat życia duszy, która nie umiera wraz ze śmiercią ciała. Jeśli dziś i teraz kochasz, zasypiasz w miłości, a zatem twoje

myśli, słowa i czyny są związane z miłością, która nigdy się nie kończy i wszystko zwycięża. Miłość ma ciągle puste ręce, bo zna wielkość i tajemnicę obecności Tego, który za nią umarł i zmartwychwstał. Eliasza żył w Bożej Obecności i z nieba sprowadził ogień, ale gdy nadejdzie Ten, który jest waszym Bratem i Odkupicielem, a następnie po wykonaniu wszystkiego wróci do Ojca; o, zaraz spadnie Ogień Ducha, który odnowi całą ziemię. Najmilsza, Duch Święty, On to nauczy was wszystkiego, nauczy was płonąć tym ogniem, który będzie bardzo wyraźnie płonąć we współczesnym świecie. Ten Ogień nie gaśnie, a w Jego Płomieniu wszystko widać jasno i wyraźnie. Moja drobinko, czy płoniesz Duchem Świętym? Oto jestem w tobie i pośród ciebie. Nie lękaj się, Ja, Pan twój Bóg rozraduję się tobą, wszak uczyniłem dziś wielkie rzeczy. Czy zdołasz Mi podziękować? Zamienimy taniec na sen miłości, a miłość sięgnie dalej i dalej, i dalej. Pragnę, aby Moi kapłani zapłoneli taką miłością, która świat przemieni i odnowi. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

14 gru 2025

"Moja najmilsza A., patrz, oto cała ziemia jest opromieniona nowym blaskiem Tego, który był, jest i który przychodzi. Zaproszona do odkrywania Mojej radości w rzeczach małych, nie powinnaś być smutną, prawda? Stąd też wezwanie do radości to również inne spojrzenie, inne myślenie połączone z oczekiwaniem, które już jest, a i mówicie jeszcze nie. Mówiłaś wczoraj dzieciom, aby uczyły się nie narzekać, bo samo narzekanie rodzi się z racji różnych braków i niedostatków. Tymczasem kto Mnie posiada, ma wszystko. Dlatego koniecznym było pytanie Jana Chrzciciela, który rzeczywiście wysyła do Mnie posłańców, jakby tam w więzieniu przeżywał niepewność co do Mojej Osoby. Tu, Moja ukochana, pojawia się wezwanie do odkrywania znaków czasu. Kiedy głusi słuch odzyskują, niemi mowę, a ubogim głosi się Dobrą Nowinę. Dlaczego Mój prorok potrzebuje odpowiedzi?

Cóż, dzieli nas pewna odległość, ale Ja bez udziału internetu czy specjalnego rodzaju przekazu posługuję się prostym Słowem. Posłańcy mają zanieść Janowi to, co widzieli i usłyszeli, i czego dotyczyły ich ręce. Najmilsza, wy także jak długo pozostajecie w ciele, jesteście pielgrzymami z dala ode Mnie. Ale słuchając Mego Słowa w Liturgii i doświadczając Jego mocy w codzienności możecie i powinniście nieść Je dalej i dalej, do wszystkich tych, którzy pozostają w jakimkolwiek więzieniu. Ach, ileż rodzajów więzień i celi egoizmu oraz wszelakiej pożądlivosti mamy dziś na świecie. Co dla was bardzo niezrozumiałe: Ja właśnie na Krzyżu byłem naprawdę wolny, gdyż odniosłem wówczas zwycięstwo nad grzechem, śmiercią i szatanem. Również na Moje polecenie z rąk i nóg Piotra siedzącego w więzieniu opadają kajdany, a i okazuje się, że dojście do prawdziwej wolności wymaga zgody i współpracy z Moją Łaską. Stąd też będziemy dzisiaj mierzyć radość duchową, Moja drobinko, w skali wolności, wszak im bardziej dusza jest przywiązana do słabości, grzechu, czy w końcu i do siebie samej tym bardziej opada w niej radość, a wzrasta smutek z powodu tego, że musi zbierać do dziurawego mieszka albo zbiera, a wciąż ma zbyt mało i nie potrafi się cieszyć właśnie z samych drobiazgów".

Jezu, ale to Ty dajesz prawdziwą radość i sam jesteś Więźniem.

„Tak, najmilsza, stałem się Więźniem tabernakulum, abyście mogli karmić się Moją wolnością, którą mam w Ojcu i w Duchu Świętym. Samo karmienie się Mną, ale bez wiary, złączone jest z Janowym pytaniem: „Czy jestem Tym, który miał przyjść czy mamy innego oczekiwać?”. Ja zaś pytam: czy już Mnie znalazłeś czy szukasz i znaleźć nie możesz?

Przedziwne, że Jestem na wyciągnięcie ręki w waszych kościołach, a szukacie Mnie w chmurach, czy też w jakichś nadzwyczajnych znakach przyrody i posiadacie dużo własnych pomysłów na Mesjasza, a Ja Jestem tutaj.

Więzienie Janowe było czasem pytań i dojrzewania do męczeństwa, lecz czy podobnie będzie z niewolą grzechu, w jakiej znajduje się tak wiele dusz ludzkich?

Ach, Moja oblubienico, wobec przemocy grzechu i śmierci, wszak mówiłem tobie niekiedy należy zastosować strażników, gdyż szybko wchodzisz do celi egoizmu i chciwości, jeśli tylko przestajesz czuwać przy innym Więzieniu. Zatem najlepiej zastosować tutaj taktykę przebywania razem ze Mną i przy Mnie zarówno jeśli chodzi o celę w swej duszy jak i w Mojej Obecności tuż obok Tabernakulum. Wiedz, że możesz wysyłać do Mnie innych, lecz skoro sama nie żyjesz w więzieniu grzechu ciężkiego, trzeba, abyś często przychodziła do Mnie. W końcu

jesteś narażona na zasadzki nieprzyjaciela, ale kiedy zbliżasz się do Mnie i trwasz w Mojej Obecności zaczynasz jaśnieć Moim światłem i Mną się radować. Ma tu miejsce także podobna sytuacja jak w Moim spotkaniu z Janem Chrzcicielem. „Trzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał”, dlatego dusza adorująca Większego od siebie, Pana i Boga najpierw widzi siebie bardzo małą i niezdolną do dobrego czynu. Po dłuższym czasie Inny bierze ją w posiadanie obdarowując wielkością Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, tak, że nie żyje już sama, ale żyje w niej Chrystus.

Jan Chrzciciel nie widzi jak Ten, którego zapowiadał, uzdrawia, uwalnia i czyni znaki, ma jedynie świadectwo tych, którzy mówią i sami doświadczają, że jestem Panem.

Tymczasem ci, którzy przyjdą po Janie będą więksi Moją wielkością nie samych uzdrowień i uwolnień, lecz Mojego Królewskiego Misterium. Zauważ, Moja drobinko, że inna jest relacja ze Mną, gdy nagle uzdrawiam twoje ciało, a w czasie spowiedzi także duszę, lecz inna, gdy razem ze Mną umierasz i zmartwychwstajesz. Inaczej czerpać łaski wprost z Mego Serca, inaczej w swoim ciele dopełniać braki Moich cierpień dla dobra Mego Ciała, którym jest Kościół. Nie sądź, mała Moja, że musisz radować się sztucznie z racji zbliżania się pamiątki Moich narodzin, nie. Radość pozostaje darem i owcem Bożego Ducha, a nie zrodzi się w duszy zniewolonej przez jakikolwiek przymus, gdyż ma swoje źródło w tajemnicy wolności. Gdy odkrywasz swoje dzieciństwo i swoją niemoc wobec Mego Misterium, wtedy Ja sam stoję w twoim więzieniu, aby dać tobie nadzieję nowych narodzin. Nadzieja pojawia się w Słowie, ale daje się poznać także w Sakramentach Kościoła, krocząc razem z wiarą i miłością, niejako w trójkę, nie przedstawając tańczy z radości wiedząc, że posiadacie swe nieśmiertelne korzenie. Duchową wolność nie zdobywają mocarze, którzy za wszelką cenę wykonują mnóstwo dzieł zewnętrznych i odpowiadają bardzo długie modlitwy. Wolność rodzi się w posłuszeństwie woli Ojca na Drzewie Krzyża i w tajemnicy Mego Zmartwychwstania. Dlatego także teraz jesteś wezwana, by pójść do Mojego więzienia i tam też zaprowadzić Moich kapłanów".

Jezu, ale jak mam to zrobić?

„Słuchaj Mego Słowa, drobinko i bądź sama wolna od szukania ludzkiej pochwały i jakichkolwiek swoich korzyści. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

15 gru 2025

"Moja najmniejsza oblubienico".

Mój ukochany Jezu.

„Spójrz na te zastępstwa jako doskonałą okazję, aby bardziej Mnie kochać".

Tak, z tymi dziećmi wychowanymi z nosem w telefonie.

„Cóż, najmilsza, świat, który zgubił dar wiary zdążył do przepaści, lecz pamiętaj, że większym od grzechu jest Moje Miłosierdzie. Jestem ponad tymi, którzy będą zajmować się świętowaniem bez Mnie i nie będą mieć z tego powodu wyrzutów sumienia, choć trawieni pustką, zaczną ją zapełniać zamiennikami prawdziwej tajemnicy Moich narodzin.

Gdy sam Balaam jak wiesz pochodził z krainy pogańskiej, a został obdarzony poznaniem Tego, który istniał od zawsze, to o ileż bardziej wy słabi i pełni pytań możecie spotkać się ze Mną, i przeżyć na nowo swoje duchowe narodziny. W końcu, Moja A., bardzo pragnę, abyś sama przyjęła dar Ducha Świętego, który pomaga widzieć dalej i wszystko przenika swoją mocą. Jeśli w twojej Ojczyźnie mamy całe rodziny przeżywające czas Moich świąt bez Mnie, jak dowiedziałaś się pytając dzieci, kto chce spotkać Mnie w Eucharystii; to i w takiej zgniliznie duchowego i moralnego upadku, można zobaczyć lśniące perły. Zawsze bowiem znajdzie się jedna osoba, która pragnie Mnie poznać i odnaleźć jako Boga prawdziwego, i potrzebuje takich, którzy ją do Mnie przyprowadzą. W końcu też, Moja drobinko, lubię czynić wiele dobra w ukryciu, w miejscach, gdzie najmniej się spodziewasz. Trzeba zatem odkryć perły i umieć docenić ich obecność oraz wartość. Dziś w postępującej kulturze śmierci, nie obawiaj się lśnić Moim życiem, tak, aby patrzący na Ciebie, mogli ujrzeć Mnie żywego i prawdziwego, który jestem w twym wnętrzu.

Czy nie trzeba było tobie małej zmagać się dzisiaj z pytaniem o Moją Osobę w życiu twoich uczniów?".

Tak, Jezu, można się załamać, bo oni, a ich rodzice także chcą spędzić święta bez Ciebie żyjącego w Sakramentach Kościoła.

„Czy mogę ich spytać: jakim prawem wyrzucili Mnie przed laty ze swego serca? Czy usłyszę odpowiedź?

Skąd pochodził Chrzest, bo w większości zostali ochrzczeni? Zauważ, że są przekonani, iż jest to pomysł ludzi z Kościoła, oni zaś nie muszą do niego chodzić, bo właściwie nie czują się jego członkami. Jakże to?!

Zatem, wy którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się we Mnie, a teraz wasze szaty nie są czyste i nie chcecie ani Mojego Prawa Miłości, ani Prawa Dekalogu, dlatego sami sobie przygotowujecie bezprawie.

Kiedy bowiem zakwestionujesz wszelkie zasady, ustanawiasz siebie sędzią wobec innych, w końcu obmyślasz swoje prawo, po dłuższym czasie, zostajesz bardzo samotny, ogołcony i bezradny. Wydaje się, Moja mała, że dzisiejszy świat nie zadając pytania, nie może otworzyć się na Moją odpowiedź. Ewangelizacja będzie narażona na spotkanie z pewną barierą, najpierw z barierą w komunikacji, bo jak widzisz nie słuchają słowa mówionego i głoszonego, nie chcą Mnie usłyszeć. Następnie pojawia się bariera niezrozumienia i braku akceptacji istnienia tajemnicy. Współczesny „bóg” a dokładniej człowiek, który uważa siebie za boga musi mieć sam odpowiedzi na wszystkie pytania, a gdy napotka tajemnicę, zaczyna badać i mierzyć, aby oznajmić, że to nie jest tajemnica, ale wymyślony przez ludzi obrzęd.

W ślepych zaułku słownym, do jakiego próbowali Mnie wprowadzić Żydzi, najtrafniejszym była odpowiedź pytaniem na pytanie. Moje Prawo pochodzi od Ojca, a Chrzest Janowy także jest darem Ojca światłości. Ale Moi rozmówcy okazali się być niegodni, aby przyjąć odpowiedź, bo znów pragnęli jedynie ludzkich mądrościowych objaśnień. Ja nie jestem z tego świata, stąd też Moja odpowiedź nie jest cała ulepiona z ziemi jak wy. Dopiero Apostoł Jan, który spoczywa na Mojej piersi, w czasie Ostatniej Wieczerzy, on to słyszy wszystkie odpowiedzi.

„Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że tajemnice Królestwa objawiłeś prostaczkom”. Patrz jak trzeba nisko pochylić się, ba upaść, aby otrzymać pełnię prawdy i Moje pouczenie. Niektórzy są przekonani, że poznawanie Mnie od strony wiedzy teologii, z wielu ksiąg i naukowych publikacji to jest wszystko, co trzeba przyjąć z Moich Tajemnic. Nie. Wobec Mego Wcielenia trudno mówić o całkowitym objaśnieniu odpowiedzi, gdyż TO JEST NIESKOŃCZENIE WIĘCEJ NIŻ LUDZKI UMYŚŁ MOŻE POZNAĆ I ZROZUMIEĆ. W końcu też, najmilsza, podobnie, jeśli mówicie o Mojej Obecności i działaniu Łaski w Sakramentach Kościoła - tu język wasz także po dłuższych rozważaniach gubi się i niewiele może zrozumieć. Dlatego wybieram mało znaczące osoby także tych, którzy nigdy o Mnie nie słyszeli, aby poznali i odkryli jak bardzo blisko Jestem i że z upodobaniem pochylam się nad każdym, kto ma otwarte serce i umie patrzeć z uwagą na pojawiające się znaki. To również dotyczy Mojej Obecności w Eucharystii, tutaj posiadacie ogrom znaków, a wciąż brakuje wam wiary, by zacząć naprawdę spotykać się ze Mną w tym Niebiańskim Misterium. Nie jest tak, że uczestniczycie jedynie w obrzędach Liturgicznych, wszak tu jest więcej skarbów i ukrytych darów, po które jednak nie umiecie sięgnąć. Wydaje się, że szukacie Mnie niejako po omacku, jako ślepcy, podczas gdy już bliżej niż w Eucharystii być nie mogę. Nie bójcie się, brak odpowiedzi to nie jest milczenie Boga. Ja mówię zawsze, o ile chcesz słyszeć i słuchać. Mówię, najmilsza, nawet kiedy dusze nie szukają Mnie w Kościele i chciałyby, żebym realizował wszystkie pragnienia i odpowiadał na wszystkie pytania. O, jeśli przestaniesz poszukiwać siebie i swoich odpowiedzi, wtedy też sam zostaniesz odnaleziony. Dzieci mówiły, że nie zobaczą w wigilię pierwszej gwiazdki, bo niebo będzie pokryte chmurami. Otóż nie, kto Mnie widzi, widzi Ojca. Kto buduje wokół siebie atmosferę radości, pokoju i przebaczenia, sam będzie jaśnieć w swoim domu, tak że gwiazdka nie będzie potrzebna by zasiąść do stołu. Uwierz, najmilsza, że Mój wzrok jest równie przenikliwy jak Balaama, kiedy cię przenikam, to nie po to, aby oskarżyć, ale ocalić i umiłować z serca. W Mojej światłości oglądasz światło nowego poranka to jest Zmartwychwstanie. Oto Gwiazda, która wschodzi w sercach wierzących, taka nigdy nie gaśnie. Świeć drobinko Moim światłem! Ja Jestem z tobą i bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

17 gru 2025

Moja najmniejsza oblubienico, patrz na Moją historię jak też na życiorys tych, którzy byli niegdyś jak i teraz są, jako na miejsce działania Mojej Opatrzności. Wobec mówienia o Mojej świętości i łasce, drobinko najmniejsza, należy także dostrzec słabsze ogniwa, które jednak nie zostają uznane jako zbędne, ale przeciwnie mają swoje miejsce i tym samym ukryty sens. W końcu trudne sytuacje w życiu poszczególnych osób oraz całych narodów ciągle są miejscami ukazywania Mojej Obecności, gdyż odkąd stałem się jednym z was wszystko staje się jasne i uporządkowane. Wreszcie, odnoszę zwycięstwo nad grzechem i tajemnicą zła oraz śmierci i cierpienia jako Lew z pokolenia Judy, a wy dziwicie się, że wybieram to, co małe w oczach świata. Wciąż dotykam tych dziedzin waszego życia, o których mówicie: „nie ma Go tam”, a Ja wciąż jestem między wami jako Ten, kto służy. Pozwalam, abyście na nowo odczytywali, że Jestem i żyję, gdy wspominacie waszych przodków niekiedy nie wiedząc do końca, kim byli. Ach, Ja bardzo pragnę, żebyś dotarł do swoich korzeni. Jak w Moim pokoleniu zdarzały się osoby oddalone od Ojca i od wiary, tak i było w twoim. Jesteś jedynie maleńką częścią, lecz u Mnie wybrany i drogocenny. Czy rozumiesz tak dużo imion odczytywanych w Ewangelii i Moje na samym końcu?”.

To zwykle nie jest zrozumiałe w naszej kulturze...raczej u Żydów te rodowody miały i pewnie mają jakiś sens w naszej kulturze nie bardzo.

„Najmilsza, lecz czy słuchałaś uważnie Mego Słowa? Wszak tam każdy ma swe miejsce i rolę, każdy jest ważny i kochany, każdy jest członkiem Mejej rodziny, a choć lista się kończy, to w Duchu Świętym zaczynam ją na nowo. Po Mnie dołączają całe rzesze świętych i błogosławionych, których odkupiłem swą Najdroższą Krwią. Umiłowani. Zatem katalog imion z Mojego rodowodu nie ma końca, jak sami wyznajecie: „A Królestwu Jego nie będzie końca”, a Zachariasz śpiewa: „Jak przysiągłeś Abrahamowi i jego potomstwu na wieki. Tłum którego nikt nie może policzyć stoi przed Barankiem, a w ręku ich palmy i śpiewają Panu pieśń nową. Usłysz, najmilsza, pierwszą pieśń Nieba, którą śpiewają Aniołowie, ale i tą, w którą włączają się odkupieni, pewni, że we Mnie mają wszystko i że wielkie rzeczy im uczyniłem. Czymże będzie ziemski rodowód Syna Człowieczego? Czy to nie jest radosne zaproszenie, by kochać bardziej, widzieć dalej i przyjmować to, co jest na wyciągnięcie ręki w Moim Kościele?”

Wreszcie, Moja drobinko, zauważ jak Misterium Mego Wcielenia rozciąga się w przeszłość, przenika chwilę obecną i sięga ku przyszłości, naszej wspólnej przyszłości. Kto bowiem pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem, to co dawne minęło, a wszystko stało się nowe.

Chcę wam ukazać ba rozświecić waszą historię, abyście szukali w niej Mojego działania nie samego grzechu i błędów waszych przodków. Zanim ukształtowałem cię w łonie matki znałem cię. Zatem twoja rodzina ziemską wcześniej znalazła się pod Moją opieką, a dobro, będące twoim udziałem było z Mojej inicjatywy. Tak, wiem, że częściej skupiacie się na błędach i brakach ze strony waszych bliskich, ale ponad nimi jest Moja przebacząca miłość. Tak jak tłumaczyłaś dziś uczniom co oznacza dzielenie się opłatkiem, podobnie Ja, Pan prowadzę was powoli do poznania Mego Imienia, którego nie potraficie pojąć i zrozumieć. Mówicie, że pewne nieszczęścia, grzechy i błędy nie powinny mieć miejsca w waszych rodzinach i wspólnotach albo że nie Jestem dobry, dopuszczając tak wielkie zło. Podczas, gdy i na Moim przykładzie poznajecie historię przodków, którzy posiadali potomstwo z pogańskiej kobiety. Od momentu grzechu pierwotnego, nie ma zboża, na którym nie rośnie chwast, nie ma połowów ryb, gdzie nie znalazłyby się i zdechłe okazy; nie ma człowieka, który by nie zbłądził z wyjątkiem Mojej Niepokalanej Matki. Dlaczego chcielibyście być świętymi od zaraz i wcale nie upadać jako ci, którzy zawsze są nienagannymi i nie podlegają słabości. Moja drobinko, po twej śmierci nie będzie już twojego ziemskiego rodu, ale ten niebiański nie ma końca. We Mnie jest życie, życie bez końca i życie w obfitości. Czy pragniesz, aby twe imię było wpisane w Mój rodowód?”.

Jezu, oczywiście, że tak.

„Przez Sakrament Chrztu jesteś już pełnoprawnym członkiem Mejej rodziny, Moją siostrą, masz niezliczone rodzeństwo, czy troszczysz się o nich? Jeśli dziś tak wielu uparcie odcina się od swoich chrzcielnych korzeni, co z nimi będzie i czy możesz pozostać obojętną? Wiedz, Moja najmniejsza, że czasu jest mało, a Ja wzywam wszystkich do nawrócenia, gdziekolwiek się znajdują. Odnawiam was przez Sakramenty, lecz ilu jest takich, którzy nadal nie chcą z nich

skorzystać? Patrz, mała Moja, oto żelazny łańcuch i poszczególne ogniwa oderwane, jak połączyć je w całość, skoro sam łańcuch przestał być częścią ich życia? Moja mała oblubienico, pamiętaj, że jedno ogniwo, o którym powiedziano, że jest bezużyteczne, może wzmocnić bardzo zniszczony i ulegający rozkładowi łańcuch. Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy. Nie oglądajcie się na ilość ludzi w waszych kościołach, ale na małe nic nieznaczące osoby, w nich będę działał i wszyscy będziecie zdziwieni. Przyjdą ze Wschodu, Zachodu, z Północy i z Południa, i będą mało mówić, a wiele kochać. Nie miłujemy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

18 gru 2025 czwartek

„Moja najmilsza A., stań w Mojej Obecności jako ta, która nic nie posiada, a jednak ma wszystko. Daję tobie Siebie wciąż i na różne sposoby, w tym, co uważasz za stratę objawiam swoją moc".

Jezu, cały czas obserwuję dzieci z głową w telefonie nie mówiąc już o młodych z liceum, bo tutaj szkoły są połączone. Czy musimy stawać się mądrymi dopiero, kiedy wydarzy się tragedia?

„Moja oblubienico, pośród morza złych wiadomości, zechciej najpierw wsłuchać się w Dobrą Nowinę jak uczynił to Józef, a potem wielu, wielu innych pociągniętych przykładem posłuszeństwa Jednego. W końcu nie sądz, że wszystko stracone. Ja zapalam światło pośród ciemności i daję Ducha Świętego tym, którzy Mnie proszą. Najmilsza, Mój opiekun wchodzi na Ewangeliczną scenę bardzo dyskretnie i nazwany sprawiedliwym, nosi się z zamiarem oddalenia swej Wybranki. Cóż, ale nawet w tym postanowieniu okazuje się być wiernym ideałom czystej i ofiarnej miłości, która nie szuka swego. O, jak pełne wdzięku na górach są nogi zwiastuna Dobrej Nowiny, który śpi, ale i we śnie czuwa. Anielski posłaniec przychodzi do niego w nocy, choć sam Józef pozostaje w smutku z powodu bolesnej dla niego decyzji. Anioł Pański otacza sztańcem bogobojnych, aby ich ocalić, co oznacza, że jest wysłany zarówno do przeczystej Miriam i do Jej przyszłego Małżonka, który zostaje już wcześniej obdarowany wielkanocnym pokojem".

Jak to wielkanocnym pokojem?

„Najmilsza, wezwanie do porzucenia lęku i smutku, to orędzie Tego, który za ciebie umarł i powstał z martwych. Wcześniej tak samo Archanioł zwróci się do nowej Ewy, która staje w świetle poranka i przyjmuje Wcielone Słowo. Fiat Matki oraz fiat Józefa są jako dwa wspaniałe zespolone instrumenty w melodii ziemskich odpowiedzi na Niebiańskie pytania.

„Cóż ci jest morze, że uciekasz? Czemu bieg swój odwracasz Jordanie?". Te słowa wychodzą z ust zadziwionych Moim działaniem, wszak nagle to, co niemożliwe staje się możliwym, a gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w Imię Moje, tam Ja Jestem pośród nich. Czy zatem zaskakuje was zgoda Józefa zaraz po pełnej pokory odpowiedzi Mojej Matki?

Gdy przyjrzyście się rozpadającym małżeństwom i rodzinom, które przeżywają swe kryzysy i różne doświadczenia, dostrzeżecie przede wszystkim brak zgody na wolę Ojca, zgody na inność drugiej osoby, zgody na swoje życie. Zatem Ja idę, aby spełniać wolę Ojca Niebieskiego, Moja Mama wypowiada „tak” na wolę Taty, mąż sprawiedliwy dołącza do owej jedności dwojga, dlatego też mamy, Moja mała, przepotężne dzieło zbawienia całej ludzkości przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie.

Jeśli nie przyjmujesz woli Ojca, nie szukasz jej, nie zabiegasz o to, by rozpoznać co jest dobre i doskonałe, twoja codzienność zmierza ku dawnej ciemności grzechu. Takie potrójne „nie” rodzi niezadowolenie, narzekanie, pragnienie zmiany, szukanie swoich racji i w efekcie grozi skrajnym egoizmem. Trudno będzie rodzinie, w której każdy szuka swoich korzyści, nie zaś dobra drugiego.

Moja święta Rodzina oparta o potrójne posłuszeństwo serc zjednoczonych w pełnieniu woli Ojca, jawi się jako miejsce kontemplacji Wcielnego Słowa. Bo któż lepiej spełnia wolę Ojca jak nie Syn Człowieczy? Gdy Słowo stało się Ciałem, wszystko, co wcześniej wypełnione było mrokiem nieposłuszeństwa i niewierności rozpromienione światłem nabrało cech Wieczności. Postawa Józefa to wzór dla ojców, którzy dziś szczególnie uciekają wiele razy od odpowiedzialności za swoje dzieci, w końcu też stają w cieniu żony, która przejmuje władzę kierując się wiele razy bardziej emocjami niż rozumem. Józef owszem jest w cieniu Małżonki, ale

ten cień nie znika, ale ochrania przed skwarem południa i daje nadzieję oraz wewnętrzną siłę, mimo przeciwności losu.

Jak jego osoba powinna motywować was kapłanów do podobnej reakcji, skoro obserwujecie, że Matka wasza i Oblubienica Kościoła jest atakowana i znieważana. Kto stanie w obronie owiec? Czy pasterz widząc nadchodzącego wilka, sam ucieka? Gdzie są kapłani według Mego Serca, którzy są gotowi zginąć pod gradem kamieni, a nie pozwolą, aby owce uległy rozproszeniu i zostały porwane przez zgubne ideologie?

Pocieszać czy napominać, Moja A..? Przede wszystkim: słuchać!

Józef jest człowiekiem słuchającym, bo owszem kontemplując piękno swej Małżonki mógłby pójść za tym, co podpowiadają zmysły. Tymczasem ten sprawiedliwy nie wchodzi na drogę grzeszników, gdyż upodobał sobie w Moim prawie. Piękność nie zrodziła w nim pożądania, lecz pragnienie większej miłości i zbudowania nowej rodziny, w której pierwszym Przewodnikiem jest Duch Święty. Czy dalej twierdzicie, że mężczyzna musi iść za swoim naturalnym popędem? Łaska Ducha Prawdy może zawładnąć duszą i ciałem człowieka, który ukrzyżowany wraz ze Mną, pozwala się prowadzić Mocniejszemu od siebie. Maryja jest Moją Świątynią, a Józef jako Ten, który staje na straży Tej Świątyni będzie równocześnie sam zachwycony dziełem Trójjedynego Boga, który sam rozciąga nad nim i jego pokoleniem swój Niebiański płaszcz. Ileż tu Ojcowskiej Opatrzności, której wy jeszcze ciągle nie widzicie zajęci światowymi sprawami. „Panna pocznie i porodzi Syna”, proroctwo tak znane Józefowi wypełnia się w jego teraźniejszości. Czy sądzicie, że tamto wydarzenie dotyczy tylko i wyłącznie Józefa? A wy? Tak mali i odlegli od tamtego wydarzenia setki lat, czy pozostajecie niejako na dworze, bo nie ma w was żywej wiary i prostoty tamtego męża, który jest opiekunem całego Kościoła aż do dzisiaj? Moja drobinko, chcę i pragnę, abyście przyjęli i zachwycili się Moją Ewangelią, która może zakorzenić się w waszej codzienności albo zostać podeptana jak ziarno, które spadło na drogę. Zauważ, najmilsza, że zmęczone dzieci chciały oglądać film czy też nic nie robić na lekcji, ty zaś mimo zmęczenia podjęłaś ze Mną trud walki i tym samym odpowiedziałaś na wolę Ojca, który przecież nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył. Warto iść za tym, co niesie pewien wysiłek, kiedy wszyscy wołają o to, co przynosi ulgę, tym samym wskazujesz na Tajemnicę Mego Krzyża, która nie jest obca także samemu Józefowi. Choć nie zobaczymy go na Golgocie, jego wewnętrzne życie samo w sobie było drogą krzyżową, mimo, że niewielu do dziś może odkryć tajniki jego serca.

Moja drobinko, kiedy mówisz Ojcu „tak” razem z Józefem włączasz się w budowanie Mego Kościoła nawet w małych rzeczach. Dobrze być w takiej rodzinie, gdzie uderzenia młotka nabierają nowego dźwięku, gdyż proste i zwyczajne czynności wykonywane w Mojej Obecności stają się przedsięwzięciem Nieba, dla was i dla tych, którzy szukają Mojej sprawiedliwości. Kocham cię, Moja A... Wybieraj zawsze wolę Ojca ponad wszystko!”.

Dziękuję Ci, Jezu. Bardzo Cię kocham. Dziękuję.

19 gru 2025

„Bądź razem ze Mną jak i Ja Jestem razem z tobą, Moja drobinko. Czy wobec dzisiejszej bieganiny, możesz jeszcze usłyszeć Moje wezwanie do większej miłości?”.

Wydaje mi się, Jezu, że w tym hałasie i wielości wszystkiego trudno Cię usłyszeć...A już nie mogłam słuchać tych pustych sloganów „zdrowych i wesołych świąt”, ile można mówić o jedzeniu...

„Najmilsza i Moja, to bardzo ważne, abyś umiała Mnie odnaleźć w każdym gościu ludzkiej życzliwości i nie skupiała swej uwagi na samych negatywnych rzeczach. Ja Jestem blisko każdego kto szuka prawdy. Pamiętaj o tym, Moja A., zawsze jesteś znakiem dla świata i możesz wiele mówić o Mnie, ale także świadczyć samą Obecnością, że Ja Jestem. Wiedz, Moja najmniejsza, że spotkanie Zachariasza z Aniołem nie należało do tak szczęśliwych jak w przypadku Mojej Niepokalanej Mamy. Tu bowiem pojawiła się wątpliwość, która wszakże nie stała się przeszkodą w narodzinach Jana.

Dzisiaj również pośród was nie brakuje wątpiących we Mnie, w Moją Obecność i w Moje działanie w życiu waszym, waszych rodzin, wspólnot, a i całego świata. Wiedz, Moja mała, że utrata mowy Zachariasza włącza się w Mój plan, a i w waszej codzienności brakuje tych, którzy z ufnością i konsekwentnie idą za Moim Słowem. Cisza pozwala przygotować teren do narodzin

Głosu. Jan napotka podobnie i tych, którzy nie będą chcieli go słuchać, ale nie zniechęci się ani nie załamie. Ani śmierć, ani życie nie mogą was odłączyć od Mojej Miłości. Cóż, tak samo i ty możesz prędko zniechęcić się dobrem, jakie czynisz, a nikt go nie docenia albo zawierzyć Temu, który większą przygotował nagrodę.

Maryja przyjęła Słowo, dlatego śpiewa hymn uwielbienia w domu Elżbiety. Tymczasem Jan też po dłuższym czasie zaśpiewa podobnie, co wskazuje na przeróżne drogi w Moim Kościele. Jeden bowiem nie poszedł na początku, lecz po dłuższym czasie doświadczył Mego Miłosierdzia i okazało się, że nawet milczenie było niezwykle owocne. „Oby mi Bóg dał słowo odpowiednie do myśli i myślenie godne tego, co mi dano”. W końcu, nauka milczenia to okazja do odkrycia własnej tożsamości, nędzy i słabości, a równocześnie możliwość otwarcia na Moją siedmioraką łaskę. Dlatego Zachariasz przechodzi drogę śmierci i zmartwychwstania, nie do końca zrozumiałą. Jeśli przypomnisz sobie Szawła, który nie traci mowy, ale wzrok, wówczas znów wejdiesz na Moją lekcję tracenia. Dzisiaj straciłeś wiele ziemskiego czasu służąc innym, podczas przygotowania tamtej wigilii. Stratę trzeba rozjaśnić Moim Słowem, abyś nie trzymała jej zwiniętej w chustce. Jestem z tymi, którzy nie martwią się stratą, bo wszystko złożyli w Moje ręce. Uwierz, drobinko, Ja zawsze jestem z tobą i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

20 gru 2025

Wobec Tajemnicy Mego Narodzenia, drobinko, również Miriam trwa w ciszy oczekiwania, bo to, co już się raz dokonało, w Duchu Świętym jest aktualizowane w chwili obecnej. Wasze przedświątne zewnętrzne przygotowania mogą niestety uśpić czujność i osłabić tęsknotę. Co zatem zrobić, mała Moja, aby goręcej niż dotąd pragnąć spotkania z Emmanuelem? Czy wystarczy krótka lub dłuższa modlitwa? Czy nie trzeba kochać więcej i bardziej?”.

Jezu, Ty wciąż powtarzasz, by kochać, ale zwykle nie wiem jak mam Cię kochać.

„Moja najmilsza oblubienico, kiedy czas Adwentu kończy się, możesz sądzić, że przestałem czekać na ciebie. Miłość jednak nie słabnie, dlatego, że dusza nie potrafi zrozumieć Mojego działania, miłość nigdy nie ustaje, a trzeba radować się, bo i Ja, Pan żyję, i trwam w Moim Kościele. Oczywiście pewien czas w Liturgii ma pomóc wam małym przybliżyć się i niejako dotknąć Moich Tajemnic, które jak już mówiłem we Mnie nie posiadają granic czasu i przestrzeni, ale są obecne w jedności i harmonii - dla was niepojętej i niezrozumiałej. Daję wam poznać Moje Misterium, a dokładniej jakiś jego niewielki ułamek. W końcu wy sami odkrywacie w nim pełnię prawdy lub jak to czynią ochrzczeni nowopoganie jedynie tradycję. Dopiero, kiedy wejdziecie do Mego Kościoła, podobnie jak Niebiański Gość wszedł w progi Nazaretańskiego Domu, w końcu też ujrzą, że Ja Jestem Panem i w tym, co małe i ukryte objawiam swoją Chwałę. Moja Mama nie dbała o nadzwyczajne dekoracje świąteczne, lecz w Jej Sercu płonął żywy ogień miłości.

Moja drobinko, kiedy Matka zaczyna czekać, kiedy kocha Mnie bardziej, czy dopiero podczas wizyty Archaniola? Czy zwiastowanie nie rozciąga się jako Chwila nad chwilami na całą Jej codzienność, w której wszystko przepełnione jest tęsknotą za Zbawicielem? W lęku Miriam nie ma cienia grzechu, ale podziw wobec Bożych planów, które wydają się bezpośrednio przeniknąć Jej jestestwo i czynić otwartą na łaskę Świątynią. Dialog z Gabrielem wpisuje się w różańcowe tajemnice, a wy możecie i powinniście odnajdywać tu i wasze wybory. Matka miłuje bardziej, bo w Jej Sercu jest obecna tęsknota za Mną i pewność Mojego Przyjścia.

Dzisiaj bardzo wielu chrześcijan zastanawia się, czy oczekiwać na Moje urodziny. Jeśli na co dzień nie rozmawiają ze Mną i nie słuchają Mego Słowa, jakże mają teraz czekać na narodziny Mesjasza albo jeżeli samych siebie ogłosili mesjaszem i nie mogą pojąć, że istnieje Ktoś większy i większe wartości niż pieniądze, i przyjemności światowe. Daję wam Siebie w Tajemnicy Zwiastowania to znaczy, że przybędę w konkretnych osobach i już możesz otworzyć się na Moją w nich Obecność.

Spotkanie i dialog, obecność i zgoda, Niebo i ziemia. Trzeba, zatem w tym kluczu przeżywać wasze rozmowy ze Mną i z drugim człowiekiem. Gdy bowiem zabraknie w nich wiary w Moje pierwszeństwo nad historią poszczególnych istot i całych narodów, wszystko ulega rozbiciu i rozdrobnieniu. Miriam przez swoje „tak” przyczynia się do rozkwitu jedności i pokoju, Ona bowiem oddaje Siebie i wszystko Swoje w dłonie Ojca. Błogosławieństwo Mojej pierwszej

świętyni spoczywa także teraz na was, którzy przez Sakramenty Kościoła macie udział w Misterium Boga, który stałem się Człowiekiem. Jesteście wezwani do trudu słuchania, czekania i odpowiedzi. Możecie oczywiście od razu zlekceważyć te trzy, ale wówczas święta będą jedynie wasze, to znaczy zaprojektowane na wasz obraz i według waszej grzesznej natury. Jeśli Ja was wyzwolę, staniecie się wolni i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Dlatego uwierz, Moja drobinko, że zwiastowanie wciąż ma miejsce w twojej codzienności i albo poddajesz się pod władzę Ducha Świętego, albo realizujesz swe pomysły beze Mnie".

Jezu, chcę wszystko robić z Tobą, ale często zapominam.

„Dziecię Moje, również sama pamięć może być powierzona w dłonie Czekającej, która wszakże już przyjęła Słowo Wcielone, a może cię nauczyć innego czekania. Kiedy bowiem wiesz, że lubię zaskakiwać i przybywam w różnych momentach waszej codzienności, zechciejcie Mnie spotkać i nie szukajcie Boga na swoje podobieństwo. Cóż, im większa słabość, grzeszność, zagubienie, Ja mogę i pragnę się narodzić. To nieprawda że przybywam do wypastowanych domów, pachnących piernikiem i rybą. Przychodzę najpierw do serca skruszonego, do dłoni, która wyciąga się do drugiego by przeprosić, do tych, którzy są prości i odnajdują Mnie w zwykłych codziennych wydarzeniach. Wy, najmilsza mylicie przygotowania zewnętrzne akcentując je bardziej niż duchową odnowę. Ja ponownie wzywam: wejdź do swej izdebki i zamknij drzwi. Wszak na końcu twych dni spytam o twoją obecność przy Mnie, nie o suto zastawiony stół, bo to jest marnością, która szybko przemija i rodzi nową tęsknotę za głębią świąt. Adwent i Moje Narodziny mają was podnieść ku Ojcu jak Moja Mama unosi Mnie w swoich rękach. Jeśli przedsięwzięte prace nie prowadzą do poznania Mnie i Ojca, trzeba je poprzedzić wewnętrznym przemeblowaniem. To bardzo boli i jest potrzebne, skoro dusza nie chce zerwać z jednym grzechem i nie słucha Mojego Słowa.

W Nazarecie nie było dużo sprzętów (o, usłyszcie wreszcie) tam była Matka i tam biło Jej stęsknione serce. Czy nadal nie pojmujesz, czym jest Adwent, a czym Moje urodziny? Możemy się minąć, drobinko, kiedy choć przez chwilę zaczniesz zajmować się zewnętrznym przygotowaniem beze Mnie. Kiedy zapomnisz o Mnie, Jestem ciągle tuż obok, lecz czy szukasz Mnie w tym, co słabe, czy raczej chcesz innym pokazać moc jedynie po ludzku?

Daj Mi swoją dłoń i chodź. W Moim Domu nie ma ograniczeń i podziału na zewnętrzne i wewnętrzne przygotowania. Ja i Ojciec jedno jesteśmy, a kto pozostaje we Mnie, sprawy wewnętrzne jednoczy z pracą zewnętrzną w Duchu Świętym.

Nie obawiaj się wychodzić naprzeciw tym, którzy Mnie nie znają i nie chcą znać. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

21 gru 2025

"To, co narodziło się z ciała jest ciałem, a co narodziło się z Ducha jest duchem. Dlatego, najmilsza i Moja, czytacie dzisiaj, że „z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło".

Spraw związanych z ciałem i jego życiem macie wszakże bez liku, tym też trudniej zwrócić uwagę na to, co duchowe i na samo dzieło Ducha Świętego w was, i pośród was.

Józef nie wie jak wygląda i na czym polega wielka tajemnica Wcielenia Syna Bożego, ale nie ma wątpliwości Sary ani Zachariasza; w jego sercu mieszka pełen wiary pokój, pewność, która nie potrzebuje potwierdzeń. Okazuje się, że będzie uczestnikiem Misterium narodzin Boga i Człowieka, a zatem jego pytania ustępują wobec Większego i pozostaje posłuszny poleceniu Anioła.

Czy wy, Moja A., znacie takie posłuszeństwo bez nadmiaru pytań i wątpliwości?".

Jezu, nie, my...ja chciałabym wiedzieć „dlaczego" itd. w różnych rzeczach.

„Cóż, czy sam Anioł odmienił myślenie Józefa? Jest wszakże wolnym, to i mógłby na przykład uznać, że jest zmęczony, a spotkanie z Aniołem jest wytworem jego wyobraźni; był wszakże zakochany w Miriam i nie chciał Jej utracić na zawsze.

Otóż Józef, Moja drobinko, nie trzyma się kurczowo swojego zamiaru, ale poddaje rozum, pamięć i w końcu także wolę we władanie Ducha Świętego.

Gdy w łonie Dziewicy mieszka Emmanuel, wkrótce ten sam Boży wysłannik objaśnia, kim jest Dziecię, które się poczęło.

Józef zgadza się na utratę ojcostwa w wymiarze fizycznym, lecz nie jest to strata w sensie duchowym. On bowiem nie wiedząc, zyskuje stokroć wiele matek, dzieci i pól, a nadto życie wieczne, odpowiadając na nowe powołanie.

Józefowa droga to także nowe narodziny z Ducha, gdyż o własnych siłach, nie mógłby przyjąć z wiarą, tak wielkiej odpowiedzialności za Miriam i Jej Boskiego Syna. Po ludzku wszystkie te wydarzenia wydają się być bajką, podczas gdy, Józef pozwala, aby Opatrzność posłużyła się jego osobą i nie ma w nim chęci odwrotu.

„Kto przykładą rękę do pługa i wstecz się ogląda nie nadaje się do Królestwa Bożego”. Dlatego Józef staje na uboczu, aby skoro nadejdzie dzień, odpocząć w ramionach Tego, któremu był do końca oddany.

Patrz, patrz jak łączą się dłonie przeczystej Dziewicy i Jej oblubieńca, którzy będą adorować niewypowiedzianego Boga, dlatego nie potrzebują szczegółowych objaśnień i dodatkowych instrukcji. Celowo mówię w taki sposób, gdyż dzisiejszy świat, ale i ty sama, Moja A., pragniesz wszystko rozumieć i wiedzieć od razu.

Ludzie żenią się i za mąż wychodzą, a ci, którzy stali się godnymi Mego Królestwa ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, a będą jak Aniołowie w niebie. Oto stoję w centrum niejako pośrodku Moich Najbliższych, nie aby zniewalać ich swoją Obecnością, lecz zachwycać tajemnicą.

Jednocześnie będą zaskoczeni ubóstwem Dziecięcia, który wszakże nie posiada nic, poza nimi. Chcę zatem wam zagubionym w poszukiwaniach ziemskich świecidełek znów przypomnieć, że wystarczy Obecność.

Miriam czuwa i czeka, tak samo Józef, a samo czuwanie zostało zapoczątkowane posłuszeństwem Słowu. Słowo stało się Ciałem, na głos zgody Dziewicy, następnie pieczęcią tutaj była czynna odpowiedź Józefa, który wziął Miriam do siebie.

Tak, tak i wy weźcie do siebie, i do swego wnętrza, do waszych domów, wszelkie pomysły Ducha Świętego”.

Jezu, jakie pomysły?

„Takie, które rodzą się w ciszy, w głębi duszy zjednoczonej ze Mną. Wiesz, że Jestem sam Mistrzem dobrych pomysłów”.

Tak, nie mam w tym wątpliwości. Tylko, skąd będę wiedzieć, że taki czy inny pomysł, to od Ducha Świętego?

„Moja drobinko, sprawa jest prostsza niż myślisz. Duchowe pomysły są kosztowne, to znaczy wymagają rezygnacji z pewnych wydaje się dobrych spraw i złączone z ryzykiem wymagają wiary; poza tym często uderzają boleśnie w twoją wizję świata, osób i wydarzeń, nakazują woli stanąć na końcu, abym Ja żywy Bóg i Człowiek mógł się w tobie narodzić. Wreszcie też muszą być poprzedzone relacją ze Mną, bo w przeciwnym razie, kiedy pojawią się pierwsze trudności, szybko porzucisz Moje pomysły.

Moja Mama i Józef uczą się bowiem wejścia na drogę uniżenia, Krzyża i Zmartwychwstania. Jeśli wcześniej myśleli o Mesjaszu z Księgi Daniela, teraz widzą małe Dziecię. Jeżeli pamiętają, że na górze będzie przygotowana uczta pełna wybornych potraw, tu w Betlejem nie mają nic.

Równocześnie Mesjasz siedzący na tronie, do którego przyjdą wszyscy, nagle musi uciekać przed rozwścieżonym i zazdrosnym Herodem - to też nie wpisuje się w dawne zapowiedzi proroków.

Co zatem pozostaje?

Czy nie wciąż żyjąca w sercu Matki i Józefa fiat - zgoda na inny scenariusz wydarzeń i posłuszeństwo wobec Tajemnicy, która nie oznacza braku cierpienia i przeciwności?

Stąd też łatwo zauważyć, jak dzisiejszy slogan: „wesołych świąt” wpisuje się w logikę wytworzonych przez neopogańską kulturę świąt beze Mnie i bez Mojego Kościoła. Wszak nawet, kiedy rozpoczynacie celebrację liturgii Bożego Narodzenia pojawia się znak Krzyża, którego nie da się wyeliminować z Mojego Domu. Dlatego wesołkowatość należy zamienić na radość spotkania ze Mną, który jednak nie eliminuję w czarodziejski sposób cierpienia z waszej codzienności. Ja będąc szczęśliwy u Ojca, przychodzę, aby obdarować was szczęściem nie z tego świata, o ile oczywiście zechcesz je przyjąć jako dane przez Ducha Świętego.

Można tutaj przedstawić sobie choinkę, pod którą leży stos przeróżnych prezentów: jedne z nich mają charakter duchowy i uwaga! trudno je zobaczyć i wziąć do ręki wreszcie także rozpakować, inne znów są kolorowe i świejące, a kryją się w nich przedmioty potrzebne tutaj na ziemi, aby wam się powodziło i żebyście mogli ich używać.

Stań przed taką choinką i znajdź prezent przeznaczony tylko dla ciebie. Co wybierasz, Moja drobinko?".

Jezu, ale...chcę Ciebie!

Czy Jesteś pośród tych prezentów?

„Jak sądzisz, Moja mała?".

Nie. Ty jesteś Większym niż dary duchowe i materialne.

„Jeśli zatem chcesz Mnie odnaleźć, wsłuchaj się w słowa z Liturgii i przyjmij Mnie z Moją Mamą do siebie, wówczas będziesz bogatsza niż ten, który otrzymałby tamte prezenty, lecz nie potrafiłby ich dobrze wykorzystać.

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham".

22 gru 2025

"Tam, gdzie Moja Mama śpiewa hymn uwielbienia, każdy z was ma swoje wyjątkowe miejsce.

Nie obawiaj się, gdyż Duch Święty właśnie w duszach małych może swobodnie śpiewać i napełnia je prawdziwą radością. Zobacz, że nie trzeba tutaj zbyt wiele czynić, jedynie otworzyć usta. Skoro dusza cieszy się jedynie Mną, oznacza to, że nie ma innych radości, wszak jestem

Tym, który wypełnia wszystko nowym poznaniem, nowym światłem i Łaską. We Mnie, Moja najmilsza, dusza, która uwielbia jest świadoma także swej maleńkości. Jeśli byłaby nadęta pychą, pieśń uwielbienia szybko by zamilkła, nie mając swej ostoji w pysze. Uniżenie zawsze

ściąga na was Moje Łaski, a najlepiej, Moja drobinko, aby dusza praktykowała je codziennie. Trwanie w uniżeniu będzie miało swój wydźwięk najpierw w myśleniu, następnie w mowie, w

końcu także i w czynie. Zauważ, że w samym umyśle, kryje się pragnienie ludzkiej pochwały albo choć krztyny życzliwości, a kiedy go nie ma człowiek zaczyna przeżywać smutek,

samotność i lęk. W końcu należy zaakcentować, że sama pokora nie będzie polegała jedynie na

dostrzeganiu swoich wad i myśleniu bądź mówieniu o nich, ale jak to miało miejsce u Mojej Matki na zupełnym zapatrzeniu w Moje Miłosierdzie. Mówiłem tobie dzisiaj, abyś nie spuszczała

ze Mnie wzroku, zaś ty nie wiedziałaś, jak to zrobić. Cóż, gdy Ja ciebie poprowadzę dokąd nie

chcesz, wówczas, najmilsza lepiej pojmiesz, czym jest zapatrzenie we Mnie. W końcu samo

wejście do domu Elżbiety, to także dostrzeżenie, że Jestem tam, gdzie można komuś usłużyć. Zresztą, Moja najmniejsza, wiedz, że Moja Mama nie przerywa swego hymnu, kiedy nie płyną

już słowa, ponieważ podjęła się czynu miłości. Wróć do umysłu, w którym panuje duch uniżenia,

wszak wiąże się to z zawierzeniem we wszystkim Mojemu prowadzeniu i porzuceniem

swego „ja". Jak zaznaczy Paweł: „Już nie ja żyję, ale żyje we Mnie Chrystus". Maryja pierwsza

może powtórzyć te słowa, bo w Niej wzrasta nowe życie, który równocześnie jest Dawcą i

Źródłem wszelkiego istnienia. Ja nie przesłonię swoją Osobą piękna Mojej Mamy, ale raczej

uczynię Ją jeszcze bardziej widoczną. Za chwilę wszystkie pokolenia będą Ją nazywać

błogosławioną i jednocześnie każdy kto zapragnie może mieć udział w szczęściu Matki,

przyjmując z miłością przychodzącego Syna.

Cóż, dzisiaj jest wielu ludzi, którzy uważają się za wielkich i wydaje się im, że wszyscy powinni

być im poddani, podczas kiedy w Ewangelii usłyszysz: „Każdy, kto się wywyższa będzie ponizony". Ja stoję między wami, tak mały, jeszcze ukryty w łonie Niepokalanej, lecz ciągle

Wszzechmocny. Wielkie rzeczy są, Moja A., udziałem najmniejszych i nic nieznaczących, tych, o

których powiecie, że nic właściwie szczególnego nie uczynili. Cóż, ale Ja nie wybieram mocarzy,

zaś moc doskonali się w słabości. Nie musicie głośno krzyczeć, że powinienem wam dać to, o co

proście, czy słyszysz: „głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił". Jestem z

wami i obdarowuję takich, którym nie brak wiary we Mnie. Pozwalam wam doświadczyć

braków, abyście dostrzegli, Kto jest waszym prawdziwym bogactwem. Chęć, aby rządzić i

wydawać polecenia, trzeba zamienić na słuchanie, gdyż wtedy też będziesz mógł Mnie samego

poznać i usłyszeć. Tak, Maryja śpiewa, że jestem Jej radością i radością całego świata,

równocześnie Jej hymn jest opowieścią o Moim ubóstwie, maleńkości i służbie. Wszak we Mnie

78

wszystkie narody zostaną napełnione Błogosławieństwem, Ja nakarmię was Chlebem z Nieba, w końcu we Mnie macie prawo do tronu w Ojczyźnie Niebieskiej. Moja Mama śpiewa o Mnie i o was, uwielbiając Ojca w Duchu Świętym, raduje się, tak jak i Ja, w tej właśnie chwili rozradowałem się wysławiając Ojca, że zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawił je prostaczkom. Radość wiekuista opromienia Mój Kościół, kiedy to biegniecie naprzeciw Mnie, wiedząc, że droga już została otwarta. „Ja, Pan ująłem cię za rękę i ukształtowałem, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię”. Czy dzisiejsza pieśń Mojej Mamy to jedynie jeden z bardzo znanych wam hymnów powtarzany w czasie wieczornej modlitwy Kościoła? Czy potraficie zachować Słowa dla siebie i pielęgnować jako najcenniejsze klejnoty, które są potrzebne o wyznaczonej godzinie? Co czyni twoja dusza, drobinko, kiedy przestajesz uwielbiać Ojca? Ach, nie może ucichnąć nasze uwielbienie, bo wówczas siebie samą uwielbiasz. Tu także nie ma środkowej drogi. Albo jesteś razem ze Mną, wspólnie ze Mną cierpisz i następnie wspólnie królujesz, albo zajmujesz się sobą i swoimi sprawami, swoim interesem. Maryja nie milczy, mimo zmęczenia długą trasą, którą pokonała zmierzając do swej kuzynki. „Oto wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi”. Nie lękaj się, najmniejsza, nasze ukryte dla ludzkiego wzroku cierpienie, jest miłe Ojcu, ale i ono zostanie odkryte w odpowiedniej godzinie. W tylu domach trwają świąteczne przygotowania, ty zaś poddajesz się Temu, który wybieram to, co najmniejsze w oczach świata”.

A moje siostry zajmują się wypiekami...

„Moja najmniejsza, cierpienie jest potrzebne dla Moich kapłanów, którzy nie wiedzą dokąd idą, bo ciemności przesłoniły ich oczy i serce. Otóż, nie możesz porównywać się ze swymi siostrami, mają bowiem inne priorytety, w końcu Ja wiem, dlaczego cię tutaj przysłałem”.

Jest jeszcze tak, że ktoś bardzo lubi ciągle coś piec albo gotować...A ktoś prościej może kupić gotowe i zjeść tak samo.

„Moja najmilsza, im więcej nie potrafisz, tym lepiej, gdyż prędko mogłabyś wpaść w pychę czy też przekonanie, że możesz coś uczynić beze Mnie. Podczas, kiedy Moja Ewangelia nie kłamie: „Nic beze Mnie nie możecie uczynić”. „Nic” oznacza rzeczy małe i wielkie, gdy zaczynamy od drobiazgów, a skoro czynisz je w Mojej Obecności, prędko Duch Święty zamieni je na wielkie. Tylko dbaj o to, aby nie kłaść na nich uparcie swojej ręki i nie twierdzić, że są w jakikolwiek sposób twoją własnością i tobie należne. W Moim Miłosierdziu ujmuję się za słabym, sierota i wdowa u Mnie ma swoje schronienie. Nie uważaj zatem, że możesz zaśpiewać pieśń nową bez Mojej pomocy. Ja Jestem Słowem, które stało się Ciałem, lecz czy w twojej codzienności, mogę cokolwiek powiedzieć i uczynić? Wszakże wielu bogatych przychodzi do Mnie, ale nie umieją nic odebrać z Mojej ręki, bo nie ma w nich postawy skruchy i uniżenia. Tak samo ci, którzy nazywają samych siebie władcami narodów, tacy również nic nie potrafią z tego, co mogliby ode Mnie uzyskać, ponieważ w ich ustach nie ma szczerości.

Moja Mama, drobinko, ciągle śpiewa, aby dołączyć do Jej pieśni, trzeba jedynie słuchać i miłować Tego, który Jestem pośród ciebie, Jeden jedyny i twój.

Pozwól, abym sam umocnił to, co w tobie słabe i grzeszne. Kocham cię i żyję tuż obok ciebie, i w tobie”.

23 gru 2025

„Moja ukochana drobinko, Ja bezustannie jestem z tobą, kochając. Żyję i działam, najmilsza, również posługując się drugim człowiekiem, kiedy to chciałabyś być w ciszy, możesz Mnie miłować cierpliwie przyjmując, gdy twoja siostra wciąż mówi. Zauważ, że narodziny Jana są pełnym radości i zdziwienia świętem, lecz Ja, Pan wiem kogo wybrałem. Gdy Zachariasz staje w obronie imienia syna nie może wcześniej nic powiedzieć. Ja zaś kiedy przyjdę do was skreślę dłużny zapis i będę pisał słowa miłości na tablicach waszych serc. Tradycja nakazuje, żeby syn nosił imię ojca, podczas gdy to dziecko ma otrzymać imię Jan. Łamanie tradycji w mentalności Żydów było wielkim wykroczeniem, ale w przypadku narodzin Jana wiele spraw wymyka się spod kontroli społeczności, bo przyjście na świat „głosu wołającego na pustyni” jest poprzedzone wieloma znakami. Wiedz, Moja drobinko, że głos Jana napotka na sprzeciw, ale jego narodziny rozwiążą spętane wątpliwościami usta Zachariasza. Wobec dużej ilości przygotowań przedświątecznych także masz prawo pytać: po co to wszystko? Choć znalazłaś się w innym miejscu, gdzie też każde wydarzenie łączy się z pewnymi aktywnościami, w

których kiedyś nie uczestniczyłaś. Otóż wiedz, że większą czy mniejszą Duch Święty może zamienić na owocną, kiedy tylko dasz Mu pełne pole do działania. W tym co uważasz za słuszne, dobrze przyjąć ostatnie miejsce, abym mógł działać swobodniej w tobie i pośród ciebie. Łatwo bowiem oprzeć się jedynie na swoich pomysłach i swoim zaangażowaniu albo też poddać się pod Moją władzę czy choćby władzę przełożonych. Wobec Mojego działania w twojej duszy także czekać na przetapianie srebra i złota, bo kiedy będziesz wypróbowana łatwiej będę mógł się tobą posłużyć. Nie chodzi o to, aby jak najwięcej zrobić na święta, ale nade wszystko bardziej Mnie kochać. Zewnętrzne dzieła znikną czy też zostaną po prostu wchłonięte, lecz miłość nie ma początku i końca. Jan przychodzi na świat, który tonie w mroku ciemności i braku dawno oczekiwanego Mesjasza, ale jego mama wie, że ten syn będzie kimś niezwykłym, darem nie tyle dla swoich; on zacznie świecić niczym nowa gwiazda, choć urodziła go w starszym wieku, jego posłannictwo sięga Wieczności. Ten, który idzie po nim i jest już blisko to Pan panów i Król królów, Ten, który zamieszkuje światłość niedostępną, po trzykroć Święty. Jan nie jest własnością swoich najbliższych, on będąc darem stanie w wodach Jordanu i zawoła donośnie: „Oto Baranek Boży!”. O, ileż razy, Moja drobinko, kapłan obwieszcza te słowa w czasie świętej Liturgii - czy tchną one wiarą, czy jedynie przyzwyczajeniem? Czy mogę tutaj spotkać się z wami w Tajemnicy tajemnic jako pierwszymi, którzy piją z Mojego Kielicha i idą tam, dokąd ich pošlę? Zatem, możecie radować się Mną wtedy, gdy wierność tradycji nie stanie ponad zażyłą relacją ze Mną Słowem Wcielonym. Jeśli skupiacie się na samym zewnętrznym obrzędzie tak jak krewni Zachariasza skupili się na nadaniu imienia dziecku, cóż za chwilę okaże się, że jesteście jedynie na obrzeżach Mojego Domu, a nie weszliście do jego wnętrza. „Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy Mój głos, i drzwi otworzy, wejdę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną”. Wejście nie oznacza skrupulatnego zachowywania przepisów prawa, ale przekroczenie starego systemu, choćby tego, który mówi, że nie wolno dokonać zmiany imienia. Ach, dokonujecie obmywania kubków i dzbanków miedzianych, a zapominacie o tym co najważniejsze. Widzę was przy ołtarzu i w konfesjonale, a następnie zaangażowanych we wszelkie dostępne możliwości uzyskiwania informacji publicznych od polityki aż po wszelką kulturę i rozrywkę. Czy to nazwiecie kapłaństwem, udziałem w Mojej Ofierze? Czy krzak widziany oczyma Mojżesza na pustyni, płonął, a nie spalał się? Czy zatem chodzi o to, aby trzymać się tradycji, a zaniedbać relację? Czytałaś już list napisany przez Papieża? A tu pojawia się troska o serce kapłana na wzór Mojego - co więc uczynisz, by tak było z moimi kapłanami, drobinko?”.

Jezu, ale co ja mogę bez Ciebie? Nic! Nawet nie umiem się modlić, wiesz...

Moja mała, czy widzisz tę opozycję: kapłan, który stoi naprzeciw swoich krewnych, a nie może nic powiedzieć?

Ten, który jest posłany, aby mówić nie stanie w obronie Mojego Imienia, nie zacznie głosić go z mocą?! Kapłan milczący, czy niewymowny, lecz ukochany. Tak było w przypadku Zachariasza, który nawet pośród ciszy, cieszy się z narodzin Jana, ale równocześnie dostrzega jak bardzo konieczne jest jego słowo potwierdzające ważność imienia dziecka, które jest Moim darem dla całej ludzkości. Zachariasz pisze, nie mówi, lecz jego zapis posiada powagę ojcowskiego autorytetu. Widzisz, mała Moja? Wszak i nade Mną rozlega się głos z Nieba: „Ten jest Mój Syn Umiłowany w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”. Tak, tak, w tym, co Moi kapłani nazywają tylko zwykłym głoszeniem kazania, objawia się także Duch Święty, który dociera do serc słuchaczy niezależnie od tego, czy sam kapłan jest wymowny. Zresztą tak samo Mojżesz obawia się rozmowy z faraonem, ale zostaje posłany dokąd nie chce. Zjednoczenie serca kapłańskiego z Moim Sercem, to Moja mała oblubienico także dzieło Ducha Świętego, lecz tutaj także trzeba milczenia, gdyż dusza rozgadana i otwarta na wielość światowych informacji, nie znajdzie Mnie w ciszy i na kolanach. Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne. Ty zaś Mój kapłanie nie masz zwracać uwagi na to, że ktoś słucha twoich kazań, ale raczej skup się na tym, aby rozradować Moje Serce twoim posłuszeństwem wobec głoszonego Słowa. Wobec kazania wygłoszonego przez kapłana, który stosuje swe napomnienia i pociechy w osobistym życiu, należy ugiąć z szacunkiem kolana - taki bowiem naprawdę jest kapłanem według Mego Serca. Ile trzeba jeszcze pracy, Moja A..?”.

Jezu, ostatecznie to nie wiem, ale jak ktoś uwielbia być ciągle w akcji, to ja się w tym wypadku odłączam. Dziękuję, że jesteś ze mną.

„Najmilsza, zawsze staraj się kochać bardziej niezależnie od twoich upodobań czy gustu. Tak jedni drugich brzemiona noście. Moja drobinko, kochaj Mnie w tym, co czynisz i w odpoczynku także. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu.

24 gru 2024

"Patrz, najmniejsza, prorok, który otwiera swe usta i uwielbia Ojca jest pełen Mojego Ducha. Jego serce przepełnione nowym życiem, wszak zakończył się czas milczenia i czas oczekiwania. Oto nadchodzi jako Słońce wschodzące na wysokości, czy zostanę rozpoznany? Zaglądam przez kraty waszych nieuporządkowanych przywiązań i daję wam swoje światło. Nie sądzicie, że nie ujawnię tego, co zakryte, Mój plan miłości bierze pod uwagę każde nawet najmniejsze stworzenie, jestem jako Ten, który łączy w sobie to, co odległe, bez względu na przestrzeń czasową, dlatego możecie cieszyć się z Mego Narodzenia niezależnie od waszego miejsca, wieku czy pochodzenia. Daję wam nowy dom i nowe miejsce. Nie bój się robaczku, Jakubie, nieboraku Izraelu. Zachariasz śpiewa o twojej wolności. Znów traktuje się jego pieśń niejako z marszu jako dobrze znany hymn zamiast pozwolić Duchowi, aby drażył w was tak skutecznie a więc przenikał do miejsc wcześniej niedostępnych, które wymagają uzdrowienia. Wiedz, Moja najmniejsza, że Zachariasz będąc wcześniej milczącym kapłanem prorokuje z nową mocą słowa i z wielką siłą przekonania. Oto świadek oglądający realizację obietnic. Jego wiara wypróbowana przeszła przez ogień i wodę, dlatego sam doświadcza wolności i wy także jesteście do niej wezwani”.

Jezu, czy abyśmy stali się wolnymi konieczna jest próba?

„Cóż, najmilsza, Ja już was uwolniłem. Tymczasem wasze skłonności, osłabiona grzechem pierworodnym natura, w czasie próby nabiera blasku. „Nieustannie jesteśmy wydawani na śmierć”, napisze Paweł, „aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele”. Zauważ, Moja najmilsza, że język Zachariasza rozwiązany głosi wielkie rzeczy, ale zanim to się stało, jego dawne życie i dawne przekonania musiały umrzeć, i odejść w zapomnienie. Cisza napełniona pieśnią, smutek zamieniony w radość, czekanie uwieńczone spełnieniem. O kim śpiewa Zachariasz, Moja drobinko? Czy to pieśń o Janie, o Mnie czy o was? Jak pojąć jej nową głębię? Słowo zapowiedziane brakiem słowa zostanie znów ogłoszone na pustyni, a następnie przybędzie do swej świątyni Pan. Zatem Ja w hymnie prorockim już nachylam ku biednej ziemi swe ucho i teraz nie martwcie się będę sam paść owce moje i sam będę je układał na legowisko. Ileż tu zagubionych, ile zranionych, czy zatem sądzicie, że pozwolę na ich wieczną zagładę? Jak długo chcecie siedzieć w mroku grzechu? Przyjdźcie do Mnie, mam moc was uwolnić. Moja drobinko, cóż uczynić tym biedakom, którzy nie chcą być wolnymi? Czy jest dla nich miejsce w Moim Domu? W końcu nie jest wolą Ojca, aby zginęło jedno z tych małych. Jak bardzo trzeba dziś proroków, którzy przemówią bardziej czynami niż słowem i takich pragnę mieć tuż obok siebie. Chodź za Mną i nie obawiaj się wiele stracić by też więcej zyskać. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

Jezu, powiedz po co te wszystkie życzenia?

„Moja drobinko, postaraj się widzieć Mnie w drugim miejscu człowieka, w każdym, z kim będziesz się dzielić opłatkiem, lecz i pośród tych, którzy są bardzo daleko ode Mnie, szukaj Mnie i w sercach zamkniętych. Jestem blisko, możesz Mnie odnaleźć tam, a gdzie najmniej spodziewasz się, abym przebywał. Ja, Pan przenikam serca i sumienia, a objawiam się takim, którym nie brak wiary we Mnie. Staję tuż obok ciebie, by okazać swą łaskę, nie tyle sięgaj po swoje sposoby działania, lecz ufaj Mojej dobroci. Podaję tobie małej Moje dłonie, wszak są dziś mniejsze od twoich, drobinko”.

Jezu, jak to mniejsze? Nie narodziłeś się jeszcze wedle naszego roku w Liturgii Kościoła.

„Nie ma dla Mnie granic czasowych, ukochana, możesz także w Wielki Piątek adorować Słowo Wcielone, choć nie zostaniesz zrozumiana przez swoich. Ludzie potrzebują określonych dni, aby świętować konkretne wydarzenia z Mego życia, ale w Duchu Świętym (jak już wiesz) wszystko jest jednością. Powierzam Siebie w wasze ręce w tajemnicy Mego Narodzenia, lecz wobec

Mojego Przyjścia na ziemię nie powinniście pomijać faktu, że pragnę oddać Swoje życie za każdego i każdą z was. Na to się narodziłem, aby dać świadectwo prawdzie. Stąd też, najmilsza, możesz zawsze kontemplować Moje Misterium, a w czasie wyznaczonym przez Kościół jego szczegółowe aspekty. Nie myśl, że chodzi o dłuższe rozmyślanie, nie. Wystarczy chwila trwania w Mojej Obecności. Posłuchaj, co mówi Duch do kościołów i nie obawiaj się, bo tutaj słowa ludzkie nie mają zbyt potężnej wartości. Uwierz w Miłość, która staje się nieskończenie bliska, tak że milknie wszelkie ciało, a Ja, Pan mogę przechadzać się pośród was i obdarowywać. Czy jesteś gotowa, by bardziej kochać?".
Bądź wola Twoja, Jezu. Kocham Cię.

Boże Narodzenie (2025/26)

25 gru 2025

"Cały czas jestem z tobą, Moja mała oblubienico, wiedz, że gdy coś nie idzie zgodnie z twoim planem, wówczas idzie w zgodzie z Moim. Okazuje się, Moja najmilsza, jak nowe miejsca, osoby i sytuacje pokazują to, co ukryte w twoim wnętrzu. Mierzysz się bowiem z pewną innością, która nie zawsze jest taką jak oczekujesz, albo znów nie jest zgodna z twymi przyzwyczajeniami, prawda?

Otóż, wiedz, że dla Mnie, Słowa Wcielonego wraz z przyjściem na ziemię, również pojawia się pewna nowość trwania w tak wielkiej bliskości pomiędzy wami kruchymi i przemijającymi. Zobacz, drobinko, tutaj Syn Przedwieczny będący w relacji z Ojcem, staje wobec waszego milczenia. Słowo przyszło do swoich, a swoi Mnie nie przyjęli, nie odpowiedzieli na Moje wołanie. Będąc Światłością znalazłem się pośród ciemności grzechu pierwotnego, który pokrył ziemię brzydotą beznadziei, choć sam nie przestawałem radować się pokojem Nieba. Grzech nie wdarł się do Mego Serca i Umysłu, wszak dla Czystego wszystko pozostaje czyste, a idę, aby spełniać wolę Mego Ojca. Spotkałem, Moja A., tak, tak, waszą inność: słabość, choroby, przeciwności, cierpienie i śmierć, lecz wszystko miało ukryty sens, gdyż przestało być tylko wasze. Kiedy spoczywałem w żłobie taki mały i tak wszechpotężny, wówczas to, jednocześnie trwałem w podziwie wobec piękna waszego człowieczeństwa, które przyszedłem odnowić i ubogacić. Czytacie, że ukazała się, Moja Łaska, ale, drobinko najmniejsza, jesteście nią obdarowywani także w waszej codzienności. Świętowanie Mych narodzin, kwiatuszk, jest nauką pokornego przyjmowania inności pewnych rzeczy, osób i miejsc, co uwaga dla ciebie dotyczy też ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Gdy bowiem porzucasz uparte trzymanie się pewnych przedmiotów, ale i sposobów reagowania na nowe sytuacje, stajesz się dla Mnie bardziej wolna. Kiedy w kontakcie z pewnymi osobami czujesz się niekomfortowo, to okazja do szukania w nich twego jedyne Oblubieńca; bo i Ja jestem Innym od ciebie. Wreszcie skoro dostrzegasz, że w danym miejscu jest lepiej lub gorzej niż w innym, to znów możliwość poddania się pod Mój plan miłości zamiast realizacji twego własnego. Zatem, Moja drobinko, nie staraj się zmienić innych, lecz znajdź Mnie Innego w drugim człowieku".

Tutaj niektórzy się dziwią, Jezu, czemu tak zależy mi na porannej Eucharystii, a ja znów nie rozumiem po co to tradycyjne zrywanie się przez cały Adwent, a potem nagle Msza święta jedynie wieczorem.

„Zatem, Moja najmniejsza, znów okazja do dania świadectwa, że Kościół żyje Eucharystią nie tylko od święta, lecz i w codzienności. Widzisz, że sama idea świętowania wywodzi się również z tradycji, podczas gdy dusza głodna Eucharystii, będzie spragniona Mnie żywego niezależnie od dnia i godziny. Narodziłem się, Moja A. w czasie, lecz wasz czas od początku nie był całkowicie Moim. Teraz przenikam go w pełni swoim światłem, tak, że relacja ze Mną Małym Dziecięciem czy potem dojrzałym Mężczyzną jest możliwa niezależnie od świąt celebrowanych w Liturgii Kościoła. Mała Teresa szukała Mnie Małego, bo duch dzieciństwa na długo zawładnął jej sercem. W przypadku siostry Faustyny masz Mnie w przeróżnych odsłonach, w zależności od czasu, w jakim żyła, częściej jednak rozmawiała ze Mną Dorosłym. Cóż, nie ma tutaj stałych schematów czy też wymyślnych propozycji, objawiam się takim, którym nie brak wiary we Mnie. Czy zdziwiłabyś się, jeśli Niemowlę zaczęłoby z tobą swobodną rozmowę, czy tutaj oczekiwałabyś dorosłego Człowieka?".

Jezu, dziś w trakcie Eucharystii dzieci zabawnie gaworzyły i wędrowały po kościele.

„Tak, mówiłem, że one najpełniej oddają Mi chwałę, niewiele rozumiejąc - do takich należy Moje Królestwo, oni są w Domu Ojca naprawdę uprzywilejowani. Najmilsza, pochyl się nad żłobkiem, popatrz z wiarą na Krzyż i poszukaj Mych śladów w pustym Grobie. To Ja Jestem. Nie będę trzymał się starych przyzwyczajęń, z prostotą opowiem wam o Ojcu i Jego miłości. Będę mówił językiem niemowląt, następnie nieco głośniej, by na Krzyżu obdarować świat Moim Miłosierdziem i wykrzyknąć światu, że już zwyciężyłem. Na początku było Słowo, na początku Ja Jestem.

W Mojej Obecności milkniesz, wszak twoje słowa wydają się zbyt małe, aby Mnie dosięgnąć, a Ja pragnę mówić. Słowo, Moja A., pozwala się wziąć w dłonie Matki, która Je kołysze z wielką czułością jakby kropla Wieczności spadła na spragnioną ziemię. Warunki zewnętrzne nie przeszkadzają, by odkrywać piękno nowego Życia, który Jestem od zawsze, a dziś stałem się i waszym życiem. Moja oblubienico, odpowiedz pustymi rękami na Słowo, które chce być kochane, bo Żyję i Jestem. Próba miłowania obecnie jest złączona z nowym sposobem przeżywania świąt, choć już teraz rozumiesz, że inność związana z Innym jest darem, który możesz przeżywać w jedności ze Mną.

Spójrz raz jeszcze na miejsce Moich narodzin, drobinko. Są tu tacy, którzy chętnie posprzątaliby rozrzucone na ziemi siano, wygonili zwierzęta i rozłożyli pachnący dywan a i postawiliby rozświetloną choinkę. Otóż, Ja, Pan nade wszystko patrzę na wasze serca, a zewnętrzne znaki niewiele się zdadzą, gdy to nie szukasz Mnie Małego w twojej codzienności. W końcu chęć naprawy czy zmiany wszystkiego nie pochodzi od Ducha Świętego, ale od świata i od ciebie, który chętnie napisałbyś nową historię urodzin Mesjasza w pałacu pośród Aniołów i uśmiechniętych nienagannych katolików. Nie. Ja Jestem Wszystkim dla wszystkich. Wszystkich zapraszam, aby zachwycili się Moją maleńkością i żeby w swym wnętrzu przekroczyli ramki starego Prawa, które zasłania wam oczy i blokuje dar wiary, zaszczerpiony na Chrzcie Świętym. Pamiętasz, najmilsza, u tamtego chorego kapłana, o którym słyszysz same złe i przykre słowa, Ja tam byłem obecny. Tam, gdzie inni nie chcą wejść, rozmawiać i być - Ja Jestem. Nie pośród suto zastawionych stołów, gdzie bliscy patrzą na siebie z lękiem i zazdrością, ale niekiedy wystarczy jedna osoba, rozpoczynająca wigilię przebaczeniem. Czy wy naprawdę projektujecie święta beze Mnie? Niektórym już się udało, inni zmagają się jeszcze z tym, że nie jest tak jak chcieli, lecz czy tu nie powinniście powrócić do Mojej Ewangelii?

„Wszyscy, którzy Je przyjęli dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi”, o, czy czujesz się podtrzymywana Słowem Mejej potęgi, czy zauważasz jak bardzo zostałaś umiłowana? Czy słyszałaś dziś w nocy Mój płacz?”.

Jezu, to było niezwykle! Twój płacz...jedyne prawdziwe.

„Drobinko, prawdziwy, ponieważ bez grzechu, bez chęci posiadania, bez pragnienia by natychmiast uciszyć i uspokoić. Płacz ten mówił: kocham i czekam na twoją miłość. Tylko tyle i aż tyle. Moja drobinko, pójdz za Mną”.

26 gru 2025

"Moja ukochana drobinko, o, jakże trzeba wejść teraz do sanktuarium duszy, aby spotkać i dotknąć Mnie, Słowa Wcielonego. Tak, powiesz, że Słowa nie można dotknąć, lecz Słowo przyjęte i wprowadzone w czyn, staje się dotykalne. Pozwalam, abyś cieszyła się Moją Obecnością bez względu na czas i miejsce, a święta przeżywane w jedności z Ojcem, Synem i Duchem Świętym są darem i jednocześnie zadaniem. Patrz, najmilsza na tych, którzy stoją na obrzeżach tych wydarzeń, a nazywacie ich nieprzyjaciółmi Kościoła Świętego - tak, tych właśnie należy kochać najbardziej. Zapominacie o przykazaniu miłości nieprzyjaciół, a Ono przenika Moją Ewangelię wzdłuż i wszerz. Nie narodziłem się przecież na dworze możnowładców, uczonych w Piśmie ani u cezara w jego posiadłościach, lecz w najuboższym i najmniej miejscu na świecie. „A ty Betlejem Efrata nie jesteś zgola najlichszym spośród głównych miast Judy”. Wiedz, że nie szukam takich nieskończenie pięknych i bardzo eleganckich miejsc, ale rodzę się pośród najmniej godnych i nie tam, gdzie wam wydaje się, że jest dla Mnie najwspanialsze mieszkanie.

Wezwanie do przebaczenia 77 razy, Moja A., jaśnieje silniej niż gwiazda Betlejemska, dlatego też Liturgia Kościoła stawia przed oczami waszej duszy Mego dzielnego męczennika, który

odpowiada na wezwanie Wcielonego Słowa, zdecydowanie i odnosi pełne zwycięstwo nad cierpieniem. Najmilsza i Moja, ci, którzy przystąpili do rozprawy ze Szczepanem byli tak samo ubodzy jak i dzisiejszy prześladowcy Mojego Kościoła. Zamiast kamieni ciskają obecnie w Moich kapłanów medialne kalumnie, oszczerstwa oraz prześmiewcze obrazy, piosenki i filmy. Według waszej starej sprawiedliwości, to jest „oko za oko”, „ząb za ząb” winni są śmierci, a Ja umieram szepcząc razem ze Szczepanem: „Ojcze, przebacz, bo nie wiedzą, co czynią”. Cóż, dla Mojego męczennika otwiera się Niebo, tamtym należy się wieczna kara, ale skazaniec nie przestaje szafować Moim Miłosierdziem aż do ostatniego oddechu. Czy to was nie zawstydza, Moja drobinko? Was, którzy wiele razy rozpamiętujecie, że ten lub tamten skierował do was albo za waszymi plecami przykre słowa? Wy kolekcjonerzy krzywd, którzy płaczecie ze wzruszenia, że „nie miałem kolebeczki ani poduszcзки”, a nie potraficie odziać swego brata i siostrę szatą przebaczenia i pojednania. Ach, Moja A., to byłby najwspanialszy prezent dla Mnie, skoro odtworzysz w swej pamięci osoby, które wyrządziły tobie jakąkolwiek krzywdę i zanurzysz je w Moim Boskim Sercu, następnie też powierzysz Mi tych, o których nikt nie powie dobrego słowa, a przez ludzi już zostali skazani na potępienie z powodu własnej nienawiści i chęci czynienia zła wobec innych. Tam, Moja mała, dokąd nie dociera Dobra Nowina o Moim Miłosierdziu, tam trzeba iść i głosić”.

Mam szalony pomysł, aby pójść w takie miejsce razem z kołędnikami, ale obawiam się, że nic z tego nie wyjdzie...

„Najmniejsza Moja oblubienico, Ja, Pan pójdę jutro przed wami, aby wam przygotować drogę. Nie lękaj się o nic, wasze radosne śpiewanie wyda owoc obfity niezależnie od ilości osób, które przyjmą was w swoich domach. Pamiętaj, że patrzę na serce. Nie staraj się zbyt wiele rozumieć, ale zawsze kochaj Mnie bardziej. Daję wam moc Mojej Łaski w Sakramentach Kościoła, abyście nauczyli się Moją mocą przebaczać waszym prześladowcom. Trzeba rozpocząć od najbliższych pośród których dzisiaj jesteście, aby też samo pragnienie by przebaczać stało się pewną stałą praktyką. Zatem jak zachwyciłaś się niegdyś witaminą O, złączoną z praktyką Mojej Obecności, tak samo też, najmilsza, potrzeba wam „zażywać witaminę W”, aby nie rzucać kamienia zemsty w kierunku osób, które czynią wam jakąkolwiek krzywdę. „Jak Bóg wam przebaczył tak i wy”. Wszak odmawianie modlitwy Pańskiej przychodzi wam bezwiednie i z łatwością, lecz gdy zapytam was, o to, komu ostatnio wybaczyłeś, zaczynasz długo się zastanawiać. Potem dziwisz się, dlaczego ktoś cierpi na depresję, lecz spytaj najpierw czy posiada już na własność zdolność przebaczenia”.

Jezu, ale czy tę zdolność można osiąść, czy to jest możliwe tak ogólnie?

„U ludzi nie, ale u Mnie tak. „Kto łączy się z Panem jest z Nim jednym duchem”. Dlatego Szczepan przebacza Moją mocą, a Ja daję mu mądrość, która jest czysta i wolna od względów ludzkich. Dopóki człowiek szuka u innych czci, uwagi, pochwały i jedynie dobrego słowa, trudno mówić o pokorze i zdolności do przebaczenia. Wreszcie, Moja drobinko, trzeba zaznaczyć, że każdy z was nosi w sobie pewne deficyty miłości, czy to z dzieciństwa czy z okresu dojrzałości, gdyż nie zostaliście nakarmieni jedynie dobrem i miłosierdziem. Natura ludzka zraniona przez grzech domaga się odpłaty za wyrządzone zło, ale nasz bohater nie za swoim pożądaniem lecz za natchnienia Bożego Ducha idzie i posiada tym samym oręż zaczepny i obronny. Jego słowa spotykają opór i zatkane uszy, ale jego słowa modlitwy za prześladowców to nie obrona siebie samego, lecz tamtych. Stąd też jego wielkanocne zwycięstwo jest i waszym zwycięstwem. W końcu, najmilsza, Duch Święty daje nadprzyrodzoną odwagę, kiedy trzeba dać świadectwo o miłości Mego Słowa. Szczepan miłuje czynem i prawdą, okazuje się wiernym do końca, a wy wobec jego świadectwa jesteście wezwani do przejrzystości waszego postępowania. Ponieważ nie powinieneś mówić, że Mnie kochasz, jeśli nadal żywisz w sercu gniew wobec swego brata, niezależnie czy ma on twarz twojego syna, czy któregoś z polityków lub sąsiadów. Kochając Boga, nie osądzaj surowo innych ludzi. Codzienne przebaczenie niech stanie się pokarmem duszy, która pragnie relacji ze Mną, Panem i Bogiem. Nie świętujcie przy stole ukrytych myśli pełnych jadu zazdrości i ciągłego porównywania się z braćmi, bo wówczas okaże się, że wasze Boże Narodzenie jest pustym niczym cymbał wydający jedynie donośny dźwięk i nic poza tym. Patrz, Moja drobinko, tylu herosów przebaczenia w twojej Ojczyźnie: wielki papież, uwięziony kardynał i pokorny kapłan wyłowiony z odmętów rzeki - czy praktykowali przebaczenie

jednorazowo? Czy ich modlitwa za nieprzyjaciół i zdrajców Kościoła oraz Polski nie brzmi do dnia dzisiejszego?

Tak. To pytanie do was: Komu ostatnio z serca przebaczyłeś?".

27 gru 2025

"Pozwalam tobie, Moja drobinko, oprzeć głowę na Moim ramieniu, podobnie jak czynił to Mój umiłowany uczeń. Nie należał do bogatych w dobra ziemskie, lecz jego dusza była bogata w Moją pełną miłości Obecność. Dlatego w swoich Pismach Jan opiewa miłość, a Miłość - Słowo Wcielone jest pieśczone na Janowych kolanach. Zauważyłaś, najmilsza, że uczeń Mój ukochany nie opisuje żłóbka ani pokłonu trzech mędrców, ani nawet wcześniej samego zwiastowania, a jednak w Ewangelii Janowej macie nieprzeniknioną głębię Moich Tajemnic. Najprostszy i najmniejszy z Apostołów, ten sam, który stanął pod Krzyżem i ten, który znalazł się u stóp pustego grobu jak dziś czytacie. Boże Narodzenie rozjaśnione wielkanocnym porankiem. Wydarzenia odległe w czasie we Mnie pozostają w jedno. Kto może pojąć, niech pojmuje. Nie ma we Mnie ciemności, ani nocy, co skrupulatnie zaznacza Ewangelista skupiając się w Duchu Świętym na Słowie Wcielonym, na Moich długich mowach i czynach nieskończenie wiernej miłości. Jan z Piotrem, którzy biegną do grobu są wszakże odlegli czasowo od spotkania maleńkiego Boga i Człowieka w Betlejem, lecz ich determinacja przypomina tamtych pasterzy, choć tym razem gwiazda nie jest potrzebna, lecz samo słowo niewiasty. Tak, bo w Ewangelii Janowej Słowo wysuwa się na pierwszy plan, tak, że niektórzy spośród was nie mogą zrozumieć, dlaczego pełni tu swą doniosłą funkcję. Jan nie tylko usłyszał Słowo, ale spotkał, dotknął, ujrzał i uwierzył, oznacza to, że jego wiara we Mnie wykracza poza ramy litery Starego Prawa. Nasze spotkanie opisane przez Ewangelistę jest spotkaniem Oblubienicy Kościoła ze swoim Oblubieńcem, na weselu, podczas uzdrowienia chromego jak i dalej pod Krzyżem i w pustym Grobie. Dotykacie wraz z Janem tamtych wydarzeń jako widzowie albo i prawdziwi uczestnicy w zależności od otwarcia duszy na Moją Łaskę. Jeśli pobiegiesz dziś ze Mną do grobu, to i zgodzisz się, że Piotr odkrywa Mnie w inny sposób i że będzie potrzebował potwierdzenia prawdy o Moim Zmartwychwstaniu. Twoja wiara już cię uzdrowiła, gdyż tu Jan staje się tym, który nie tylko zapisuje Moje Słowa i czyny, lecz jest ich uczestnikiem. Dlatego Janowa Ewangelia to Ewangelia świadka, który sam staje się czytelną kartą, która płonie miłością Słowa, ale nie spala się. Otóż, Moja najmilsza, wasze pragnienie Mojej bliskości w Janie jest doświadczalne i żywe, co wszakże nie oznacza, że nie obdarowywałem pełnią Swej Obecności i pozostałych Apostołów. Tamci jednak okazali się po wielokroć poddani wichrom lęku i namiętności, kiedy Jan staje w Obecności milknącego Słowa, w godzinie Mego konania nie traci skarbu wiary. Stąd też nazwałem go bogatym i Moim dziedzicem, jemu też ujawniałem Tajemnice Eucharystii. Kiedy w waszym sercu mnożą się niepokoje trzeba uchwycić się prawdy Mojej Ewangelii, w niej bowiem Apostoł mówi i daje świadectwo o miłości, która nigdy nie ustaje, bo ma swe korzenie w Wieczności. Ileż razy czytaliście Janowe słowa, a nadal nie potraficie kochać?!

Cóż, inaczej dotykać Słowa, inaczej smakować Je tak, by wypełniło po brzegi wasze wnętrza niczym wino stągwie w Galilejskiej Kanie. Czy już rozumiesz, Moja najmniejsza, dlaczego jedynie Jan pisze o tamtym braku i Moim pierwszym cudzie? Oto posmakował wina w Kanie, wypił też Kielich Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, nie jako obserwator, ale uczestnik. Wy również jesteście zaproszeni, żeby wypić poświęcone dziś wino, ale gdybyście znali jego prawdziwy smak, chętnych do skosztowania byłoby naprawdę niewielu. „Czy możecie pić Kielich, który Ja mam pić?”, w odważnym pytaniu braci kryje się odpowiedź, choć wówczas też nie znają tamtego smaku. Oto wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi, a to oznacza, Moja A., że prowadzeni piją wino takie, jakie ono jest naprawdę, to znaczy są uczestnikami Moich cierpień, aby potem radować się ze Mną Zmartwychwstaniem. Pusty grób w Boże Narodzenie ukazuje prawdę o narodzinach duszy dla Nieba, o nowym narodzeniu, które jest złączone ze śmiercią starego człowieka. Kiedy to wejdiesz razem z Janem do pustego Grobu zobaczysz tam te wszystkie wydarzenia, które opisał Ewangelista i siebie samego jako ich uczestnika. We Mnie bowiem ile tylko obietnic Bożych wszystkie są „tak”, to też trud dotarcia do grobu nie będzie daremny. Można biec z miłością i wiarą, ale z pewnym przyzwyczajeniem, to dla was nauka jak wygląda wasze przyjście na Eucharystię, w niej

bowiem jest obecne całe Moje Misterium a i Ja Jestem. Ile w tobie prostej dziecięcej wiary, ile zwykłego pragnienia wykonania obowiązku - od tego też zależy czy podasz rękę Janowi i pobiegniecie do Mnie razem będąc uczestnikami czy nadal będziesz oglądać to znaczy patrzeć na Mnie z daleka i w samotności. Ty, Moja mała masz dziś trochę tamtego biegania jako zadanie, nie obawiaj się być uczestniczką Mojej Ewangelii i we wszystkim szukać wyłącznie Mojej chwały. Pozwól też, aby maluchy wyprzedziły cię w tej wielkanocnej drodze, wszak są pierwsze w Moim Królestwie. Bardzo cię kocham i jestem z tobą. Bądź najmniejszą i pójdź za Mną tą Janową ścieżką, bo jest ona i Moją".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

„Ważne, aby całe twoje myślenie przeniknięte światłem Mego Słowa przyoblekło się w miłość. Miłość jako więź doskonałości pozwala wytrwać w przeciwnościach i zespala Stwórcę ze stworzeniem, a Ojca z Synem. W miłości nie ma lęku, a kiedy kierujesz się nią w drobiazgach stopniowo ogarnia całe twe jestestwo, aby je uświęcić. Dzieci miłujcie Ojca!".

28 gru 2025

"Moja najmilsza drobinko, spójrz na naszą uciekającą i będącą w drodze Rodzinę z Ewangelii w kontekście współczesnych rodzin zagrożonych rozbiciem i znajdujących się często w stanie wewnętrznego rozkładu. Wiesz jak bardzo fałszywym jest przekonanie wielu mówiące o budowie domu bez Mojej Obecności na samych ludzkich więziach i relacjach, które miałyby być same zawsze dobre, i pełne. Taka medialna utopia w błyszczącym opakowaniu z reklamy pięknie uśmiechniętej rodziny, która ma nie mieć żadnych problemów, ponieważ posiada wysoki status pod względem społecznym i finansowym, lecz wewnątrz bywa pustą i bez trwałych wartości.

Kiedy Józef otrzymuje wiadomość z Nieba, wówczas mówimy o niebezpieczeństwie mającym ukazać wam żyjącym dzisiaj inne przesłanie. Gdy Bóg i Człowiek jest ścigany jako niewygodny i od razu na śmierć skazany dostrzegamy ostateczną walkę w łonach tak wielu kobiet, które również z różnych powodów dzisiaj skazują swe nienarodzone dzieci na śmierć, a nieświadomie same sobie duchową śmierć zadając. Osoba Józefa to wzór ojca mającego także dziś ratować swoją rodzinę chroniąc przed wszelakim złem. Czy taką rolę pełnią dzisiejsi męższczyźni? Czy nie jest tak, że ojcowie w domach nie szanują siebie samych i swego gniazda rodzinnego, opuszczając ojcowiznę przestają być wzorem dla swoich dzieci? Co dalej, Moja drobinko? Uśmiechniesz się, ale nasz święty bohater jest niejako monitorowany przez Anioła Pańskiego, który przekazuje mu wiadomości bez pomocy środków masowego przekazu. To i pytanie do ojców: czy jeszcze słuchają swojego Anioła i czy starają się otworzyć serce, i umysł na jego natchnienia?

Cóż, Moja najmilsza, mówię prawdę, wszak ci, którzy są poddanymi od rana do wieczora pod władzę sztucznych ekranów, będą mieli ogromną trudność w poszukiwaniu woli Bożej i tym samym wsłuchiwanie się w natchnienia Ducha Świętego. Zauważyłaś jak Józef zasłuchany w Moje prowadzenie, jest posłuszny na początku i potem głosowi, który nie z ziemi pochodzi. Posłuszeństwo nie będzie oznaczało braku podjęcia decyzji, ale współpracę z darem nadprzyrodzonych anielskich spotkań. Ucieczka do Egiptu, a potem Mój powrót do Izraela to również nawiązanie do historii innego Józefa sprzedanego przez braci, tego, o którym oznajmiono ojcu, że nie żyje, a on został ustanowiony zarządcą na dworze faraona. Gdy zabrakło zboża, zmuszeni głodem bracia Józefa także udają się do Egiptu, co znów skutkuje ostatecznie pojednaniem z braćmi i osiedleniem się tam jego rodziny. Następnie pod wpływem nowej władzy uciskającej Izraela koniecznym jest wyjście z Egiptu, a zatem łatwo tu dostrzec jak poprzez różne przeciwności, ale także ziemską władzę, Ja Pan prowadzę was wybranych do radości nowego domu, którym na ziemi jest Kościół, a dalej Ojczyzna niebieska. Stąd, Moja drobinko, gdy rozważycie Moją ucieczkę do Egiptu potem powrót do Nazaretu, tu zobaczycie jak bardzo staliście się Mi bliscy. Na wygnaniu razem z Rodziną ziemską doświadczyłem tego, co związane z byciem niechcianym i odrzuconym, nie przez Mamę i Mojego Opiekuna, ale przez was Moją nową rodzinę. Pamiętasz? Wyrzucony poza mury Jeruzalem, umarłem zawieszony między niebem i ziemią wskazując, że na tym świecie nie ma nic trwałego poza Moją miłującą Obecnością, która jest realna i prawdziwa, ba dotykalna w Sakramentach Kościoła. Jak słyszycie

z Liturgii: „Wszyscy oddaliliśmy się od Ciebie”, jednym słowem, Moja A., każdy z was nie przed złym Herodem, lecz przede Mną uciekł do Egiptu w krainę grzechu”.

Jak to do Egiptu, Jezu?

„Tak, Moja mała, jak uciekłem utożsamiając się z wami, aby pokazać, że istnieje inne życie niż to, które nazywacie najważniejszym. Uczyniłem to także w tym celu, abyś wiedział, że pośród największej ciemności w duchowej zgniliźnie własnej pychy i pogardy wobec tego, co święte, Ja Jestem z tobą. Jak doda Psalmista: „Gdzie ucieknę przed Duchem Twoim?”

Ja jestem blisko każdego z was, we Mnie życie poruszacie się i jesteście. Nawet w pragnieniach wielu, aby uczynić Mnie wielkim Nieobecny, trwa intensywnie przygłuszany głód Boga. Staję naprzeciw was jako Wygnaniec z Moją wygnaną do Egiptu Rodziną, wołając coraz głośniejsze: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije”. Mój powrót do ziemi Izraela nie przypomina sielanki z amerykańskich seriali, a Józef nie otrzymuje worka ze złotem, aby mieć zabezpieczony byt dla swej Rodziny. Nie. Tutaj pojawia się cień Mego Błogosławionego Krzyża mówiący o tym, że Ja JESTEM Bogactwem dla Moich Najbliższych i każdego z was, lecz Moje Królestwo nie jest z tego świata. Jeśli kto buduje swoją rodzinę na relacji ze Mną niech nie spodziewa się, że automatycznie wszelkie trudy i problemy znikną. Moja Opatrzność nie eliminuje wszelkiego zła w sposób natychmiastowy jak w dawnych bajkach dla dzieci, ale stawia was na pewnej drodze tak jako pielgrzymów wpatrzonych w gwiazdę, a więc na Mój zwycięski Krzyż i wierzących w Moje Zmartwychwstanie. W końcu, Moja A., dzisiejsze rodziny przetrwają burze i trudy, kiedy to będą żyły Pawłowym wezwaniem do noszenia szaty miłości i Miłosierdzia, nie zaś starego kwasu złości i przewrotności.

Jak Józef jeszcze w Egipcie przebaczył swoim braciom, jak Ja Syn Człowieczy zawsze jestem gotów wam przebaczyć tak i wy.

Najmilsza, wiedz, że spora odległość dzieli Egipt od Ziemi Izraela, ale większą wytycza grzech zatwardziałości serca tych, którzy nie chcą wrócić do Mnie przez łaskę Sakramentu Pokuty i Pojednania. Trudno wam także przebaczyć tym, którzy nie tylko wyrządzili wam jakiegokolwiek zło, ale nadal to czynią, gdyż wasza postawa przebaczenia wydaje się nie mieć wpływu na ich zdecydowane trwanie w grzechu.

Moja oblubienico, ogromne zło rani i rozbija rodziny, ale maleńkie dobro związane właśnie ze słowem przebaczenia niesie wewnętrzny pokój, który ma moc odbudowania zniszczonych grzechem relacji. Po raz kolejny trzeba odłączyć grzech od grzesznika, a temu ostatniemu okazać Miłosierdzie, wtedy to wasze rodziny stają się ogniskami Mojej miłości we współczesnym świecie.

Moja A., pamiętaj, że w Rodzinie Twoich Trzech Ojca, Syna i Ducha Świętego nie ma miejsca dla grzechu ani nie ma możliwości ucieczki, tu Wszystko jest wypełnione po brzegi wszelkim Dobrem niedostępnym dla tych, którzy umiłowali świat i to, co na świecie. Jestem blisko i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

29 gru 2025

„Cóż, Moja najmniejsza drobinko, mamy pewien podział mówiący, że są sprawy, zwyczaje zgodne z Prawem i takie, które nie są z nim ściśle związane. Tak było, kiedy na świat przyszedłem. Jedni żyli w niewoli znanych przepisów, inni poza nimi, lecz któż rozpoznał Moje przyjście?”

Symeon jako strażnik Starego Prawa czy ubodzy pasterze sprawujący pieczę nad stadem owiec? Powiesz, że jedni i drudzy, prawda? Ja wybieram ubogich tego świata na bogatych w wierze i na dziedziców Mego Królestwa. Moi najbliżsi niosą Mnie do świątyni, aby również przestrzegać wiernie tego, co zapisane w Prawie Mojżeszowym. Moja drobinko, a Ja daję wam większe prawo, prawo miłości mocą którego możecie i powinniście zauważać Moje codzienne przychodzenie do was w drugim człowieku. Tylu z was chętnie przyjdzie do świątyni, ale nie będziecie mogli spotkać Mnie osobiście i we wspólnocie Kościoła, ponieważ często życie w niechęci albo obojętności wobec waszych braci i sióstr. Najmilsza, Ja jestem w wnętrzu świątyni, lecz wchodzę w jej progi jakby pod osłoną nocy. Są tacy, którzy nie mogą Mnie zauważyć, gdyż sami nie weszli do własnego wnętrza sądząc, że to po prostu niemożliwe.

Tymczasem wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy. Nie mogę was zostawić zgłodniałych, gdyż niektórzy przyszedli z daleka i osłabną w drodze. Daję wam się poznać po łamaniu Chleba w Moim Kościele.

Wiesz, Moja drobinko, że Maryja z Józefem nie byli jedynymi, którzy wnosili swego Syna do świątyni. W tamtym czasie wielu rodziców niosło na rękach swoich synów. Dlaczego Symeon rozpoznaje Mnie - Światło na oświecenie pogan?"

Duch Święty objawia mu Twoje przyjście.

„Tak jest także dzisiaj, bo wielu szuka Mnie, Syna Bożego na Eucharystii, lecz niektórzy są tak zajęci sobą i wypełnianiem pewnych przepisów, że kiedy wchodzę do ich wewnętrznej świątyni, nie widzą Mnie i nie dostrzegają Mejej żywej Obecności. O ileż bardziej Symeon, mimo wierności Prawu, poznaje, że przyszedł Ten, który jest Panem szabatu i Chwałą całego Izraela. Czujność proroka to nie jest jego zasługa, lecz dar Ducha udzielany tym, którzy trwają cierpliwie na straży w wyznaczonym wcześniej miejscu.

Dusza, która Mnie miłuje, zobaczy Mnie tam, gdzie inni nic albo też niewiele widzą. Na sercu Symeona wypisane są słowa miłości i prawdy, a Ja, Pan sam zaraz także przytulę do siebie Mego proroka. Zobacz, drobinko, jego wzruszenie, wszak oczekiwanie stało się widzeniem, a Moje przyjście zaproszeniem do odejścia. „Skądże mi to, że Matka Mego Pana przychodzi do mnie?" pyta wcześniej Elżbieta, kiedy to Jestem jeszcze w pewnym ukryciu, zaś Symeon nie pyta, ale odpowiada swoją obecnością i wyciągniętymi ramionami. Czy w bliskim spotkaniu ze Mną konieczne jest pytanie? Jeśli żyjesz w grzechu tak, bo i Szawel pierwszy raz pyta: „Kto jesteś Panie?". Tymczasem dusza spragniona spotkania ze Mną i pewna Mego Przyjścia nie pyta, lecz raduje się, że Ja Jestem. W końcu też, Moja A., pytania milkną, gdy poddajesz się prawdzie Mojej odpowiedzi".

A Matka Boża w Nazarecie pyta przecież Anioła.

„Mama Moja poddana Duchowi Świętemu, pyta w waszym imieniu, aby uczynić zadość ziemskim przepisom i zwyczajom. W Jej Sercu nie ma niedowierzania, ale zdecydowane „tak" wobec woli Ojca. Pytanie Mamy jest pytaniem Służebnicy świadomej i gotowej, aby kochać. W waszych pytaniach zwykle kryje się cień niepewności i lęk przed dniem jutrzejszym. Prorok Symeon jest piewcą Mojej Obecności, to znaczy nie stara się przyspieszyć ani zwolnić Mego Przyjścia, a skoro przyszedłem cieszy się chwilą obecną. Mimo podeszłego wieku jest miłośnikiem życia, dlatego Maryja kładzie Mnie w jego ramionach, wszak to Ja daję życie całemu światu. Czy tenże pobożny starzec ma prawo przepowiedzieć miecz boleści i czemu mówi tak straszną wiadomość w tym podniosłym spotkaniu?

Otóż, wiesz, Moja drobinko, że Moich narodzin nie da się oddzielić od Krzyża, ale w Moich Ranach wy wszyscy odzyskujecie zdrowie. Wydaje się to wielce niestosowne, aby mówić młodej Mamie o przyszłym cierpieniu Syna, lecz Ona przyjmuje już tę pierwszą kroplę z Kielicha goryczy, wiedząc, że taką pozostaje wola dobrego Ojca. W końcu też, Moja A., w Tajemnicy Mego Narodzenia jest zawarte przesłanie o Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, a jak kapłan może trzymać Mnie w swoich dłoniach, gdyż pozwala mu na to Matka - Kościół Święty mocą Sakramentu Kapłaństwa, tak też ta sama Matka pozwala mu głosić słowa życia, a następnie znów bierze Mnie do siebie. Maryja w waszym imieniu znów ma swego Maleńkiego Syna na rękach, trwając w pewności tego, że jestem własnością Kościoła, który rodzi się na Krzyżu i w Wieczerniku. Mama będzie zatem dalej wsłuchiwać się w rytm Mego Serca, nie tyle obawiając się miecza boleści, lecz w pokornej ufności wobec tego, co zostało ujawnione o tym Dziecięciu. A Symeon odchodzi w pokoju, który wypełnia po brzegi jego duszę i ciało. Gdyby miał siły z pewnością zatańczyłby z radości, teraz w pewności nowego innego spotkania może umrzeć. Oczy, które ujrzały Światłość nawet zamknięte będą widzieć. Jeśli istnieje na ziemi szczęście starości, do którego niewielu dochodzi w ciągu ziemskiego życia, to Symeon jest jego protoplastą i przewodnikiem. Chciałby powiedzieć wszystkim starcom, że nie ceni sobie ziemskiego życia, ale jedyne co ważne to poznać Chrystusa i znaleźć się w Nim. Czy młodzi znajdą w nim swego przyjaciela? Otóż, kiedy nie odnajdują zrozumienia u swoich bliskich, koniecznie powinni wrócić do swojej świątyni, przypomnieć sobie doniosłą chwilę Chrztu Świętego i poszukiwać nowej relacji ze swoim prawdziwym Bratem. Teraz, nie jutro i nie w czasie starości.

Symeon nie jest zmęczony życiem, on jest uradowany spełnionym czekaniem. Jeżeli wy nie czekacie teraz na Moje powtórne przyjście na ziemi, to i smutek pokrywa wasze oblicza. O, jakże to?

Teraz jest czas właściwy. Nabierzcie Ducha i podnieście głowy, oto zbliża się wasze odkupienie. Moja ukochana drobinko, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.